



ŚLĄSK W DOBIE KAMPANII NAPOLEOŃSKICH

Studia pod redakcją
Dariusza Nawrota

„Śląsk”



ŚLĄSK W DOBIE
KAMPANII
NAPOLEOŃSKICH

Studia pod redakcją
Dariusza Nawrota

Instytut
Badań
Regionalnych
BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

Katowice 2012

ŚLĄSK W DOBIE KAMPANII NAPOLEOŃSKICH

Studia pod redakcją
Dariusza Nawrota

*Institut
Badań
Regionalnych* **B**
BIBLIOTEKA ŚLĄSKA



Katowice 2014

Recenzent

dr hab. prof. AJD Andrzej Stroynowski

Opracowanie graficzne

Marek J. Piwko {mjp}

Redakcja

Ada Grzelewska

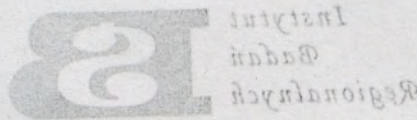
Redakcja techniczna

Tomasz Kowalski

Korekta

Barbara Meisner

Copyright © by „Śląsk” Sp. z o.o. Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2014



ISBN 978-83-7164-839-7

„Śląsk” Sp. z o.o. Wydawnictwo Naukowe

ul. J. Ligonia 7, 40-036 Katowice

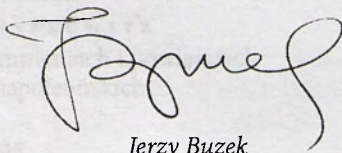
tel.: 32 258 07 56, faks: 32 258 32 29

e-mail: redakcja@slaskwn.com.pl, handel@slaskwn.com.pl

www.slaskwn.com.pl

Spis treści

W dziejach Śląska, w epoce napoleońskiej jak w soczewce skupiają się najważniejsze wydarzenia z historii ówczesnej Europy. Zobaczymy w nich kolejne kampanie i wielkie bitwy, walkę Polaków i Niemców o wolność w nowej Europie. W tej historii zobaczymy także nowatorskie ustawodawstwo przebudowujące ład społeczny i ekonomiczny. Reformy te zapoczątkowały konstruowanie nowoczesnej Europy, opartej na zasadach wolności i równości. Te wszystkie wydarzenia wpłynęły na dalsze dzieje Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Dziś spoglądamy na nie z perspektywy 200 lat, ponieważ pamiętamy, że kto chce daleko sięgać w przyszłość, musi umieć spojrzeć głęboko w przeszłość.



Jerzy Buzek

Spis treści

9

DARIUSZ NAWROT

Zamiast wstępu. Śląsk w dobie kampanii 1806/1807 i 1813 roku

37

TOMASZ PRZERWA

Twierdze pruskie na Śląsku w czasie wojen napoleońskich
ze szczególnym uwzględnieniem wojny 1806–1807 roku

52

ANDRZEJ OLEJNICZAK

Kampania wiosenna 1813 roku na Dolnym Śląsku

64

PATRYCJUSZ MALICKI

Bitwa nad Kaczawą i jej znaczenie dla kampanii 1813 roku

88

RUTH LEISEROWITZ

Śląsk w polskich wspomnieniach i powieściach
o wojnach napoleońskich

95

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

Wojny napoleońskie w poezji Josepha von Eichendorffa
i pisarzy niemieckich na Śląsku

105

JOLANTA SZULAKOWSKA-KULAWIK

Genius loci Śląska iv symfonia jako portret „innego” Beethovena.
Napoleon w oczach mistrza

114

ZBIGNIEW HOJKA

Napoleon Bonaparte na łamach prasy polskiej w latach 1796–1815

128

SŁAWOMIR KACZOR

Idea Państwa w filozofii Georga Wilhelma Friedricha Hegla
i Claude'a Henri Saint-Simona

153

PIOTR GREINER, SŁAWOMIRA KRUPA

Materiały do dziejów epoki napoleońskiej na Górnym Śląsku
w Archiwum Państwowym w Katowicach

163

JOLANTA KOWALCZYK, MARTA ZBIERAŃSKA
Napoleoniana w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej

Zamiast wstępu

Śląsk w dobie

kampanii 1806/1807 i 1813 roku

Kłęski armii pruskiej pod Jeną i Auerstedt sprawiły, że w pierwszych dniach listopada 1806 roku na obszar Śląska wkroczyły oddziały IX korpusu Wielkiej Armii pod wodzą najmłodszego brata Napoleona, Hieronima Bonaparte. Wprawdzie Śląsk w kampanii lat 1806/1807 był postrzegany jako drugorzędny teatr działań wojennych, ale nie można bagatelizować jego znaczenia militarnego. Prowincja ta, granicząca z Austrią i wyposażona w osiem twierdz, mogła stać się obszarem przygotowania kontruderzenia przeciwko głównym siłom Wielkiej Armii maszerującej na Wschód, naprzeciw zbliżającym się oddziałom cara Aleksandra I, który zamierzał udzielić wsparcia pokonanemu Fryderykowi Wilhelmowi III. Gdyby armia rosyjska wyprzedziła oddziały Napoleona i pierwsza wkroczyła do Warszawy, a następnie przez pozostającą w rękach pruskich Częstochowę, zyskałaby połączenie z siłami sprzymierzeńca na Śląsku, przebieg kampanii 1806 i 1807 roku mógł przybrać zupełnie niespodziewany obrót¹.

Możliwość takiego rozwoju sytuacji spędzała sen z powiek marszałkowi Louisowi Nicolasowi Davoutowi, który jeszcze na początku listopada 1806 roku w Poznaniu, kierując ruchami swego korpusu, nie zapomniał o znaczeniu twierdzy częstochowskiej dla możliwości odcięcia Śląska od głównego teatru operacyjnego. Wykorzystał przy tym fakt, iż postępy wojsk francuskich w Wielkopolsce, spowodowały rozwój polskiej akcji powstańczej na ziemiach zaboru pruskiego. Już 9 listopada 1806 roku polscy insurgeneci po opanowaniu Kalisza, zamierzali rozszerzyć powstanie, za cel ataku

1 L. N. Davout do Napoleona z 18 XI 1806 roku i do H. Bonaparte, w: *Correspondance du Maréchal Davout (1801-1815)*, wyd. Ch. Mazade, Paris 1885, t. 1, s. 343-345.

obierając obsadzoną przez garnizon pruski Częstochowę². Kilka dni później w liście do Napoleona sam generał Jan Henryk Dąbrowski informował: „Mieszkańcy Kalisza, którzy płoną z niecierpliwości, aby stać się użytecznymi armiom WCMości i by służyć swej ojczyźnie, chociaż są bez broni, przecięli wszelkie komunikacje między oddziałami pruskimi na Śląsku a tymi, które znajdują się w Warszawie i z drugiej strony Wisły. Obserwują oni siły w Częstochowie i zamierzają je zaskoczyć”³. O swoim zamiarze zdobycia twierdzy marszałek Davout poinformował już 15 listopada dowodzącego na Śląsku księcia Hieronima Bonaparte. Kilka dni później pisał również do majora generalnego Aleksandre’a Berthiera, że oddział kawalerii francuskiej z 200 Polakami pospiesznie uzbrojonymi udał się ku Częstochowie, z zamiarem zaskoczenia tej fortecy. Davout zdawał sobie sprawę, że zajęcie twierdzy przy granicy z posiadłościami Habsburgów i wybuch polskiego powstania na wschodnio-południowych rubieżach państwa pruskiego odetną Śląsk od teatru działań wojennych. Pamiętał przy tym, że w śląskich twierdzach rozlokowano blisko trzydziestotysięczne oddziały pruskie, które w tej sytuacji tracą łączność z głównym obszarem operacji wojennych na Mazowszu i w Prusach Wschodnich, na który właśnie wkraczał nowy przeciwnik Francji – armia rosyjska. Wierzył przy tym, że nawet nieliczny oddział jazdy francuskiej, który przecież nie był tak silny aby zdobyć twierdzę, wykorzystując element zaskoczenia zmusi przeciwnika do kapitulacji albo ewakuacji – jak sam to oceniał – kilku inwalidów i rekrutów. Ówczesne doświadczenia Francuzów, jak akcja generała Antoine Charlesa Lasalle’a pod Szczecinem, mogły skłaniać do takiego optymizmu⁴.

Oddziałem wysłanym w kierunku Częstochowy było ponad 100 szaserów z 12 pułku strzelców konnych dowodzonych przez szefa szwadronu Jeana Louisa Geuson-Deschamps’a oraz 150 insurgentów z Kalisza pod dowództwem Kacpra Miaskowskiego. Niezależnie od akcji francuskiej, w tym samym czasie, działania wokół Częstochowy rozpoczęli miejscowi powstańcy, o czym ani dowództwo polskie, ani francuskie nie było poinformowane. Insurgentów zmobilizowały do działania pogłoski o możliwości wywiezienia przez Prusaków skarbcza z Jasnej Góry do najbliższej twierdzy

2 P. Skórzewski, J. Lipski, K. Miaskowski do J. H. Dąbrowskiego z 9 XI 1806 roku z Kalisza, w: *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, wyd. R. Bielecki, A. Tyszka, Kraków 1984, t. 1, s. 136–137.

3 J. H. Dąbrowski do Napoleona z 15 XI 1806 roku z Poznania, w: *Dał nam przykład...*, t. 1, s. 137.

4 L. N. Davout do H. Bonaparte z 15 XI 1806 roku z Poznania i do A. Berthiera z 21 XI 1806 roku z Sompolna, w: *Correspondance...*, t. 1, s. 340 i 350; J. H. Dąbrowski do A. Berthiera z 19 XI 1806 roku z Poznania, w: *Dał nam przykład...*, t. 1, s. 141–142.

śląskiej w Koźlu. Polecenie takie ojcu przeorowi Gaudentemu Olkowskiemu wydał w imieniu dykcji kamery kreisrat piotrkowski Dietrich. „Stało się, że publiczny odgłos zrobiony zaczął kupić obywateli i pospólstwo około forticy”. Na czele akcji obrony skarbcza jasnogórskiego stanął szlachcic z okolic Częstochowy Michał Pruszek, do którego już 13 listopada dotarła odezwa Józefa Wybickiego i Jana Henryka Dąbrowskiego, wydana w Berlinie. Tym samym postanowił przeciwdziałać pruskim zamiarom. Do akcji Pruszek przystąpił dopiero 17 listopada w nocy, wpadając do Częstochowy (Stara Częstochowa), gdzie do niewoli wziął 20-osobową placówkę pruską. Na tę akcję zareagował pruski komendant twierdzy major Hundt, który nad ranem wysłał 80-osobowy oddział pod dowództwem majora Tschepe, w celu odbicia miasta i jeńców. Doszło do starcia, w czasie którego zagrzały nawet armaty strzegące twierdzy, ale to ostatecznie Pruszek zdobył przewagę na placu boju. Jak pisał o postawie pruskich żołnierzy: „Widać było, iż Polacy w mundurach pruskich strzelali i że ich chęcią nie było szczerze przeciwko nam walczyć”. Pruszek chcąc uzmysłwić Hundtowi zagrożenie ze strony sił polskich, postanowił powiększyć swój oddział o szlachtę z najbliższej okolicy. Dnia 18 listopada ruszył do Żarek, do dóbr Wojciecha Męcińskiego, gdzie już od kilku dni zbierało się pospolite ruszenie z obszaru Nowego Śląska, nieświadomy zbliżania się do twierdzy oddziału Deschamps i Miaskowskiego⁵. Ci z kolei przybyli pod Częstochowę już tego samego dnia wieczorem, otaczając natychmiast klasztor. Przywitała ich artyleria twierdzy, nie czyniąc swoimi salwami większych szkód. Jednak wniosek z rozpoznania musiał być jeden: 250 francuskich szaserów i polskich powstańców wspartych nawet kilkoma stekami miejscowych insurgentów, nie było w stanie zdobyć nawet nie najlepiej strzeżonej twierdzy⁶. W tej sytuacji działania rozpoczął francuski dowódca, który zdecydował się na podstęp. Z nadejściem nocy Deschamps nakazał wcześniej zgromadzonym przez Pruszkę wokół twierdzy chłopom rozpaść wielkie ogniska, oznajmiające przybycie znaczących sił francuskich. Ognie rozlokowano w taki sposób, by zasugerować garnizonowi pruskiemu obecność zarówno artylerii, jak i piechoty francuskiej. Co więcej, jak wynika z listu

5 J. Staszewski, *Kaliski wysiłek zbrojny 1806–1813*, Kalisz 1931, s. 9; J. Wąsicki, *Powstanie 1806 r. w Wielkopolsce*, Poznań 1958, s. 56, 57; A. Achmatowicz, *Epizod napoleoński w dziejach Jasnej Góry*, „*Studia Claromontana*” (Częstochowa) 1987, t. 8, s. 180; E. Höpfner, *Der Krieg von 1806 und 1807*, Berlin 1851, t. 4, s. 53.

6 *Acta Congregationis S-ti Pauli 1797–1807*, Archiwum Jasnej Góry 759, s. 315–316; D. Nawrot, *Zdobycie twierdzy częstochowskiej i wybuch powstania na Nowym Śląsku w 1806 i 1807 roku*, w: *Częstochowskie Teki Historyczne*, red. N. Morawiec, R. W. Szwed, M. Trąbski, Częstochowa 2012, s. 77–101.

Davouta z 27 listopada, na polecenie Deschamps'a, część spieszonych kawalerzystów założyła czerwone epolety i także kity do kapeluszy, sugerując obserwatorom pruskim obecność pod twierdzą francuskich grenadierów. Działania Polaków i Francuzów wystarczyły by zniechęcić Prusaków do oporu. O godzinie 7 rano 19 listopada Kacper Miaskowski na polecenie francuskiego dowódcy udał się do pruskiego komendanta twierdzy. Major Hundt – jak później raportował Miaskowski – był „tak przerażony naszym wybiegiem”, że zgodził się na natychmiastową kapitulację⁷. Zdobycie twierdzy pozwoliło od razu wysłać podjazd, który miał rozpoznać zaplecze sił pruskich broniących Śląska. Na drogę w kierunku Koźła ruszyło około 20 szaserów z 12 pułku strzelców, w towarzystwie kilku polskich insurgenów⁸.

Ostatecznie Śląsk pozostał odizolowany od głównego obszaru działań wojennych w Prusach Wschodnich, ale Napoleon nie zapomniał o bogactwie i znaczeniu tego regionu jako prowincji obfitującej w zasoby wojenne, które można wykorzystać do walki z armią Aleksandra I i wspierającymi ją resztkami wojsk Fryderyka Wilhelma III. Pamiętać należy, że Śląsk przyłączony ponad pół wieku wcześniej do państwa pruskiego podwoił jego potencjał, a o bolesnej stracie nadal pamiętała neutralna w dotychczasowym konflikcie Austria⁹. Jak już wspomniano w celu opanowania Śląska Napoleon odkomenderował IX korpus swej armii, złożony z dwóch bawarskich dywizji piechoty generałów Deroya i Wredego oraz wirtemburskiej dywizji piechoty generała Seckendorffa i trzech brygad jazdy generałów Mez-zanellego, Lefebvre-Desnouettesa oraz Montbruna, czyli z kontyngentów państw członkowskich sprzymierzonego z Francją Związku Reńskiego. Dowództwo korpusu liczącego ponad 23 000 żołnierzy, cesarz powierzył swemu 22-letniemu bratu Hieronimowi, by stworzyć dla niego warunki do zdobycia umiejętności dowódczych. Ułatwić to miała księciu obecność u jego boku znakomitych generałów, między innymi szefa sztabu Gabriela Hedouville'a. Ale siły, jakimi dysponował książę Hieronim, nie były najwyższej jakości. Bawarzy przodowali w gwałtach, rozbojach i braku dyscypliny. Natomiast broniący Śląska Prusacy, w ośmiu twierdzach: Głogów,

7 J. Staszewski, *Kaliski wysiłek...*, s. 9; A. Achmatowicz, *Epizod napoleoński...*, s. 182. E. Höpfner konfabulował, twierdząc, że Hundt poddał twierdzę dopiero po zjedzeniu zapasów. E. Höpfner, *Der Krieg...*, s. 54.

8 L. N. Davout do A. Berthiera z 27 XI 1806 roku z Żychlina, w: *Correspondance...*, t. 1, s. 356–358. Por. *Historia Tarnowski Gór*, red. J. Drabina, Tarnowskie Góry 2000, s. 145–146.

9 W epoce napoleońskiej wielokrotnie odżywać będzie projekt powrotu prowincji do monarchii habsburskiej. *Historia Górnego Śląska*, red. J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek, Gliwice 2011.



*Litografia przedstawiająca żołnierzy pruskiej landwery
(pierwsza połowa XIX wieku)*

Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Gliwicach,
Zbiór ikonograficzny, sygn. Py77

Die Zweck dieser Aufzählung ist, alle und allen, die sich auf
das in mehreren unterzeichneten Briefen an Seine Könige-
liche Majestät, d. d. Frankfurt, d. 29^{ten} October 1806,
mit geliebter und geliebter Hülfe, Allerhöchstdenckwürden, über
alle, die zu jenem unglücklichen Augenblicke, und bald
danach, einer unthätigen Briefe zu Erlauben
zu legen, ein Zeugnis zu leisten. Dieser Briefe ist zu
demselben unthätigen Gebirge, ist alles die für die Könige
Majestät bestimmt. In die Briefe dieser Meinung über
das der beste Zweck; unthätig legen, und nicht die die
Fähigkeit gegeben.

So häufig die Aufzählung die und ich, die die Gegen-
wärtigen unterzeichneten Briefe unterzeichneten Briefe, und ich
an einem einen, die unthätige mit unthätige
Sätze der unthätigen unthätigen war, so es ist mit
ich dabei, die unthätige unthätige, und ich unthätige
unthätige unthätige, und ich die unthätige unthätige
unthätige, und ich die unthätige unthätige.

Wenn ich mir ein gleiches bei der unthätigen
unthätigen unthätigen, die unthätige unthätige, und ich
unthätige unthätige zu unthätigen, unthätige unthätige
unthätige in die unthätigen unthätigen die unthätige zu unthätigen
unthätige die unthätige unthätige unthätige unthätige unthätige
unthätige unthätige unthätige unthätige unthätige unthätige
unthätige unthätige unthätige unthätige unthätige unthätige

unthätige

Pierwsza strona sprawozdania z około 1815 roku
Friedricha Ludwiga księcia zu Hohenlohe-Ohringen-Ingelfingen
z przebiegu kampanii 1806 roku

Archiwum Państwowe w Katowicach, Archiwum Książąt
Hohenlohe-Ingelfingen z Koszęcina, sygn. 9373

Wrocław, Brzeg, Koźle, Nysa, Świdnica oraz Srebrna Góra i Kłodzko, rozlokowali ponad 19 000 ludzi (były to *depôts* piechoty i jazdy oraz dwa pułki piechoty). Skład tych oddziałów uzupełnili wkrótce uciekinierzy z rozbitych pułków oraz ochotnicy i rekruci podnosząc liczbę żołnierzy pruskich do 28 000. Jednak morale oficerów i żołnierzy po październikowych klęskach armii pruskiej było poważnie osłabione. Szerzyła się niechęć do służby i dezercja obniżająca stan liczebny oddziałów. Śląsk nie był więc właściwie przygotowany do obrony, a sytuacja po klęsce na polach Turynгии przerosła ministra Georga von Hoyma. Śląsk próbowali ratować Heinrich i Hans Lüttwitzowie, którzy jeszcze w połowie listopada 1806 roku wyruszyli do Prus Wschodnich szukać ratunku dla zagrożonej prowincji u Fryderyka Wilhelma III. Po wysłuchaniu przybywszy ze Śląska, król mianował na generalnego gubernatora prowincji księcia pszczyńskiego Friedricha Ferdinanda von Anhalt-Köthen-Pless, nadając mu nieograniczone pełnomocnictwo. Fryderyk Wilhelm nakazał też natychmiast wyruszyć na Śląsk swojemu adiutantowi Friedrichowi Wilhelmowi von Götzenowi. Na Śląsku od razu rozpoczęto pobór rekrutów mających uzupełnić stan batalionów, gromadzono zaopatrzenie, ściągano broń. Na tym etapie Koźle stało się głównym punktem formowania wojsk pruskich na Śląsku. Najważniejszym zadaniem było poprawienie obronności wszystkich twierdz śląskich. Starano się też zorganizować korpus manewrowy do działań polowych, który mógłby przesądzić o wyniku walk na Śląsku¹⁰. Jednak już 3 grudnia 1806 roku skapitulowała pierwsza ze śląskich twierdz – Głogów. Dnia 7 stycznia 1807 roku poddał się Wrocław. Zawiodły dwukrotne próby odblokowania stolicy Śląska przez dowodzącego na tym obszarze księcia Anhalt-Köthen-Pless, który został pobity pod Strzelinem i pod Wrocławiem 26 i 30 grudnia 1806 roku. Dnia 8 stycznia 1807 roku skapitulował Brzeg, a 16 lutego Świdnica. Oblężenia z reguły trwały około miesiąca, maksymalnie dwóch. Choć twierdze śląskie były niedostatecznie zaopatrzone, to przede wszystkim brak dyscypliny, szerząca się dezercja, spowodowana także dużą liczbą polskich poddanych Fryderyka Wilhelma III służących w batalionach na Śląsku oraz brak wiary w zwycięstwo u pruskich dowódców zdecydowały o sukcesach wojsk Napoleona. W efekcie po pierwszych dwóch miesiącach działań Francuzi przejęli inicjatywę strategiczną. Napoleon uważnie śledził poczynania Hieronima. Przekazywał instrukcje i ponaglał brata, chcąc jak

10 E. Höpfner, *Der Krieg...*, s. 23–50; A. Du Casse, *Opération du neuvième corps de la Grande Armée en Silésie*, Paris 1851, t. 1–2, s. 165–171; J. Schmoelzl, *Der Feldzug der Bayern von 1806/7 in Schlesien und Polen. Ein Beitrag zur Geschichte des koenigl. bayerischen Heeres*, München 1856, s. 225–232; P. Malicki, *Wielka Armia Napoleona na Śląsku 1806–1808*, Wrocław–Racibórz 2008, s. 54–55, 65, 133.

najszybciej opanować całość prowincji i wykorzystać jej zasoby w kampanii wiosennej 1807 roku. Przez cały czas działań wojennych z Wrocławia kierowano ku głównym siłom Wielkiej Armii transporty mąki, zboża, wódki, sukna i wołów¹¹. Zdobywane zaopatrzenie ułatwiło także oblężenie kolejnych twierdz. Jak zauważył Patrycjusz Malicki, z militarnego punktu widzenia działania wojsk pruskich należy ocenić negatywnie. Odrzucił przy tym opinię E. Höpfnera, że wysiłek obrońców Śląska i jego mieszkańców pomimo tak wielu klęsk można określić chwalebny¹².

O odizolowaniu śląskiego teatru działań wojennych zdecydował jeszcze jeden fakt. Upadek twierdzy częstochowskiej spowodował dalszy rozwój polskiego powstania na Nowym Śląsku. Obszar ten jeszcze w końcu XVIII wieku należał do Małopolski, wchodząc w skład: księstwa siewierskiego (do 1970 r.) oraz województwa krakowskiego (część dawnych powiatów: lelowskiego, krakowskiego i książęckiego), a w granicach państwa pruskiego znalazł się po trzecim rozbiórce 1795 roku¹³. Bardzo szybko na Nowy Śląsk dotarł ogłoszony, na żądanie Napoleona, przez najstarszego z senatorów dawnej Rzeczypospolitej Józefa Radziwińskiego uniwersał o pospolitym ruszeniu. Na jego mocy 3 grudnia generał Dąbrowski ogłosił nominacje rotmistrzów wojewódzkich w randze generałów majorów. Dla części województwa krakowskiego, pozostającego pod zaborem pruskim, rotmistrem mianowano Wojciecha Męcińskiego, którego zadaniem było zorganizowanie chorągwi pospolitego ruszenia i mianowanie oficerów¹⁴. Jak podkreślał Janusz Wąsicki, na Nowym Śląsku, tak jak na całości ziem późniejszego departamentu kaliskiego, powstanie miało inny charakter niż w departamencie poznańskim. „Był to bowiem samodzielny zryw ludności do walki z pruskim zaborcą, bez pomocy i współdziałania wojsk

11 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 112–129; S. Michalkiewicz, *Wojna 1806–1807 r. na Śląsku*, w: *Historia Śląska*, red. S. Michalkiewicz. Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, t. 2, cz. 2, s. 18–35. Nie powiodły się również próby przejęcia inicjatywy przez wojska pruskie w czasie oblężenia Świdnicy. Doprowadziły one do kolejnych klęsk pod Bardem i Świerkami 8 i 15 II 1807 roku. Nowy rozdział w działaniach wojennych otworzyło przejęcie faktycznego dowództwa sił pruskich na Śląsku przez wicegubernatora F. von Götzena, bowiem książę Anhalt-Köthen-Pless wyjechał po ostatnich lutowych klęskach do Czech. H. v. Wiese und Kaiserwaldau, *Friedrich Wilhelm Graf v. Götzen: Schlesiens Held in der Franzosenzeit 1806 bis 1807*, Berlin 1902, s. 189–193.

12 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 362; E. Höpfner, *Der Krieg...*, t. 4, s. 440.

13 J. Janczak, *Ziemia siewierska w okresie pruskim (1795–1806/1807)*, w: *Siewierz, Czeladź, Kozięgłowy. Studia i materiały z dziejów Siewierza i Księstwa Siewierskiego*, red. F. Kiryk, Katowice 1994, s. 615–625.

14 B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1912, s. 270–271; G. Zych, *Rok 1807*, Warszawa 1957, s. 140.

francuskich. Ponadto w walkach [...], szeroki udział wzięło mieszczaństwo i chłopię¹⁵. W okolicach Żarek już od 13 listopada zaczęły organizować się oddziały powstańcze pod wodzą wspomnianego już Wojciecha Męcińskiego. Dalej na południe formował się oddział Michała Ostrowskiego¹⁶. Zbierający się powstańcy to według słów Tadeusza Konopki „wojskowi polscy z czasów kościuszkowskich, w dawnych mundurach kawalerii narodowej. Ze sztandarem województwa krakowskiego [...] między tym byli jeszcze dezertery austriackie od huzarów Hessenhofburg, też dragony i ułany z rozbitego wojska pruskiego. W ogóle znajdowali się Polacy, Kaszuby, Ślązacy, wszystko spod kijów kaprałskich wolne, piło co dzień niesłychanie, różne pełniąc exakcje, szczególnie Żydom dokuczając”. Jak mówili starzy żołnierze: „Stoimy nad granicą i tworzymy pułki z dezertarów, ci nam dobre konie przyprowadzają, musimy za to z początku folgować, na wszystko pozwalać, żeby jak najwięcej ludzi i koni zebrać. Potem odesłamy ich do Żarek do regimentu Pana Wojciecha Męcińskiego, a ten pułki uporządkuje i karność wprowadzi”. Znaczącą grupą byli poddani cesarza Franciszka I z Galicji, którzy uznali – ponieważ Austria była neutralna w tej wojnie – że to na ziemiach zachodniej Małopolski, należącej do Prus, trzeba chwycić za broń w walce o wolną Polskę¹⁷. Austriacki kancelista powiatowy von Hatwany, wysłany z tajną misją przez radcę dworu Bauma na Śląsk, pisał, że oddział polski na Nowym Śląsku liczy 2000 ludzi, ale „tylko sześciuset ma pełne umundurowanie, pistolety i szable, pozostali nie mają jeszcze uzbrojenia i czekają na mundury”¹⁸. Zdziwienie francuskich władz wojskowych budził fakt, iż Austriacy przymykali oczy na masowe przekradanie się przez granicę poddanych Franciszka I w celu zasilenia szeregów Wojska Polskiego¹⁹. Zarząd Nowego Śląska przejęły polskie organy administracji – Izba Wykonawcza Lelowsko-Siewierska na czele z Gabrielem Taszyckim, podporządkowując się władzom departamentu kaliskiego, co oznaczało, że władzę zwierzchnią na szczeblu centralnym nad tym

15 J. Wąsicki, *Powstanie...*, s. 57–58; D. Złotkowski, *Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego. Studium gospodarcze*, Częstochowa 2001, s. 48.

16 D. Nawrot, *Napoleońskie wojska na Górnym Śląsku 1806–1813*, „Tyskie Zeszyty Historyczne” 2009, z. 5, s. 6–8; A. Romanow, *Wojciech Męciński*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Warszawa–Kraków 1975, t. 20, s. 502.

17 Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APK), AKM. Rkps. 26, T. Konopka, *Pamiętniki 1793–1810*, k. 210–211.

18 Cyt. za: R. Kincel, *Kłopotliwy książę Sułkowski*, Katowice 1984, s. 53.

19 Service Historique de l'Armée de terre w Vincennes 2 C44. Raport Köllera (nieopodpisany) z 20 III 1807 roku z uwagami na marginesie.

obszarem w styczniu 1807 roku przejęła Komisja Rządząca, którą powołał Napoleon dla wyzwolonych ziem zaboru pruskiego.

Jednakże polskie działania powstańcze nie zostały bez odpowiedzi. Pruskie komendy wojskowe rozpoczęły akcję pacyfikacyjną, chcąc zdusić w zarodku insurekcję. Na pograniczu Górnego i Nowego Śląska, działania przeciwko polskim powstańcom przeprowadzał 100-osobowy oddział huzarów pod dowództwem porucznika Andreasa Witowskiego, w składzie 50 huzarów księcia Eugeniusza Wirttemberskiego (nr 4) i 50 huzarów von Schimmelpfenniga (nr 6). W miastach górnośląskich stacjonowało jeszcze ponad 100 huzarów z tych pułków, a oparciem dla oddziału Witowskiego była najbliższa w tym rejonie twierdza pruska w Koźlu²⁰. Już w pierwszych tygodniach grudnia Witowski rozpoczął serię wypadów z obszaru powiatu pszczyńskiego na Nowy Śląsk. Dąbrowski pisał wtedy do marszałka Murata: „Huzarzy pruscy weszli wczoraj wieczór na naszą ziemię ze Śląska. Przybyli oni do Zagórza, o pół mili od granicy śląskiej, i porwali hrabiego Mieroszewskiego i Siemińskiego, zrabowali mu dom i zabrali 30 koni”. Druga część tego oddziału huzarów – jak wynikało z raportu z Czeladzi z 16 grudnia – wtargnęła do tego miasta i do wsi Pogoń, „porywając panów Chruścińskiego i Nowosielskiego młodszego, obu prowadząc piechotę. Kazali sobie dać powóz i poszli dalej do Będzina”. W odpowiedzi Polacy wysłali rekonesans w sile dwudziestu kilku koni, aby osłonić się od strony Śląska. Wzywano przy tym generała Dąbrowskiego do przysłania na pogranicze oddziałów liniowych, które skutecznie obroniłyby te tereny, po wyruszeniu zebranego tu pospolitego ruszenia na północ, gdzie walki toczyły główne siły Napoleona. Podobne doniesienia słał Wojciech Męciński: „Księżę Anhalt-Pless czyni pobór rekruta po jednym z każdych pięciu dymów na Śląsku pruskim. Grozi on napaścią na naszą okolicę w momencie, gdy pospolite ruszenie stąd odejdzie. Jest nader niezbędne wysłanie oddziałów dla zasłonięcia tego kraju, tym bardziej że nieprzyjaciel zbiera tam liczne oddziały, którym wystarczy pokonać 5 mil, aby tu przybyć”. Sam Dąbrowski pisał do Murata: „powiadomiłem o tych raportach Jego Cesarską Mość. Cesarz obiecał mi wydać rozkaz, iż wolno mi będzie pozostawić w tych powiatach, zagrożonych przez nieprzyjaciela, zbrojne pospolite ruszenie szlachty i zezwolić nawet na wypadki na terytorium Śląska pruskiego”. Prosił przy tym Murata o wydanie takiego rozkazu²¹.

20 A. Nowack, *Andreas von Witowski, „Oberschlesische Heimat”* (1907), t. 3, s. 139–150.

21 J. H. Dąbrowski do J. Murata z 18 i 19 XII 1806 roku w: R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład...*, t. 1, s. 175–176. W odpowiedzi na działanie pruskie czeladzianie zorganizowali zajazd na pałac hrabiego Donnersmarcka w Siemianowicach Śląskich, który doszczętnie okradli.

Zaniepokojony wydarzeniami na Śląsku Dąbrowski już 13 grudnia 1806 roku polecił dowódcom wojsk, zbierających się w departamencie kaliskim, ażeby wybrali z kawalerii najlepiej uzbrojonych i wyposażonych jeźdźców z dobrymi końmi i dodawszy im oficerów „zdatnych i doświadczonych, wysyłać na jak najczęstsze patrole wszędzie wokoło, nawet do Śląska pruskiego, dla wywiadzenia się dokładnie o nieprzyjacielu”²². Kilka dni później podobny rozkaz generał Dąbrowski wydał Męcińskiemu, by ten dowiedział się o wszystkim, co dzieje się na Śląsku. Zapewne w odpowiedzi na działania pruskie i wypełniając rozkaz Dąbrowskiego, około 20 grudnia 1806 roku na Górny Śląsk wkroczył zagon porucznika pospolitego ruszenia Trembickiego, który raportował, że komendy pruskie w liczbie 180 ludzi znajdują się jeszcze w Bytomiu, Tarnowskich Górach i Gliwicach. Pisał przy tym: „Patrolując na Śląsku przed dwoma tygodniami aż po samo Koźle, znalazłem zaufanie obywateli niektórych, a pospólstwo radosnymi okrzykami witało [nas] jako wybawców i tu do Siewierza przysyłali prosząc o pomoc przeciwko tym komendom, które ich tylko niszczyły, gwałtem do żołnierzy brały. Oni zaś się im z gwałtownością opierali i łańcuszki, w które byli okuci, do mnie przynieśli i pokazywali”. Trembicki miał nawet zamiar wraz ze swymi ludźmi, w których odwagę wierzył i nie czekając na wsparcie, zaatakować garnizony pruskie na Górnym Śląsku, ale powstrzymała go niechęć niemieckich mieszkańców miast współpracujących z wojskami pruskimi i wynikająca z tego faktu niemożność zaskoczenia przeciwnika. Jak raportował polski oficer: „w każdej wsi i mieście zalecałem spokojność, mówiąc, iż przez nasze wkroczenie na Śląsk chcemy obywatelom Śląska prawdziwą spokojność przynieść i ich ubezpieczyć od wszelkich pruskich gwałtownościów, gdyż ten kraj nie jest po Odrę pruski tylko polski”. Ostrzegł też, że w przypadku najmniejszego ruchu przeciwko Polakom wsie i miasta górnośląskie zostaną zupełnie zrujnowane, „lecz oni się zupełnie zdają przychylić do nas i będąc teraz w Bytomiu i Tarnowskich Górach na dniu 2 i 3 stycznia 1807 dopraszali się, aby do nich nasi komisarze jak najprędzej przybyli i od nich przysięgę wierności i posłuszeństwa odebrali, a oni chcą być prawdziwie posłusznymi i wdzięcznymi za uwolnienie ich”. Podczas ostatniej wyprawy 2–4 stycznia Trembecki aresztował landrata bytomsko-tarnogórskiego Karola Trougotta Henckla von Donnersmarcka, za odmowę przysięgi na wierność Hieronimowi Bonaparte.

22 J. Staszewski, *Wojsko polskie...*, s. 14; J. Pachonński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981, s. 407. W końcu grudnia 1806 roku generał Skórczewski obsadził granicę ze Śląskiem korpusem strzelców, lokując oddziały w 19 punktach na przestrzeni 250 km, od Zdun aż po Koziegłowy.

Landrat jako jeńiec został osadzony w twierdzy częstochowskiej. W mieście polscy żołnierze porzucali z urzędów orły pruskie i nakazali używać rodzimego godła. Podobnie, jak wcześniej Francuzi, żołnierze zabrali żywność i 200 łokci sukna wartego 200 talarów²³.

Polskie działania ostatecznie zakończyły się 7 stycznia 1807 roku klęską w starciu z huzarami Witowskiego pod Tarnowskimi Górami. Już 6 stycznia kilkuset polskich kawalerzystów ze szwadronów Gostkowskiego i Trembickiego ponownie ruszyło na Górny Śląsk. Tym razem na przeszkodzie stanął im oddział huzarów Witowskiego, który zbliżył się do zajętych przez insurgentów Tarnowskich Gór. Jednak pruski oficer nie zdecydował się na atak, czekając w Reptach na posiłki z Gliwic. W tym czasie polskie oddziały podzieliły się zapewne w celu dokonania rekwizycji. To ułatwiło zadanie porucznikowi Witowskiemu, który mógł polskich insurgentów bić kolejno. 7 stycznia Witowskiemu udało się rozproszyc oddział Trembickiego maszerujący w kierunku Gliwic (pomiędzy Reptami a Tarnowicami), a następnie polscy powstańcy zostali zaatakowani w Tarnowskich Górach przez 20 huzarów pruskich. Polacy próbowali blokować wjazd do miasta wozami, ale pruskich jeźdźców wsparli strzałami z karabinów miejscowi górnicy. Podczas bitwy część mieszczan pastwiła się nad polskimi żołnierzami, ale znaleźli się też tacy, którzy ukrywali żołnierzy polskich w swoich domach, dzięki czemu uszli niewoli. Mimo to w ręce Prusaków dostały się wozy z zaopatrzeniem i amunicją oraz jeńcy, z których jednak wielu zdołało uciec. W kolejnym starciu pod Lasowicami Witowski został powstrzymany przez większe siły polskie. Po wycofaniu się huzarów pruskich do Gliwic, nazajutrz do Tarnowskich Gór wkroczył 50-osobowy oddział polskiej kawalerii i 200 chłopów uzbrojonych w piki i kosy. Polacy, grożąc spalaniem miasta i powieszeniem urzędników, zażądali od mieszczan 1000 talarów kontrybucji, 20 wołów i 60 koni. Miasto uratował radca górniczy August Boscamp-Lasopolski, który wyłożył 2000 talarów. Kontrybucję zmniejszono, gdy wykryto, że dwaj ranni polscy oficerowie znaleźli schronienie w domu żupnika Beyma²⁴. O tych wypadach polskich na Górny Śląsk

23 Raport por. Trembickiego z 4 I 1807 roku w: R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład...*, t. 1, s. 176.

24 APK. AKM. Rkps. 26, T. Konopka, *Pamiętniki...*, k. 215; A. Nowack, *Andreas von Witowski...*, s. 139–150; J. Nowak, *Historia miasta i powiatu Tarnowskie Góry*, Tarnowskie Góry 1927, s. 115–128; *Historia Tarnowskich Gór...*, s. 155. O wydarzeniach tych zdawkowo informuje E. Höpfner pisząc, że 7 I 1807 roku liczący 500 ludzi oddział polskich powstańców został rozbity pomiędzy Gliwicami a Tarnowskimi Górami przez 80 huzarów pruskich porucznika Witowskiego. Do niewoli dostało się 7 oficerów i 60 powstańców. E. Höpfner, *Der Krieg...*, s. 120–121 i 276.

wspominał księżę Hieronim w liście do Napoleona z 22 stycznia 1807 roku. Niewątpliwie celem tych akcji było utrudnienie działań dowództwu pruskiemu, które na podstawie zasobów Górnego Śląska próbowało wzmocnić obronę całej prowincji. Natomiast działania oddziału Witowskiego zakończyło w końcu jego rozbitcie przez jazdę bawarską podczas oblężenia twierdzy w Koźlu²⁵.

W pierwszych miesiącach 1807 roku polscy insurgenci przekształcili się w żołnierzy i wraz ze swymi dowódcami podpułkownikiem Michałem Ostrowskim oraz pułkownikiem Wojciechem Męcińskim wymaszerowali na Północ, wchodząc do korpusu generała Józefa Zajączka walczącego na fлансе sił głównych Wielkiej Armii pod Nidzicą. Do tych oddziałów miał dołączyć pułk huzarów, który za zgodą cesarza Francuzów formował na Nowym Śląsku księżę Jan Nepomucen Sułkowski. Jednak korzystając ze znaczenia swego nazwiska, księżę uzyskał od Napoleona zgodę na powierzenie mu dowództwa blokady twierdzy w Koźlu²⁶. Chcąc jak najszybciej osiągnąć gotowość swego oddziału do działań bojowych, a nie dysponując odpowiednimi zasobami gotówki, Sułkowski rozpoczął bezwzględne rekwizycję w miastach Górnego Śląska. Do takich poczynań zachęcał Sułkowskiego brak – poza garnizonami twierdz – oddziałów pruskich na obszarze Górnego Śląska. Ale właśnie w marcu załoga Koźła odzyskała możliwość działania po zaprzestaniu przez wojska IX korpusu oblężenia twierdzy i ograniczeniu się jedynie do blokady. 5 kwietnia z Koźła wymaszerował odtworzony oddział porucznika Witowskiego w sile 75 ludzi. Ostatecznie, działania księcia Jana Nepomucena na tym obszarze zakończyły się kompromitującą klęską pod Mysłowicami 7 kwietnia 1807 roku, zadaną mu przez Witowskiego. Po zaciętych bojach w mieście, gdzie zaskoczeni ludzie Sułkowskiego próbowali się bronić, przedarli się oni przez most na Przemszy do Modrzejowa, który wkrótce zajęli żołnierze pruscy. Sam księżę nie stanął do walki. Natomiast nieprawdziwa jest nadal żywa w literaturze opowieść, jakoby Sułkowski przebrał część swego oddziału w mundury pruskie pozorując walkę, mającą uzasadnić jego atak na Śląsk, a w którą włączył się oddział Witowskiego, pokonując Polaków. Tymczasem klęska w Mysłowicach i haniebna ucieczka Jan Nepomucena Sułkowskiego z pola bitwy nie zakończyła działalności księcia na Górnym Śląsku. Po powrocie do Siewierza, Sułkowski postanowił wziąć rewanż za poniesioną

25 K. Jonca, *Wielka Armia Napoleona w kampanii 1807 roku pod Koźlem*, Opole 2003, s. 25 i 46; A. Du Casse, *Opération...*, t. 1, s. 233–286; E. Höpfner, *Der Krieg...*, s. 121.

26 *Correspondance de Napoléon I-er, publiée par ordre de l'Empereur Napoléon III*, Paris 1857–1870, nr 12338, 12365, 12403.

klęskę i tym samym pozbyć się odium uciekiniera z pola bitwy. Już wkroczenie Witowskiego do Modrzejowa spowodowało, że okoliczna ludność zaczęła zbroić się w piki, kosy, widły i zbierać w liczbie około 2 tysięcy ludzi. Byli wśród nich mieszkańcy Czeladzi, Będzina, Siewierza, Sławkowa, a także chłopi z okolicznych wsi. Na ich czele i w połączeniu ze zbierającymi się mieszkańcami pogranicza, ksiązę postanowił powrócić na Śląsk. Zanim jednak dotarł do oddziału, 9 kwietnia zgromadzeni pod miastem ruszyli na Mysłówice, grabiąc zamek Mieroszewskich, bijąc mieszkańców i plądrując ich domy. W całym mieście wybito okna, sprzęty w domach zniszczono, pierzyny podarto, pierze wiatr roznosił po ulicach, w piwnicach rozbito beczki z winem, piwem i wódką, mieszkańców sponiewierano i pobito. Wskutek zająć spłonęło 10 stodół i stojący w ich pobliżu kościół św. Krzyża, podobno spalono też 2 domy. Te działania Sułkowskiego na Śląsku wywoływały zaniepokojenie władz polskich, w końcu aresztowanie księcia i jego spektakularną ucieczkę²⁷.

Pierwsze działania Sułkowskiego zmobilizowały do podjęcia kolejnej akcji Wojciecha Męcińskiego, który podejrzewając księcia o zamiar wywołania polskiej insurekcji na Górnym Śląsku, sam w liście do księcia Józefa Poniatowskiego jeszcze w marcu 1807 roku zaproponował podobne działania. Na bazie ochotników pozostających nadal pod komendą pułkownika Prusaka, zamierzał sformować na Nowym Śląsku kolejny pułk jazdy i na jego czele wznieść polskie powstanie aż po Odrę. Zapewne zachęcały go do tego grudniowe raporty Trembeckiego, który podkreślał przychylność mieszkańców Górnego Śląska, w tym lokalnej szlachty, do polskich żołnierzy. Propozycja z inicjatywy księcia Józefa trafiła w połowie kwietnia 1807 roku na obrady Komisji Rządzącej, jednak stwierdzono, że nie jest to najlepsza pora do rozpoczynania podobnej akcji. Z tą opinią zgodzili się również członkowie Komisji Rządzącej. Była to jednak pierwsza propozycja włączenia obszaru Górnego Śląska do odradzającego się państwa polskiego²⁸.

Odrzucenie propozycji Męcińskiego nie oznaczało, iż w bojach na Śląsku nie pojawili się już polscy żołnierze. Kampania na tym terenie nie przybrała wprawdzie dynamicznego charakteru, ograniczając się przede wszystkim do działań oblężniczych, ale zablokowanie jednej z ostatnich

27 D. Nawrot, *Napoleońskie wojska...*, s. 5–32; Tegoż, *Jan Nepomucen Sułkowski – burzliwe życie na pograniczu trzech zaborów*, w: *Pogranicza: ludzie pogranicza*, red. W. Brenda i J. Kiełbik, Olsztyn 2009, s. 91–114. Por. J. Jasiński, S. Skowronek, *Wschodniopruskie kampanie Napoleona. Wielka Armia i wojska polskie w 1807 roku. Historia, tradycja, legendy*, Olsztyn 2007, s. 189–205.

28 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Komisja Rządząca II 50, Książę Józef Poniatowski do Komisji Rządzącej z 11 IV 1807 roku z Warszawy, k. 37.

4. *finis Comendae Bytomis subter diei*
Quint. Martii ca. Ob. - 24 Janu 1807

Transport			
24 fl. 100	14		
14 fl. 100		10	
10 fl. 100	19	10	
24 fl. 100		10	
5. 100	2	2	6
3 fl. 100	1	15	
2. 100	4		
2. 100	4		
1. 100	1	5	
2. 100	2		
1. 100		9	
1. 100		10	
2. 100	2	21	
17 fl. 100	16	20	
1. 100	2	4	
2. 100	10		
1. 100	14		

100
 688 2

5. *ca. 24 Janu 1807. finis Comendae*
Bytomis subter diei Quint. Martii

1000 Witt und Agio	33	10	
1000 Witt und Agio	14		
1000 Witt und Agio	1	8	
3. 1000	3	21	
2. 1000	4		
Medicin	3	2	6
24 fl. 100	3	2	
19 fl. 100	7	18	
2. 1000	2		
17 fl. 100	33	1	
12 fl. 100	3	6	
1. 1000	28		
2. 1000	8	2	6
1. 1000	2	10	6

94 11

12
 102 18

857 20

Wykaz strat poniesionych przez Bytom w wyniku „napadu” oddziałów księcia Jana Nepomucena Sułkowskiego w 1807 roku (strona lewa)
 Archiwum Państwowe w Katowicach, Akta miasta Bytomia, sygn. 3033

		Temper		857. 20 8 1/2	
Do 22 April 1807 Lutego dnia Comandor de Jan... Sutkowski	kur. Szwam. Cofia	50			
	kur. Szwam. Cofia	80			
	104. fland. 100	104			
	48 Dr. 60 Cofia	51			
	2. w. d. Cofia	1			
	4. Cofia	2			
	4. p. d. fl. 100	2			
	20. p. d. fl. 100	10			
	20. p. d. fl. 100	2			
	20. p. d. fl. 100	12			
	20. p. d. fl. 100	9			
	20. p. d. fl. 100	1			
	20. p. d. fl. 100	399			
	20. p. d. fl. 100	10			
	20. p. d. fl. 100	3			
Do 9 April 1807 Lutego dnia Comandor de Jan... Sutkowski	20. p. d. fl. 100	11			
	20. p. d. fl. 100	9			
	20. p. d. fl. 100	3			
	20. p. d. fl. 100	5			
	20. p. d. fl. 100	5			
	20. p. d. fl. 100	30			
	20. p. d. fl. 100	30			
	20. p. d. fl. 100	117			
	20. p. d. fl. 100	15			
	20. p. d. fl. 100	3			
Do 9 April 1807 Lutego dnia Comandor de Jan... Sutkowski	20. p. d. fl. 100	1			
	20. p. d. fl. 100	2			
	20. p. d. fl. 100	2			
	20. p. d. fl. 100	24			
	20. p. d. fl. 100	76			
				904. 6 10 1/2	
				21. 24	
				Temper 1807	

Wykaz strat poniesionych przez Bytom w wyniku „napadu” oddziałów księcia Jana Nepomucena Sułkowskiego w 1807 roku (strona prawa)

prób przeważania szali działań wojennych na stronę pruską związane jest z bitwą pod Strugą 15 maja 1807 roku i decydującą rolą w tym zwycięstwie polskich ułanów przybyłych z Włoch. W drogę lansjerzy ruszyli z Neapolu w pierwszych dniach lutego 1807 roku w sile blisko 600 ludzi. Regiment prowadził major Piotr Świdorski. Trasa przemarszu omijała ziemie Habsburgów i przez Drezno prowadziła na wyzwolone ziemie zaboru pruskiego. W drodze dotarła do dawnych żołnierzy legionowych informacja (dekret z 5 kwietnia), że pułk został przemianowany na pułk lansjerów Legii Polskiej, w skład której miały jeszcze wejść trzy pułki piechoty. Zgodnie z nowymi rozkazami formowanie Legii winno być przeprowadzone na Śląsku. Z tego powodu pierwszy rzut pułku (3 szwadrony marszowe) zmienił jeszcze przed Dreznem marszrutę, a w pierwszych dniach maja lansjerzy dotarli na Śląsk, kierując się do Wrocławia, dokąd z Kalisza przeniesiono *depôt* pułku²⁹. Jednak zanim ułani dotarli do Wrocławia, przyszło im stoczyć bitwę z oddziałem pruskim ze Srebrnej Góry, który dokonał jednej z większych dywersji przeciwko operującym na Śląsku siłom francuskim. Jak wspominał Kazimierz Tański: „Po utrudzającym marszu przez 89 dni z Włoch do Śląska generał Lefebvre, nie dając nam zmordowanym czasu do spoczynku, wydał rozkaz, abyśmy pod jego dowództwem uderzyli na owe zbrojne kupy ludu, które też niezwłocznie atakując, uzupełniemy rozniesli, a zabrawszy im wszystkie armaty i zapasy z trofeami zwycięstwa wróciliśmy w triumfie do Wrocławia. Waleczny i w bojach zahartowany pułk nasz ułanów, sławny tylu świetnymi czynami, wielkie zrobił wrażenie na mieszkańcach Wrocławia i był postrachem dla Niemców”³⁰. Po Strudze polskim lansjerom przyszło jeszcze walczyć pod Kłodzkiem i Srebrną Górą, a wkrótce na Śląsku rozpoczęło się formowanie Legii Polsko-Włoskiej. W sierpniu pułk ułanów stacjonował w Prudniku, 3 i 1 pułk piechoty w Nysie, a 2 pułk piechoty – w Głogówku i Białej. Los tych oddziałów rozstrzygnął się we wrześniu. 13 października oddano je pod dowództwo księcia Hieronima, władcy nowego Królestwa Westfalii³¹.

29 A. Ziółkowski, *Pułk Jazdy Legionowej Pułk Lansjerów Legii Nadwiślańskiej*, Warszawa 2006, s. 89–90; W. Dobiecki, *Wspomnienia wojskowe*, „Czas” – Dodatek, R. 4 (1859), t. xv, s. 224–225.

30 K. Tański, *Piętnaście lat w legionach*, Warszawa 1905, s. 42; J. Minkiewicz, *Ułani nadwiślaniacy na Śląsku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1958, nr 2, s. 182; D. Nawrot, *Udział Polaków w walkach na Śląsku w 1807 r.*, w: *Twierdza srebrnogórska II wojna 1806–1807 – miasteczko*, red. T. Przerwa, G. Podruczny, Wrocław 2008, s. 76–89.

31 S. Kirkor, *Legia Nadwiślańska*, Londyn 1981, s. 25; K. Jonca, *Relacje francuskich i bawarskich dowódców o potyczce pod Strugą-Szczawienkiem (15 maja 1807 r.)*, „Studia Śląskie”, R. 34 (1979), s. 145–146; W. Dobiecki, *Wspomnienia wojskowe...*, s. 231.

Jaki był stosunek żołnierzy polskich do mieszkańców Dolnego Śląska? Dobiecki pisał: „Oficerowie i żołnierze rozkwaterowani po mieście, żywieni byli kosztem mieszkańców, nie było to jednak wielkim ciężarem dla miasta, bo rzemieślnicy i kupcy wielkie mieli zarobki, gdy wszystkie zakłady (*depôts*) całej wielkiej armii koncentrowały się we Wrocławiu i przez cały czas pobytu wojsk naszych w tem mieście, żadna zwada ani żadna skarga miejsca nie miały”³². Trafniej ujmował to Paweł Fądzelski w liście do ojca: „Śląsk jest wcale piękny i obfity, życie nas niedrogo kosztuje, bo nikomu za nic nie płacimy, taka tu jest moda, która mi się bardzo spodobała”. Tak więc rekwizycje, a nawet rabunki były udziałem także polskich żołnierzy. Nie czuli oni szczególnego sentymentu do mieszkańców Dolnego Śląska, a stojący na kwaterze u wrocławskiego kupca Fądzelski dodawał: „Ale nie mogę powiedzieć jak tylko, że u uczciwych ludzi mieszkam i dlatego przy obiedzie zawsze im obiecuję, że Śląsk oddam Królowi Pruskiemu, z czego oni bardzo są kontenci, i ja z nimi”³³.

Kampania lat 1806/1807 przyniosła Śląskowi nie tylko okupację przez wojska francuskie, ale także konieczność zapłaty wielkiej kontrybucji nałożonej na pokonane Prusy. Pokój z Napoleonem zdecydował również o dalszym kształcie Śląska. Po kilkunastodniowych rokowaniach w Tylży, 7 lipca 1807 roku został ostatecznie podpisany traktat pokojowy między Francją i Rosją, a w dwa dni później między Francją i Prusami. Za przegraną wojnę królestwo Fryderyka Wilhelma III miało zapłacić stratami terytorialnymi. W zawartym 9 lipca 1807 roku traktacie w artykule 2 wyszczególniono ziemie, które pozostaną pod władzą króla Prus. Wśród wymienionych znalazł się między innymi obszar Nowego Śląska. Jednak w artykule 13 traktatu król Prus zrzekł się własności wszystkich prowincji, które należały do Polski do 1 stycznia 1772 roku i później w różnym czasie przeszły pod panowanie pruskie, poza ziemiami wymienionymi w tym punkcie, jak np. Warmią. Co szczególne, wśród tych ziem nie wymieniono Nowego Śląska. W ten sposób artykuł 2 i 13 traktatu stały ze sobą w sprzeczności. Działania pruskie tłumaczy znaczenie gospodarcze tych ziem. Po 1795 roku surowce z Nowego Śląska stały się przedmiotem zainteresowania pruskiego Urzędu Górniczego we Wrocławiu. Miały one stać się zapleczem dla rozwijającego się przemysłu Górnego Śląska. Z obszaru Nowego Śląska przywożono drewno i węgiel kamienny z rejonu Będzina i Dąbrowy, rudę żelaza z Wojkowic Komornickich, Rogoźnika, Dąbrowy, Zagórza i Sielca.

32 W. Dobiecki, *Wspomnienia wojskowe...*, s. 229.

33 Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Rkps 112. P. Fądzelski do ojca z 29 VI 1807 roku, k. 9.

W latach 1796–1797 pruski urząd górniczy w Tarnowskich Górach przejął pokłady węgla w Dąbrowie. Otwarto na tym terenie dwie rządowe kopalnie węgla kamiennego w systemie odkrywkowym: „Reden” w Dąbrowie w 1796 roku i rok później „Hoym” w Strzyżowicach³⁴. Przyznanie Nowego Śląska Prusom władze polskie potraktowały jako pomyłkę. Zwrócono na to uwagę samego Napoleona, domagając się przyznania tego obszaru Księstwu Warszawskiemu, bez żadnej rekompensaty dla Prus. Istotny był głos ministra spraw zagranicznych Francji Charlesa Talleyranda, nakazujący przekreślenie pomyłki z traktatu tylżyckiego, w którym wbrew brzmieniu artykułu 13 przyznawano Prusom Nowy Śląsk i zwrot tego obszaru Księstwu Warszawskiemu. O kształcie granicy zdecydowała konwencja elbląska z 10 listopada 1807 roku. Udział mieszkańców Nowego Śląska w antypruskim powstaniu wpłynął na końcowe rozstrzygnięcie. W artykule 7 konwencji stwierdzono, że m.in. Nowy Śląsk, jako część składowa Polski przed 1 stycznia 1772 roku, należy do Księstwa Warszawskiego. Wydarzenia z lat 1806 i 1807 roku zdecydowały o ostatecznej przynależności i dalszym rozwoju obszaru zachodniej Małopolski³⁵.

Śląsk odegrał również istotną rolę w kolejnej wojnie Prus z Napoleonem, podczas kampanii 1813 roku. Właśnie na Śląsku 17 marca 1813 roku we Wrocławiu król Fryderyk Wilhelm III w odezwie do swego ludu *An Mein Volk* zwrócił się do Brandenburczyków, Prusaków, Ślązaków, Pomorzan i Litwinów, odwołując się do ich patriotyzmu, aby walczyli u boku rosyjskiego sojusznika przeciwko cesarzowi Francuzów Napoleonowi I. Nowa wojna miała zdecydować o ich dalszej egzystencji, niepodległości i dobrobycie. Co interesujące, król nie używał pojęcia Niemcy i nie odwoływał się do polskich poddanych. Ten pierwszy w historii Prus dokument skierowany przez króla do ludu, w ocenie pruskiej, a później niemieckiej historiografii, miał wywołać natychmiastowy odzew zjednoczonego narodu, gotowego do walki i ofiarności. Masowo napływały dobrowolne datki i tysiące ochotników do walki z francuskim okupantem. Nawet ci, którzy nie byli Niemcami z pochodzenia, chwycili za broń, stając w jednym szeregu przeciwko Napoleonowi. Spieszyli do Królewca, Grudziądza, Wrocławia gdzie formowały się kolejne bataliony i szwadrony, które wraz ze zwycięskimi wojskami cara Aleksandra I miały wyrzucić z Niemiec za

34 M. de Clercq, *Recueil des traités de la France*, Paris 1864, t. 2, s. 209; Angeberg [L. Chodźko], *Recueil des traités, conventions et actes diplomatiques concernant la Pologne (1762–1862)*, Paris 1862, s. 466; D. Nawrot, *New Silesia In 1806–1807 – between Prussia and the Dutchy of Warsaw. Slezsko v 19. Století*, red. Zdeněk Jirasek, Opava 2011, s. 35–51.

35 J. Willaume, *Rozgraniczenie Księstwa Warszawskiego z Prusami*, „Przegląd Zachodni” 1951, nr 3/4, s. 477.

Ren odtwarzaną po klęsce w Rosji Wielką Armię Napoleona³⁶. Tyle legenda, a jaka była ówczesna rzeczywistość?

Po pierwsze nie król był autorem tego apelu ale Theodor von Hippel. Natomiast na jego wydanie i formę władca Prus przystał pod presją okoliczności, w których blademu, spoconemu i trzęsącemu się ze strachu Fryderykowi Wilhelmowi III nie pozostawało nic innego jak stanąć u boku cara Aleksandra I, a właściwie zaakceptować kroki swoich poddanych, którzy wojska Królestwa Prus już kilka miesięcy wcześniej postawili u boku rosyjskiego sojusznika. Stało się to w końcu grudnia 1812 roku, kiedy w chwili klęski Wielkiej Armii w Rosji, dowodzący pruskim korpusem posiłkowym u boku Francuzów generał Johann von Yorck, namawiany przez przebywających na emigracji i stojących u boku Rosjan, byłego pruskiego ministra Karla vom und zum Steina i generała Augusta von Gneisenaua, podjął wbrew woli króla Prus decyzję o podpisaniu konwencji w Taurogach 30 grudnia 1812 roku. Stronę rosyjską reprezentował syn pruskiego oficera, pułkownik Hans Diebitsch (Iwan Dybicz), a na mocy konwencji oddziały pruskie wycofywały się z walki, stając właściwie po stronie Rosjan. Fryderyk Wilhelm III nie uznał tego faktu. Generała Yorcka ogłosił zdrajcą i zapewnił o swojej wierności Napoleona, ale wydarzenia na wschodnich rubieżach państwa pruskiego w styczniu 1813 roku oznaczały faktyczny bunt poddanych. Wraz z armią rosyjską na tereny Prus Wschodnich wkroczyli emigranci, którzy czy to usunięci z kraju na żądanie Francuzów, czy nie akceptując przymierza Prus z Francją w przededniu wojny 1812 roku, znaleźli schronienie pod skrzydłami Aleksandra I. W dodatku generał Yorck, chociaż zdymisjonowany przez Fryderyka Wilhelma III, nadal sprawował dowództwo nad oddziałami pruskimi w prowincji. Na czele administracji cywilnej w Królewcu stanął wspomniany już baron Stein, a jej głównym zadaniem stało się teraz uzbrojenie poddanych króla Prus do walki z Francuzami³⁷.

Również w kolejnej prowincji, na Śląsku, w okolicach Sobótki zaczął się formować korpus ochotników zwany od nazwiska dowódcy Korpusem Lützowa, a jego celem miało być bicie napoleońskich żołnierzy w imię powstania wolnych i zjednoczonych Niemiec. Barwy tego oddziału, czarne mundury, czerwone wypustki i złote guziki, stały się później barwami

36 T. Stamm-Kuhlmann, *König in Preußens großer Zeit*, Berlin 1992, s. 372; H. Dechend, *Die Befreiungskriege von 1813–1814. Das Erwachen der Völker. Aus dem Zeitalter der Befreiungskriege*, red. J. Pflugk-Hartung, Berlin 1901, s. 231–235; S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 1998, s. 243.

37 H. A. Winkler, *Długa droga na zachód. Dzieje Niemiec 1806–1933*, Wrocław 2007, t. 1, s. 71–76; G. Mann, *Niemieckie dzieje XIX i XX wieku*, Olsztyn 2007, s. 50–52.

Niemiec. Również na Śląsk, do Wrocławia wolnego od Francuzów 25 stycznia 1813 roku przybył Fryderyk Wilhelm III, który wyjechał z okupowanego przez wojska Napoleona Berlina. Król liczył, że uniknie aresztowania przez Francuzów i odzyska swobodę działania. Tu jednak dotarł do niego baron Stein, który wymusił na nim spotkanie z Aleksandrem I. Dnia 28 lutego w Kaliszu dwaj władcy po raz kolejny wpadli sobie w objęcia, pocałunkami pieczętując nowe przymierze. Na decyzję Fryderyka Wilhelma III wpłynęły zarówno postawa poddanych, jak i niebezpieczeństwo, jakie kryło się w idei budowy zjednoczonych i liberalnych Niemiec, w których przepadłyby Prusy. A reformatorzy z kręgu Steina gorąco namawiali Aleksandra I do poparcia tej idei i car skłonny był do flirtu z siłami, które mogły wywołać antyfrancuskie powstanie Niemców, będące wsparciem dla jego armii. Dla Steina miała to być walka tworzącego się narodu (obywateli) z despotyzmem, a za sprawą jego współpracownika w *Proklamacji kaliskiej*, autorstwa Niklasa von Rehdigera, znalazła się zapowiedź budowy nowej wolnej Rzeszy obdarzonej liberalną konstytucją. Była to odpowiedź na sprowokowane między innymi przez *Mowy do narodu niemieckiego* Johanna Fichtego przebudzenie narodu, który za *Katechizmem dla niemieckiego wojownika i obrońcy*, autorstwa kolejnego współpracownika Steina, rugijczyka Ernsta Moritza Arndta, powtarzał: nie chcemy być dalej Bawarczykami i Sasami, nie chcemy być Austriakami i Prusakami i deklarował: jeden kraj, jeden naród, jedno serce, jedna armia, chcemy nazywać się Niemcami. W rozumieniu tysięcy młodych ludzi, którzy gotowi byli stanąć do walki, Niemcy feudalne upadły dzięki cesarzowi Francuzów, ale Niemcy wolne i liberalne powstaną dzięki zrywowi społeczeństwa, które usunie z kraju Francuzów. To budzący przerażenie Fryderyka Wilhelma III efekt między innymi reform czasów napoleońskich (na obszarze Związku Reńskiego) i przebudowy państwa pruskiego, który zrodził falę nacjonalizmu i pragnienie kontynuacji zmian popieranym przez warstwy oświeconej szlachty i rosnące w siłę nowoczesne mieszczaństwo. Nie bez znaczenia dla Hohenzollerna była również kwestia austriacka. Neutralność Austrii i okazja do zacieśnienia współpracy z Rosją stwarzała możliwość zyskania przewagi w Niemczech nad Habsburgami³⁸.

O znaczeniu militarnym Śląska decydował między innymi fakt, że stąd właśnie w marcu 1813 roku ruszyło główne uderzenie sił sprzymierzonych

38 K. H. Schäfer, *Ernst Moritz Arndt als politischer Publizist. Studien zur Publizistik, Pressepolitik und kollektiven Bewusstsein im frühen 19. Jahrhundert*, Bonn 1974, s. 123; M. Olczak, *Kampania 1813. Śląsk i Łużyce*, Wrocław 2004, s. 49; R. Kisiel, *Korpus Lützowa – wojsko z tradycji wrocławskiej Alma Mater*, „Sobótka” 2002, z. 3, s. 373; F. Bauer, *Horrido Lützwow! Geschichte und Tradition des Lützower Freikorps*, München 2000.

na Saksonię. Armii rosyjskiej na Śląsku towarzyszyło 27 tysięcy żołnierzy pruskich Gebharda von Blüchera. Dopiero 15 marca Francuzi dowiedzieli się o układach Fryderyka Wilhelma III z Aleksandrem I w Kaliszu, natomiast wypowiedzenie wojny do Paryża dotarło 27 marca. Zwłoka wynikała z obawy króla o los Berlina, w którym stacjonowali żołnierze Napoleona. Aktywne działania Prusy zamierzały podjąć dopiero po zajęciu Berlina przez Rosjan. Kutuzow nie chciał jednak ruszyć swojej armii bez sił pruskich. Spór rozwiązano kompromisowo. Oddziały pruskie miały towarzyszyć sprzymierzeńcowi, ale początkowo bez włączania się w walkę. Na początku 1813 roku Prusy dysponowały 42-tysięczną armią (2 pułki gwardii i 18 pułków liniowych). Uległa ona jednak podwojeniu dzięki krumpersystemowi, czyli przeszkalananiu powoływanych do służby rekrutów przez doświadczonych żołnierzy i odsyłaniu ich w ustalonych odstępach czasu do cywila jako rezerwy. Łącznie powołano 52 bataliony rezerwy, ale zaledwie kilka wzięło udział w walkach toczonych jeszcze wiosną tego roku. Reszta gotowa była do działań dopiero jesienią. Oddziały te początkowo nie reprezentowały najwyższej jakości, problemem było ich wyposażenie. Formacje ochotnicze jak jeźdźcy konni i piesi, służący na swój koszt oraz Freikorpsy: Lützowa, Hellwiga, Schilla, itp. nie przekroczyły nigdy kilkunastu tysięcy ludzi, składały się w znaczącej części z cudzoziemców, były źle dowodzone, niedyscyplinowane i nigdy nie odegrały znaczącej roli militarnej. To do tych formacji zaciągała się ożywiona duchem patriotyzmu młodzież szlachecka, mieszczańska, studenci, a nawet uczniowie. Jednym z nich był młody Joseph von Eichendorff, marzący o odegraniu roli bohatera. Patriotyzm tej młodzieży nie był jednak pruski, ale niemiecki. Co najważniejsze, nie była to tak wielka liczba ochotników, jak później przedstawiała to pruska historiografia, a potem niemiecka. Dodatkowo 9 lutego 1813 roku wprowadzono obowiązek powszechnej służby wojskowej, ustanawiając na wzór austriacki tzw. Landwehře. Jednak koszty wyposażenia rekrutów musieli pokryć oni sami lub wsie, z których pochodzili, co spowodowało fatalny stan uzbrojenia i umundurowania formowanych z nich oddziałów. Dlatego w kampanii 1813 roku nie odegrali większej roli³⁹.

Jednym z elementów legendy o powszechnym zrywie mieszkańców Prus przeciwko Napoleonowi była opowieść o zaangażowaniu Ślązaków w walkę przeciwko Francuzom. Źródła mówią wręcz coś przeciwnego. Wysiętek

39 F. L. Petre, *Ostatnia kampania Napoleona na terenie Niemiec*, Oświęcim 2011, t. 1, s. 36–37; P. Pietsch, *Die Formations – und Uniformirungs-Geschichte des preußischen Heeres. 1808–1910*, Berlin 1911–1913, Bd. 1: *Fußstruppen (Infanterie, Jäger, Schützen, Pioniere) und deren Landwehr*. Bd. 2 *Kavallerie, Artillerie, Train, generalität usw.*

Prac. Nr. 10^{ty} Marc 14. 8

12



W imieniu Jego Most. Królestwa Górnego Tarnowickiego
w Dniach 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 1814.
W imieniu Jego Most. Królestwa Górnego Tarnowickiego
zobowiązany jest
Lp. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 1814.
W imieniu Jego Most. Królestwa Górnego Tarnowickiego
zobowiązany jest
Lp. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 1814.

W imieniu Jego Most. Królestwa Górnego Tarnowickiego
zobowiązany jest
Lp. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 1814.

W imieniu Jego Most. Królestwa Górnego Tarnowickiego
zobowiązany jest
Lp. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 1814.

W imieniu Jego Most. Królestwa Górnego Tarnowickiego
zobowiązany jest
Lp. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 1814.

W imieniu Jego Most. Królestwa Górnego Tarnowickiego
zobowiązany jest
Lp. 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 1814.

Pismo z 10 marca 1814 roku w sprawie przebywających w Tarnowskich Górach oficerów francuskich, jeńców wojennych
Archiwum Państwowe w Katowicach, Akta miasta Tarnowskich Gór, sygn. 2374

43

**L'Administrateur général
de la Silésie.**

Considérant qu'il importe de faciliter la rentrée de la contribution extraordinaire; Considérant que les réglemens sur les postes prescrivent aux maîtres de poste de transporter gratuitement les sommes qui proviennent des contributions;

Considérant que ce réglemens faits pour un tems ordinaire n'ont pu parler de des contributions ordinaires, mais que par analogie les contributions extraordinaires doivent jouir du même privilège;

arrête:

Art. 1.

Les maîtres de poste de la Silésie sont tenus de faire transporter sans frais les sommes qui proviennent de la contribution extraordinaire.

Art. 2.

Les Intendans de Breslau et de Glogau, et les chambres de guerre et des domaines de Breslau et de Glogau sont chargés chacun en ce qui les concerne de l'exécution du présent arrêté.

Fait à Breslau le 27. Fevrier 1807.

L'administrateur général de la Silésie

Signe: *Lesperut.*

Pour copie conforme.

L'Intendant de Breslau.

Anglés.

**Der General-Administrator
von Schlessen verordnet:**

in Erwägung, daß es nothwendig sey, das Eingehen der außerordentlichen Contribution auf alle Weise zu erleichtern, daß das Post-Reglement zwar die Postmeister verpflichtet, alle Contributions-Gelder Portofrei zu versenden, daß aber in diesem, nur für den gewöhnlichen Gang der Geschäfte bestimmten Reglement, auch nur von den gewöhnlichen Contributions-Geldern hat die Rede seyn können, und gleichwohl, nach der Analogie, den außerordentlichen Contributions-Geldern das gleiche Vorrecht zu statten kommen müsse;

folgendes:

Art. 1.

Alle Postmeister in Schlessen sind gehalten, die Behufs der außerordentlichen Contribution eingehenden Summen Portofrei zu versenden.

Art. 2.

Die Intendanten von Breslau und Glogau, und die beiden Krieges- und Domainen-Sammeln von Breslau und Glogau sind verpflichtet, gegenwärtige Verfügung, insofern selbige ihren Wirkungskreis betrifft, zur Ausföhrung zu bringen.

Breslau den 27. Februar 1807.

Der General-Administrator v Schlessen.
Lesperut.

Dem Original gleichlautend.

Der Intendant von Breslau.
Anglés.

mobilizacyjny Śląska wcale nie był najwyższy w całym państwie pruskim, choć zakładano zorganizowanie 50-tysięcznego kontyngentu (w połowie roku z 68 batalionów wysłano do walki zaledwie 20). Zdecydowała o tym postawa ludności, która niechętnie poddawała się wojennym rozporządzeniom pruskiej administracji. Podobnie jak w całym państwie pruskim sceptycznie nastawiona do wojny była drobna i średnia szlachta, którą boleśnie dotknęły skutki reform agrarnych i wahania cen zboża. Niechętny był również patrycjat śląskich miast, który stał się ofiarą reformy miejskiej. Antyfrancuskie było początkowo mieszczaństwo i drobnomieszczaństwo, ale ich zapał szybko ostudziły liczne świadczenia wojenne. Również wieś nie garnęła się do czynu – co ciekawe – uznając, że zniesienie poddaństwa to zasługa francuska, a wszystkie pozostałe niedogodności to skutek działania władz pruskich. Reformy Steina tak naprawdę poprawiły sytuację ekonomiczną tylko części zamożnych chłopów. Przymusowy pobór spotykał się na wsiach nawet z oporem. Pod tym względem najgorzej było na Górnym Śląsku, gdzie w ogóle załamało się formowanie Landwehry. Kiedy Wielka Armia Napoleona w czerwcu 1813 roku wkroczyła na Śląsk, wielu mieszkańców przywitało ją z radością. Pruski obrońca Śląska z 1807 roku książę Friedrich Ferdinand Anhalt-Köthen-Pless, wielki magnat, dostarczył wprawdzie armii pruskiej w 1813 roku 12 wolnych strzelców, ale w maju, kiedy Napoleon pobił wojska prusko-rosyjskie, urządził w Pszczynie uroczystości na cześć cesarza Francuzów i jego ostatnich zwycięstw, które umożliwiły ponowne zdobycie Wrocławia. Dopiero od jesieni 1813 roku z całą bezwzględnością administracja pruska mogła egzekwować nałóżone na prowincję obowiązki. Przy takiej postawie księcia Friedricha Ferdinanda, także fatalnie wypadł udział Górnos Ślązaków z powiatu pszczyńskiego w Landwehrze w 1813 roku. Na 721 ludzi zobowiązanych do służby zgłosiło się 261, z czego odesłano do pułków jedynie 244, bowiem 17 zdezerterowało⁴⁰.

Kampania wiosenna, mimo początkowo zwycięskiego marszu w głąb Niemiec, zakończyła się kolejnymi klęskami jakie zadał sprzymierzonym zwycięski cesarz Francuzów w bitwach pod Lützen i Bautzen w maju 1813 roku. Marsz za Łabę zakończył się zgodnie z przewidywaniami zmarłego jeszcze w pierwszych dniach kampanii w Bolesławcu wodza naczelnego wojsk koalicji Michała Kutuzowa. Napoleon w pościgu za pokonanymi wkroczył na Śląsk, przez który biegła najkrótsza droga do nadal

⁴⁰ H. W. F. Schaeffer, *Kronika Wolnego Państwa Stanowego, a od 1827 r. Księstwa Pszczyńskiego*, oprac. B. Spyra, Pszczyna 1998, cz. 1, s. 96; S. Michalkiewicz, *Historia...*, s. 72; J. Polak, *Poczet panów i książąt pszczyńskich. Od Fryderyka Erdmanna Anhalta do Jana Henryka xv Hochberga*, Pszczyna, cz. 2, s. 47–51.

bronionych twierdz na obszarze Księstwa Warszawskiego. Cesarz Francuzów był świadom znaczenia z roli tego regionu dla przebiegu wojny. Pamiętał o możliwości wykorzystania Śląska jako karty przetargowej, szczególnie w kontekście wahań Austrii, po której stronie konfliktu powinna opowiedzieć się. Stąd powtarzające się w tych miesiącach pogłoski o powrocie prowincji pod władzę Habsburgów. Pamiętał również o znaczeniu szlaków komunikacyjnych biegnących przez Śląsk, a będących najkrótszą drogą do twierdz bronionych przed armią Aleksandra I na obszarze Księstwa Warszawskiego. Jednak wkroczenie Francuzów na Śląsk i dotarcie aż do Wrocławia oraz interwencja dyplomacji austriackiej zmusiły walczących do zawarcia rozejmu w Pielaszkowicach⁴¹. Czas pokoju wszystkie strony konfliktu wykorzystały na wzmocnienie swych sił. Ostatecznie dopiero w lecie 1813 roku armia pruska osiągnęła liczbę 72 tysięcy piechoty i 13 tysięcy jazdy regularnej, około 170 tysięcy piechoty w batalionach zakładowych, jęgrów, Freikorpsów, Landwhery i Landsturmu oraz 18 tysięcy jazdy z tych formacji. Łącznie z artylerią dało to ponad 270 tysięcy ludzi, co było przede wszystkim zasługą sprawnej administracji dokonującej poboru przekraczającego 5% z 5-milionowej populacji Prus. Niewątpliwie o wartości tej armii decydował fakt, że walczyła ona na terytorium Niemiec, zagrożona do czynu między innymi nowym orderem ustanowionym przez Fryderyka Wilhelma III, Krzyżem Żelaznym. Znakiem czasu był fakt, iż jednym z pierwszych uhonorowanych za niezwykłą dzielność już po kilku tygodniach walk był mieszkaniec stolicy Śląska Meyer Hilsbach z Wrocławia, dodatkowo mianowany poza kolejnością podporucznikiem gwardii⁴².

Na początku kampanii jesiennej to między innymi ze Śląska ruszyło kolejne uderzenie sił koalicji, które zwróciło na siebie uwagę cesarza Francuzów. Dnia 20 sierpnia siły pod wodzą Blüchera znalazły się na wschód od rzeki Bóbr, naprzeciwko Lwówka Śląskiego. O powierzeniu pruskiemu generałowi „naprzód” dowództwa tzw. Armii Śląskiej zdecydował sam Aleksander, mimo prawie powszechnej krytyki, wytykającej zbyt niskie kwalifikacje pruskiego generała kawalerii. Trzeba pamiętać, że armia ta w 2/3 składała się z Rosjan, a jej nazwa odzwierciedlała nie skład, ale prowincję, z której miała rozpocząć ofensywę przeciwko Francuzom. Działania Blüchera spotkały się z natychmiastową kontrakcją Napoleona, który odbił Lwówek Śląski, ale któremu nie udało się zniszczyć sił pruskiego generała wycofującego się zgodnie z instrukcjami na

41 F. L. Petre, *Ostatnia kampania Napoleona...*, s. 144 i n.; M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 113 i n.

42 E. Engelmann, *Prusy. Kraj nieograniczonych możliwości*, Poznań 1984, s. 245–247.

wschód⁴³. Cesarz musiał zresztą prawie natychmiast opuścić śląski teatr wojenny, by odeprzeć marsz armii austriacko-rosyjskiej feldmarszałka Karola von Schwarzenberga na Drezno. 24 sierpnia Napoleon opuścił Zgorzelec. Otworło to drogę do kolejnej ofensywy Armii Śląskiej zakończonej zwycięstwem nad korpusami marszałka Macdonalda (tzw. Armia Bobru) w bitwie nad Kaczawą (Katzbach). 26 sierpnia dwie armie rozpoczęły ofensywę nieświadome kroków przeciwnika, ale w ulewnym deszczu ostateczną przewagę zyskały oddziały generała Blüchera. Nie można jednak przeceniać znaczenia przegranej francuskiego marszałka, chociaż pamiętać należy, że klęska ta wraz z kolejnymi sukcesami sił koalicji zmusiła Napoleona do przyjęcia decydującego starcia pod Lipskiem w październiku 1813 roku. Natomiast propaganda sprzymierzonych, a później historiografia, w pełni wykorzystwały sukces armii Blüchera. Mówiono nawet, że na polach bitew Armii Śląskiej zrodził się nowy sposób prowadzenia wojny, leżący u źródeł pruskich zwycięstw w kolejnych wojnach XIX wieku. Zwycięstwo nad Kaczawą nie zakończyło walk na Śląsku. W rękach Francuzów nadal pozostawał Głogów, którego broniła wielonarodowa załoga pod dowództwem Jeana Rougera de Laplané'a. Obleżeni nie tylko potrafili aktywnie działać na przedpolu twierdzy, atakując oblegających, ale cały czas rozbudowywali jej fortyfikacje. Osłabiony garnizon skapitulował dopiero 10 kwietnia 1814 roku. Symboliczny jest fakt, że załoga opuściła twierdzę już po abdykacji Napoleona⁴⁴.

Ostatecznie kampanie napoleońskie na Śląsku pozostawiły po sobie, poza stratami jakie poniosła prowincja, także legendę o poświęceniu mieszkańców

43 To we Lwówku Śląskim Napoleonowi wypadł z ręki kielich, z którego pił białe wino. Naczynie stłukło się w taki sposób, że odpadł od niego monogram z literą „N”, co uznano za zły omen, zapowiadający klęskę cesarza. Uszkodzone naczynie przechowywano w mieście, a potem we Wrocławiu, gdzie zaginęło po II wojnie światowej. T. Szota, *Pamiętki z bitew napoleońskich pod Lwówkiem Śląskim w 1813 r.*, Lwówek Śląski 2003, s. 19.

44 F. Bauer, *Gebhard Leberecht von Blücher. Der Volksheld der Befreiungskriege 1813–1815*, Potsdam 2010; F. Bauer, *Katzbach 26. August 1813. Kleine Reihe Geschichte der Befreiungskriege 1813–1815*, Potsdam 2005; *Die Deutschen Befreiungskriege. Deutschlands Geschichte von 1806–1815* von Herman Mueller-Bohn, veranlasst und herausgegeben von Paul Kittel, Berlin [brw], s. 595–604; F. Knobelsdorff, *Geschichte der Befreiungskriege*, Berlin 1913, s. 147; K. A. von Ense, *Leben des Fürsten Blücher von Wahlstatt*, Reimer, Berlin 1826, s. 213–220; F. L. Petre, *Ostatnia kampania Napoleona...*, s. 190 i n.; R. Friedrich, *Historia kampanii jesiennej 1813 roku. Od podpisania zawieszenia broni do bitwy pod Kulm*, Oświęcim 2013, t. 1, s. 188–189 i 282–283; J. Helwig, *Twierdza Głogów. Cząsy wojen napoleońskich*, Oświęcim 2011, s. 110 i n.; P. Łachowski, *Głogów w okresie wojen napoleońskich 1806–1814*, Głogów 2006, s. 42–46.

i roli tego regionu w ostatecznym zwycięstwie nad Napoleonem⁴⁵. Historiografia pruska na tyle skutecznie zatarała w świadomości Niemców rzeczywisty przebieg wydarzeń w 1813 roku, że opowieści o patriotyzmie Ślązaków stały się jednym z fundamentów legendy niemieckiego Śląska. Ale pamiętać warto, że kampanie napoleońskie zadecydowały także o kształcie regionu, od którego odłączono obszar tzw. Nowego Śląska. W 1807 roku stał się on integralną częścią Księstwa Warszawskiego, a po kongresie wiedeńskim znalazł się w granicach Królestwa Polskiego, by stać się jednym z centrów industrializacji ziem polskich⁴⁶.

45 A. Olejniczak, *Obciążenia wojenne w zachodniej części Dolnego Śląska podczas kampanii napoleońskich 1806 i 1807 roku*, Bolesławiec 2009, s. 67. Szczególnie uciążliwi dla mieszkańców Śląska byli niemieccy żołnierze z krajów Związku Reńskiego oraz w ostatniej kampanii kozacy.

46 D. Nawrot, *Przemysł na widowni – z dziejów industrializacji Zagłębia Dąbrowskiego w XIX i na początku XX wieku*, w: *Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość (do 1918 roku)*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2004, s. 9–39.

Twierdze pruskie na Śląsku

w czasie wojen napoleońskich

ze szczególnym uwzględnieniem

wojny 1806–1807 roku

Wkroczenie wojsk pruskich na Śląsk w 1740 roku, klęski oddziałów habsburskich i zawarty w 1742 roku pokój berliński, w którym Maria Teresa oddawała w ręce Fryderyka II większą część tego bogatego regionu, zasadniczo zmieniły jego geopolityczne znaczenie¹. Dla Habsburgów Śląsk był ważnym acz peryferyjnym – stąd zaniedbywanym – obszarem, królowi Prus zapewniał pomnożenie potencjału państwa pretendującego do rangi mocarstwa europejskiego. Nic zatem dziwnego, że Fryderyk II zw. Wielkim postanowił wzmocnić pruskie panowanie na zdobytym terytorium systemem nowoczesnych twierdz, który uzupełniał do ostatnich dni życia. Modernizowane, rozbudowywane czy też nowo budowane warownie fryderycjańskie miały strzec bezpieczeństwa południowej granicy przed realnym zagrożeniem ze strony Habsburgów, którzy nie mogli pogodzić się z utratą Śląska i wzmocnieniem nowego rywala – Prus. O politycznym napięciu utrzymującym się na linii Berlin–Wiedeń najlepiej świadczą kolejne wojny śląskie (1744–1745, 1756–1763), wojna o sukcesję bawarską (1778–1779) i w porę zażegnany konflikt z 1790 roku. Zdobycze śląskie bynajmniej nie wyczerpywały przy tym apetytu pruskiego monarchy, dlatego twierdze obok znaczenia defensywnego miały równie głębokie uzasadnienie ofensywne. Zapewniały wsparcie pruskim armiom maszerującym na Czechy lub Morawy.

Ówczesne rozumienie roli zespołów fortecznych najlepiej zresztą oddają słowa Fryderyka II, który w *Testamencie politycznym* z 1752 roku pisał:

¹ Wdrażanie pruskich rządów na Śląsku opisano w szeregu prac, w tym w syntezie dziejów regionalnych: *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2007, s. 208–273.

„Twierdze są jak potężne gwoździe, które przytrzymują prowincję przy władcy. W czasie wojny są punktami oparcia dla armii, które stoją w ich pobliżu. Są magazynami zbożowymi dla oddziałów. Pasy ich silnych fortyfikacji osłaniają magazyny, chorych i rannych, a także amunicję armii. Twierdze graniczne stanowią wysuniętą kwaterę, gdzie może się zebrać duży korpus, aby tam przezimować, albo, by zanieść wojnę do wrogiego kraju, albo w końcu, aby w bezpieczeństwie obozować w czasie oczekiwania na połączenie się z innymi oddziałami”². Z przytoczonej wypowiedzi widać wyraźnie, że monarcha postrzegał warownie w pierwszym rzędzie jako umocnione centra logistyczne armii polowej, która decydowała o ostatecznym rezultacie zmagania. To skutkowało okazałymi inwestycjami w obiekty zaplecza fortecznego (arsenały, magazyny i piekarnie)³, a pośrednio również przeznaczeniem do służby fortecznej jednostek niepełnowartościowych: kompanii inwalidzkich, regimentów garnizonowych, a później tzw. trzecich batalionów. Przedstawione założenia nie przeszkadzały Fryderykowi II wznosić fortec ze słabiej rozbudowanym zapleczem, za to strzegących ważnych przejść, czego najlepszym przykładem jest twierdza srebrnogórska⁴.

Wspominam o uwarunkowaniach towarzyszących powstaniu fryderycjańskiego systemu warowni śląskich, ponieważ są one niezbędne do zrozumienia specyfiki „wojny twierdz”, jak określa się kampanię 1806–1807 na Śląsku⁵. Prowincji broniło w tym czasie osiem twierdz różnego formatu i przeznaczenia. W pasie sudeckim leżały: Świdnica, Srebrna Góra, Kłodzko i Nysa, a w pasie odrzańskim – Głogów, Wrocław, Brzeg oraz Koźle położone na południowym wschodzie. System przewidywał panowanie nad główną arterią komunikacyjną regionu, jaką była Odra, podobnie nad Sudekami, które wytypowano na główny teren działań militarnych. Tym samym większa część śląskich fortyfikacji była zlokalizowana na południu, podczas gdy od zachodu i północnego zachodu – skąd nadeszły w 1806 roku wojska napoleońskie – jedyne zabezpieczenie stanowiła twierdza głogowska⁶. Drugim problemem o kluczowym znaczeniu dla tematu było pozbawienie

2 Cyt. za: G. Podruczny, *Król i jego twierdze: Fryderyk Wielki i pruskie fortyfikacje stałe w latach 1740–1786*, Oświęcim 2013, s. 87. We wspomnianej monografii znajduje się również gruntowne omówienie tematu fortyfikacji śląskich doby fryderycjańskiej.

3 G. Podruczny, *Twierdza od wewnątrz. Budownictwo wojskowe na Śląsku w latach 1740–1806*, Zabrze 2011, s. 142–173.

4 G. Podruczny, T. Przerwa, *Twierdza Srebrna Góra*, Warszawa 2010, s. 36–43.

5 Do tego określenia nawiązali ostatnio wydawcy tomu: *Wojna twierdz na Śląsku 1806–1807 w świetle pamiętników*, red. J. Szymański, Chudów 2008.

6 J. Helwig, *Twierdza Głogów – czasy wojen napoleońskich – 1806–1814*, Oświęcim 2011, s. 16–19.

provincji oddziałów polowych, które zostały rozbite w fatalnych dla Prusaków bitwach pod Jeną i Auerstedt (14 x 1806) i musiały dołączyć do głównych sił pruskich cofających się w stronę Wisły. W toczącej się wojnie Śląsk nie odgrywał wszak zasadniczej roli, pozostał pobocznym teatrem działań⁷.

Po pierwszym szoku i chaosie, jaki zapanował na Śląsku wskutek klęsk armii pruskiej, pod koniec 1806 roku przystąpiono do organizacji obrony prowincji. Król powierzył jej prowadzenie 21 XI 1806 roku ks. płk. Ferdinandowi von Anhalt-Köthen-Pless, którego mianował gubernatorem, oraz hr. mjr. Friedrichowi Wilhelmowi von Götzen. Od grudnia starali się oni wzmocnić obronę twierdz oraz utworzyć niezbędny dla pomyślności wszelkich planów korpus do działań polowych. Zastanej pustkę nie dało się jednak łatwo wypełnić. Formowanym jednostkom brakowało uzbrojenia, wyszkolenia i doświadczenia, a pododdziały zebrane z „sudeckich” warowni nie były przygotowane do działań w polu. Dzięki zdecydowanym działaniom siły pruskie zdołano wprawdzie rozbudować na koniec 1806 roku do 28,7 tys. żołnierzy (z czego 22,5 tys. stanowiło załogę sześciu twierdz⁸), ale nie mogły one równać się z wojskami napoleońskimi operującymi na Śląsku w sile 29 tys. żołnierzy (jesień 1806 r.). O ile nawet liczebnie były one zbliżone, o tyle różniły się mobilnością, sprawnością, morale i jakością dowodzenia. W rezultacie, podjęta przez Prusaków próba przerwania oblężenia Wrocławia przewidywała jedynie czasową deblokadę twierdzy w celu wywiezienia zgromadzonych w niej zasobów. Śmiałe przedsięwzięcie zakończyło się przy tym porażką (Strzelin 24 XII 1806 r., Ołtaszyn i Wojszyce 30 XII 1806 r.)⁹. Niepowodzeniem zakończyła się również brawurowa akcja z maja 1807 roku (Kąty Wrocławskie – 14 V 1807 r., Struga – 15 V 1807 r.), kiedy dwutysięczny oddział mjr. Losthina chciał zaskoczyć słabo obsadzony Wrocław i przerwać oblężenie Koźła. Poza tymi przypadkami, mobilne oddziały pruskie nie odegrały większej roli, o ile pominiemy nieudaną próbę wydostania się ze Śląska (Świerki 15 II 1807 r.) czy też aktywność

7 Szerzej m.in.: E. Höpfner, *Der Krieg von 1806 und 1807. Ein Beitrag zur Geschichte der Preussischen Armee*, Teil 2: *Der Feldzug von 1807*, Berlin 1851. Polskie tłumaczenie wspomnianej pozycji znajduje się w zapowiedziach wydawnictwa Napoleon v.

8 Pominięto Głogów i Wrocław; pierwszy skapitulował, a los drugiego był w zasadzie przesadzony.

9 P. Malicki, *Wielka Armia Napoleona na Śląsku 1806–1808*, Wrocław–Racibórz 2008, s. 94–96, 112–126. Powyższa monografia stanowi możliwie pełne i neutralne przedstawienie kampanii 1806–1807 na Śląsku, dlatego w pracy zrezygnowano z odniesień do wcześniejszych opracowań, w tym dawniej podstawowych: A. du Casse, *Opérations du Neuvième Corps de la Grande Armée en Silésie*, Paris 1851, t. 1–2; J. Schmoelzl, *Der Feldzug der Bayern von 1806–7 in Schlesien und Polen*, München 1856.

w sąsiedztwie twierdz (np. Czerwieńczyce – 4 VI 1807 r.)¹⁰. Konsekwencją tego stanu rzeczy było osamotnienie śląskich garnizonów, które kolejno traciły ze sobą kontakt i realnie nie mogły liczyć na odsiecz.

Przywiązanie Prusaków do twierdz pozwalało wojskom napoleońskim dyktować przebieg walk i swobodnie wyznaczać kolejne cele. Wprawdzie wspomina się w opracowaniach historycznych o radykalnym pomysłe braci Lüttwitzów, by zebrać całość sił pruskich na Śląsku, pozostawiając wyłącznie załogi w Srebrnej Górze i Koźlu, i ruszyć z odsieczą Wrocławowi¹¹, ale był to przecież plan bardzo ryzykowny zważywszy na jakość żołnierza. Przy ewentualnej porażce region i jego zasoby szybko wpadłyby w ręce wroga. Nie tłumacząc wcale pasywności strony pruskiej, wypadaloby dodać, że miała ona złożone podłoże. Do ważniejszych czynników ograniczających możliwości pruskiej obrony należy z pewnością zaliczyć rozprzężenie obecne w szeregach, w tym liczne w garnizonach fortecznych dezercje¹². W literaturze wspomina się przede wszystkim niepewną postawę żołnierzy polskojęzycznych wcielonych do pruskich oddziałów z terenu Górnego Śląska i ziem zaboru pruskiego, którzy nie mieli potrzeby poświęcania życia w imię interesów króla pruskiego. Dezercje podobnie obejmowały przecież element niemieckojęzyczny. Prości żołnierze – w większości chłopci wpisani jeszcze w system feudalny – byli wszak trzymani w armii brutalną dyscypliną i raczej nie odczuwali przesadnego przywiązania do stanowego państwa pruskiego.

Warto w tym miejscu odnieść się do pytania o postawę pruskich elit odpowiedzialnych za obronę Śląska. Szczególnie w pierwszych tygodniach przygotowań i walk przypisuje się im defetyzm, pozorowanie obrony i skłonność do kapitulacji. Pozostawmy na boku słynnego ministra ds. Śląska Karla Geорга Heinricha von Hoym, który nie potrafił zapanować nad wszechobecnym chaosem i zwątpieniem (również swoim), po czym porzucił urząd. Ważniejszy z naszej perspektywy wydaje się gen. Karl Christian Reinhold von Lindener (brygadier śląskich twierdz i zarazem ich dobry znawca), którego wypowiedzi niosły ślady zwątpienia, sugerowały pasywność i walkę w ograniczonym zakresie. Nakazywał on komendantom opuścić wysunięte dzieła forteczne i ograniczyć się do obrony ścisłego rdzenia warowni. Owa wstępna dyspozycja okazała się błędem, tymczasem tracono drogocenny

10 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 178–182, 260–273; idem, „Mała wojna” w Górach Sowich i Bardzkich (1807 r.), w: *Twierdza srebrnogórska II: wojna 1806–1807 – miasteczko*, red. G. Podruczny, T. Przerwa, Wrocław 2008, s. 55–75.

11 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 115.

12 J. Dudziński, *Dezercja w armii pruskiej na Śląsku w czasie wojny 1806–1807, w: Twierdza srebrnogórska II...*, s. 89–99.

czas i środki na niszczenie, w dalszej zaś kolejności na odtwarzanie systemu obronnego twierdz¹³. Z drugiej jednak strony, nie stawia się przecież pytania, kto miał owych fortyfikacji wtenczas bronić? Nie chodzi tu nawet o upadające morale żołnierzy, ale o ich liczbę (18,5 tys. w październiku 1806 r.). Stan poszczególnych garnizonów sięgał w tym czasie gdzieś połowy sił, które kilka lat wcześniej uznano za niezbędne do efektywnej obrony warowni. Dopiero z czasem napłynęły resztki rozbitej armii i pojawili się nowi rekruci, którzy zasilili szeregi obrońców. Zdeterminowany dowódca mógł bez wątpienia uczynić więcej, Lindener z pewnością taki nie był.

Podobnie możemy powiedzieć o większości komendantów śląskich twierdz, którzy w przeciwieństwie do skłonnych do kapitulacji gubernatorów Szczecina, Magdeburga czy Kostrzyna, zachowali przynajmniej przyzwoitość. Wojska podległe ks. Hieronimowi Bonaparte – dwie dywizje bawarskie i jedna wirtemburska – stały pod Głogowem (7 XI–2 XII 1806 r.), Wrocławiem (7 XII 1806–5 I 1807 r.) i Świdnicą (10 I–8 II 1807 r.) około miesiąca, pod Brzegiem (7–16 I 1807 r.) – 10 dni¹⁴. Głogów i Brzeg skapitulowały po kilkugodzinnym bombardowaniu ciężką artylerią, w przypadku Świdnicy do podobnego wyniku doprowadziło trzydniowe bombardowanie. Regularne oblężenie w tym stadium walk prowadzono jedynie pod Wrocławiem, gdzie z kolei, co istotne, załoga nie zdobyła się na żaden ruch, kiedy w pobliże miasta podeszła pruska odsiecz. Wymienione twierdze nie wy-czerpały bynajmniej zapasów amunicji i żywności, a liczba zabitych i rannych była niewielka. Zauważmy, że wspomniane bombardowania nie czyniły większych szkód samym fortyfikacjom (oblężeni dysponowali zresztą potężniejszym parkiem artyleryjskim i większymi zapasami kul od oblegających!), pustoszyły za to zabudowania miejskie. Wywierano tym samym pośredni nacisk na komendanturę, która pod presją mieszkańców traciła jakoby chęć do dalszej obrony. Trudno dziś obiektywnie stwierdzić, czy dowódcy rzeczywiście czuli odpowiedzialność za niszczone miasta, czy też znajdowali w tym tylko wygodny pretekst.

Zajęcie Głogowa i tym samym zabezpieczenie linii komunikacyjnych głównej armii napoleońskiej operującej na ziemiach polskich stanowiło podstawowy cel sił powierzonych Hieronimowi Bonapartemu. Napoleon powtarzał zresztą i później, że dla niego liczy się jedynie Głogów¹⁵.

13 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 54–63.

14 Podane cezury czasowe oddają z jednej strony początek działań zbrojnych w obrębie poszczególnych twierdz, z drugiej strony – podpisanie kapitulacji. Szerzej nt. zmagañ o poszczególne twierdze: P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 63–81, 97–112, 127–132, 134–146, 155–170, 182–183.

15 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 81, 186–187.

Przechwycenie potencjału stolicy regionu Wrocławia i neutralizacja najbliższych warowni (Brzeg i Świdnica) oddawały w ręce Francuzów gospodarczo najwartościowsze tereny Dolnego Śląska i chroniły flankę wojsk napoleońskich operujących nad Wisłą. Zwycięskie oddziały Hieronima, liczące na początku 1807 roku 25 tys. żołnierzy i nazwane IX Korpusem¹⁶, nie traciły inicjatywy i ruszyły na Koźle oraz Nysę. Napoleon uznał przy tym dokończenie podboju prowincji za mniej istotne dla wyniku wojny niż wzmocnienie korpusów walczących na północy z Rosjanami. W rezultacie odwołał część oddziałów ze Śląska. Pozostawione jednostki były zaś za słabe do szybkiego rozstrzygnięcia kampanii śląskiej (15 tys. żołnierzy w marcu 1807 r.). Prusacy mieli pod bronią porównywalne siły, tyle że niezmiennie pozostawały one rozbite na garnizony forteczne. Warto przy okazji wspomnieć o reorganizacji pruskiej obrony, której działaniami od 27 III 1807 roku kierował z Kłodzka nowy gubernator Śląska hr. Götzen¹⁷. Gromadził on środki, zbierał oddziały, wspierał energicznych oficerów. Do dalszej walki motywowało zresztą pruskich Ślązaków zachowanie okupantów, bezpardonowo wyzyskujących zajęty kraj.

Przeciągająca się obrona Koźla (22 I–13 VI 1807 r.) i Nysy (23 II–3 VI 1807 r.), długo znoszącej regularne oblężenie i bombardowanie, świadczą o rosnącej determinacji Prusaków i osłabieniu IX Korpusu¹⁸. Obrona nie mogła jednak trwać w nieskończoność, ponieważ wyczerpywały się jej aktywa. Z garnizonu w Koźlu dotrwała do końca ledwie jedana czwarta żołnierzy, wielu zdezerterowało, jeszcze więcej zachorowało, na co wpływały fatalne warunki bytowe i problemy aprowizacyjne. W Nysie zużyto większość prochu, a wiele dział uległo w trakcie walk uszkodzeniu. Komendant zdecydował się na kapitulację, przy czym samo przekazanie twierdzy odroczone do 15 VI 1807 roku. Podobną procedurę zastosowano w Koźlu, tyle że tam nie doszło do przekazania twierdzy wyznaczonego na 16 VII 1807 roku, ponieważ w międzyczasie dotarła na Śląsk informacja o powszechnym zawieszeniu broni. Na koniec kampanii śląskiej agresor zostawił Kłodzko i wspierającą je Srebrną Górę. Walki o pierwszą miejscowość zakończyły się po gwałtownym szturmie na ufortyfikowany obóz na przedpolach twierdzy (24 VI 1807 r.). Podpisana 25 VI 1807 roku kapitulacja z miesięcznym odroczeniem przejścia – podobnie jak w Koźlu – nie została przy tym skonsurowana przez Francuzów, ponieważ wojna dobiegła tymczasem końca¹⁹.

16 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 133–134.

17 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 184–192.

18 Szerzej nt. zmagania o obie twierdze: P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 192–253.

19 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 275–289.

Praktycznie już po podpisaniu prusko-francuskiego rozejmu w Tylży 26 VI 1807 roku ważyły się losy Srebrnej Góry. Opór nie miał w sumie znaczenia, ale podjęty szturm doprowadził do całkowitego zniszczenia sąsiedniego miasteczka (28 VI 1807 r.)²⁰.

Z komendantów śląskich twierdz na szczególne uznanie zasłużył płk David von Neumann z Koźła, który zmarł podczas oblężenia – 16 IV 1807 roku. Mimo zaawansowanego wieku i postępującej choroby nie poddał twierdzy, wyrastając na pruskiego (niemieckiego) bohatera²¹. Dla przeciwwagi wspomnijmy, że gen. mjr Franz Corneruth poddał Brzeg usprawiedliwiając się jakoby tym, że „wiele jego zdaniem silniejszych twierdz nie uniknęło tego losu”²². Powyższe zdanie oddaje brak motywacji tego oficera, którego obowiązkiem była przecież konsekwentna obrona. Corneruth słabo przygotował warownię na nadchodzącą próbę, dlatego jego żołnierze stojący na wałach nie mieli w styczniu odpowiednich ubiorów i schronień. Dał się zaskoczyć, na co dowodem niech będzie zamknięcie bram twierdzy tuż przed nadejściem wrogiej kawalerii, w której obecność – mimo meldunku – komendant początkowo nie wierzył. Wpuścił do miasta parlamentariusza bez zachowania środków ostrożności (zasłonięcia oczu), co dało nieprzyjacielowi wgląd w stan obronności warowni. Ewakuował załogę przedmościa, ułatwiając przeciwnikowi ostrzał miasta, a wreszcie przystał na kapitulację, choć straty załogi były minimalne, a zapasy bynajmniej niewyczerpane²³. Pozostali dowódcy poddanych twierdz: gen. Franz Joachim von Reinhart w Głogowie, gen. Alexander Heinrich von Thiele we Wrocławiu, ppłk Heinrich Albert von Haacke w Świdnicy i zdecydowanie najmniej pasujący do tej grupy gen. Georg von Steensen w Nysie, nie byli może równie nieporadni, niemniej zawiedli.

Nie bronili powierzonych im twierdz do ostatecznego wyczerpania możliwości obrony, co dłużej wiązałoby siły wroga i ograniczało jego zyski z przejścia niewyczerpanych zapasów. Wcześniej zaniedbali przygotowania do obrony, a to m.in. przez zaniechanie zupełnego oczyszczenia przedpola. Zastaniające widok lub dające wrogowi osłonę drzewa i zabudowania

20 T. Przerwa, *Nieszczęsne miasteczko: skutki oblężenia w 1807 r.*, w: *Twierdza srebrnogórska II...*, s. 112.

21 Zobacz: B. Linek, *Pamięć wojny 1807 roku – obchody stulecia oblężenia twierdzy kozielskiej*, w: *Wojna i pokój w dziejach twierdzy i miasta Koźle*, red. E. Nycz, S. Senft, Opole 2007, s. 103–113. Więcej o oblężeniu Koźła: K. Jonca, *Wielka Armia Napoleona w kampanii 1807 roku pod Koźlem*, Opole 2003.

22 J. Doercks, *Moja kariera wojskowa opisana dla dzieci w roku 1830*, w: *Wojna twierdz...*, s. 142.

23 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 134–146.

usuowano zatem już pod nieprzyjacielskim ostrzałem lub ostrzeliwano pociskami zapalającymi, jak to uczyniono we Wrocławiu z potężnymi przedmiściami. Wypada wspomnieć, że komendanci śląskich warowni pełnili owe funkcje u schyłku kariery, co rozumiano w Prusach jako wynagrodzenie za wierną służbę. Powyższe z pewnością wpływało na jakość ich dowodzenia i słabsze przygotowanie merytoryczne. Zauważmy przy okazji, że wyznaczony przez króla gubernator Śląska nie mógł usuwać mianowanych wcześniej komendantów, jedynie mógł przydzielać im energicznych wicekomendantów, co sprawdziło się w Srebrnej Górze w osobie mjr. Karla Friedricha von Massow skierowanego do schorowanego płk. Karla Friedricha von Schwerin. Nie wszędzie model ten jednak zadziałał, czego dowodzi przykład Świdnicy. W tym przypadku miało też dojść do wydania przez gubernatora niecodziennego rozkazu uwięzienia komendanta i zerwania podpisanej umowy kapitulacyjnej. Wtajemniczeni oficerowie nie zdecydowali się przy tym na taki ruch²⁴. Obowiązujący model okazał się generalnie niesprawny, a pozytywne wyjątki (Neumann) nie zmieniają ogólnego bilansu. Nie można przypisać wyłącznej winy za zbyt wczesne poddanie nizinnych twierdz komendantom, wiele kwestii złożyło się na początkowy marazm i paraliż.

Co ważne dla tematu, wojska napoleońskie wysłane na Śląsk nie były nieprzygotowane do zdobywania potężnych twierdz, o czym niech świadczy początkowy brak artylerii oblężniczej i słabe rozpoznanie wywiadowcze. Napoleon, który z oddali sterował poczynaniami Hieronima Bonaparte, pisał doń, że Koźle – w przeciwieństwie do Brzegu – nie stanowi większej przeszkody, a tymczasem umocnienia tego pierwszego właśnie przechodziły modernizację i należały do najnowocześniejszych na Śląsku. Wystarczy wspomnieć pierwsze na świecie wdrożenie idei wieży artyleryjskiej Montalemberta²⁵. Fortyfikacje Brzegu, dla odmiany, nie przedstawiały większej wartości. Brak należytego rozpoznania – w tym planów twierdz, które dla Nysy pozyskano w zdobytym Wrocławiu – można wytłumaczyć bodaj tylko tym, że Napoleon nie przewidział, że przyjdzie mu walczyć o peryferyjny z jego punktu widzenia Śląsk. Co się tyczy ciężkich dział oblężniczych, pod Głogowem zastępowała je mniej przydatna w takich działaniach artyleria polowa i dopiero po dłuższym oczekiwaniu sprowadzono z Kostrzy na 6 moździerzy i 4 haubice oblężnicze. Przy kolejnych twierdzach było

24 W. Schulze, *Schweidnitz als Festung und Garnison*, Schweidnitz 1937, s. 25–26.

25 G. Podruczny, *Twierdza Koźle w latach 1743–1806*, w: *Wojna i pokój...*, s. 64–77; K. Jonca, *Strategiczna rola twierdzy kozielskiej w dobie wojen napoleońskich*, w: *Wojna i pokój...*, s. 41–45; P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 29–30, 45–49, 72, 76, 78.

już łatwiej, ponieważ w międzyczasie w ręce agresora wpadły olbrzymie składy dział, prochu i kul. W dużym skrócie można napisać, że do podboju Śląska wykorzystano śląskie zapasy Prusaków.

W Głogowie w ręce francuskie dostało się: 208 dział, około 116 000 bomb, granatów i kul artyleryjskich i 16,5 t prochu, a to po wystrzeleniu przez artylerię oblężniczą jedynie 2680 kul! Jeszcze większe zapasy zdobyto we Wrocławiu, gdzie przejęto 239 dział (nadto 327 nieużytecznych), 137 000 bomb, granatów i kul artyleryjskich, 190 t prochu oraz 800 000 talarów. W innej skali wojska napoleońskie wzmocniły się w Brzegu, gdzie po wystrzeleniu przez artylerię 1500 kul przechwycono: 48 dział (nadto 25 nieużytecznych), 60 150 bomb, granatów i kul artyleryjskich i 40 t prochu. Kolejna łańcza zdobycz wpadła w ręce francuskie w Świdnicy, gdzie zużyto 5000 kul, a zagarnięto: 249 dział, 257 840 bomb, granatów i kul artyleryjskich i 225 t prochu. Ostatnia przejęta przez oddziały Hieronima Bonaparte twierdza nyska dała im około 320 dział (w tym wiele uszkodzonych) i 130 t prochu. Jednocześnie jednak zużyły one 80 000 bomb, granatów i kul artyleryjskich. W wyliczeniach pominięto broń piechoty (przykładowo 9270 karabinów w Głogowie) i kule karabinowe liczone w milionach, podobnie duże ilości innych sprzętów i materiałów wojennych, w mniejszym stopniu żywności, opału i ubrań²⁶. Powyższe zestawienie pozwala zrozumieć, jak znaczne zasoby broni i amunicji objął Napoleon na Śląsku przy ograniczonych w sumie „nakładach” własnych.

Artyleria forteczna zawsze górowała nad artylerią oblężniczą i na podejmowany ostrzał odpowiadała zwykle mocniejszym ogniem. Dobrze pokazuje to przykład Nysy, gdzie na jedną kulę wystrzeloną w kierunku twierdzy posłano w stronę oblegających dwie kule, co dało w sumie 160 000 bomb, granatów i kul artyleryjskich. Skuteczność była jednak generalnie niewielka, skoro pod Nysą wojska napoleońskie straciły ogółem 30 zabitych i 70 rannych²⁷. Działa forteczne miały przecież trafić we względnie mały cel położony na rozległym terenie. Podobnie niełatwe zadanie stało przed artylerią oblężniczą, ta była przy tym wykorzystywana do nękających i zaskakujących bombardowań gęsto zabudowanych miast opasanych fortyfikacjami. Taka taktyka przynosiła doskonałe efekty, dlatego dowództwo francuskie chętnie po nią sięgało. Zauważmy, że siły napoleońskie nie miały przeważnie wyraźnej przewagi, a ich dowództwo unikało niepotrzebnych strat w bezpośrednich starciach. Charakterystyczne, iż tylko w przypadku

26 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 80–81, 130–131, 146, 182–183, 225.

27 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 224.

Wrocławia podjęto próbę zdobycia twierdzy szturmem²⁸. Nieczęsto sięgano również po reguły klasycznego oblężenia, które w obliczu działań zimowych nie zapewniały szybkiego postępu. Sztab wojsk napoleońskich liczył przede wszystkim na demoralizację żołnierzy i oficerów pruskich, stąd już pierwsze ich oddziały podchodzące pod warownię próbowały zająć ją zaskoczenia i wzywały jej załogę do kapitulacji.

Walki 1806–1807 układają się w trzy osobne fazy. O pierwszej – dla strony napoleońskiej kluczowej – już wspomnieliśmy. Trwała około trzech i pół miesiąca, a przyniosła im: Głogów, Wrocław, Brzeg i Świdnicę. Znamienne, iż Napoleon nakazał likwidację fortyfikacji trzech ostatnich miast, co też wykonano. Władze pruskie wstrzymały później prace rozbiórkowe, ale ostatecznie zdecydowały się przywrócić jedynie twierdzę świdnicką. Tragiczne oblężenie, przynajmniej w przypadku Wrocławia okazało się mieć ten pozytywny skutek, iż powojenna odbudowa tego potężnego ośrodka odbywała się już bez krepującego gorsetu instalacji militarnych²⁹. Kolejna, druga faza walk na Śląsku, okazała się mniej spektakularna. Przez cztery i pół miesiąca uszczuplony IX Korpus wymusił poddanie Nysy i Koźła. Ostatni i zdecydowanie najkrótszy etap walk oznaczał osaczenie Kłodzka i Srebrnej Góry, z czego pierwsze poddano bez walk o samą twierdzę. Utrata pospiesznie budowanego obozu warownego przesądziła o losie potężnych fortyfikacji Twierdzy Głównej i Owczej Góry, co jakoś nie zostało wypomniane Götzenowi w literaturze sławiącej jego poświęcenie i bohaterstwo³⁰. Fortecę koło Srebrnej Góry uratowało zaś jedynie ogólne wyciszenie walk, co nie przeszkadzało później głosić chwały jej obrońców, którzy walczyli ledwo kilka dni³¹.

Daleki jestem od stwierdzenia, że fortyfikacje śląskie okazały się niepotrzebne w toku wojny 1806–1807, nawet jeżeli powstały one z myślą zagrożeniu innego rodzaju. Zabrakło niewątpliwie koncepcji wykorzystania tego systemu w zmienionych warunkach, a przede wszystkim sprawnego dowództwa i wojsk polowych, którym warownie miały pomagać, a nie je zastępować. Generalnie nie sprawdzili się ludzie, którzy nie sprostali wyzwaniom chwili. Dodam, że zawiódł cały system militarny Prus, stąd na

28 Zobacz m.in.: G. Podruczny, *Twierdza Wrocław w okresie fryderycjańskim: fortyfikacje, garnizon i działania wojenne w latach 1741–1806*, Wrocław 2009, s. 130–136.

29 Szerzej na temat likwidacji fortyfikacji wrocławskich: H. Markgraf, *Entfestigung Breslaus und die geschenkweise Überlassung des Festungsterrein an die Stadt 1807–1813*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, Bd. 21: 1887, s. 47–115.

30 Np.: Hugo von Wiese und Kaiserwaldau, *Friedrich Wilhelm Graf v. Goetzen, Schlesiens Held in d. Franzosenzeit 1806 bis 1807*, Berlin 1902; P. Ruffer, *Graf v. Götzen ein schlesischer Held in trüber Zeit des preußischen Vaterlandes*, Breslau 1905.

31 Porównaj: G. Podruczny, T. Przerwa, *Twierdza Srebrna Góra...*, s. 246–257.

tle pozostałych prowincji pruskich komendanci śląskich twierdz i ich załogi wcale nie wypadli najgorzej. Warto przywołać w tym miejscu ciekawą refleksję przedstawiciela ówczesnych elit Śląska Johanna Josepha Dittricha, który w publikacji z 1816 roku, na podstawie doświadczeń ostatnich wojen, zakwestionował skuteczność obrony kraju za pomocą niezwykle kosztownych, a mało przydatnych zespołów fortecznych. Wyraził przy okazji nowoczesne przekonanie, iż jedynie świadomi obywatele mogą ochronić państwo przed nieprzyjacielem. Pisał: „Jedna tylko twierdza ochroni kraj: miłość ludu do państwa wypływająca z jego szczęścia. Gdy zabraknie owej twierdzy, wszystkie umocnienia są stracone”³². W tej opinii da się usłyszeć echo wojny 1806–1807 czy też innych słynnych konfliktów doby napoleońskiej (w tym wojny w Hiszpanii), czas twierdz jednak nie przeminął.

Przełom rewolucyjny i napoleoński wyznaczał początek nie tylko nowego myślenia politycznego, ale też rozumienia wojny. Na gruncie fortyfikacji nazywa się ów okres przejściowym, stanowi bowiem łącznik między nowożytnymi twierdzami klasycznymi i dziewiętnastowiecznymi twierdzami poligonalnymi³³. Napoleon bynajmniej nie lekceważył znaczenia twierdz, co dobrze widać na Śląsku, gdzie jego wojska – mimo zawartego w 1807 roku pokoju w Tylży, na podstawie osobnej umowy z 1808 roku – mogły nadal przebywać w Głogowie, zabezpieczając połączenie Saksonia – Księstwo Warszawskie i strzegąc pozycji odrzańskiej (Kostrzyn i Szczecin). Do tego wątku przyjdzie nam jeszcze wrócić, tymczasem wypada wspomnieć o redukcji liczby twierdz, którą – jak wspomniano – zainicjował na Śląsku Napoleon. Z czterech zdobytych w pierwszej fazie walk warowni kazał on zabezpieczyć jedynie Głogów, a pozostałe rozebrać, co miało na przyszłość osłabić defensywny potencjał Prus. Można podejrzewać, że podobne decyzje zapadłyby także względem pozostałych śląskich twierdz, ale ich przejście nastąpiło tuż przed zawarciem pokoju (Nysa) bądź w ogóle nie nastąpiło (Kozłe, Kłodzko i Srebrna Góra). Decyzja Napoleona nie była naturalnie wiążąca dla władz pruskich, te nakazały zatem 12 IV 1813 roku odbudowę zniszczonych fortyfikacji świdnickich³⁴.

Warownie śląskie mogły uchodzić za nowoczesne w drugiej połowie XVIII wieku³⁵, ale dalszy postęp w technice wojennej ujmował im część wcze-

32 J. J. Dittrich, *Bemerkungen auf einer Reise durch die Grafschaft Glatz und das angrenzende Schlesien*, Schweidnitz 1816, s. 28–33.

33 Zobacz: A. W. Alexandrowicz, *Rozwój historyczny fortyfikacji w zarysie*, Oświęcim 2010, s. 47–51.

34 W. Schulze, *Schweidnitz...*, s. 27–29; L. Radler, *Die Festung Schweidnitz während der Franzosenzeit 1807–08*, [Breslau 1936], s. 17–20, 25.

35 Szerzej: G. Podruczny, *Król i jego twierdze...*, s. 97–327.

śniejszych zalet. Przy ich budowie Fryderyk II oczekiwał zresztą skrajnych oszczędności, co negatywnie odbijało się później na ich stanie. Inną kwestią były wieloletnie zaniedbania w temacie utrzymania dzieł fortecznych czy też w ich wyposażeniu. Broń, proch, a bywało że i żywność (suchary) – przechowywane w twierdzach – zazwyczaj pamiętały czasy wojen śląskich. Firmowane imieniem Fryderyka II fortyfikacje nie posiadały też odpowiedniego zaplecza bytowego i sanitarnego, ponieważ losem prostych żołnierzy niewiele się w ogóle przejmowano. Załogi przetrzymywane w wilgotnych i zimnych kazamatach, bądź na nieosłoniętych wałach topniały wskutek trapiących je chorób dużo szybciej niż w wyniku walk. Wielu żołnierzy zapadło w 1807 roku na tyfus, który dziesiątkował m.in. garnizon Koźła i Srebrnej Góry. W przypadku tej ostatniej podaje się, że w pewnym momencie zabrakło żołnierzy nawet do trzymania wart, ponieważ tylu zmarło lub trafiło do lazaretu. Na podstawie zachowanych ksiąg metrykalnych możemy stwierdzić, że straty garnizonu srebrnogórskiego w 1807 roku były w większej mierze następstwem epidemii tyfusu (86% odnotowanych zgonów)³⁶. Zapomniane oblicze wojny.

Często pomija się również perspektywę mieszkańców miast warownych, którzy ponosili najwięcej strat podczas walk, przed nimi i po nich. Obarczano ich kwaterunkiem żołnierzy, pracami przy fortyfikacjach, przeróżnymi opłatami, a w zamian nie dawano im faktycznie niczego. Przedłużające się oblężenie prowadziło do wyczerpania zapasów żywności i opału cywilów, a komendantura nie otwierała dla nich magazynów wojskowych. Podczas bombardowań najwięcej zaś cierpiały właśnie budynki cywilne, które celowo ostrzeliwano pociskami zapalającymi. Dodajmy do tego rozbiórki i podpalenia dokonywane przez garnizon na przedpolach. We Wrocławiu (z przedmieściami) zniszczeniu podczas oblężenia 1806/07 uległo 357 budynków, a około 1600 zostało uszkodzonych, w Świdnicy – odpowiednio 32 i około 500, w Nysie – 27 i 441. Zauważmy, że właściciele zniszczonych domów byli pozostawieni później sami sobie. W spalonej Srebrnej Górze na wypłatę odszkodowań z kasy asekuracji pożarowej czekano do 1825 roku. Dodajmy zabitych lub rannych cywilów, a otrzymamy zarys problemu³⁷. Istotne, że po 1807 roku zmieniło się również rozmieszczenie wyższych urzędów. Wcześniej starano się je chronić w obrębie twierdz (Głogów, Wrocław, Brzeg), a później lokalizowano je poza warowniami (Legnica, Dzierżonów, Wrocław, Opole). Przyniosło to spadek dochodów miast fortecznych, które w wyniku wojen napoleońskich ucierpiały również w tej płaszczyźnie.

36 G. Podruczny, *Król i jego twierdze...*, 308–318.

37 P. Malicki, *Wielka Armia...*, s. 355–357.

Utrzymanie w pruskim ręką Koźła, Kłodzka i Srebrnej Góry zdecydowało o tym, iż ich okolice nie były po podpisaniu pokoju z 1807 roku okupowane przez wojska napoleońskie. Zachowane tam oddziały posłużyły też jako materiał wyjściowy do odbudowy śląskich regimentów zreformowanej armii pruskiej. Przejęcie w późniejszym czasie kontroli nad Nysą i Świdnicą, której fortyfikacje – mimo początkowych zapewnień – postanowiono jednak odtworzyć, dało w sumie Prusakom względną swobodę ruchu na obszarze środkowego Śląska. Jego peryferyjne z punktu widzenia interesów Napoleona położenie okazało się tym samym dla strony pruskiej korzystne. Brak oddziałów napoleońskich, śląskie fortyfikacje i bliskość Austrii złożyły się na decyzję króla Prus Fryderyka Wilhelma III, który na początku 1813 roku przeniósł się z Berlina do Wrocławia i wezwał tam Prusaków do walki o wyzwolenie spod dominacji francuskiej (17 III 1813 r.). W obliczu niespodziewanych sukcesów Napoleona i rysującego się widma klęski armii pruskiej, w pobliżu Żąbkowic Śląskich powstawał w 1813 roku obóz warowny zabezpieczony przez Srebrną Górę i Kłodzko, w którym miała schronić się pobita armia pruska³⁸. Zawieszenie broni i późniejsza zwycięska ofensywa sił sprzymierzonych sprawiły jednak, że obóz ten okazał się niepotrzebny. Wojna stopniowo odsuwała się od śląskich warowni, które służyły jako ośrodki szkolenia rekrutów i więzienia dla jeńców.

Jedynym wyjątkiem był Głogów, którego napoleońska załoga wytrzymała do wiosny 1814 roku (18 III 1813–27 V 1813 r. i 16 VIII 1813–10 VI 1814 r.), a skapitulowała dopiero po tym, jak wojska koalicji antynapoleońskiej znalazły się w Paryżu. Wytrwałość wielonarodowej załogi, którą kierował francuski gen. Jean Grégoire Barthélemy Rouger de Laplane, musi budzić szacunek. Jednocześnie pokazuje, że odpowiednie przysposobienie warowni i sprawne dowodzenie pozwalało bronić tej twierdzy przeszło rok (z przerwą), tj. znacznie dłużej niż Prusacy w 1806 roku. Warunki w obu przypadkach nie były naturalnie takie same, ale różnica postaw obu garnizonów jest przecież znacząca. Morale oddziałów napoleońskich – mimo klęski w Rosji – pozostało wysokie, najpewniej dalej wierzyły one w geniusz Napoleona i jego zwycięstwo. Swoją rolę odegrała deblokada twierdzy w ramach wiosennej ofensywy Napoleona w 1813 roku, która pozwalała wierzyć obrońcom twierdzy, że i drugie oblężenie Głogowa przez wojska pruskie musi się kiedyś skończyć. Napoleońską załogę cechowała też znaczna aktywność na

38 M. Małachowicz, *Fortyfikacje Masywu Brzeźnicy i koncepcja obozu warownego z 1813 r.*, w: *Twierdza srebrnogórska II...*, s. 132–137; Franz Wiedemann, *Gneisenaus Feldbefestigungsplan von 1813 in Schlesien*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens”, Bd. LXIV: 1930, s. 175–203.

przedpolach, która odpowiadała nowej francuskiej koncepcji zewnętrznej obrony aktywnej. Garnizon głogowski nie dał się zepchnąć za wały i zadawał wrogowi dotkliwe straty, utrudniając mu dostęp w pobliże fortyfikacji³⁹. Aktywna obrona była stosowana skutecznie również przez Prusaków pod Koźlem i Nysą w 1807 roku, ale nie przybrała takich rozmiarów. Wypada wreszcie wspomnieć, że do zajęcia Głogowa nie zostały skierowane szczególnie wartościowe jednostki sił sprzymierzonych, co też należy uwzględnić przy ocenie postępów oblężenia.

Głogów odegrał przy tym szczególną rolę długo przed oblężeniem, zabezpieczając przemarsze wojsk napoleońskich. Tak było w 1807 i 1808 roku, kiedy Napoleon powoli cofał swoją armię po zakończeniu wojny z Prusami i Rosją. Tak było w 1812 roku, kiedy Wielka Armia zbierała się przed wyruszeniem na podbój Rosji i w 1813 roku, kiedy jej rozbite oddziały wracały w nieładzie. Nie chodziło o samą osłonę jednej z głównych linii komunikacyjnych, ale też o ubezpieczony punkt etapowy, w którym gromadzono potrzebną żywność i organizowano szpitale. Dodajmy, że przez Głogów nie tylko przechodziły kolejne jednostki, ale też koncentrowano je w jego rejonie, stąd w 1808 roku konieczne było nawet wybudowanie specjalnego obozu wojskowego na potrzeby napoleońskich korpusów. Twierdza głogowska odegrała zresztą ważną rolę w planach Napoleona już podczas wojny 1806/07, kiedy – jak pamiętamy – wpadła w jego ręce. To stąd kierowano do sił napoleońskich operujących nad Wisłą i Niemnem materiały wyciągnięte z prowincji, a służące zaprowiantowaniu i wyposażeniu wojsk napoleońskich, co ułatwiało im działanie w dużym oddaleniu od pierwotnych baz zaopatrzeniowych. Ten mały heroiczny, za to bardzo praktyczny wymiar Głogowa doby napoleońskiej nie powinien nam umykać. Bardzo ułatwiał on Napoleonowi prowadzenie działań na wschód od Odry⁴⁰.

Wojny napoleońskie zweryfikowały w praktyce system obrony prowincji śląskiej zbudowany przez Fryderyka II Wielkiego i jego następców. Wznoszone wielkim nakładem sił i środków twierdze nie były w stanie powstrzymać w kampanii 1806–1807 oddziałów napoleońskich, które wykorzystały klęskę i rozprzężenie armii pruskiej. Więcej w tym naturalnie winy ludzi niż słabości fortyfikacji, ale przecież doświadczenia wojenne tego okresu zmuszały do ponownego określenia zadań przypisanych warowniom. Reorientacja w tym zakresie nastąpiła w późniejszym czasie, niemniej sam

39 J. Helwig, *Twierdza Głogów...*, s. 102–123, 135–168. Nadto opisy francuskie: *Relation des Blocus et Siéges de Glogau: Soutenus par les Français contre les Russes et les Prussiens en 1813 et 1814*, Paris 1827; G. Bagés, *Le Siége de Glogau 1813–1814*, Paris 1902.

40 J. Helwig, *Twierdza Głogów...*, s. 45–97, 123–131.

proces został już zapoczątkowany⁴¹. Z krajobrazu Śląska zniknęły dwie twierdze (Wrocław i Brzeg), a kolejna – Srebrna Góra – wyraźnie straciła na znaczeniu. W ogólnym rozrachunku fortyfikacje pozostały ważnym komponentem systemu militarnego, co w granicach Śląska dobrze obrazuje przykład Głogowa. Pozostaje na koniec stwierdzić, iż jakkolwiek „wojna twierdz” 1806–1807 nie stanowi najświetniejszej karty w tradycji pruskiej wojskowości, stała się z czasem obiektem dumy miejscowych patriotów. Niezlomna postawa obrońców Koźła, Kłodzka i Srebrnej Góry – w wymiarze regionalnym czy lokalnym – przysłaśniała negatywne doświadczenia 1806 i 1807 roku. Zachodząca z biegiem lat zmiana rozumienia owych zdarzeń zasługuje na osobne omówienie⁴².

41 Szerzej: M. Wichrowski, *Pruski spór o strategiczną i operacyjną funkcję twierdz 1860–1872*, w: *Twierdza srebrnogórska II...*, s. 138–159.

42 Zmagania o twierdze śląskie w latach 1806–1807 doczekały się szeregu drukowanych opisów, które można podzielić na dwie grupy. Pierwsza obejmuje prace powstałe wkrótce po zakończeniu oblężeń, druga narosła przy okazji ich okrągłej rocznicy. Przykładowo: J. J. Gaupp, *Belagerungsgeschichte der Festung Glogau*, Glogau 1807; J. Blaschke, *Die Belagerung Glogaus im Jahre 1806*, Glogau 1906; *Die Belagerung von Breslau im December 1806 und Januar 1807*, Leipzig 1807; A. Wasner, *Gedenkblatt zur Erinnerung an die Belagerung der Stadt Schweidnitz durch die Franzosen vom 10. Januar bis 16. Februar 1807*, Schweidnitz 1907; *Tage-Buch von der Belagerung der Festung Neisse*, „Magazin des Krieges”, H. 2, Leipzig 1808; B. Ruffert, *Belagerung und Einnahme der Stadt und Festung Neisse im Jahre 1807 und ihre Drangsale bis zum Abzuge der Franzosen im Jahre 1808*, Neisse 1909; S. Uthicke, *Belagerungs-Geschichte der Vestung Cosel, ihrer Blokierung und dem Tagebuche aller traurigen und merkwürdigen Begeben*, Ratibor 1808; K. Siegel, *Die Belagerung von Cosel 1807: Festschrift zur Hundertjahrfeier der Befreiung der Stadt*, Cosel 1907.

Kampania wiosenna 1813 roku na Dolnym Śląsku

Odtworzona ogromnym wysiłkiem po klęsce w Rosji w 1812 r. Wielka Armia liczyła nieco ponad 300 tys. żołnierzy zgrupowanych w dwóch armiach: Menu i Łaby¹. Napoleon wyruszył na nową kampanię w połowie kwietnia, docierając do Moguncji. Wyruszając w dalszą drogę w kierunku Saksonii miał na celu połączenie się z Armią Łaby, dowodzoną przez swego pasierba księcia Eugeniusza Beauharnais. Do pierwszego niespodziewanego starcia z wojskami koalicji, doszło tuż po połączeniu się sił francuskich. Oddziały dowodzone przez rosyjskiego generała Ludwika Piotra Wittgensteina zaatakowały jako pierwsze w okolicach Lützen 2 maja. Przez cały dzień trwały walki o okoliczne wsie: Klein Görtschen, Gross Görtschen, Kaja i Rahna, walczące wojska wypierały się nawzajem z zajętych miejscowości, nie przynosiło to rozstrzygnięcia. Dopiero późnym popołudniem, około 18.30, cesarz wydał rozkaz do ataku dywizji Młodej Gwardii złożonej z 16 batalionów piechoty. Wsparcie atakującym w kierunku Kaja gwardzistom zapewniła ogromna bateria artylerii. Decyzja Napoleona, która spowodowała wejście do walki Młodej Gwardii, zaowocowała przełamaniem oporu sprzymierzonych. Wojska napoleońskie wygrały

¹ W Armii Menu w szeregach na dzień 15 v 1813 r. było 4117 oficerów i 164 913 podoficerów i szeregowców, natomiast Armia Łaby miała pod bronią w tym samym dniu 3692 oficerów i 122 255 podoficerów i szeregowców. Do tego należy doliczyć podane w zestawieniu osobno Gwardię Cesarską (28 426 żołnierzy) i trzy korpusy kawalerii mające ogółem nieco ponad 9000 żołnierzy. Daje to ogólną liczbę 332 403 żołnierzy pod bronią i będących pod bezpośrednimi rozkazami Napoleona, zob. *Service Historique de l'Armée de Terre* [dalej SHAT], *Grande Armée. Situation au 15 avril 1813*, sygn. C2 706, *Récapitulation de la Grande Armée*, b.p.

bitwę, lecz nie rozbiły przeciwnika². Dzięki zwycięstwu cesarz mógł myśleć o dalszych działaniach, podzielił więc swoją armię na dwie części. Dowodząc jedną z nich, złożoną z Korpusów IV, VI, XI i XII, ruszył w kierunku Drezna, natomiast z drugiej części wydzielono III Korpus, który został wysłany w kierunku Berlina, a V Korpus pozostał w osłonie na dotychczasowej pozycji. Działania III Korpusu spowodowały połączenie się w Luckau jego oddziałów z będącym w trakcie organizacji II Korpusem, ponadto do wojsk marszałka Michela Ney'a przyłączył się przebywający w Torgau VII Korpus (saski) generała Jeana Reyniera. Sam cesarz wkroczył triumfalnie 9 V do Drezna. Koalicjanci początkowo rozpoczęli swój odwrót w kierunku Drezna, a następnie dalej aż do Budziszyna. Tam ponownie doszło do bitwy, lecz już w zupełnie innej sytuacji. Wojska koalicji bowiem zajęły umocnione pozycje w okolicy Bautzen. Napoleon zaatakował frontalnie około południa 20 V i starał się tak przeciągać bitwę, aby spodziewane nadejście oddziałów marszałka Michela Ney'a rozstrzygnęło jej przebieg, odcinając odwrót przeciwnikom. Marszałkowi nie udało się jednak dotrzeć na ustaloną pozycję tego dnia. Następnego dnia oddziały marszałka Nicolasa Oudinot'a zaatakowały lewe skrzydło wojsk przeciwnika, co spowodowało, że głównodowodzący wojskami koalicji rzucił na pomoc część własnych oddziałów zgromadzonych dotychczas w centrum. Napoleon na to czekał i natychmiast wydał rozkaz do natarcia na osłabiony środek formacji nieprzyjaciela. Atak wykonała gwardia i kawaleria generała Marie Victora Latour-Maourga. Wówczas pojawiły się także wyczekiwane oddziały marszałka Ney'a, jednak w związku z zatrzymaniem jego żołnierzy przez pruski korpus Johanna York von Wartenburg, osaczenie wojsk koalicji nie powiodło się tak jak i wcześniej pod Lützen³. Nadejście oddziałów Ney'a spowodowało, że sprzymierzeni zdali sobie sprawę z ogromnego niebezpieczeństwa, jakie groziło ich armii i ruszyli do odwrotu. Przegrali wprawdzie bitwę, lecz po raz kolejny wycofywali się we względnie porządku i byli osłaniany przez silną kawalerię. Napoleon ruszył za przeciwnikiem, lecz odwrót sprzymierzonych był bardzo sprawny i walki toczyły jedynie oddziały będące strażą tylną Rosjan i Prusaków. Pod Reichenbach, 22 V, doszło do starcia oddziałów jazdy, które wygrali Francuzi. Tego samego dnia pod Markersdorfem, gdy Francuzi szykowali się już do rozłożenia obozu, pocisk armatni wystrzelony przez wycofujących się Rosjan zabił

2 F. L. Petre, *Napoleon's Last Campaign in Germany 1813*, London 1977, s. 82.

3 III Korpus marszałka Ney'a poniósł bardzo poważne straty podczas walk na drodze do ustalonych z cesarzem pozycji. Zabitych zostało 4362 żołnierzy korpusu, rannych było 5841, a 136 dostało się do niewoli, zob. *Journal des Opérations des III^e & Ve Corps en 1813*, publié par Gabriel Fabry, Paris 1902, s. 28.

generała François Josepha Kirgenera i śmiertelnie ranił wielkiego marszałka dworu cesarskiego Gérauda Christophe'a Duroca. Marszałek zakończył życie wskutek ogromnej rany jamy brzusznej w kilkanaście godzin później. Należy przypomnieć, że niespełna miesiąc wcześniej 1 v pod Weissenfels, przed bitwą pod Lützen, zginął również od kuli armatniej marszałek Jean Baptiste Bessières. W ciągu trzech tygodni Bonaparte utracił dwóch bardzo ważnych i oddanych sobie ludzi, była to niepowetowana strata.

Obie bitwy: pod Lützen i Budziszynem nie zostały wykorzystane przez Napoleona, by zniszczyć bądź rozbić nieprzyjaciela. Stało się tak głównie ze względu na słabość jego kawalerii. Mimo podjęcia wielu wysiłków, aby odtworzyć jazdę, udało się to jedynie w ograniczonym zakresie. Kawaleria napoleońska na początku kampanii 1813 roku była zdecydowanie słabsza od jazdy koalicji⁴. Wielka Armia rozpoczęła dalsze działania wczesnym rankiem 23 v, nacierając w kierunku Görlitz. Siły sprzymierzonych podzieliły się tam na dwie kolumny, które wycofywały się w kierunku Bolesławca i dalej na Legnicę oraz drogą na Lubań, by stamtąd maszerować do Lwówka. Przy tej kolumnie znajdowali się władcy Rosji i Prus. Osłaniający odwrót sprzymierzonych kozacy podpalili most w Zgorzelcu, co uniemożliwiło Francuzom dalsze płynne natarcie. Po drugiej stronie Nysy sprzymierzeni zostawili silne oddziały osłaniające wraz z artylerią, które toczyły pojedynek artyleryjski z oddziałami napoleońskimi. Mimo ostrzału saperzy francuscy rozpoczęli budowę mostu pontonowego dla piechoty, a następnie kolejnych dla artylerii i taborów. Około południa udało się odepchnąć wojska koalicji od rzeki i rozpoczęto przeprawę. W tym samym czasie v Korpus gen. Jacquesa Lauristona wykonał manewr obejścia od północy Görlitz i przeszedł Nysę mostem powyżej miasta, kierując się na Jędrzychowice. 17 Dywizja tego korpusu nacierała następnie w kierunku

4 Po bitwach rolę kawalerii było ruszenie za uchodzącym nieprzyjacielem, aby dogonić niedobitki, wziąć jeńców i ostatecznie rozbić zdemoralizowane przegraną oddziały przeciwnika. Niestety takich działań na szerszą skalę nie podejmowano, ma to swoje odzwierciedlenie w ilości żołnierzy koalicji wziętych do niewoli po ciężkich walkach pod Lützen i Bautzen. W dniu 8 maja w niewoli francuskiej było jedynie 7 of. i 449 pdof. i szer. rosyjskich, 12 of. i 390 pdof. i szer. pruskich. Do 31 maja wzięto do niewoli ponadto 24 of. i 1198 pdof. i szer. Rosjan oraz 20 of. i 822 pdof. i szer. Prusaków. W sumie w niewoli było 2922 żołnierzy koalicji. Po bitwach w których uczestniczyło ponad 100 tys. żołnierzy, liczba jeńców jest wręcz śladowa. Raport w tej sprawie przygotował adiutant komendant baron Dentzel w Środzie Śląskiej 31 maja 1813 roku, zob. SHAT, *Grande Armée. Correspondance 24-31 Mai 1813*, sygn. C2 146, *Relevée Sommaire des Prisonniers de Guerres, qui ont été fait depuis l'arrive de Sa Majesté l'empereur et Roi, et qui sont à la connaissance de Monsieur L'adjudant Commandant Baron Dentzel, chargé du détail desdeis Prisonniers*, b.p.

Czerwonej Wody, a za nią postępowały dywizje 19 i 18. Wieś zajęto i ulokowano w niej park artyleryjski i sztab korpusu. Dalsze działania tej formacji przerwał zapadający mrok⁵. Inne korpusy Wielkiej Armii również pokonały Nysę. XI Korpus marszałka Étienne'a Macdonalda wraz z IV gen. Henri Bertranda przeprowiły się poniżej Zgorzelca i skierowały na Lubań, postępując za głównymi siłami sprzymierzonych. Także VII Korpus gen. Jeana Reyniera przekroczył rzekę i prowadząc walki z Rosjanami pod Łagowem, skierował się drogą na Lubań. 24 V, Francuzi, prowadząc uporczywe walki z oddziałami osłonowymi wojsk koalicji, zbliżyli się do Kwisy. Korpusy IV gen. Bertranda i XI marszałka Marmonta dotarły do Lubania⁶. W następnym dniu dywizje V Korpusu osiągnęły Kwisę w Zebrzydowej. Kolejnego dnia kawaleria V Korpusu sforsowała Bóbr na wysokości Mierzwińska, osiągnęła Otok i minęła Bolesławiec, docierając przez dawny Godnów (dziś część Kruszyna), a następnie Tomaszów Bolesławiecki, do Wilczego Lasu. Natomiast piechota z 17 Dywizji o godzinie 6.00 rano wyruszyła po przekroczeniu Kwisy na wysokości Parzyc w kierunku Bolesławca i osiągnęła Bóbr naprzeciw mostu w dawnych Bolesławicach. Sprzymierzeni początkowo mieli zamiar go bronić, lecz ograniczyli się jedynie do próby spalania. Całkowite zniszczenie mostu udaremnił silny ostrzał francuskiej artylerii. Saperzy napoleońscy szybko uporali się z naprawą. Oddziały 17 Dywizji po przekroczeniu Bobru zatrzymały się dopiero w Szczytnicy. Inna z dywizji tego Korpusu, 19 DP, po przejściu rzeki zajęła pozycje przy drodze z Bolesławca do Legnicy przed Godnowem. Natomiast 18 Dywizja z V Korpusu zatrzymała się nieco dalej, bo w Tomaszowie⁷. Jak już wspomniano, 25 V ruszyła ofensywa wojsk napoleońskich, jeszcze tego samego dnia korpusy VII i I Kawalerii biwakowały nieco na wschód od Bolesławca, ustawione w kierunku Legnicy, przy Bobrze natomiast zajęły pozycje VI Korpus marszałka Marmonta⁸. Działające nieco na południe, oddziały III Korpusu marszałka Michela Ney, wyruszyły o 8.00 rano tego samego dnia z Nowogrodźca, kierując się na Ocice. Żołnierze Ney przekroczyli Bóbr w okolicach Otoka⁹. Idący na prawym skrzydle Ney IV Korpus gen. Bertranda wyruszył z Lubania w kierunku Gościszowa, dokąd dotarł

5 *Journal des Opérations...* s. 165.

6 M. Olczak, *Kampania 1813. Śląsk i Łużyce*, Warszawa 2004, s. 97.

7 *Journal des Opérations...*, s. 166.

8 *Journal des Opérations...*, s. 29.

9 Potwierdza przebieg wydarzeń list napisany przez marszałka Ney w Parzycach do gen. Reyniera, dowódcy VII Korpusu z 25 V. Treść listu podano także do wiadomości gen. Lauristona, dowodzącego V Korpusem, por. SHAT, *Grande Armée. Correspondance 24-31 Mai 1813*, sygn. C2 146, b.p.

w nocy i zajął pozycję w okolicy wsi. Dowódca korpusu o 3.30 nad ranem już 26 v, raportował z Gościszowa o sytuacji, informując o walkach w okolicach Mściszowa. Starły się tam oddziały podległe marszałkowi Macdonaldowi, które nacierały w kierunku Lwówka. Ciekawą informacją w raporcie jest wiadomość o ranieniu w głowę gen. Étienne'a Maurice Gérarda, dowódcy 35 Dywizji w XI Korpusie¹⁰.

Pierwsze oddziały francuskie, jak już wspomiano, przekroczyły Bóbr. Następnie zajęły jeszcze przed południem 25 v Bolesławiec. Według miejscowych kronikarzy, podobno były to jednostki holenderskie¹¹. Około godziny 16.00, do miasta wjechał sam Napoleon wraz z towarzyszącą mu gwardią. Pobyt władcy potrwał do rana 27 maja, gdy wyruszył dalej w kierunku Chojnowa. Przez prawie dwa dni, Bolesławiec był miejscem stacjonowania kwatery głównej Wielkiej Armii. Cesarz wydał wówczas szereg rozkazów i korespondował z podległymi mu dowódcami i urzędnikami. Właśnie w Bolesławcu Bonaparte wydał rozkaz dalszego marszu w kierunku Legnicy, Złotoryi, a także Głogowa, by odblokować obleganą od kilku miesięcy twierdzę. Na cesarski rozkaz w stronę Legnicy ruszyły v, VII

10 Nocne starcie miało na celu opóźnienie marszu Francuzów na Lwówek, do którego 23 v dotarli car Aleksander I i król Fryderyk Wilhelm III. W walce po stronie koalicji wzięły udział dwie armaty, kilka szwadronów kawalerii i dwa bataliony piechoty, por. SHAT, sygn. C2 146, b.p., oraz *Bautzen. La poursuite jusqu'à l'armistice 22 mai - 4 juin 1813*, par Le Lieutenant-Colonel Foucart du 124^e Régiment d'infanterie, Paris 1901, s. 119–120. Wymieniany w raporcie ranny generał przeżył. Później był jeszcze kilkakrotnie ranny: nad Kaczawą i pod Lipskiem. Mimo to walczył wiernie u boku Napoleona aż do jego upadku. Wiele lat później został marszałkiem Francji, ministrem wojny i premierem (1830–1834).

11 Informacje o oddziałach holenderskich podał [Friedrich A. Noesselt], *Kriegs Geschichte aus den Jahren 1812/13*, Erster Band, Breslau 1814, s. 11, a także bolesławiecki kronikarz Johann G. Bergemann, *Chronik der Stadt Bunzlau*, Bunzlau 1830, s. 337, który wyraźnie sięgał do wyżej wymienionego dzieła. Pojawia się jednak wątpliwość, czy aby chodzi o rdzenne jednostki złożone z Holendrów, gdyż w v Korpusie formalnie nie było takich pułków. Regimenty piechoty składające się z Holendrów i organizujące się po aneksji Holandii w 1810 roku, które Napoleon utworzył, posiadały numerację od 123 do 126 w piechocie liniowej i nr 33 w piechocie lekkiej, por. M. Kujawski, *Wojska Francji w czasach Rewolucji i Cesarstwa 1789–1815*, Warszawa–Londyn 2007, s. 20. Próżno szukać tych pułków w dywizjach v Korpusu, zob. SHAT, *Grande Armée. Situations 5^{em} et 6^{em} Corps 1813*, sygn. C2 540, *Grande Armée. 5^e Corps. Situation des Troupes au 25. Mai 1813*, b.p. Zapewne chodzi więc o pułki rekrutowane z kohort Gwardii Narodowej w departamentach wcielonej do Cesarstwa Holandii. Wśród nich można wymienić 146 pułk piechoty liniowej z 17 Dywizji v Korpusu, którego część rekrutów pochodziło z departamentu Zuyderzée na wybrzeżu Holandii, czy Bouches du Rhin (Departement Monden van de Rinn), lecz wydaje się, iż nie były to pododdziały złożone tylko i wyłącznie z Holendrów.

i III Korpus. Na Złotoryję miały nacierać: VI Korpus marszałka Marmon-
ta i jazda I Korpusu Kawalerii gen. Marie Victora Latour-Maubourg, nato-
miast na Lwówek kierował się XI Korpus marszałka Macdonalda i za nim IV
Korpus gen. Bertranda. Na czele maszerujących oddziałów napoleońskich
po zajęciu Chojnowa kierując się drogą w kierunku Legnicy, maszerowała
16 Dywizja Piechoty z V Korpusu, dowodzona przez gen. Nicolasa Maison.
Wymieniona dywizja, minąwszy wieś Michów, wyszła na szeroką równinę.
Stała się wówczas świetnym celem dla ataku pruskiej i rosyjskiej kawale-
rii. W wyniku brawurowej szarży, którą rozpoczęto po podpaleniu wiatra-
ka na wzgórzu koło Budziwojowa, kawalerzyści sprzymierzonych rozbili
kilka francuskich batalionów piechoty, biorąc do niewoli ponad 500 jen-
ców. W starciu zginęło 170 żołnierzy napoleońskich, a prawie 700 zosta-
ło rannych. Straty sprzymierzonych były kilkakrotnie mniejsze, lecz rów-
nież dość dotkliwe, gdyż zginęło kilku dowódców oddziałów i znanych
oficerów. Nie zmienia to jednak faktu, iż było to pierwsze starcie wygrane
przez wojska koalicji od kilku tygodni¹². Porażka francuska pod Chojno-
wem nie miała praktycznie żadnego wpływu na dalsze działania wojenne
i marsz wojsk napoleońskich w kierunku Legnicy. Prusy za to wykorzystały
ją propagandowo, wyolbrzymiając francuskie straty i chwalać bohaterstwo
swoich żołnierzy. Przy tym celowo zapominano o udziale w starciu rosyj-
skiego sojusznika, by nie dzielić się pierwszym zwycięstwem w tej kampa-
nii. Pogląd ten obecny był w świadomości społecznej na Śląsku jeszcze sto
lat później¹³. Na prawym skrzydle pierwszy został zajęty przez Francuzów
Lwówek, następnie Złotoryja 27 V, którą atakowały aż 4 korpusy: VI, IV, XI
i I Kawalerii. Tego samego dnia V i VII Korpus a za nimi III i Gwardia Ce-
sarska zajęły Legnicę, zajmując następnie pozycje przed miastem w kierun-
ku Jawora i Wrocławia. Cesarz dotarł tam wieczorem. Na lewym skrzydle
prowadzono działania w kierunku Głogowa, które napotkały opór sprzy-
mierzonych. II Korpus marszałka Claude'a Victora księcia Bellune, działa-
jący na tym odcinku, miał za zadanie rozpoznać, czy doniesienia o odej-
ściu wojsk koalicji na północ są prawdą. Okazało się, że to tylko pogłoski
i 26 V doszło do starcia pod Szprotawą. II Korpus Wielkiej Armii stoczył
tam potyczkę z rosyjską artylerią i osłaniającą ją piechotą. Według fran-
cuskiego raportu zdobyto tuż przed wkroczeniem do Szprotawy: 6 armat
6-funtowych, 4 haubice różnego kalibru, 5 jaszczy amunicyjnych do haubic,

12 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 115–122.

13 W publikacjach pruskich i niemieckich docierających do mieszkańców Śląska, szczególnie w jubileuszowym roku 1913, nie wspominało o rosyjskim udziale w tej potyczce, choć w rosyjskich opracowaniach takie informacje były i historykom niemieckim były znane. Na to zafałszowanie zwrócił uwagę M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 122.

5 jaszczy z amunicją do armat 6-funtowych i 78 koni artyleryjskich. Ponadto wzięto do niewoli 1 kapitana i 71 podoficerów i szeregowców rosyjskich, 4 żołnierzy Polaków (prawdopodobnie z ziem wschodnich Rzeczypospolitej), 1 komisarza i 1 kadeta pruskiego oraz 11 pruskich podoficerów i szeregowców¹⁴. Korpus marszałka Victora wraz z II Korpusem Kawalerii gen. Horace'a Sébastianiego po zajęciu Szprotawy ruszyły dalej na Przemków, a następnie w kierunku Głogowa, aby znieść oblężenie tej twierdzy. Już w Przemkowie do marszałka Victora dotarła wiadomość o odblokowaniu Głogowa i odejściu pruskiego korpusu oblężniczego za Odrę. 29 v w Głogowie pojawił się pierwszy pododdział z korpusu gen. Sébastianiego, Wielka Armia nawiązała kontakt z załogą jednej z najważniejszych twierdz napoleońskich w tej części Europy.

Dnia 27 v korpus gen. Jacquesa Lauristona osiągnął Raszową, mając po swojej prawej stronie saski korpus gen. Jeana Reyniera, który miał za zadanie rozpoznać siły przeciwnika w kierunku Jawora. W tym samym czasie kwatery cesarska i towarzysząca jej gwardia znajdowały się w Legnicy, podążający zaś za nimi korpus marszałka Michela Ney'a przebywał w Chojnowie, jedynie dywizja gen. Jeana Marchanda pozostała w Bolesławcu. Na pozostałych kierunkach korpus marszałka Auguste'a Marmonta został zatrzymany pomiędzy Pielgrzymką a Złotoryją, wdając się w kawaleryjskie starcie z Rosjanami, które przegrał. Nie spowodowało to jednak przerwania francuskiej ofensywy¹⁵.

Następny dzień wojska napoleońskie poświęciły na odpoczynek, niezbędne przeglądy i uzupełnienia zaopatrzenia i amunicji. Kolejnego dnia korpusy rozpoczęły dalszy marsz. Korpusy v i vii skierowały się na Wrocław. Nie obyło się bez niewielkiego zamętu. W wyniku wykluczających się wzajemnie rozkazów cesarza i Ney'a, korpus gen. Reyniera pozostał nieco w tyle, gdy gen. Lauriston ze swoimi oddziałami maszerował już w kierunku Środy Śląskiej. 30 v oddziały napoleońskie dotarły na miejsce, tam trafiła również gwardia i kwatera główna. Inne korpusy Wielkiej Armii również ruszyły z zajmowanych dotychczas stanowisk. vi Korpus wraz z i Kawalerii pomaszerowały w kierunku Jarostowa i Ujazdu Górnego, iv i xi miały kierować się na Strzegom, ponieważ marszałek Étienne Macdonald posiadał informację, iż główne siły sprzymierzonych wycofały się na Świdnicę. Natomiast korpus marszałka Victora stanął w Rudnej. 31 v dotarł do kwatery głównej w Środzie III Korpus, dowodzony tymczasowo przez gen. Josepha Souhama¹⁶.

14 SHAT, *Grande Armée. Correspondance 24-31 Mai 1813*, sygn. C2 146, b.p.

15 W starciu uczestniczyli kawalerzyści gen. Latour-Maubourg, F. L. Petre, *Napoleon's Last...*, s. 148-149.

16 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 149-150.

Nie można zapomnieć, iż już 30 v w klasztorze w Legnickim Polu doszło do pierwszego spotkania parlamentarzystów rosyjskich i pruskich ze stroną francuską w sprawie zawieszenia broni. Koalicjanci postawili jako jeden z głównych warunków podjęcia rozmów i zatrzymanie oddziałów napoleońskich maszerujących na Wrocław na co najmniej 24 godziny. Innym z żądań było ustanowienie linii demarkacyjnej niekorzystnej dla Francuzów, ponieważ miała przebiegać ona głęboko na ich ówczesnych tyłach i niwelowała dotychczasowe zdobycze. Cesarz stanowczo odrzucił propozycje koalicji. Kolejne spotkanie odbyło się następnego dnia, już jednak nie w Legnickim Polu, lecz w Udaninie. Obradowali w nim uczestnicy poprzednich negocjacji: ze strony koalicji gen. Paweł Szuwałow i gen. Friedrich von Kleist, natomiast stroną francuską reprezentował gen. dyw. Armand Caulaincourt książę Vicenzy. Dzięki tym wstępnym rokowaniom, udało się podpisać zawieszenie broni na 36 godzin¹⁷.

v Korpus, według cesarskiego rozkazu, zatrzymał się za Środą Śląską, osłaniając miasto od strony Wrocławia. 31 v, Korpusy v i VII., pod dowództwem marszałka Michela Ney'a, wykonując cesarskie polecenie ruszyły dalej na Wrocław. Po południu 19 Dywizja v Korpusu dotarła do Leśnicy, natomiast 17 Dywizja gen. Jacques'a Puthod, idąc inną drogą miała za zadanie zająć Żerniki i utrzymać most na rzece Ślęza. Korpus gen. Jeana Reyniera w tym czasie miał ubezpieczać prawe skrzydło v Korpusu. Podczas manewrów korpusów francuskich doszło do starcia z pruskim korpusem oblegającym wcześniej Głogów, dowodzonym przez gen. Ernsta Juliusa Schuler von Senden. Siły pruskie składały się z sześciu rezerwowych batalionów piechoty, niepełnego batalionu z Turynii (200 żołnierzy), drobnych pododdziałów strzelców (180 ludzi) oraz sześciu szwadronów kawalerii. Towarzyszyło im także 12 armat. Ogółem przeciwko Francuzom stanęło 4400 Prusaków. Wspomagać pruskiego generała miały również pododdziały rosyjskie i pruskie, lecz część z nich zmyliła drogę i pomaszerowała w zupełnie innym kierunku. W sumie siły koalicji liczyły około 12 000 żołnierzy¹⁸. Główne natarcie na pozycje koalicji przypuściła 17 Dywizja Piechoty. Powoli Francuzi posuwali się do przodu, ponosząc jednak duże straty głównie wskutek ostrzału nieprzyjacielskiej artylerii. Mimo to udało się im zdobyć i utrzymać niezniszczony most na Ślęzie. Pruskie i rosyjskie oddziały zostały następnie zmuszone przez żołnierzy v Korpusu, do odwrotu.

17 Okoliczności i kulisy obu spotkań, M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 146–150.

18 Według zeznań jeńców wziętych podczas starcia, Francuzom stawiać opór miało 7000 Prusaków z 15 armatami i 15 000 Rosjan z 20 działami. Liczby te jednak wydają się być przesadzone. Zob. M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 172–173.

W wyniku potyczki Prusacy stracili około 120 żołnierzy zabitych i rannych, Francuzi zaś mieli 12 zabitych i 183 rannych z 17 Dywizji¹⁹.

Dnia 1 VI 1813 roku, pierwsze pododdziały v Korpusu wkroczyły do Wrocławia, żołnierze zajęli kluczowe miejsca śląskiej metropolii, obsadzając mosty i bramy miejskie. Napoleon wyznaczył również już nieco wcześniej, francuskiego gubernatora Wrocławia w osobie gen. Dirka van Hogendorpa. Większość oddziałów francuskich zakwaterowano na przedmieściach, dzięki temu mogły one w pewien sposób ubezpieczać miasto przed ewentualnym atakiem sił koalicji. Porządek w samym Wrocławiu miał być utrzymywany siłami straży miejskiej bez udziału wojsk francuskich, na takie rozwiązanie przystał Napoleon podczas rozmów z delegatami miasta w Środzie Śląskiej. Sam dowódca v Korpusu, gen. Jacques Lauriston zastosował surową dyscyplinę wobec swoich żołnierzy. Dzięki temu we Wrocławiu uniknięto rabunków i gwałtów dokonywanych zazwyczaj przez żołnierzy.

Na innym polu działań wojsk napoleońskich, korpusy marszałka Macdonalda i generała Bertranda 30 v skierowały się w kierunku Strzegomia, mijając Jawor. Następnie Francuzi napotkali początkowo lekki opór sprzymierzonych, którzy powoli zaczęli się wycofywać w kierunku Bolkowa i Świebodzic. Doszło wówczas do potyczki pod Rogoźnicą, gdzie w początkowej fazie starły się pododdziały wirtemberskie z rosyjskimi. Opór wojsk koalicji stawał się coraz silniejszy i dowódca iv Korpusu gen. Bertrand źle oceniwszy przeciwnika cofnął się w kierunku Jawora. Również marszałek Macdonald, działający na tym samym kierunku, podjął decyzję o wycofaniu się w pobliże Jawora. Starcie pod Rogoźnicą nie zostało rozstrzygnięte, a w szeregach napoleońskich wyłączonych z walki zostało około 700–800 francuskich żołnierzy. Działania dowódców spotkały się z krytyką Napoleona. Szczególne pretensje miał cesarz do gen. Bertranda, który zachował się wyjątkowo niezdecydowanie²⁰.

19 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 174, autor opiera się na danych z publikacji *Bautzen...*, s. 254 i zamieszczonej tam w przypisie tabeli, którą sporządził 5 czerwca 1813 roku, szef sztabu v Korpusu gen. bryg. Jean Pierre Baillod. Natomiast straty francuskie według Gabriela Fabry wynosiły 11 zabitych i 180 rannych, por. *Journal des Opérations...*, s. 171. Z kolei oryginalny raport gen. Jacques'a Lauristona dotyczący potyczki, pisany we Wrocławiu 1 czerwca, mówi o 7–8 zabitych i 180 rannych. Dowódca v Korpusu wspomina także o 250–300 rannych Rosjanach zastanych w mieście, zob. SHAT, *Grande Armée. Correspondance 1^{er} au 13 Juin 1813*, sygn. C2 147, *Rapport sur l'affaire du 31 mai à Neukirche près Breslau*, b.p. W zbiorze dokumentów także wspomniana wyżej tabela, lecz bez daty dziennej, zob. SHAT, sygn. C2 147, *Grande Armée. 5^{me} Corps. Etat des pertes éprouvées par le corps d'armée, au 31 mai 1813*, b.p.

20 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 181–182.

Oddalony od głównego kierunku natarcia korpus marszałka Victora w tym czasie zatrzymał się w Rudnej, skąd mógł kontrolować brzeg Odry, na odcinku od Głogowa do Ścinawy. Dołączył tam do niego gen. Sébastiani ze swoją kawalerią, która stanęła w Starej Rudnej. Francuzom nie udało się zdobyć żadnego mostu na Odrze, wszystkie bowiem zostały zniszczone przez wycofujące się oddziały koalicji. W samej Ścinawie, tuż po wkroczeniu wojsk napoleońskich, rozpoczęto odbudowę zniszczonego mostu z zamiarem przerzucenia kawalerii na drugi brzeg. Udało się także zdobyć wiele statków rzecznych, które wcześniej zaopatrywały korpus sprzymierzonych oblegający Głogów, część z nich była jeszcze załadowana zaopatrzeniem. Odesłano je do Głogowa, by uzupełnić zapasy twierdzy²¹. Korpus marszałka Victora, otrzymał cesarski rozkaz odejścia z zajmowanych pozycji i marszu w kierunku Forst, aby wesprzeć działania XII Korpusu przeciw pruskim oddziałom gen. Friedricha Wilhelma von Bülowa, który osłaniał Berlin. Natomiast II Korpus Kawalerii gen. Sébastianiego miał przegrupować się i podążać w kierunku Ujazdu, dla wzmocnienia korpusów marszałka Marmonta i gen. Latour-Maubourg. Dotarł on jedynie do Prochowic, gdzie zastała go wiadomość o zawieszeniu broni²².

Francuskie korpusy, osłaniające główne siły od strony Świdnicy, wycofały się z Rogoźnicy w okolice Jawora. Tak rozmieszczone napoleońskie oddziały zastała zawieszenie broni podpisane w Pielaszkowicach 4 VI 1813 roku. Zanim do tego doszło, okazało się, że koalicjanci ponownie stawiali twarde warunki związane z Hamburgiem i Wrocławiem, nie chcąc ich oddać Francuzom. Wątpliwości budziła również strefa zdemilitaryzowana, która miała dzielić wrogie strony. Doszło do sytuacji, że prowadzący negocjacje w imieniu Francji gen. Armand Caulaincourt napisał do Napoleona, że nie można negocjować z „tymi panami”²³. Sytuacja rozwścieczyła cesarza, który poinstruował podwładnego, że jego propozycje z 2 VI są jego ultimatum i jeśli koalicja nie zgodzi się na nie, Caulaincourt ma zerwać wszelkie rozmowy. Negocjatorzy sprzymierzonych, mimo napoleońskiego ultimatum, nie przyjęli francuskich warunków, podając w wątpliwość wiadomości uzyskiwane od strony francuskiej. Niespodziewanie w nocy z 3–4 VI, do miejsca negocjacji dotarła wiadomość od władców Rosji i Prus, w której zgadzali się oni

21 Marszałek Claude Victor w liście do szefa sztabu Wielkiej Armii marszałka Louis Alexandre'a Berthiera pisze o tym, że francuskie patrole osiągnęły Odrę i zdobyły barki rzeczne, że gen. Laplane, gubernator Głogowa, uzupełnia zapasy w twierdzy, a także, że most w Ścinawie, zniszczony przez wroga, zostanie od następnego dnia odbudowywany, zob. SHAT, sygn. C2 147, *Rauden le 1^{er} Juin 1813 a 9h. du soir*, b.p.

22 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 186.

23 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 197.

na rozejm dwumiesięczny. Co do Wrocławia, sojusznicy chcieli, aby pozostał w nim mały garnizon. Napoleon, gdy dotarły do niego nowe wieści, nie chciał zgodzić się na podpisanie takich ustaleń. Jednakże poprawki naniesione już zgodnie z wolą Bonapartego, wprowadzone zostały ostatecznie do treści aktu zawieszenia broni. Nie był to jednak tryumf. Więcej zyskiwała koalicja z zawartego porozumienia niż Francuzi. Jego podpisanie dawało jednak możliwość odpoczynku zmęczonym kampanią oddziałom obu stron. Rozejm wyznaczał obszary, w których swobodnie można było zaopatrywać oddziały i także takie, gdzie tego typu działalność była zakazana. Według postanowień rozejmowych Śląsk podzielono na dwie części, oddzielone od siebie strefą zdemilitaryzowaną. Linia dzieląca wrogie armie przebiegała ze strony francuskiej od granicy czesko-śląskiej przez Kopaniec, Starą Kamienicę, rzeczkę wpływającą do Bobru pod Barcinkiem, wzdłuż Bobru do Wlenia, a następnie linią najkrótszą do Nowego Kościoła i ponad Kaczawą aż do Odry. Pozytcje sił sprzymierzonych wyznaczała linia biegnąca również od granicy z Czechami przez Dětřichow, Szarocin, Kamienną Górę, wzdłuż Bobru, następnie przez Bolków, Strzegom do Kątów Wrocławskich i przez Bielany Wrocławskie, Ołtaszyn i Stary Dwór do Odry. Tereny pomiędzy wyznaczonymi liniami miały status strefy neutralnej, wolnej od wojsk, w której zabroniono zaopatrywania się każdej ze stron²⁴. Dla nadzorowania podpisanych postanowień, powołano wspólną komisję, złożoną z generałów i oficerów wszystkich trzech armii, która rezydowała w znajdującej się w strefie zdemilitaryzowanej Środzie Śląskiej²⁵. Po dziesięciu dniach od ustanowienia francuskiego gubernatora Wrocławia, w myśl uzgodnień z Pielaszkowic, ostatnie oddziały francuskie opuściły Wrocław 11 czerwca 1813 roku²⁶.

Podpisanie zawieszenia broni i podział Śląska na dwie części przedzielone strefą zdemilitaryzowaną spowodowały, iż Napoleon zostawił dużą część swojej armii na terenach zdobytych podczas kampanii wiosennej. Cesarz sam udał się zaś do Saksonii, aby tam pracować i układać plan dalszych działań. Na Śląsku zostawił następujące korpusy, których kwatery główne wyznaczono w większych miastach śląskich, i tak: I Korpus Kawalerii Rezerwowej pod gen. Marie Victor Latour-Maubourgiem w Żaganiu, II Korpus Kawalerii Rezerwowej gen. Horac'e'a Sébastianiego początkowo

24 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 194–203. Drukowana wersja porozumienia oraz odpis ustaleń przeznaczony dla III Korpusu i podpisany przez szefa sztabu korpusu gen. Antoine-Henri Jomini, zob. SHAT, *Grande Armée. Correspondance 1^{re} au 13 Juin 1813*, sygn. C2 147, b.p.

25 Nazwiska głównych komisarzy rosyjskich i francuskich, pomijając Prusaków, podał dodatek do gazety *Moniteur* z niedzieli dnia 13 czerwca 1813 roku, zob. SHAT, sygn. C2 147, b.p.

26 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 188.

miał być w Ścinawie, później na kwaterę główną wyznaczono Kozuchów, II Korpus marszałka Claude'a Victora miał się udać do Zielonej Góry, następnie przeniesiono jego kwaterę główną do Gubina, dowództwo III Korpusu z marszałkiem Michele Neyem zakwaterowano w Legnicy, IV Korpus gen. Henriego Bertranda – w Szprotawie, V Korpus gen. Jacques'a Lauristona – w Złotoryji, VI Korpus marszałka Auguste'a Marmonta – w Bolesławcu, później kwatery główna znajdowała się w Tomaszowie Bolesławieckim, XI Korpus marszałka Étienne'a Macdonalda we Lwówku, natomiast dwie dywizje Młodej Gwardii pod dowództwem marszałka Édouarda Mortiera zakwaterowano w okolicach Głogowa²⁷. Biorący udział w wiosennej kampanii na Śląsku VII Korpus gen. Jeana Reyniera, zgodnie z rozkazem cesarskim oraz na polecenie marszałka Ney'a, udał się do Görlitz²⁸. Zmęczone dotychczasową kampanią i osłabione francuskie korpusy, miały w perspektywie ponad miesiąc wytchnienia od działań wojennych, ponieważ pierwotnie zawieszenie broni obowiązywać miało do 20 VII plus sześciodniowe wypowiedzenie. Termin ten uległ przedłużeniu, a 26 lipca w Środzie Śląskiej podpisano stosowne porozumienie, według którego rozejm miał trwać do 10 VIII, również z 6-dniowym wypowiedzeniem, czyli działania wojenne mogły się rozpocząć dopiero 16 VIII. Czas ten starano się spożytkować na odpoczynek i uzupełnienie szeregów nadwątlonych intensywną kampanią i kilkoma krwawymi bitwami. W niektórych przypadkach w wyznaczonych na miejsca postoju poszczególnych dywizji czy pułków, utworzono obozy wojskowe, pobudowano baraki, w innych zaś, żołnierzy zakwaterowano w wiejskich domostwach, lub mieszczańskich domach. Zawieszenie broni potrzebne było tak Francuzom jak i wojskom koalicji. Liczba zdolnych do walki we francuskich korpusach z dnia na dzień zmniejszała się. Licząc się początkowo ze wznowieniem walk, już pod koniec lipca uzupełniano szeregi poszczególnych pułków, dywizji i korpusów. Główną drogą, łączącą Śląsk z Europą Zachodnią, zwaną Via Regia, szły uzupełnienia dla jednostek stacjonujących na Śląsku, które częściowo wykorzystano w sierpniowych walkach na Dolnym Śląsku.

27 Rozkaz z 5 czerwca 1813 roku w Środzie Śląskiej, *Correspondance*, t. 25, Paris 1868, s. 361–362. Wykaz przydziałów także w SHAT, *Correspondance 1^{er} au 13 Juin 1813*, sygn. C2 147, b.p.

28 Ibidem, s. 362. Marszruta VII Korpusu przebiegała od Marcinowic do Jawora 8 czerwca, następnego dnia korpus miał być w Złotoryji, 10 czerwca we Lwówku, 11 w Lubaniu i 12 czerwca w Görlitz, zob. SHAT, sygn. C2 147, b.p., rozkaz napisany 6 czerwca we Wrocławiu, skierowany do generała Reyniera, podpisał w imieniu Ney'a, gen. Henri Jomini, szef sztabu III Korpusu.

Bitwa nad Kaczawą

i jej znaczenie dla kampanii 1813 roku

Zdecydowałem się na nie [zawieszenie broni] z dwóch powodów: braku kawalerii, który uniemożliwia mi wykonanie wielkich uderzeń i z powodu wrogiej postawy Austrii.¹

Kampania wiosenna 1813 roku po sukcesach Napoleona na polach Saksonii pod Lützen (Gross Görschen) i Budziszynem otworzyła armii francuskiej drogę na Śląsk, stawiając wojska rosyjsko-pruskie w trudnej sytuacji. Jednak pomimo tych zwycięstw armia przeciwników Napoleona nie została rozbita, w związku czym dalekie były widoki na szybkie i korzystne dla cesarza Francuzów zakończenie kampanii. Podążając w ślad za wycofującym się przeciwnikiem Wielka Armia, utworzona głównie z rekrutów dowodzonych przez doświadczone kadry, wydłużała swe linie komunikacyjne, nie będąc w stanie zadać decydującego dla przebiegu wojny ciosu. Wspomniana wyżej słabość organizacyjna, ilościowa i jakościowa kawalerii francuskiej, której odtworzenie wymagało znacznie więcej czasu niż piechoty, przy niepewnej postawie Austrii, wzdłuż granicy której operowały korpusy francuskie, skłoniły Napoleona do zawarcia zawieszenia broni. Stało się to wówczas, gdy armia francuska trzymała już w swych rękach Wrocław i zbliżała się do Strzegomia, podczas gdy dowództwo rosyjskie skłaniało się do opuszczenia Śląska i zajęcia pozycji w Księstwie Warszawskim, a Prusacy zamierzali wycofać się na umocnione pozycje u wrót hrabstwa kłodzkiego i tam oczekiwać na rozwój wypadków.

¹ Napoleon do gen. H. Clarke'a, Środa Śl., 2 VI 1813, *Correspondance de Napoleon I*, Paris 1868, (dalej cyt. jako *Correspondance de Napoleon I*), t. 25, s. 403.

Okres zawieszenia broni, trwający początkowo od 4 VI 1813 roku przez kolejne siedem tygodni, został przedłużony do 10 VIII z sześciodniowym terminem wypowiedzenia. Obie strony wykorzystały ten czas do przygotowań do nadchodzącej kampanii jesiennej. W momencie rozpoczęcia działań wojennych (oficjalnie 17 VIII) sytuacja Napoleona była bardziej skomplikowana i trudniejsza niż na początku czerwca. Wprawdzie tytaniczny wysiłek organizacyjny cesarza doprowadził do podniesienia liczebności stanu Wielkiej Armii na niemieckim teatrze wojny do niemal 450 tys. żołnierzy² (w tym około 65 tys. kawalerii) i około 1350 dział, to jednak sprzymierzeni, do których dołączyła Austria, wypowiadając 12 VIII wojnę Napoleonowi, również wykorzystali ten czas. Połączone siły polowe sprzymierzonych liczyły 512 tys. żołnierzy i 1380 dział, kolejne 143 tys. znajdowały się w wojskach rezerwowych i blokowały twierdze znajdujące się w rękach wojsk Napoleona, a 112 tys. tworzyło garnizony twierdz w Prusach i Czechach³.

Na początku sierpnia 1813 roku Napoleon był już przekonany, że rozmowy prowadzone na kongresie w Pradze nie prowadzą do żadnych decydujących rozstrzygnięć. Wskutek tego upływające 10 VIII zawieszenie broni oznaczać mogło początek działań wojennych już w dniu 16 VIII⁴. Pewne zasadnicze założenia planu kampanii, charakterystyczne dla jego ostatecznego kształtu, przedstawił Napoleon już w rozkazie z 19 VII dla marsz. Nicolasa Davouta, dowódcy XIII KA, znajdującego się w okolicy Hamburga. Wynikało z niego, że siły marszałka (około 30 tys.) wspólnie z lewym skrzydłem Wielkiej Armii marsz. Nicolasa Oudinota (około 60 tys.) powinny przeprowadzić ofensywę na Berlin⁵.

Chociaż ów rozkaz nie zawierał żadnych informacji dotyczących sił głównych Napoleona, można zakładać, że już w drugiej połowie lipca cesarz spodziewał się wystąpienia przeciw niemu Austrii i ograniczenia swych działań w Saksonii i na Śląsku do defensywy. Rozkaz ten zawierał również ideę ofensywy na Berlin, która będzie głównym celem cesarza przez kilka następnych tygodni.

Zasadniczy plan kampanii przedstawił Napoleon w rozkazach dla marsz. Michela Neyą, Auguste'a Marmonta i N. Oudinota z dnia 12 VIII 1813 roku.

2 Do tego należy doliczyć około 75–80 tys. żołnierzy załóg twierdz w Niemczech nad Łabą, Odrą i Wisłą, zob. O. Osten-Sacken, *Die französische Armee in Jahre 1813*, Berlin 1889, s. 110–111; R. Friederich, *Geschichte des Herbstfeldzuges 1813*, Berlin 1903, t. I, s. 62–63.

3 A. Grouard, *Campagne d'automne de 1813 et les lignes intérieures*, Paris 1897, s. 19; R. Friederich, *Geschichte...*, s. 58, 62–63; F. L. Petre, *Ostatnia kampania Napoleona na terenie Niemiec*, Oświęcim 2011, s. 131, 133–134.

4 Napoleon do M. Neyą, Drezno, 4 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 2–3; Napoleon do Eugeniusza, Drezno, 4 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 3.

5 Napoleon do L. Davouta, Drezno, 19 VII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 25, s. 581 oraz Napoleon do L. Davouta, Drezno, 6 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 6–7.

Zamierzał on „skoncentrować całą [...] armię między Zgorzelcem a Budziszynem, w obozach pod Königstein i Dreznem. [...] Wysłać ks. Reggio⁶ na czele XII, IV i VII korpusu do Berlina, w czasie gdy generał Girard będzie debuszował na czele 10 tys. ludzi z Magdeburga, a ks. Eckmühl⁷ na czele 40 tys. ludzi z Hamburga. Niezależnie od tych 110 tys., które pomaszerują na Berlin i następnie na Szczecin, ja będę miał pod Zgorzelcem: II, III, V, VI, XI, XIV i I korpus armijny, I, II, IV i V korpus kawalerii oraz gwardie. Daje to razem prawie 300 tys. ludzi. Z tymi 300 tys. ludzi zajmę pozycję między Zgorzelcem a Budziszynem, w taki sposób, by nie dać się odciąć od Łaby i panować nad jej biegiem, będę zaopatrywał się przez Drezno, widząc co chcą uczynić Rosjanie i Austriacy i wykorzystując okoliczności”⁸.

Napoleon zajmował więc defensywną pozycję względem wrogich armii działających na Śląsku i w Czechach, których siły oceniał na 300 tys. ludzi. W tej sytuacji zdecydował się na podjęcie ofensywy swym lewym skrzydłem (około 120 tys. ludzi) w kierunku Berlina i Szczecina. Jak zwykle cesarz liczył na wielką bitwę, która powinna przynieść mu sukces. Zakładał, że armia austriacka (100 tys. ludzi) działająca z Czech mogła podjąć ofensywę w trzech kierunkach: przez Peterswalde na Drezno, przez Żytawę lub wspólnie z Rosjanami i Prusakami po przejściu Austriaków przez Josefov⁹.

Zgodnie z wcześniejszymi założeniami po południu 15 VIII Napoleon opuścił Drezno i udał się na Wschód. Przed wyjazdem wydał rozkaz marsz. Neyowi przejęcia komendy (aż do przybycia cesarza) nad korpusami III, V, VI i XI oraz II korpusem kawalerii na wypadek ofensywnych kroków nieprzyjaciela na Śląsku. W tej sytuacji Ney powinien skoncentrować całą armię (130 tys. ludzi) w okolicach Bolesławca w oczekiwaniu na przybycie gwardii (16 VIII 2 dywizje Młodej Gwardii powinny dotrzeć do Lubania, a dywizja Starej Gwardii do Zgorzelca) oraz cesarza, który 16 VIII miał stanąć w Budziszynie¹⁰.

Dzień 16 VIII spędził Napoleon w Budziszynie, czekając na rozwój wypadków i napływ nowych informacji. Tutaj dowiedział się o rozpoczęciu

6 Marsz. N. Oudinot.

7 Marsz. L. Davout.

8 Instrukcje dla M. Ney'a i A. Marmonta, Drezno, 12 VIII 1813; Napoleon do N. Oudinota, Drezno, 12 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 34 i nn, 37–40, por. rozkaz Napoleona będący ostateczną modyfikacją pierwotnego planu kampanii, Instrukcje dla M. Ney'a, L. Saint-Cyra, É. Macdonalda i A. Marmonta, Drezno 13 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 45 i nn.

9 Instrukcje dla M. Ney'a, L. Saint-Cyra, É. Macdonalda i A. Marmonta, Drezno 13 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 46–47.

10 Napoleon do A. Berthiera, Drezno 15 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 60–61.

dzień wcześniej kroków wojennych przez wojska przeciwnika na Śląsku. Dotarły do niego również za pośrednictwem szpiega wiadomości o odmarszu wojsk rosyjskich (szacowanych na około 40 tys.)¹¹ przez Kłodzko do Czech w dniu 12 VIII, podczas gdy pozostałe siły prusko-rosyjskie na Śląsku rozpoczęły ruch w kierunku na Legnicę. W tej sytuacji Napoleon planował zgromadzenie 100 tys. żołnierzy pod Eckartsbergiem (w okolicy Żytawy), w celu osłonięcia się na wypadek ofensywy przeciwnika z Czech i przeprowadzenie uderzenia siłami znajdującymi się pod komendą Ney'a oraz gwardii na wojska prusko-rosyjskie dowodzone przez Gebharda L. Blüchera, które oceniał błędnie tylko na 50 tys. żołnierzy¹².

W ciągu kilku następnych dni cesarz przeprowadził rozpoznanie sytuacji w okolicy Zgorzelca (18 VIII) i Żytawy (19 VIII). Po przekonaniu się o marszu armii austriackiej dalej na zachód, co eliminowało na kilka dni ewentualność ofensywy wroga przez Żytawę, cesarz udał się w drogę powrotną do Zgorzelca, w którym stanął 20 VIII przed godz. 14.00. Jego celem było uderzyć na Armię Śląską 22 VIII, pokonać ją (lub odepchnąć jak najdalej, gdyby uchyliła się od bitwy) i powtórnie ruszyć do Żytawy¹³, by wkroczyć do Czech i skierować się na Pragę. Ze Zgorzelca, który opuścił późnym popołudniem na czele około 75 tys. żołnierzy i 154 dział, wydał całą serię rozkazów dla dowódców korpusów na Śląsku i dla gwardii. Nakazywał w nich koncentrację wojsk i przygotowanie do ataku na Armię Śląską (korpus Aleksandre-Louisa Langerona, korpus Fabiana Gottlieba Sackena i korpus Johana Davida Yorcka), którą już wówczas oceniał na nie więcej niż 100 tys., w dniu następnym masą oskrzydającą przez Bolesławiec (III KA i II KK) i główną masą (V, VI i XI KA, I KK i gwardia) przez Lwówek Śląski. W sumie cesarz dysponował siłą około 180 tys. żołnierzy¹⁴.

11 W rzeczywistości do Czech wkroczyło aż 127 tys. wojsk rosyjsko-pruskich, co podnosiło siłę Armii Czeskiej ks. K. Schwarzenberga do około 255 tys. żołnierzy, zob. R. Friederich, *Geschichte...*, s. 138–139.

12 Napoleon do M. Ney'a, Budziszyn, 16 VIII 1813; Napoleon do É. Macdonalda, Budziszyn, 16 VIII 1813; Napoleon do L. Saint-Cyra, Budziszyn, 17 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 68–70, 77; A. Grouard, *Campagne...*, s. 27.

13 Warunki terenowe wokół Żytawy pozwalały stosunkowo niedużymi siłami VIII KA ks. J. Poniatowskiego blokować przejścia przez góry. Na wypadek ataku Armii Czeskiej na ten punkt miały udać się korpusy I gen. Vandamme'a i II marsz. Victora, co podniosłoby siłę wojsk Wielkiej Armii w tym rejonie do około 65 tys. żołnierzy zdolnych przez 4–5 dni bronić swych pozycji, aż do przybycia cesarza ze Śląska, zob. Napoleon do A. Berthiera, Żytawa, 20 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 104.

14 F. L. Petre, *Ostatnia...*, s. 143–144; O. Osten-Sacken, *Die französische...*, s. 119; Napoleon do A. Berthiera, Żytawa, 20 VIII 1813; Napoleon do M. Ney'a, A. Marmonta i É. Macdonalda, Zgorzelec, 20 VIII 1813; Napoleon do A. Berthiera, Lubań, 20 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 103–104, 106, 107–108.

Jednak plan rozbicia Armii Śląskiej 21 VIII i w ciągu następnych dni nie powiódł się. Krótka kontrofensywa Wielkiej Armii doprowadziła do odzucenia przeciwnika za Kaczawę po starciach pod Lwówkiem Śl. (21 VIII) i Złotoryją (23 VIII) oraz doprowadziła go do straty około 8 tys. żołnierzy, przy stratach własnych obliczanych na 5 tys. żołnierzy. Dzięki temu w rękach francuskich znalazł się Lwówek Śląski, Złotoryja (V KA) i Legnica (III KA). Jednak Blücher stosownie do rozkazów i planów kampanii wycofał się, nie zamierzając stoczenia walnej bitwy na linii Bobru, i przyjął wyciekającą pozycję w okolicy Jawora za osłoną Kaczawy¹⁵.

Wieczorem 22 VIII we Lwówku Śl. otrzymał Napoleon raport dowódcy XIV korpusu mówiący, że przeciwnik zamierza przekroczyć Rudawy i uderzyć na Drezno. Zmusiło to cesarza do zmodyfikowania swych planów. Gwardia, korpus marsz. Marmonta i korpus kawalerii gen. Marie Victora Latour – Maubourga otrzymały rozkaz zawrócenia przez Zgorzelec na Drezno, podobnie jak korpus marsz. Claude Victora i gen. Dominika Vandamme'a. W zaistniałych okolicznościach Napoleon powrócił do swych planów z początku sierpnia i powziął decyzję o przekazaniu dowództwa nad Armią Bobru na Śląsku marsz. Etienne'owi Macdonaldowi¹⁶. Jednocześnie marsz. Ney miał udać się wraz z cesarzem. Stosowne rozkazy dla obu marszałków zostały wydane przez cesarza 23 VIII między godz. 11.00 a 12.00¹⁷.

Marsz. Ney otrzymał rozkaz postawienia swego III KA pod komendą gen. Josepha Souhama i dołączenia do cesarza w Zgorzelcu jeśli byłby zaangażowany w działania przeciw wrogowi, to mógł pozostać na stanowisku przez 24 godziny lub więcej¹⁸. Z kolei nowy dowódca Armii Bobru (III KA gen. Souham, V KA gen. Jacques Lauriston, XI KA gen. Etienne Gérard oraz II KK gen. Horace Sebastiani), liczącej około 96 tys. żołnierzy, otrzymał następujące wytyczne sformułowane w trzech rozkazach:

„Głównym celem tej armii jest trzymanie w szachu armii wroga na Śląsku i przeszkodzenie jej w dotarciu do Żytawy, by przerwać moje komunikacje,

15 F. L. Petre, *Ostatnia...*, s. 144–145, 189; G. Clement, *Campagne de 1813*, Paris (b.r.), s. 322.

16 Napoleon do É. Macdonalda, Drezno, 6 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 8.

17 G. Clement, *Campagne...*, s. 321; G. Fabry, *Études sur les opérations du Maréchal Macdonald. La Katzbach*, Paris 1910, s. 21, 24.

18 Napoleon do A. Berthiera, Lwówek Śl., 23 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 114. Prawdopodobnie jednak rozkaz ten nie dotarł w porę do Ney'a i dowódca III KA otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia Armii Bobru za pośrednictwem Macdonalda, który redagowany jako ponaglenie nie zawierał istotnych szczegółów, co z kolei mogło upewnić Ney'a o wyruszeniu wraz ze swoim korpusem, jak i II korpusem kawalerii, zob. G. Fabry, *Études...*, s. 46.

lub w dotarciu do Berlina przeciwko ks. Reggio. Oczekuję, że odepchnie wroga aż za Jawor i zajmie potem pozycje nad Bobrem¹⁹.

Po zajęciu pozycji za Bobrem III KA, stanowiący lewe skrzydło ugrupowania, powinien przyjąć pozycję wokół Bolesławca z jedną dywizją w rezerwie między Bobrem a Kwisą. XI KA miał za zadanie utrzymania stanowiska wokół Lwówka Śl., również z jedną dywizją (DP Ledru) pozostawioną w rezerwie w Gryfowie Śl. nad Kwisą. Zadaniem dowódcy tego korpusu było wybudowanie trzech mostów i redut na prawym brzegu Bobru. Z kolei zadaniem V KA, tworzącego prawe skrzydło, było zajęcie dogodnej pozycji między Lwówkiem Śl. a Jelenią Górą. Cała linia komunikacyjna (na zachodnim brzegu rzeki) między poszczególnymi korpusami miała być strzeżona i wzmocniona małymi blokhauzami, tak aby uniemożliwić działania kozaków. Napoleon sugerował dowódcy Armii Bobru zgromadzenie kawalerii gen. Sebastianiego na swym lewym skrzydle, które mógł obejść przeciwnik, chcąc przedostać się ku Berlinowi. Według jego opinii takie ustawienie wojsk Macdonalda uniemożliwiałoby Blücherowi obejście skrzydeł jego wojsk²⁰.

Napoleon uważał, że najlepszym rozwiązaniem dla Macdonalda będzie „maszerować na wroga kiedy ów będzie chciał rozpocząć ofensywę; gdy wróg, podejmując ofensywę, posunie się w kierunku wielu punktów, to odwrotnie, ks. Tarentu musi wówczas skoncentrować wszystkie swe siły na jednym punkcie, w końcu wyjść na niego w sile i przejąć inicjatywę na polu bitwy”²¹.

Tymczasem koło południa 24 VIII marsz. Ney opuścił Armię Bobru, zabierając ze sobą również III KA i II KK, które z okolic Legnicy ruszyły w kierunku Bolesławca i Zgorzelca. W tej sytuacji, gdy tył III KA znajdował się o około 25 km od Legnicy, a czoło osiągnęło już Bolesławiec, marsz. Ney otrzymał dopiero właściwy rozkaz cesarza wysłany za pośrednictwem Louisa-Alexandre'a Berthiera, nakazujący mu pozostawienie na Śląsku swego korpusu pod komendą gen. Souhama oraz korpusu gen. Sebastianiego. Nocny kontrmarsz wykonany przez ten korpus pozwolił na osiągnięcie wieczorem 25 VIII pozycji między Legnicą i Czerwonym Kościołem, opuszczonymi dnia poprzedniego. O tym fakcie marsz. Macdonald został poinformowany przed godz. 16.00 tego samego dnia. Upewniło go to w przekonaniu o podjęciu następnego dnia ofensywy w kierunku Jawora, chociaż

19 Napoleon do A. Berthiera, Lwówek Śl., 23 VIII 1813, *Correspondance de Napoleon I*, t. 26, s. 115.

20 *Correspondance de Napoleon I...*, s. 116.

21 *Correspondance de Napoleon I...*, s. 116–117.

przed frontem v i XI KA pod Złotoryją i Wysockiem dostrzeżono wiele oddziałów kawalerii wroga, które wzięto za ariergardę Armii Śląskiej. Na godzinę przed północą (a więc po upływie około 7 godzin od podjęcia decyzji) dowódca Armii Bobru wydał rozkaz na nadchodzący dzień 26 VIII, którego główne założenia przedstawiały się w następujący sposób:

– DP Ledru (XI KA) w dniu 27 VIII miała opuścić swe pozycje i udać się ku Jeleniej Górze;

– DP Puthod (V KA) tego samego dnia powinna opuścić Świerzawę i skierować się również na Jelenią Górę, wydzielając ze Świerzawy kolumnę, która skieruje się przez Myślubórz do Jawora;

– gen. Lauriston na czele V KA (DP Maison, DP Rochembeau, BKL Dermencourt) ruszy o godz. 7.00 przez Prusice i Sichów w kierunku Jawora;

– gen. Gérard na czele XI KA (DP d’Henin, DP Charpentier, BKL Montbrun) ruszy o godz. 7.00 w kierunku Jawora, idąc przez Rokitnicę i Sichów;

– gen. Souham z III KA (DP Brayer, DP Delmas, DP Albert, DP Ricard, DP Marchand, BKL Beurmann) powinien również o tej samej godzinie rozpocząć marsz w kierunku Jawora, jeśliby wycofywał się tam przeciwnik. W innym przypadku miał skierować za wrogiem odpowiedniej siły oddział, a z gros swego korpusu maszerować z Legnicy na Jawor;

– gen. Sebastiani na czele II KK (DKL Roussel d’Hurbal, DKL Exelmans, DKC Saint-Germain), po wydzieleniu części sił dla gen. Souhama, otrzymał zadanie rozpoczęcia marszu o godz. 7.00, przekroczenia Kaczawy w Krotoszycach i przemieszczania się w stronę Jawora, pełniąc funkcję łącznika między XI i III KA;

– dowódca armii przestrzegał przed angażowaniem się w odizolowaną walkę poszczególnych korpusów z silnym i skoncentrowanym przeciwnikiem²².

Po bojach w dniu 23 VIII korpusy Armii Śląskiej zajmowały pozycję na południe (Yorck) i wschód (Sacken) od Jawora i w połowie drogi (Langeron) między tym miastem a Złotoryją. Z kolei korpus wydzielony gen. Guillaume’a Saint-Priesta trzymał pozycje pod Jelenią Górą. Chociaż kawaleria sprzymierzonych miała zadanie utrzymywania bliskiego kontaktu z nieprzyjacielem, tak by dowództwo mogło odpowiednio szybko zareagować do zmieniającej się sytuacji, to jednak obawy Blüchera (skądinąd zdecydowanego dać przeciwnikowi znaczny odpór przed odwrotem) dotyczące obecności Gwardii, a tym samym i Napoleona, poskutkowały rano 24 VIII rozkazami zalecającymi dalsze wycofanie się korpusów Armii Śląskiej w kierunku Strzegomia. Dzięki czemu oddziały straży przednich korpusów

22 *Journal des opérations des III et V corps en 1813*, Paris 1902, s. 54; G. Fabry, *Études...*, s. 48–49; 50–51.

Blüchera straciły bezpośredni kontakt z wrogiem. Stało się to wówczas, gdy Macdonald, powiadomiony o nieoczekiwanym odmarszu całego swego lewego skrzydła, wstrzymał ofensywne kroki. Jako pierwsze tę zmianę sytuacji Armii Bobru dostrzegły przed południem oddziały awangardy Sackena, stojące w połowie drogi z Jawora do Legnicy. Chcąc dokładniej rozeznaczyć się w sytuacji głównodowodzący armii sprzymierzonych na Śląsku wydał z Jawora rozkaz (po godz. 19.00) przeprowadzenia w dniu 25 VIII rozpoznania siłami kawalerii rezerwowej i straży przednich na Legnicę i Chojnow, Złotoryję i Świerzawę oraz przestrzeni między Legnicą i Złotoryją²³.

Rozpoznanie przeprowadzone wczesnym rankiem nie stwierdziło obecności przeciwnika w Legnicy (wiedziano, że odszedł na Bolesławiec) i na południowy zachód od niej. Posterunki i ognie obozowe dostrzeżono jedynie w okolicy Złotoryi (m.in. pod Rokitnicą i Prusicami) czyli na drodze z tego miasta do Jawora. Jednak nie było ich np. w Krotoszycach. Wojsk francuskich nie było również w Świerzawie, Proboszczowie i Wleniu, a więc na południe od Złotoryi. Optymistyczna interpretacja raportów pozwoliła Blücherowi stwierdzić odejście wojsk Armii Bobru na obu skrzydłach w kierunku zachodnim, co z kolei pozwoliło mu na podjęcie decyzji o marszu całą siłą w kierunku Kaczawy, związanie przeciwnika siłami korpusu Langerona pod Złotoryją i wyjście na jego lewą flankę i tyły przez korpus Yorcka osłaniany siłami Sackena. W dalszej perspektywie wraz z odwrotem wroga korpusy Armii Śląskiej powinny przemieszczać się na Bolesławiec i Lwówek Śląski²⁴.

Nim jednak marsz rozpoczął się na dobre sztab i głównodowodzący Armii Śląskiej stanęli w obliczu nowego problemu w postaci meldunków z całej linii marszu, dementujących odejście wroga, a nawet potwierdzających jego ofensywne kroki z kierunku Chojnowa ku Legnicy. Wszystko to zmusiło Blüchera do wstrzymania około godz. 13.00 marszu trzech korpusów na pozycjach pod Chroślicami (Langeron = około 31 tys.), Jaworem (Yorck – około 32 tys.)²⁵ i Małuszowem (Sacken = około 17 tys.), z awangardami

23 R. Friederich, *Geschichte...*, s. 284–286, 288–290; C. Müffling, *Zur Kriegsgeschichte der Jahre 1813 und 1814. Die Feldzüge der schlesischen Armee*, (b.m.) 1827, s. 25–26.

24 *Darstellung der Ereignisse bei der schlesischen Armee im Jahre 1813, mit besondere Beru(uumlaut)cksichtigung des Antheils der preussischen Truppen, Beiherft zum Militair-Wochenblatt, 1844 (Januar-Februar)*, s. 113–114 (dalej cyt. jako *Schlesische Armee*).

25 Sposób dowodzenia korpusami (częste kontrmarsze wykonywane nocą) Armii Śląskiej spotkał się z ostrą krytyką gen. Yorcka, który rano 25 VIII stawił się w kwaterze w Jaworze, robiąc głośne wyrzuty (słyszane nawet na ulicy) swemu przełożonemu i jego sztabowi w obecności gen. Langerona, który w tej sytuacji postanowił jednak opuścić to towarzystwo, zob. A. A. Langeron, *Mémoires de général d'infanterie dans l'armée russe, campagnes de 1812, 1813, 1814*, Paris 1902, s. 247 (przyp. 1).

osłoniętymi linią Kaczawy, zanim kolejne rozpoznanie nie dostarczy pewnych informacji. Tymczasem późnym wieczorem i nocą patrole rozpoznające na lewym brzegu Kaczawy stwierdziły obecność wojsk francuskich na całym odcinku wzdłuż drogi od Złotoryi po Legnicę, szacowanych na 40–50 tys. ludzi. Jedyny rozkaz, jaki na dwie godziny przed północą opuścił kwaterę Blüchera w Jaworze, nakazywał korpusowi Yorcka wymarsz wczesnym ranem i zajęcie pozycji na wysokości południowej części Winnicy, tak aby zrównać się z pozycjami obu rosyjskich korpusów skrzydłowych²⁶.

W dniu 26 VIII 1813 roku wkrótce po godz. 5.00, w strugach ulewnego i zacinającego od zachodu deszczu, korpus Yorcka opuścił swe pozycje i ruszył w dwóch kolumnach (prawa kolumna: 2 i 1 brygada, lewa kolumna 8 i 7 brygada) w kierunku Winnicy, zatrzymując się około godziny 10.00 w zwartych kolumnach w obniżeniu terenu między Brachowem a Bielowicami. Po półgodzinie oczekiwania na miejsce dotarł dowódca Armii Śląskiej i nakazał wojsku pruskiemu spożycie do godz. 14.00, w miarę możliwości, gotowanego posiłku. W tym czasie jednak dało się słyszeć odgłosy walki na lewym skrzydle sprzymierzonych, na pozycjach zajmowanych przez korpus Langerona²⁷. Na polach między Kaczawą a Nysą Szaloną rozpoczynała się bitwa, która miała przesądzić o losach kampanii 1813 roku na Śląsku.

Niezbędnym dla zrozumienia przebiegu wydarzeń tego dnia jest przedstawienie charakteru warunków naturalnych pola bitwy. Przede wszystkim jest ono ograniczone na zachodzie przez nurt Kaczawy, płynącej z południowego zachodu (Złotoryja) w kierunku północno-wschodnim (Legnica). Płynąca w stosunku do niej niemal prostopadle z kierunku południowo-wschodniego Nysa Szalona, dzieląca pole bitwy na dwie części, wpada do tej pierwszej między Krotoszycami a Duninem. Brzeg płn.-wsch. Nysy Szalonej, na którym rozegrały się główne walki, jest wyższy od przeciwnego o kilkadziesiąt metrów, tworząc trudną do pokonania skarpe, szczególnie w czasie opadów. Charakterystyczny dla obu rzek był szybki wzrost poziomu wód w czasie letnich opadów, kiedy obie rzeki stawały się wręcz niemożliwe do przekroczenia brodem, jak i przez nieliczne mosty. Płaskowyż Janowicki (około 4–5 km szerokości), znajdujący się na prawym brzegu Nysy Szalonej, jest płaski i znakomity dla działań kawalerii. Po południowo-zachodniej stronie Nysy Szalonej teren opadał z kierunku pozycji rosyjskich ku Złotoryi i był przecięty dwoma strumieniami – Błotnicą i Srebrnym Potokiem – wpadającymi do Nysy Szalonej.

26 *Schlesische Armee*, s. 114–115, 117–119; R. Friederich, *Geschichte...*, s. 291–292; G. Fabry, *Études...*, s. 65.

27 *Schlesische Armee*, s. 122–123.

Zgodnie z rozkazami Macdonalda wczesnym rankiem 26 VIII poszczególne korpusy wyruszyły ze swych biwaków. Na prawym skrzydle gen. Lauriston (około 15 tys. ludzi) o godz. 7.00 opuścił pozycje na wschód od Złotoryi, które zajmowały DP Maisona (Prusice) i DP Rochembeau (między Prusicami a Złotoryją), osłaniane przez liczącą 600 szabel brygadę kawalerii lekkiej Dermoncourta i udał się na Sichów. Stojący na jego lewej flance XI KA gen. Gérarda (około 21 tys. ludzi), przy którym znajdował się Macdonald, opuścił o godz. 6.00 zachodnie okolice Złotoryi i ruszył przez Rokitnicę na Łaźniki, by dalej kontynuować marsz wspólnie z wojskami gen. Lauristona. W centrum kawaleria II korpusu gen. Sebastianiego (około 9,4 tys. ludzi) ruszyła o godz. 7.00 z okolic Brochocina i po dwóch godzinach marszu dotarła przed Gierałtowiec²⁸. Stamtąd kawaleria udała się w kierunku Krotoszyc wypierając przed sobą pruskie forpocztę i wysyłając na skrzydła patrole w celu nawiązania komunikacji z korpusami. Jedynie znajdujący się na lewym skrzydle III KA gen. Souhama (około 37 tys. ludzi), do którego rozkazy Macdonalda dotarły dopiero o godz. 9.30, ruszył z miejsca o godz. 11.30. Z powodu zniszczonych przepraw dowódca korpusu zrezygnował z marszu drogą z Legnicy na Jawor i skierował się prawym skrzydłem ku mostowi w Krotoszycach, by dostać się na drugi brzeg po przejściu kawalerii gen. Sebastianiego. Dywizja piechoty Marchanda została skierowana do Legnicy, jako garnizon²⁹.

Przed godziną 9.00 na linii Sichowa tyralierzy w korpusu natknęli się na kozaków z korpusu Langerona, których zmusili do odwrotu, po czym wyszli na linię Błotnicy, oczekując na pozycji między Sichowem i Sichówkiem wejścia do akcji korpusu gen. Gérarda, nadchodzącego od Łaźnik. Mając wsparcie w postaci DP d'Heninga, BP Simmera i BKL Montbruna, po około dwugodzinnej wymianie ognia artyleryjskiego i przygotowaniu natarcia piechurzy V KA z DP Rochembeau poszli do ataku przez Błotnicę wzdłuż drogi ku Chroślicom, podczas gdy dywizja Maisona rozpoczęła obchodzenie pozycji straży przedniej Langerona od południa wzdłuż linii lasu, a gros KA gen. XI Gérarda ruszyło do ataku na lewym skrzydle oraz brygadą gen. Senecala na Chroślice. Wówczas (około 11.30) gen.

28 Od tej wsi korpus kontynuował marsz w następującym porządku: na prawo od drogi marszu szła dywizja d'Hurbala w kolumnie szwadronowej, na lewo, w takiej samej kolumnie, poruszała się dywizja Exelmansa, a pośrodku i nieco w tyle szła dywizja kirasjerów Saint-Germaina.

29 É. Sebastiani do É. Macdonalda, Raport z dnia 26 VIII, G. Fabry, *Études...*, (*Documents annexes*), s. 21 (dalej cyt. jako *Documents annexes*); L. Lauriston do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 23; J. Souham do A. Berthiera, *Documents annexes*, s. 27; É. Gérard do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 28.

Langeron, po osobistym zapoznaniu się z sytuacją, nakazał wycofanie się swej straży przedniej na lewe skrzydło, na pozycję między Męcinką a lasem, zabezpieczając w ten sposób lewą flankę korpusu, podczas gdy *gros* korpusu zajmowało pozycję na północ, między Męcinką a Słupem, z wysuniętymi do Chroślic jęgrami. Około południa korpus Langerona zajął wyznaczone i bardzo korzystne pozycje obronne pod osłoną Srebrnego Potoku. Lewą flankę Langerona osłaniały oddziały gen. Pahlena w Kondratowie i Józefowicza w Świerzawie³⁰.

Około godziny 10.30 kawaleria Sebastianiego dotarła w okolice wsi Wilczyce i Krotoszyce, obsadzone przez 3 kompanie jęgrów i 100 piechurów liniowych z awangardy płk. Katzlera. Ponieważ opady deszczu ograniczały widoczność, kawaleria francuska podeszła na odległość 50 kroków od wsi, a wówczas pruscy jęgrzy otworzyli ogień, wstrzymując jej marsz i zmusili ją, wedle źródeł pruskich, do odwrotu oraz zajęcia nowej pozycji poza zasięgiem sztucerów. W zaistniałej sytuacji gen. Sebastiani musiał ograniczyć się do ostrzału Krotoszyck kartaczami i oczekiwać nadejścia piechoty³¹.

Wkrótce po godz. 11.00 od strony wsi Łaźniki nadeszły 3 bataliony (prawdopodobnie 14 pułk piechoty lekkiej) z lekkiej brygady Meuniera (DP Charpentiera) wraz z 2 działami prowadzone przez Gérarda, który nieco wcześniej dokonał osobistego rozpoznania sytuacji między Krotoszycami i Krajowem. Jednak warunki atmosferyczne uniemożliwiły Francuzom wykorzystanie tego niespodziewanego dla Prusaków manewru, ponieważ z linii piechoty padło nie więcej jak 40 wystrzałów. Jednak sama obecność wojsk przeciwnika na flance podziałała na linię kawalerii pruskiej. Pojawienie się XI KA w Łaźnikach doprowadziło do odwrotu kawalerii Langerona, osłaniającej lewą flankę awangardy Katzlera. Zagrożenie z lewej flanki oraz spadek skuteczności broni palnej piechoty trzymającej Wilczyce i Krotoszyce, zmusiły Prusaków do odwrotu w kierunku Krajowa i Winnicy (obsadzonych przez 5 baonów i baterię armat 6-funtowych), co z kolei umożliwiło dwóm dywizjom kawalerii lekkiej gen. Sebastianiego przekroczenie Kaczawy w Krotoszycach, przy czym dywizja kawalerii ciężkiej miała pozostać na lewym brzegu. W tym czasie (przed godz. 14.30) w okolice Krotoszyck dotarło czoło kolumny marszowej (DP Brayer = około 6 tys. ludzi) III KA. Wówczas gen. Souham udał się na prawe skrzydło i powiadomił Macdonalda o swym przybyciu do Krotoszyck. W tej sytuacji dowódca

30 A. A. Langeron, *Mémoires...*, s. 248–249; L. Lauriston do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 23–24; É. Gérard do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 30; *Schlesische Armee*, s. 123–124.

31 H. Sebastiani do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 21; *Schlesische Armee*, s. 124–125.

Armii Bobru wydał mu rozkaz zajęcia jedną dywizją pozycji na płaskowyżu, obejścia go przez dwie kolejne dywizje i pozostawienia kolejnej w rezerwie³².

Znajdujący się wówczas w tej części pola walki marsz. Macdonald wydał rozkaz piechocie Charpentiera przekroczenia Nysy Szalonej powyżej Winnicy i zajęcia siłą Płaskowyżu Janowickiego. Po krótkiej walce wspomniane 3 bataliony brygady Meuniera opanowały Krajów oraz Winnicę, a w ślad za nimi ruszyła reszta piechoty w postaci 3 pułku piechoty lekkiej (2 bataliony)³³, 2 baterie artylerii dywizyjnej oraz bateria armat 12-funtowych parku rezerwowego, podczas gdy siła główna XI KA udała się wzdłuż lewego brzegu Nysy Szalonej w kierunku pozycji Langerona. Kawaleria gen. Sebastianiego stała wówczas między Krotoszycami i Krajowem w oczekiwaniu na rozkaz marsz. Macdonalda, zgodnie z którym powinna zająć pozycję na płaskowyżu w momencie, gdy piechota i artyleria Meuniera zajmą na nim pozycję bojową. Gdy piechurzy i artylerzyści francuscy (5 batalionów i 3 baterie)³⁴ dotarli na płaskowyż (około godz. 13.30–14.00) między Winnicą i Bielowicami (tzw. Kuh Berge), to wówczas dywizja kawalerii lekkiej gen. d'Hurbala rozpoczęła przeprawę przez Nysę Szaloną i „wspinaczkę” po wąskiej (dającej się pokonać dwójkami lub pojedynczo), błotnistej i stromej drodze prowadzącej z Krajowa do Janowic. W miarę, jak poszczególne szwadrony docierały na wzniesienie, formowały się i zajmowały pozycję nieco w tyle na lewo od piechoty Meuniera, rozciągając lewe skrzydło w kierunku Tyńczyka³⁵. Pruska straż przednia, ostrzeliwana przez artylerię

32 H. Sebastiani do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 21; É. Gérard do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 28–29; J. Souham do A. Berthiera, *Documents annexes*, s. 27; É. Macdonald do A. Berthiera, Złotoryja 27 VIII, *Documents annexes*, s. 19; *Schlesische Armee*, s. 124–125.

33 É. Macdonald w swym raporcie do A. Berthiera wspomina, iż Charpentier wysłał w sumie 6 batalionów, co oznaczałoby, iż dołączył do nich jeszcze batalion z brygady gen. Simmera, zob. É. Macdonald do A. Berthiera, Złotoryja 27 VIII, *Documents annexes*, s. 19.

34 Obecność całej brygady Meuniera na płaskowyżu jest dyskusyjna. A. Martinien nie podaje żadnych strat osobowych wśród oficerów 3 pułku piechoty lekkiej. Również Jolyet, szef VII batalionu 14. pułku piechoty lekkiej, nie wspomina o obecności reszty brygady, zob. A. Martinien, *Tableaux par corps et par batailles des officiers tués et blessés pendant les guerres de l'Empire (1805–1815)*, Paris (b.r.), s. 393; Olczak M., *Kampania 1813...*, s. 487–488.

35 Kawaleria tej dywizji ustawiła się w trzech liniach. W pierwszej linii: 11 i 12 pułk strzelców konnych oraz 2 pułk szwoleżerów. W drugiej linii: 2 i 4 pułk szwoleżerów oraz 5 pułk huzarów. W trzeciej linii: 9 pułk huzarów, zob. H. Sebastiani do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 21.

i tyralierów, wycofywała się w szyku³⁶ w kierunku Bielowic, ku pozycjom gros korpusu Yorcka (około 31 tys. ludzi)³⁷.

Jak wspomniano wyżej korpus ten dotarł około godz. 10.00 na odcinek między Bielowicami a Brachowem. W czasie gdy pruscy żołnierze z trudem próbowali rozpałcić ogień i przygotować posiłek o godz. 11.00, gen. Blücher, który od około pół godziny stanął kwaterą w Brachowie, wydał rozkaz wymarszu całej Armii Śląskiej o godz. 14.00. W myśl wspomnianego rozkazu korpus gen. Langerona otrzymał zadanie marszu siłą główną w kierunku Złotoryi (przez Rzymówkę i ewentualnie Rokitnicę) i zaatakowania przeciwnika, podczas gdy oddziały wydzielone w Świerzawie i Kondtarowie miały ściągnąć na siebie uwagę wroga dywersją z kierunku południowego. Celem korpusu Yorcka było przekroczenie Kaczawy pod Krotoszycami i Duninem³⁸, a następnie kontynuowanie marszu na prawo w kierunku Studnicy (leżącej niemal w połowie drogi między Legnicą i Chojnowem), tak by wyjść na tyły korpusu wroga znajdującego się pod Legnicą. W tym czasie korpus gen. Sackena powinien wiązać front przeciwnika stojącego pod Legnicą i szukać możliwości wyjścia na jego prawą flankę, tak by nawiązać kontakt z korpusem Yorcka. Kawaleria lekka korpusu rosyjskiego otrzymała zadanie niepokojenia lewej flanki przeciwnika, wychodząc na pozycję pod Rzeszatorami na północ od Legnicy. Blücher kończył swój rozkaz stanowczymi słowami: „W czasie odwrotu wroga oczekuję, że kawaleria zadziała ze śmiałością. Wróg musi wiedzieć, że w czasie odwrotu nie może ująć bez strat z naszych rąk”³⁹.

36 Jedyne incydent, który miał miejsce podczas tej fazy starcia, związany był z górnośląskim 2 batalionem 6 pułku piechoty Landwehry. Po tym, jak w jego szeregach spadło kilka kul armatnich, batalion uległ rozproszeniu, co mogło pociągnąć za nim kolejne bataliony Landwehry. Dopiero interwencja dowódcy brygady, który zagroził użyciem wobec Górnoślązaków ognia, przywróciła porządek w szeregach. Trwał on dotąd, aż jeden z granatów rozrywając się wśród szeregów kolumny powalił 14 landwerzystów, zob. *Schlesische Armee*, s. 125–126.

37 H. Sebastiani do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 21; É. Gérard do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 29; *Schlesische Armee*, s. 125–126.

38 W tym celu Yorck podzielił korpus na 3 kolumny. Kolumna lewoskrzydłowa (7 i 8 brygada) otrzymała rozkaz pomaszzerowania lewym brzegiem Nysy Szalonej przez Kraje Dolny na Krotoszycę i dalej przez Czerwony Kościół na Studnicę. Kolumna prawoskrzydłowa (1 i 2 brygada) miała iść przez Jasnowice na Dunino i dalej w tym samym kierunku, jak poprzednia. Trzecia kolumna składała się z rezerwy kawalerii płk. Jürgassa i miała poruszać się za kolumną prawoskrzydłową. Przed wymarszem dokonano jednak zmian w składzie kolumn piechoty, o czym nie poinformowano dowódców brygad, przez co doszło do zamieszania i skrzyżowania się marszu kolumn, zob. *Schlesische Armee*, s. 127.

39 *Schlesische Armee*, s. 126.

Wydany przez Blüchera rozkaz wymarszu na godz. 14.00 musiał zostać wkrótce mocno zweryfikowany. Wzmagający się ogień na linii forpoczt oraz doniesienia od płk. Katzlera oraz gen. Langerona mówiły o natarciu znacznych sił francuskich, czego naturalnie nie spodziewano się w sztabie Armii Śląskiej. Wydany został rozkaz wstrzymania do godz. 13.00 jakiegokolwiek ruchu, tak by przekonać się o charakterze działań wroga. W związku z zaistniałą sytuacją głównodowodzący w otoczeniu sztabu udał się na pozycje korpusu Yorcka, aby oszacować sytuację. Stamtąd na rozpoznanie ku awangardzie udał się szef sztabu August N. v. Gneisenau i Philipp F. v. Müffling. Kawaleria pruskiej straży przedniej wycofała się tak skutecznie, że poza ogólnikowymi informacjami o przeważających masach wroga przekraczających Kaczawę w Krotoszycach i Nysę Szaloną w Krajowie, płk Katzler nie był w stanie powiedzieć nic więcej o sytuacji na płaskowyżu. Ponieważ francuska kawaleria działała równie opieszale, można było w strugach deszczu dokonać rozpoznania przeciwnika, na które udał się samodzielnie Müffling. Oficer ów dosiadając szarego konia i będąc odzianym w szary płaszcz był w stanie zbliżyć się na 100 kroków do pozycji francuskich nie będąc zauważonym. Rozpoznał linię jeźdźców gen. Sebastianiego, rozwiniętą między Winnicą a Tyńczykiem, którą ocenił na 3 tys. koni i wiele baterii. Odnośnie do piechoty dostrzegł tylko kilka jej kolumn w okolicy *Kuh Berge*. Po powrocie zdał relację przed gen. Gneisenauem i nakłonił go do decyzji o ataku, na którą przystał Blücher. Według opinii Müffling, który swoje rozpoznanie prowadził z zegarkiem w ręku, korpus Yorcka mógł w ciągu 51 minut wyruszyć i stanąć na wysokości Krajowa, czyli w miejscu skąd wychodziła francuska kawaleria i piechota. W pruskim sztabie szacowano, że do tego czasu siły francuskie mogą wzrosnąć najwyżej do 20 tys. ludzi, nawet gdyby inna kolumna o podobnej sile przeprowiała się przez Dunino, czyli znacznie mniej niż liczyły razem korpusy sprzymierzonych. Odpowiednie rozkazy do ataku wysłano do gen. Yorcka i Sackena⁴⁰.

Zanim rozkazy dowództwa armii dotarły do dowódców korpusów, nieoczekiwanie z okolic Warmątowic odezwały się dwunastofuntowe działa, które wzięto za działa wroga maszerującego z kierunku Legnicy. Okazało się jednak, że była to bateria korpusu Sacken, która zajęła pozycję na wznieśieniu (Taubenberg) na płd.-zach. od Warmątowic, otwierając ogień w kierunku pozycji francuskich i skupiając na sobie uwagę. Wkrótce ogniem odpowiedziały działa francuskie⁴¹.

40 C. Müffling, *Zur Kriegsgeschichte...*, s. 29–31; C. Müffling, *Aus meinen Leben*, Berlin 1855, s. 52–53; *Schlesische Armee*, s. 128.

41 C. Müffling, *Zur Kriegsgeschichte...*, s. 31–32.

Zgodnie z sugestiami, chociaż nie bez problemów związanych ze zmianą składu kolumn marszowych i szyku, korpus Yorcka przystąpił do ataku. W pierwszej linii w kolumnach batalionowych znalazły się 7 brygada (prawe skrzydło) i 8 brygada (lewe skrzydło), w drugiej 2 brygada i w rezerwie 1 brygada. Artyleria korpusu zajęła pozycję na prawym skrzydle pod osłoną kawalerii Jürgassa, której *gros* stanęło w rezerwie. Każda z brygad piechoty była uszykowana w dwie linie. Po dotarciu na wysokość Bielowic Yorck wydał rozkaz do rozwinięcia się piechoty pierwszej linii, co miało prawdopodobnie zminimalizować ewentualne straty od ognia uciążliwej francuskiej artylerii. Poza tym wysłał na ledwo do wsi Słup (zagrożonej atakiem piechoty francuskiej) 2 bataliony piechoty, które miały wesprzeć stojący tam batalion fizylierów, ponieważ posiadanie tej wsi gwarantowało utrzymanie kontaktu z Langeronem. Wszystkie te działania opóźniły natarcie. Dopiero interwencja Müfflinga u głównodowodzącego, który zjawiał się osobiście przy pierwszej linii, zmusiła Yorcka do zaniechania rozwijania piechoty i powrotu do szyku kolumnowego⁴².

W wyniku powyższych problemów, jako pierwsza i jedyna, do ataku na francuskie pozycje poszła idąca lewym skrzydłem 8 brygada w sile 6 batalionów. Pomimo kul i kartaczy pruska piechota, omijając z prawej strony Bielowice, dotarła w pobliże Kuh Berge, gdzie nieoczekiwanie napotkała trzybatalionowy 14 pułk piechoty lekkiej brygady Meuniera. Pułk ten między godz. 13.30–14.00 osiągnął płaskowyż i nie posiadając wsparcia stał na pozycji w kolumnach ukośnie do kierunku ataku Prusaków z wysunięciem nieco do przodu III batalionem. Będąc w kolumnie plutonowej Francuzi oddali salwę siłą kompanii z bliskiej odległości, ale jej efekt z powodu deszczu był znikomy. Wówczas rzucił się do ataku na nich II batalion brandenburskiego pułku piechoty, rozbijając trzy pierwsze plutony III batalionu. Po krótkiej, acz zaciętej walce wręcz, w której uczestniczył jeszcze batalion 14 pułku Landwehry, 7 oficerów i 165 żołnierzy francuskiego batalionu dostało się do niewoli. Reszta zginęła (w tym 9 oficerów), bądź uciekała. Po stronie pruskiej odnotowano stratę w wysokości 3 oficerów i 188 żołnierzy zabitych bądź rannych⁴³.

W tym samym czasie część 8 brygady w sile trzech batalionów uderzyła na prawo od II batalionu brandenburskiego pułku piechoty, ku wyjściu z doliny Nysy Szalonej, gdzie stała lekka piechota francuska osłaniająca artylerię.

42 C. Müffling, *Aus meinen...*, s. 54; *Schlesische Armee*, s. 129; R. Friederich, *Geschichte...*, s. 304–305; G. Fabry, *Études...*, s. 80–83.

43 *Schlesische Armee*, s. 130; G. Fabry, *Études...*, s. 82–83; A. Martinien, *Tableaux...*, s. 424–425.

Natarcie Prusaków zakończyło się odrzuceniem piechoty i zagarnięciem 3 dział, przy czym kolejne zostało porzucone przez artylerzystów wraz ze zbliżeniem się pruskiej piechoty. Rozbicie III batalionu i natarcie batalionów 8 brygady doprowadziło do panicznej ucieczki reszty 14 pułku piechoty oraz utraty części artylerii. Nieoczekiwanie na prawym skrzydle 8 brygady pojawił się szwadron francuskich strzelców konnych, jednak nie zdołał zaatakować mas piechoty pruskiej i wycofał się. Brak kawalerii pruskiej uniemożliwił pościg za Francuzami i zmusił piechotę 8 brygady do wycofania się nieco ku Bielowicom, gdzie bataliony drugiej linii formowały właśnie czworoboki⁴⁴.

Stopniowo rosyjskie i pruskie baterie wypełniały przestrzeń między Warmątowicami a Bielowicami. Pod ich osłoną uformowała się reszta korpusu Yorcka. Na prawo od 8 brygady stanęła piechota awangardy i bataliony 7 brygady. Za nimi na prawym skrzydle korpusu pozycję miała zająć rezerwa kawalerii oraz 2 brygada piechoty. Dalej na prawo od 7 brygady ku Warmątowicom stała w dwóch liniach piechota Sackena, która również obsadziła samą wieś. Jeszcze bardziej na prawo, między Warmątowicami a Kościelcem pozycję zajęła kawaleria korpusu Sacken⁴⁵.

Po stronie francuskiej na płaskowyż wychodziły w tym czasie kolejne oddziały, formując się pod osłoną artylerii i dywizji d'Hurbala. Przed godz. 16.00 przybyła tu dywizja kawalerii lekkiej Exelmansa, której marsz (przez Krajów) otwierała 2 brygada gen. Wathieza. Kawaleria po wyjściu na płaskowyż ustawiła się w kolumnach szwadronowych. Ponieważ przed lewym skrzydłem (za Warmątowicami i Tyńczykiem) gen. d'Hurbal dostrzegł linie kawalerii przeciwnika, nakazał swej drugiej linii zajęcie pozycji frontem na wschód, tworząc tzw. szubienicę (*en potence*) w stosunku do linii frontu. Za kawalerią zbliżała się również czołówka III KA gen. Souhama⁴⁶. Z powodu zatłoczonego przejścia przez Krajów piechota 8 dywizji szła najprawdopodobniej przez Winnicę⁴⁷.

Podczas tych manewrów i walki 8 brygady płk Jürgss otrzymał meldunek z lewego skrzydła informujący o odwrocie przeciwnika, co prawdopodobnie

44 *Schlesische Armee*, s. 130.

45 R. Friederich, *Geschichte...*, s. 306.

46 G. Fabry, *Études...*, s. 85.

47 Na ten kierunek marszu wskazuje uwaga w dzienniku III KA oraz relacja w historii 69 pułku piechoty. W obu źródłach wspomniany jest atak „pruskich lansjerów” na poprzedzający marsz dywizji park artyleryjski XI KA. Tymi „lansjerami” mogli być kawalerzyści wschodniopruskiego pułku kawalerii narodowej, o akcji których będzie mowa poniżej, zob. *Journal...*, s. 55–56; J. Vassias, *Historique du 69e Régiment d'infanterie (1672–1912)*, Paris 1913, s. 179.

związane było z wycofaniem się 14 pułku piechoty lekkiej. Pruski dowódca kawalerii postanowił wykorzystać ten moment do ataku i ruszył na czele 6 szwadronów (zachodniopruski pułk dragonów i litewski pułk dragonów) i oddziału jeźdźców konnych litewskiego pułku dragonów. Za tą linią eszelonem w lewo maszerowały 2 szwadrony i oddział jeźdźców konnych wschodniopruskiego pułku kawalerii narodowej, które wkrótce otrzymały rozkaz odejścia na lewe skrzydło celem wsparcia 8 brygady przeciwko pojawiającej się w Winnicy i Krajowie francuskiej kawalerii i artylerii. Jeszcze dalej w tyle maszerował brandenburski pułk ułanów. Po chwili rzeczywiście doszło do starcia w okolicy Kuh Berge, gdy pruskie 3 szwadrony uderzyły na wyłaniającą się z doliny baterię artylerii i park rezerwowy XI KA, osłaniane przez 2 szwadrony strzelców konnych. Po krótkiej walce w niekorzystnych warunkach kawaleria francuska została odrzucona, a bateria porzucona przez ratujących się ucieczką ocalałych artylerzystów. Porzucony sprzęt niemal zupełnie zatarasował jedną z dróg do Winnicy. Nieoczekiwanie jednak z okolicznych zarośli i zza drzew odezwał się ogień karabinowy piechoty (batalion 34 pułku piechoty), który zapowiadał nadejście kolumn 8 dywizji z III KA. W sumie na i w okolicy Kuh Berge znalazło się 5 francuskich batalionów, a jedną z dróg z Winnicy wyłonił się pułk strzelców konnych i szwoleżerów-lansjerów, prawdopodobnie z brygady gen. Maurina. Ich natarcie na pruskie szwadrony doprowadziło Prusaków do odrzucenia i ucieczki za linię piechoty lewego skrzydła⁴⁸.

W tym samym czasie dragoni płk. Jürgassa kontynuowali swój kłus, przechodząc lewym skrzydłem linię własnej artylerii (tu dołączyła do nich półbateria konna), przemieszczając się wzdłuż Kuh Berge. Tutaj przez pomyłkę zaczęto szarżę galopem na kolumnę piechoty, która po chwili okazała się francuskimi jeńcami z 14 pułku piechoty lekkiej, odprowadzanymi przez Prusaków na tyły. Pomimo zmieszania szeregów i zmęczenia wierzchowców Jürgass kontynuował swą akcję. Relację obu stron odnośnie do przebiegu dalszych wydarzeń są sprzeczne. Według źródeł pruskich wspomniane 7 szwadronów zaatakowało linię artylerii II KK, opanowując wszystkie cztery baterie (24 działa)⁴⁹, wycinając obsługę i odrzucając towarzyszącą

48 *Schlesische Armee*, s. 131; *Journal...*, s. 56; *Relationen der Schlachten und Gefechte, welche die Reservkavallerie des 1ten Armeecorps unter dem Befehl des Generalmajors von Jurgas (sic!) seit dem Waffenstillstande, bis zur Einnahme von Paris gehabt hat* (dalej cyt. jako *Relationen*), W. L. V. Henckel v. Donnersmarck, *Erinnerungen aus meinem Leben*, Zerbst 1846, s. 530.

49 Jak zaznacza Sebastiani owe 24 działa zostały rozmieszczone między dywizją d'Hurbala a pozycjami piechoty francuskiej na Kuh Berge, zob. H. Sebastiani do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 22.

artylerzystom osłonę kawalerii. Jednak wbrew rozkazom Jürgassa daleko wysforowane szwadrony dragonów, z których każdy chciał dosięgnąć przeciwnika, uległy zupełnemu rozprężeniu. Pomimo wysiłków oficerów nie można było utrzymać jeźdźców w zwartej linii, na co miał również wpływ podmyty teren i wytrzymałość koni. Na dodatek pojawiająca się dywizja Exelmansa i 8 DP poważnie zagrażały odcięciem odwrotu. Piechota III KA ostrzelała nawet szarżujących Prusaków, jednak z niewielkim skutkiem. Według raportu gen. Sebastianiego, który nic nie wspomina o ataku na baterie, pruskie szwadrony starły się z pułkami (23 i 24 pułk strzelców konnych oraz 11 pułk huzarów) brygady Wathieza, która wykorzystując swą przewagę rzuciła się w pościg za pruskimi dragonami, uchodzącymi w lukę między 8 brygadą a piechotą Hillera z awangardy korpusu Yorcka. Według pruskich relacji francuska kawaleria zdobyła w czasie pościgu tylko półbaterię konną (4 działa), która towarzyszyła jeźdźcom Jürgassa, a inne działa zostały ewakuowane na tyły pod osłonę piechoty. Rozpędzeni kawalerzyści Wathieza wpadli na lewą flankę piechoty awangardy, co groziło rozerwaniem pruskiego szyku. Gdyby francuska piechota w większej sile ruszyła naprzód, wówczas bitwa mogłaby przybrać bardzo niekorzystny obrót dla sprzymierzonych. Jednak szybka interwencja prawdopodobnie Gneisenaua, który na zagrożony odcinek skierował 8 kolumn batalionowych z 2 brygady, zażegnała kryzys i uratowała piechotę Hillera. Udział w odrzuceniu kawalerii francuskiej miał również szwadron nowomarchijskiej Landwehry, który zaatakował z flanki, i 2 szwadrony litewskiego pułku dragonów pod komendą ppłk. Platena, które razem z brandenburskim pułkiem ułanów (prowadzonym przez płk. Katzlera) zaatakowały Francuzów od czoła. W tym samym czasie do ataku ze skrzydła dołączył również austryjski pułk huzarów z korpusu Sackena. Zaatakowani od frontu i lewej flanki francuscy kawalerzyści zostali odrzuceni ku swym pozycjom, na których gen. Exelmans ustawił swą dywizję w trzech liniach frontem ku Bielowicom. Na pewien czas pruski korpus został unieruchomiony na swych pozycjach, a jego mocno osłabiona i wyczerpana kawaleria reorganizowała swe szyki za linią 2 brygady⁵⁰.

Müffling powiadomił Blüchera, znajdującego się w Brachowie, o całej sytuacji korpusu pruskiego. Wysłany przez Blüchera na pozycje pruskiego korpusu Gneisenau potwierdził po godzinie słowa poprzednika. Wyraźnie

50 *Schlesische Armee*, s. 131–132; *Relationen...*, s. 531. H. Sebastiani do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 22 (wspomina o zdobyciu aż 9 dział przez jazdę Wathieza); C. Müffling, *Aus meinen...*, s. 54–55; R. Friederich, *Geschichte...*, s. 306–307; G. Fabry, *Études...*, s. 85–86.

uprzedzony do sposobu funkcjonowania sztabu Yorck podobno stwierdził, że armia poniosła już klęskę. Wkrótce jednak zdecydowane działanie Sackena na prawym skrzydle zmieniło nastroje w sztabie Armii Śląskiej⁵¹.

Było około godziny 18.00, gdy podczas ciągle padającego deszczu gen. Sacken postanowił wykorzystać swoje położenie względem kawalerii francuskiej. W związku z powyższym wydał rozkaz gen. Łanskojowi (2 dywizja huzarów) obejścia Warmątowic z prawej i uderzenia na flankę przeciwnika na południe od Tyńczyka, podczas gdy kozacy gen. Karpowa II otrzymali rozkaz wyjścia na tyły jazdy francuskiej, obchodząc Tyńczyk od północy. W tym czasie płk Wasiliczkow II miał uderzyć od frontu. Na rozkaz Blüchera pruska kawaleria brygady mjra Biebersteina (5 i 10 śląski pułk kawalerii landwery, 1 nowomarchijski pułk kawalerii Landwehry) oraz brandenburski pułk ułanów z brygady płka Katzlera (łącznie 14 szwadronów) ruszyły pod komendą płka Jürgassa nieco w prawo, w kierunku Janowic, by wspólnie z kawalerią Sackena uderzyć na obie dywizje kawalerii Sebastianiego. W ślad za kawalerią ruszyła większa część piechoty korpusu Yorcka i Sackena⁵².

Starcie kawalerii było gwałtowne i rozstrzygające. Jazda Sebastianiego została zaatakowana z trzech kierunków jednocześnie przez przeważające siły kawalerii rosyjsko-pruskiej, przy braku odpowiedniego wsparcia piechoty los kawalerii francuskiej był przesądzony. Obie dywizje Sebastianiego zostały zmieszane i odrzucone w kierunku doliny Nysy Szalonej. Znajdujące się w tym czasie na płaskowyżu (w okolicy Winnicy) obie brygady 8 DP gen. Brayera oraz 14 pułk piechoty lekkiej z brygady Meuniera nie były w stanie wesprzeć należycie kawalerii ze względu na zamkniętą broń. Pomimo utworzenia czworoboków piechota nie mogła powstrzymać lub zadać poważnych strat przemieszczającym się masom kawalerii, ponieważ zamiast salw padało z nich po około 20 pojedynczych strzałów. Dlatego też obie brygady piechoty zajęły pozycję na płn.-zach. skraju płaskowyżu, by w ten sposób osłonić odwrót kawalerii, która w nieładzie rzucała się ku drogom prowadzącym na lewy brzeg Nysy Szalonej, przybierającej poprzez ciągle opady i przez tostającej się niemal nieprzekraczalną brodą. Stan rzeki doprowadził wojska do utraty ostatnich przejawów porządku i dyscypliny, każdy ratował się na własną rękę. Po około półgodzinnej walce sprzymierzeni byli w posiadaniu płaskowyżu, na którym zdobyli 32 działa, porzucone przez obsługę XI KA i II KK. Północny skraj płaskowyżu osiągnęła również 9 DP (idąc przez Dunino), jednak wobec przewagi

51 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 462; G. Fabry, *Études...*, s. 86–87.

52 *Schlesische Armee*, s. 133; *Relationen...*, s. 531; G. Fabry, *Études...*, 87.

liczebnej i materiałowej wroga gen. Delmas nie odważył się na akcję zaczepną. W zaistniałej sytuacji obie czołowe dywizje III KA z zachowaniem porządku, o czym wspominał również Müffling, wycofały się w czworobokach przez Dunino i Krajów. Również 10 DP gen. Alberta i 11 DP gen. Ricarda, które około godz. 19.00 przeprowiły się przez Kaczawę pod Smokowicami, ustawione w szyku brygadowym z artylerią w centrum, ograniczyły się tylko do krótkiej demonstracji. Ich spóźnione przybycie, podobnie jak i gen. Delmasa, nie mogło już wpłynąć na zmianę sytuacji na placu boju. W końcu ostrzeliwani przez rosyjską artylerię z okolic Kozic francuscy piechurzy wycofali się z powrotem na lewy brzeg Kaczawy i zajęli pozycje obronne wzdłuż rzeki⁵³.

Podczas gdy na prawym skrzydle Armii Śląskiej dochodziło do dramatycznych i decydujących wydarzeń, na jej lewym skrzydle toczyła się zupełnie odrębna bitwa. Przed południem Langeron wycofał cały swój korpus na pozycje za Srebrnym Potokiem. Wykorzystując odwrót Langerona do natarcia na całej linii przeszedł V korpus gen. Lauristona oraz DP d'Henninga, BP Simmera i BKL Montbruna z XI korpusu gen. Gérarda. Ponownie DP Maisona przystąpiła do manewru obejścia lewego skrzydła Rosjan, poruszając się wzdłuż lasu w kierunku na Bogaczów. Z tego powodu oraz ze względu na raport Józefowicza o marszu sił francuskich ze Świerzawy na Jawor, rosyjski generał wycofał na pozycje pod Piotrowicami X korpus gen. Kapcewicza, osłabiając tym samym swą linię obrony⁵⁴.

Około godz. 14.00 wojska francuskie na prawym skrzydle przystąpiły do generalnego ataku na pozycje Langerona, obierając za cel lewe skrzydło. DP Maisona atakowała na odcinku od Męcinki po Bogaczów, jednak jej 3 kolumny zostały zatrzymane szarżą kawalerii rosyjskiej gen. Emmanuela i kozaków gen. de Witte. Atakująca w strugach deszczu piechota nie była zdolna do skutecznej obrony przed kawalerią. Skoncentrowanie uwagi Langerona na lewym skrzydle umożliwiło piechocie Gérarda opanowanie Chroślic i Steinbergu, położonego między Chroślicami a Słupem. Wkrótce po tym wspólna akcja DP Maisona i brygady z DP Rochembeau pozwoliły na odrzucenie przeciwnika. Wszystkie te działania pozwoliły na marsz Macdonaldowi około godz. 16.00 na przeprowadzenie siłami XI KA skutecznego natarcia w centrum, które zupełnie zaskoczyło Langerona. Rosyjski generał wiedział wówczas o rozpoczęciu ofensywnych działań na prawym

53 É. Gérard do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 29; J. Souham do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 27–28; H. Sebastiani do É. Macdonalda, *Documents annexes*, s. 22; *Schlesische Armee*, s. 133; C. Müffling, *Aus meinen...*, s. 55; G. Fabry, *Études...*, s. 87–92; M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 463.

54 A. Langeron, *Mémoires...*, s. 249.

skrzydle Armii Śląskiej, w związku z czym chciał również przystąpić do ofensywy przeciwko siłom Lauristona⁵⁵. Jednak „pomimo ognia moich baterii kierowanego z trzech wzgórz przez gen. Weszelickiego, gen. Lauriston ustawił baterię o 40 działach na wzniesieniach między Sichowem a Chroślicami. Ogień tej baterii kierowany na moje centrum zmusił do milczenia te baterie, które miałem na Winniku, na prawo od Męcinki. Pod osłoną tego ognia silne kolumny opuściły opłotki Chroślic i doprowadziły do odwrotu oddziały, które broniły Winnika i opanowały go”⁵⁶.

Jak słusznie zauważył Langeron, Winnik był kluczem do jego pozycji. Tymczasem uderzenie piechoty XI korpusu zawładnęło wspomnianym wzgórzem. Jego odzyskanie przez siły rosyjskie miało decydujące znaczenie dla przebiegu walki na tym odcinku pola bitwy. Na szczęście dla Langerona dywizje Lauristona nie były w stanie wesprzeć działań piechoty Gérarda, który z kolei około godz. 18.00 wstrzymał swe natarcie. Wówczas, jadąc przez Słup w asyście kilku adiutantów, płk Müffling zjawił się przy sztabie Langerona na Górze Kopiatej (Breite Berg)⁵⁷. Pruski oficer sztabu Armii Śląskiej zastał już wojska rosyjskie w trakcie odwrotu. Szybka wymiana zdań i zdecydowana argumentacja Müfflinga oraz debuszowanie pruskich kolumn⁵⁸ 1 brygady płka Steinmetza ze wsi Słup ku lewemu skrzydłu XI KA Gérarda stały się sygnałem do natarcia dla Langerona. W zwartych kolumnach

55 W swoich pamiętnikach Langeron nie wspomina w ogóle o udziale w walce sił XI KA, co może oznaczać, że nie wiedział o ich obecności (3 brygady piechoty i brygada kawalerii lekkiej) naprzeciw swych wojsk, zob. A. A. Langeron, *Mémoires...*, s. 248 i nn.

56 A. A. Langeron, *Mémoires...*, s. 251; G. Fabry, *Études...*, s. 93–94; *Schlesische Armee*, s. 134.

57 W wielu opracowaniach dotyczących kampanii na Śląsku w 1813 roku i bitwy nad Kaczawą badacze krytycznie odnoszą się do zaniechania energicznego pościgu za uchodzącymi z Płaskowyzu Janowickiego wojskami francuskimi. Jednak dość interesujące światło na tę kwestię rzuca pamiętnik Müfflinga. Otóż po przybyciu na skraj doliny Nysy Szalonej w okolicy Krajowa w sztabie Armii Śląskiej nazwano już Langerona tchórzem, za jego dotychczasowy sposób prowadzenia walki tego dnia oraz mówiono o poinformowaniu o tym cara w celu odwołania go ze stanowiska. Jednak po przeanalizowaniu sytuacji stwierdzono w sztabie (za argumentami Müfflinga), że większa część armii przeciwnika znajdowała się na lewym brzegu Nysy Szalonej. Interesującym jest również, że nie zdawano sobie sprawy z obecności III KA, który powinien znajdować się w okolicy Legnicy. Okoliczności te wpłynęły na wstrzymanie marszu na zachód (za Nysę Szaloną i Kaczawę) oraz zwróciły uwagę na potrzebę wsparcia gen. Langerona. Stwierdzono, że w razie porażki Langerona dotychczasowy sukces będzie niczym więcej niż nic nieznaczące kozackie „hurra”, zob. C. Müffling, *Aus meinen...*, s. 56–57.

58 Właściwie Nysę Szaloną przekroczyły brodami, po pas w wodzie, tylko 2 bataliony (II batalion 13 pułku piechoty Landwehry i lejbatalion grenadierów) 1 brygady, zob. *Schlesische Armee*, s. 135; G. Fabry, *Études...*, s. 98.

szturmowych do ataku na Winnik poszły 3 pułki 9 DP z XI korpusu gen. Ołsuwiewa, zdobywając wzgórze atakiem na bagnety i odrzucając piechurów Gérarda do Chroślic. Wykorzystując sukces w centrum do natarcia na prawym skrzydle, między Chroślicami a Słupem, przystąpił VI KA gen. Szczerbatowa, na którego prawym skrzydle pojawili się właśnie piechurzy płk. Steinmetza. Po odzyskaniu Steinbergu dowódca VI korpusu nakazał ustalenie na nim baterii armat 12-funtowych, która swym ogniem z flanki najpierw zmusiła wielką baterię francuską do podziału swych sił, a wkrótce do odwrotu. W krótkim czasie akcja Szczerbatowa i Steinmetza zrolowała zupełnie lewą flankę wojsk francuskich, zmuszając przeciwnika do częściowego odwrotu, ale trudno w tym wypadku mówić o jakimś wielkim sukcesie wojsk Langerona. Bynajmniej Francuzi nie uważali się za pokonanych, bo utrzymali jednak część Chroślic. Tym samym nawet zapadające ciemności nie przerwały ognia karabinowego, który trwał tutaj do godz. 23.00⁵⁹.

Dogasające walki wokół Chroślic były ostatnim epizodem bitwy nad Kaczawą. Wyczerpane walką wojska Armii Śląskiej rozłożyły się biwakiem tam gdzie zakończyły bój. Na lewym skrzydle wojska Langerona stały wzdłuż Srebrnego Potoku, przy czym część wsi Chroślice była nadal w rękach wojsk francuskich. Na prawym skrzydle wojska Yorcka zajmowały płaskowyż, trzymając linię Nysy Szalonej. Natomiast wojska Sackena zajmowały północną część płaskowyżu do wsi Dolny Kościelec. Po przeciwnej stronie oddziały XI i V KA stały na pozycjach między Chroślicami i Błotnicą. Pozostała część Armii Bobru, po karkołomnej i chaotycznej przeprawie, znajdowała się na lewym brzegu Kaczawy, trzymając dywizjami III KA, wspartymi 2 dywizją ciężkiej kawalerii, Krotoszycę i Smokowice.

Niezwykle trudną kwestią jest ustalenie nawet przybliżonych wysokości strat obu walczących stron w tej bitwie. W przypadku Armii Bobru, której siła mogła wynosić około 48 tys. ludzi i 180 dział, związane jest to głównie z gwałtownością odwrotu, jaki był konsekwencją przegranej bitwy. Już sam przegląd strat zestawiony przez M. Olczaka pokazuje, z jakimi trudnościami musi uporać się badacz tego zagadnienia. Wydaje się, iż dane przytoczone przez Blüchera w pobitewnym raporcie mogą być najbliższe prawdy. Podaje on, iż Armia Bobru utraciła 36 dział (czyli te zagarnięte na płaskowyżu), 110 wozów amunicyjnych, 2 ambulanse, 4 kuźnie polowe i 1200–1400 jeńców⁶⁰. Ilość poległych jest bardzo trudna do oszacowania, jednak pewne wyobrażenie o zaciętości walk dają dane dotyczące strat wśród

59 A. A. Langeron, *Mémoires...*, s. 252–252; *Schlesische Armee*, s. 135; G. Fabry, *Études...*, s. 94–99.

60 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 478 i nn; *Schlesische Armee*, s. 136.

francuskiego korpusu oficerskiego. Otóż w obu dywizjach piechoty i brygadzie kawalerii lekkiej V KA wśród zabitych było 2 oficerów, a wśród rannych 25 oficerów⁶¹, a w XI KA odpowiednio 10 zabitych (w tym 9 w 14 pułku piechoty lekkiej) i 12 rannych, w tym gen. Gérard. Z kolei w DP Brayera z III KA było 19 rannych oficerów oraz 641 zabitych żołnierzy i znaczna liczba rannych. Natomiast w obu dywizjach kawalerii lekkiej II KK odnotowano stratę 4 zabitych i 19 rannych, w tym ranny gen. d'Hurbaal. Pośród oficerów artylerii francuskiej zabitych było 5, 3 rannych i 1 zaginiony⁶².

Z kolei w przypadku Armii Śląskiej (około 79 tys. i 200 armat) istotnym czynnikiem był element propagandowy odniesionego sukcesu, na konto którego zaczęto wpisywać zdobycz kolejnych dni, co wyolbrzymiło z czasem wielkość zwycięstwa Blüchera. Straty sprzymierzonych można szacować na około 3 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli, przy czym ci ostatni w ciągu następnych dni zostali uwolnieni⁶³. Z liczby tej 1400 ludzi przypadało na korpus Langerona, 575 na korpus Sackena i 874 na korpus Yorcka, w którym śmierć poniosło 7 oficerów⁶⁴.

To, czego nie dokonali Prusacy i Rosjanie w dniu 26 VIII, stało się faktem w ciągu następnych kilku dni. Pościg Armii Śląskiej połączony z ciągłymi opadami deszczu, które trwały aż do 29 VIII, zupełnie odmieniły obraz kampanii na Śląsku. Do dnia 1 IX Armia Bobru została zupełnie wyrzucona ze Śląska, osłaniając się linią Nysy Łużyckiej. Te kilka dni odwrotu w ciągłej styczności z wrogiem dopełniło rozmiarów klęski Macdonalda, który sam nie był w stanie wpłynąć na zmianę sytuacji swej armii. Pokonany został również mentalnie. W dniu 1 IX 1813 roku Armia Bobru liczyła 68,7 tys. żołnierzy. Od dnia rozpoczęcia kampanii (15 VIII) wojska te straciły w zabitych i wziętych do niewoli aż 35 tys. żołnierzy. Do tego należy doliczyć 103 działa i 250 jaszczy oraz 2 orły pułkowe. Ponieważ szacuje się, iż do 23 VIII korpusy „śląskie” Wielkiej Armii straciły najwyżej 6–7 tys. ludzi, resztę (około 28–29 tys. ludzi) należy przypisać dowództwu Macdonalda, czyli bitwie nad Kaczawą i jej konsekwencjom⁶⁵.

61 Np. 152 pułk piechoty liniowej stracił w dniach 26–27 VIII 184 ludzi (zabitych, rannych i jeńców), zob. http://fan-genealogie.org/index.php?option=com_content&view=article&id=436:le-152d-regiment-dinfanterie-de-ligne&catid=108&Itemid=244 (dostęp 22 XII 2013).

62 J. Vassias, *Historique...*, s. 179; A. Martinien, *Tableaux...*, s. 131, 335, 373, 377, 379, 380, 381, 382, 383, 390, 440, 424–25, 521, 572, 574, 576, 582, 585, 594, 596, 604, 607, 609, 622, 628, 629, 630, 634, 651.

63 A. A. Langeron, *Mémoires...*, s. 254; M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 481.

64 M. Olczak, *Kampania 1813...*, s. 481; *Schlesische Armee*, s. 136, 168.

65 G. Fabry, *Études...*, s. 206; *Schlesische Armee*, s. 169–170.

Należy mieć na uwadze, iż także wojska Armii Śląskiej poniosły w czasie tej fazy działań wojennych znaczne straty. Korpus Yorcka stracił do końca sierpnia niemal 13 tys. ludzi, z czego aż 7 tys. przypadało na Landwehrę. Korpus Sackena odnotował stratę niemal 2,8 tys. żołnierzy, a Langerona 6,6 tys. żołnierzy. Wskutek tych strat Armia Śląska liczyła 1 IX 1813 roku 81 tys. żołnierzy, w tym aż 20 tys. kawalerii⁶⁶.

Znaczenie bitwy kaczawskiej należy jednak rozpatrywać w kontekście całej wojny. W dniach 26–27 VIII Napoleon odniósł zwycięstwo nad wojskami sprzymierzonych w bitwie pod Dreznem. Zostało ono jednak przyćmione serią klęsk jego dowódców: marsz. Oudinota pod Gross-Beeren (23 VIII), marsz. Macdonalda nad Kaczawą (26 VIII), gen. Vandamme'a pod Kulm (29–30 VIII) i marsz. Neyą pod Dennewitz (6 IX). Choć Napoleon podjął jeszcze we wrześniu próbę ofensywy na Śląsku, to jednak była ona tylko krótkotrwałym epizodem, dzięki czemu w świadomości ówczesnych mieszkańców regionu zwycięstwo kaczawskie i rola w nim Blüchera były jednoznacznie kojarzone z oswoobodzeniem prowincji z wojsk francuskich, co z kolei przyczyniło się do otrzymania przez marszałka *Vorwärts* tytułu książęcego.

66 *Schlesische Arme*e, s. 169–170.

Śląsk w polskich wspomnieniach i powieściach o wojnach napoleońskich

W trakcie wojen napoleońskich Śląsk należał do państwa pruskiego. Wojska francuskie zajęły ten obszar po porażce Prus w 1806 roku. Rozpoczęła się wówczas okupacja wojskowa ze wszystkimi jej cieniami, kwaterowaniem żołnierzy i zbieraniem kontrybucji. Polscy żołnierze nie byli w nią jednak bezpośrednio zaangażowani. Legiony pojawiały się na Śląsku w latach 1806–1808 tylko przy okazji powrotu z Włoch do Polski lub w drodze do Hiszpanii. Kilka lat później polscy żołnierze walczyli na Śląsku wiosną oraz wczesnym latem 1813 roku. Tym samym polscy żołnierze i legioniści nie mieli dużo do czynienia z prowincją śląską. Pojawia się jednak pytanie, w jaki sposób te nieliczne doświadczenia odcisnęły się w pamiętnikarstwie i polskich powieściach historycznych.

WYDARZENIA HISTORYCZNE

Na początku 1807 roku Napoleon rozkazał polskim legionom powrót do Polski¹. W efekcie tego powróciło 400 piechurów i 600 jeźdźców, zdecydowanie mniej niż oczekiwał cesarz. W kwietniu Napoleon zmienił jednak swoje plany dotyczące przybyłego z Włoch legionu. Nie chciał bowiem, aby legioniści wzmocnili polskie wojsko, ale by pozostali na Śląsku, gdzie mieli wejść w skład 9 Korpusu Wielkiej Armii pod dowództwem najmłodszego brata Napoleona, Jérôme'a Bonaparte i przejść pod francuską komendę.

Powracający ułani, dowodzeni przez majora Piotra Świderskiego, natrafili 14 v 1807 roku w okolicach Świdnicy (Schweidnitz) na pruskie wojska.

1 R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, Warszawa 2002, s. 362.

Na drugi dzień doszło do bitwy w Strudze (Adelsbach) w powiecie wąbrzyskim (Waldenburg). Legioniści odnieśli zwycięstwo i zostali odznaczeni przez stacjonującego akurat we Wrocławiu Jérôme'a Bonaparte². Następnie mieli udział w trwającym do połowy czerwca 1807 roku oblężeniu pruskiej twierdzy w Kłodzku (Glatz). Ponieważ Francuzi po pokoju tylżycim oddali Śląsk Prusom (z wyjątkiem tzw. Nowego Śląska), polscy żołnierze brali udział w walkach w tej prowincji dopiero w 1813 roku, kiedy to w sierpniu w trakcie kampanii saskiej Napoleon przegrał bitwę nad Kaczawą (Katzbach, pod Legnicą)³.

POLSKA LITERATURA O WOJNACH NAPOLEOŃSKICH

Epoka wojen napoleońskich była dotychczas w polskiej historii polityki i kultury definiowana odmiennie niż w większości europejskich państw. Po pierwsze trzy rozbiory (1772, 1793, 1795) wyznaczają inne cezury, które pośrednio i bezpośrednio wpływają na analizowany okres historyczny⁴. W epoce napoleońskiej Polska znalazła się na mapie politycznej tylko jako kadłubowe Księstwo Warszawskie, jednak w wojnach brały udział liczne polskie oddziały ochotnicze, a topos ochotnika walczącego u boku francuskiego cesarza na stałe zagościł w pamiętnikarstwie dotyczącym tamtego okresu⁵. Ogromna liczba źródeł dostarcza informacji o okresie między rokiem 1797 (utworzenie legionów) a 1815 (zakończenie wojen napoleońskich). Wielu weteranów pisało autobiografie i wspomnienia wojenne. Uczestnicy wojen napoleońskich, którzy zdecydowali się spisać swoje życie, pozostali w większości aktywni politycznie także po 1815 roku i brali udział w powstaniu listopadowym. Chcieli utrwalić minione polskie osiągnięcia oraz zachować pamięć o zbiorowej tożsamości byłych legionistów i ich wojskowych sukcesach.

Niestety nie ma w artykule miejsca, aby przedstawić wszystkich znanych autorów pamiętników. Jako przykład chciałabym omówić pokrótce

2 J. Schmoelzl, *Der Feldzug der Bayern von 1806–1807 in Schlesien und Polen. Ein Beitrag zur Geschichte des königl. bayerischen Heeres*, München 1856.

3 *Encyklopedia wojen napoleońskich...*, s. 245.

4 Nowsze prace na ten temat: T. Cegielski, Ł. Kądziela, *Rozbiory Polski 1792–1793–1795*, Warszawa 1990; A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1773–1921)*, Warszawa 1995.

5 C. A. Blackburn, *Napoleon and the Szlachta*, New York 1998; J. Czubaty, *The Attitudes of the Polish Political Elite towards the State in the Period of the Duchy of Warszawa, 1807–1815*, w: *Collaboration and resistance in Napoleonic Europe- state-formation in an age of upheaval, c. 1800–1815*, red. M. Rowe, Basingstoke, 2003, s. 168–185.

postać Józefa Ignacego Grabowskiego. Żył on w latach 1791–1881, a w listopadzie 1812 roku rozpoczął służbę wojskową jako adiutant generała Michała Sokolnickiego, natomiast już od maja 1813 przeszedł do służby w sztabie Napoleona pod rozkazami hrabiego Alexandra Berthiersa⁶. Swoje wspomnienia dotyczące kampanii z lat 1812–1814 spisywał od 1858 roku. Po raz pierwszy opublikowano je w Polsce w 1905 roku⁷, a już dwa lata później ukazało się francuskie wydanie⁸. Wydanie niemieckie ujrzało światło dzienne w 1910 roku⁹.

Sytuacja polityczna w XIX wieku doprowadziła do tego, że wiedza o polskiej historii nie mogła pojawić się w książkach historycznych. Znalazła natomiast swoje miejsce w historyzującej literaturze pięknej. Powieść historyczna oraz coraz modniejsza wówczas powieść młodzieżowa wydawały się gatunkami stworzonymi do tego celu. Książki dziecięce o historyczno-patriotycznej treści były ważnym narzędziem narodowego wychowania. Zniesienie zakazu druku polskich książek w Królestwie Kongresowym w 1905 roku doprowadziło do wysypu dzieł literackich, w szczególności powieści historycznych, opisujących również kampanie wojen napoleońskich, w których brały udział polskie oddziały, a literacka postać legionisty odgrywała w nich niebagatelną rolę¹⁰. Pisarze, przedstawiciele pokolenia wnuków polskich żołnierzy, oficerów i legionistów czasów napoleońskich, próbowali w ten sposób przekazać wspomnienia o polskim wojskowym i patriotycznym zaangażowaniu oraz wzmocnić tożsamość narodową. Ogromną rolę odegrały w tym kontekście wydane w 1903 roku w Krakowie *Popioły* Stefana Żeromskiego¹¹. Powieść mogła zostać opublikowana początkowo w Galicji, gdzie już wcześniej poluzowano śrubę cenzury. Żeromski stworzył *Popioły* w zamiśle jako pierwszą część trylogii o historii Polski w XIX wieku i zarysował w książce szeroką panoramę czasową i geograficzną¹². Opierał się na pogłębionych badaniach wydanej w XIX stuleciu literatury wspomnieniowej, starał się szczególnie dokładnie oddać realia i fakty

6 J. I. Grabowski, *Pamiętniki wojskowe 1812–1814*, Warszawa, 2004, s. 9.

7 J. Grabowski, *Pamiętniki wojskowe Józefa Grabowskiego oficera sztabu cesarza Napoleona I; 1812–1813–1814*, opracował Waław Gąsiorowski, 1905.

8 J. Grabowski, *Mémoires Militaires De Joseph Grabowski: Officier À L'état-Major Impérial De Napoléon Ier, 1812–1813–1814*, Paris 1907.

9 J. Grabowski, *Aus der Umgebung Bonapartes: Erinnerungen eines Ordonnanzoffiziers Napoleons I. aus den Freiheitskriegen 1813/14*, Berlin 1910.

10 Na przykład liczne dzieła Waław Gąsiorowskiego: *Huragan* (1902), *Rok 1809* (1903), *Szwolężerowie gwardii* (1910), *Pani Walewska* (1904).

11 S. Żeromski, *Popioły*, Kraków 1903, Gdańsk 2000.

12 S. Zabierowski, *Twórca Popiołów wobec Mickiewicza*, w: *Stefan Żeromski w pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, red. Z. Goliński, Warszawa, 1977, s. 203–226, tu s. 206.

wojskowe oraz stworzył interesującą syntezę rzeczywistych postaci historycznych i bohaterów wyłącznie literackich¹³. Połączył ze sobą liczne epizody ze wspomnień Kajetana Wojciechowskiego¹⁴, Stanisława Broekerego¹⁵ i Józefa Mrozińskiego¹⁶. *Popioły*, które w znacznym stopniu przyczyniły się do utrwalenia w polskiej pamięci zbiorowego portretu polskich ochotników, oparte zostały głównie na spisanych w XIX wieku wspomnieniach oraz na micie legionisty, który wytworzony został już w poprzednim pokoleniu. Pomimo ograniczonych możliwości publikacji udało się ten portret w polskim społeczeństwie zakorzenić. Po odzyskaniu niepodległości liczba literackich dzieł na ten temat znacząco spadła. Najważniejsze z nich zajęły jednak miejsce w narodowym kanonie i były regularnie wznawiane.

ŚLĄSK W POLSKICH POWIEŚCIACH O WOJNACH NAPOLEOŃSKICH

Z reguły w pierwszej kolejności bada się tworzenie wspomnień literackich, zanim przejdzie się do analizy narracji w powieściach historycznych, gdyż autorzy powieści najczęściej sięgali do już wydanych wspomnień. W tym miejscu jednak odwrócimy kolejność na rzecz chronologii opisywanych faktów, ponieważ pozwoli to łatwiej prześledzić czasowy przebieg wydarzeń. Jedynie we wspomnianej już książce Żeromskiego można odnaleźć fragment poświęcony Śląskowi. Początkowo opisuje on przybycie legionistów na Śląsk:

„Idą oni z ziemie włoskiej, moje ułany, do Polski i przyšli na Śląsk ojczysty, do Lignicy. Idą se traktem w sześćset koni nocnymi porami, w maju. Dopiero im po tyłu leciech zapachnie ziemia... Była, powiadał ten kamrat, góra znaczna w tych miejscach, to stamtąd pierwszy raz dojrzeli daleki kraj. A że chłop gadać nic mógł, jakse wspomniał, choć ta i twardy w sobie na potęgę!”¹⁷.

Następnie opisuje pokrótce bitwę w Strudze...:

„Pułk już się był rozkwaterował w Lignicy, więc ino skoczą, zatrąbią wsiadanego: - Na koń! Wiara myślała, że w mieście gore czy ki diabeł, bo o nieprzyjaciółach nie słyhać było w tej stronie. Ale w siedm minut pułk

13 E. A. Schwarz, *Nachwort zu Stefan Żeromski*, w: S. Żeromski, *In Schutt und Asche*, Zürich 1988, s. 978.

14 K. Wojciechowski, *Pamiętniki moje z Hiszpanii*, Warszawa 1845.

15 S. Broekere, *Pamiętniki z wojny hiszpańskiej*, Warszawa 1876.

16 J. Mroziński, *Oblężenie Saragossy w latach 1808 i 1809 ze względu na szczególniejszym na czynności korpusu polskiego*, Kraków 1858.

17 S. Żeromski, *Popioły*..., s. 334.

stanął w strzemiach jak mocny, stary las dębowy. Wyszli w kłus traktem ku miejscu tak nazwanemu Jauer, a stamtąd na rozstajne drogi od Wrocławia i Lignice. Akuratnie nadciągną Prusacy do tego miejsca pościgiem a w wielkiej sile. Mieli okrągłe pięć tysięcy doborowej piechoty, mieli armat sztuk dwanaście, a oprócz tego huzarów swoich tabaczkowych szwadron, a oprócz tego bośniackich pikinierów konnych to samo szwadron”¹⁸.

...oraz koniec walk:

„Dwóch pacierzy by nie zmówił, jużci było po całej batalii. Broń piechurów w kozły złożona, jeźdźcy na ziemi, łapy po boku. Nim się dzień wysocki podniósł, już ułani siadali na koń, żeby do Lignicy iść spać. Dopiero jak ze wszech piersiów buchnie nasza pieśń!”¹⁹.

Niewiele dalej Żeromski ponownie pisze o Śląsku, opisując głównych bohaterów:

„W Kaliszu obadwaj z Gajkosiem podali się o uwolnienie z rycerstwa i prosili o translokację do lansjerów. Długo ich odwozono od tego kroku, wynikły różne korowody służbowe, ale koniec końców w październiku przedostali się do twierdzy w Koźlu, gdzie się szwadron lansjerów, złożony ze starych legionowych wiarusów, znajdował. Był to tłum wąsalów, ogorzałych wyjadaczów, moczarsów, cyników i poszukiwaczy wszelkiego rodzaju awantur. Cedro musiał się tego wkupić do glitu i najeść rozmaitych szykan, nim go przyjęto. Stare wygi niechętnie widziały między sobą młokosów, a osobliwie «cnotliwych», entuzjastów. Za to dla Gajkosia znalazło się miejsce otwarte i nadzieja prędkiego awansu. W początkach zimy przyszedł rozkaz wyruszenia ze Śląska i maszerowania do Osnabrücku”²⁰.

Trudno ustalić niestety, jak należy rozumieć ów „Śląsk ojczysty” i jakie zamierzenie przyświecało piszącemu. Nie udało się niestety natrafić na inne opisy Śląska w polskich powieściach o wojnach napoleońskich. Pozostaje zatem jedynie zapytać, czy i w jakim stopniu fragmenty te były odbierane przez czytelników jako wyraźnie śląskie.

ŚLĄSK W POLSKICH WSPOMNIENIACH EPOKI WOJEN NAPOLEOŃSKICH

Pomimo starań nie udało się dotychczas odnaleźć także wzmianek pamiętnikarskich o przejściu polskich legionów przez Śląsk w latach 1806–1807. Z pewnością jednak muszą one istnieć, gdyż Żeromski opierał się właśnie

18 S. Żeromski, *Popioły...*, s. 335.

19 S. Żeromski, *Popioły...*, s. 336.

20 S. Żeromski, *Popioły...*, s. 338.

na spisanych wspomnieniach. Udało się natomiast natrafić na fragment wspomnień odnoszący się do wiosny roku 1813, napisany przez wspomnianego już Józefa Grabowskiego:

„Wicekról włoski [Eugène de Beauharnais] wysłał mnie do Wrocławia z depeszami do pana de Saint Marsan, posła francuskiego przy dworze berlińskim, który to poseł za królem pruskim z Berlina do Wrocławia się udał”²¹. W dalszej kolejności wspomina:

„Stanąłem we Wrocławiu dnia 14. marca 1813 i zastałem jeszcze pana Saint Marsan, lecz na samym wyjeźdźnym, gdyż oczekiwano przybycia cesarza Aleksandra i wangardy rosyjskiej. Ugoda tajna, zawarta między Prusami a Rosją w Kaliszu, już była wiadoma. Nie bawiłem dłużej jak kilka godzin we Wrocławiu. Miasto pełne było ochotników i uzbrajającej się młodzieży w rozmaitych mundurach i strojach, wykrzykującej nienawiść i groźne wyrazy na Francuzów. Już i owa deklaracja wojny króla pruskiego była ogłoszona, jak i proklamacja: *An mein Volk*. Pan Saint Marsan otrzymał paszporty, generał Kalkreuth, któremu musiałem osobiście się stawić, podpisał mój rozkaz, rozkazując mi natychmiast wychodzić z miasta. Pan Saint Marsan wziął mnie pod swą protekcję i do swojej świąty zaciągnął, bo nie byłbym z Wrocławia wyjechał i pewno w niewolę bym się dostał.”²²

Następnie Grabowski został ponownie wysłany do Napoleona na Śląsk: „Zastałem cesarza w Lignicy, dokąd przybyłem w południe 3 czerwca, minąwszy się dwa razy z kozakami, którzy się tłukli po lasach i napadali na trakt, paląc wozy amunicyjne i zabierając, co im się zdarzyło”²³.

Dodaje także:

„Bawił cesarz jeszcze kilka dni w Lignicy i tam ów nieszczęśliwy zawie-rał układ zawieszenia broni z 4 czerwca, który później, jak sam na Wyspie Świętej Heleny wspomina, uważa za jeden ze swych ważniejszych błędów. Odpoczynku nie dano długo i wysłany zostałem do Wrocławia, do marszałka Neuy, który tam 1 czerwca wszedł. Wrocław był w ogromnym przestraszu. Obywatele opuszczali Śląsk, uchodząc za Odrę”²⁴.

Wspomniane zawieszenie broni pozwoliło aliantom zjednoczyć się z Wielką Brytanią, Austrią i Szwecją, natomiast bitwa nad Kaczawą stała się pierwszym pruskim zwycięstwem w wojnie z Napoleonem.

21 J. Grabowski, *Pamiętniki wojskowe, 1812–1814*, Warszawa 2004, s. 23.

22 J. Grabowski, *Pamiętniki wojskowe...*, s. 25.

23 J. Grabowski, *Pamiętniki wojskowe...*, s. 50.

24 J. Grabowski, *Pamiętniki wojskowe...*, s. 55.

PODSUMOWANIE

Wprawdzie istnieją wspomnienia Polaków dotyczące Śląska w okresie wojen napoleońskich, ale – jak udało się dotychczas ustalić – dotyczące wyłącznie wydarzeń historycznych. Nie są w nich poruszane takie kwestie jak: sposób, w jaki polscy żołnierze i legioniści postrzegali Śląsk, kogo spotkali i jakie były tego efekty. Nie można zatem pokusić się o zarysowanie jakiegokolwiek śląskiej specyfiki. Jednym z powodów, dla których Śląsk zajmuje tak niewielkie miejsce we wspomnieniach polskich żołnierzy i legionistów, może być brak z jednej strony emocjonalnego stosunku do tego terytorium, z drugiej niepostrzeżenie go jako egzotycznego. W szczytowym momencie rozkwitu literatury poświęconej wojnom napoleońskim, między początkiem xx wieku a wybuchem pierwszej wojny światowej, ekscerpty o Śląsku były sporadyczne i nieznaczące. Prawdopodobnie spowodowane to było faktem, że nie mogły wówczas przyczynić się do wzmocnienia polskiej tożsamości narodowej. Z tego samego powodu akcja żadnej z polskich powieści historycznych z tego okresu nie została osadzona na tym obszarze. Fragmenty prozy Żeromskiego stanowią wyjątek, który nasuwa więcej pytań aniżeli odpowiedzi i pozostaje wciąż badawczym dezyderatem.

Przełożył Marcin Siadkowski

Wojny napoleońskie w poezji Josepha von Eichendorffa i pisarzy niemieckich na Śląsku

Zadziwiająco duża ilość utworów literackich powstałych w okresie wojen wyzwoleniczych¹, prowadzonych na terenie państwa pruskiego przeciwko Napoleonowi, dowodzi, iż wielu poetów tamtego czasu było nie tylko uczestnikami i kronikarzami klęsk i zwycięskich bitew, ale że zaciągając się do oddziałów ochotniczych, solidaryzowało się z polityką ówczesnie panującego króla Fryderyka Wilhelma III. Władca ten, jak twierdzą historycy, podjął w 1806 roku decyzję o rozpoczęciu działań wojennych przeciw Francji, ulegając naciskom dostojników dworskich i nie doceniając siły przeciwnika². Młode pokolenie niemieckich pisarzy i publicystów, odwołując się do tekstów swoich mistrzów Goethego i Schillera – obaj potępiali zaborczą politykę zarówno Anglików jak i Francuzów – daje w poezji wyraz emocjonalnym, wypełnionym patriotycznym duchem postawom. Prowadzenie Napoleona jest dla nich symbolem ucisku i zniewolenia niemieckiego narodu, a udział w walce o niezależność i wolność traktują jako „święty obowiązek”. Wzrastająca w tym czasie liczba ochotników do wojska, rekrutujących się z grona młodzieży szlacheckiej i mieszczaństwa, dowodziła budzącej się wśród ogromnej rzeszy ludzi świadomości narodowej i tęsknoty za polityczną jednością³. Zdaniem niemieckich historyków literatura wojen

1 W literaturze niemieckiej „wojny napoleońskie” nazywane są „wojnami wyzwoleniczymi” (*Befreiungskriege*).

2 Por. M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 251.

3 W 1813 roku oddziały młodych pruskich patriotów walczyły pod dowództwem Blüchera czy Gneisenaua często przeciwko własnym rodakom, księżętom wspierającym roszczenia Francji.

napoleńskich odzwierciedla zarówno bojowe nastroje niemieckich patriotów zjednoczonych w walce przeciwko Napoleonowi, jak również dokumentuje narodowe zrywy będące częścią walk o wolność prowadzonych przez np. Tyrolczyków czy Hiszpanów w latach 1809–1815⁴.

Twórczość autorów związanych miejscem urodzenia lub pobytu ze Śląskiem odzwierciedla ich przeżycia indywidualne, ale problematyzuje także doświadczenia pamięci zbiorowej, konstruującą interpretację historycznych dziejów. Współcześni badacze, przywołując utrwalone i udokumentowane w piśmie fakty, tworzą pamięć zarchiwizowaną, będącą dla literaturoznawcy pomocną w rozumieniu i wyjaśnieniu zdarzeń z przeszłości. Pierwsze oddziały napoleońskie – czytamy w rozdziale *Śląsk od wojen napoleońskich i reform pruskich do Wiosny Ludów w Historii Śląska* – wkroczyły na Śląsk już 2 XI 1806 r⁵. Zdobyto najpierw Głogów, a w następnym roku Wrocław, Brzeg i Nysę. Pokój w Tylży zakończył na krótko działania wojenne, ale Śląsk, który pozostał przy Prusach, musiał zapłacić wysoką kontrybucję. Sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Zarówno w miastach śląskich jak i na wsi ludność nie kryła niechęci wobec stacjonujących wojsk francuskich, jednak dopiero po klęsce Napoleona w wyprawie moskiewskiej 1812 roku, zaczęto dochodzić do otwartych starć z Francuzami. Nie bez wpływu na zryw pruskich ochotników, w tym śląskich poetów i studentów⁶, którzy zjednoczyli się w oddziałach dowodzonych przez barona Ludwiga Adolfa Lützowa, miała odezwa Fryderyka Wilhelma III z 17 III 1813 roku *Do mojego narodu*, ogłoszona we Wrocławiu⁷ i „wzywająca do walki o wolność z obcymi”⁸. To właśnie lata 1813–1814, które w historii wojen napoleońskich w Prusach obfitowały w wiele dramatycznych i nieprzewidywalnych wypadków, znalazły się w centrum obserwacji i refleksji pisarzy przebywających wówczas na Śląsku.

Urodzony w 1788 roku na zamku w Łubowicach koło Raciborza, poeta Joseph von Eichendorff uczęszczał do gimnazjum we Wrocławiu, gdzie

4 Wzorem dla niemieckich powstańców miały być walki Hiszpanów, Tyrolczyków i Rosjan przeciw Napoleonowi.

5 M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska...*, s. 251.

6 W 1811 roku powstał we Wrocławiu Uniwersytet im. Fryderyka Wilhelma (jako pierwszy w Prusach posiadał katolicki i ewangelicki wydział teologiczny, ponadto wydział prawa, filozofii i medycyny), stając się ważnym naukowym centrum oraz miejscem spotkań polskich i niemieckich studentów.

7 Fryderyk Wilhelm III przeniósł się w połowie stycznia 1813 roku ze swoim dworem do Wrocławia, gdzie „odnowił prusko-rosyjską konwencję wojskową” (por. J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy*, przeł. M. Misiorny, Z. Rybicka, Warszawa 2001, s. 100).

8 Por. M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska...*, s. 253.

rozpoczął także edukację akademicką, a potem kontynuował studia w różnych miastach, np. w Halle, Heidelbergu, Paryżu, Wiedniu, w Berlinie – przybywa do Wrocławia w kwietniu 1813 roku, aby wspólnie z przyjacielem, artystą malarzem Philippem Veitem zgłosić się jako ochotnik do korpusu majora von Lützowa⁹. Oddziały te skupiały w swoich szeregach przeważnie patriotyczną młodzież studencką, ale także oficerów i urzędników z prowincji. Entuzjazm Eichendorffa wspierany perspektywą możliwie szybkiego uczestniczenia w zwycięskiej bitwie przeciw Napoleonowi i zdobycia orderu, przeradza się powoli w niechęć do wojny i w rozczarowanie. Po pierwsze jako ochotnik z domu szlacheckiego musi zapłacić za mundur i rynsztunek, po drugie w krótkim czasie staje się świadkiem przegranych bitew pod Grossgörschen i Budziszynem (20/21 V 1813), po trzecie zmuszony do walk na „tyłach przeciwnika” odczuwa upokorzenie i niedosyt.

W jednym z listów do hrabiego Loebbena donosił: „Tutaj, oddalony od zaprzyjaźnionych trup wojskowych, nawet od większości naszego oddziału i opuszczony, bez pieniędzy, koni i armat, błędził nasz batalion (pod dowództwem interesującego Jahna¹⁰) dniami i nocami przez lasy i bagna, walcząc bez przerwy z głodem i nie do opisania biedą”¹¹.

Poecie nie było nawet dane stanąć oko w oko z wrogiem, jego oddział bowiem spychany wciąż na tyły musiał wycofywać się z walki, docierając do Berlina w momencie, kiedy nastąpiło zawieszenie broni. Wykorzystując ten czas na krótki urlop, Eichendorff wysłał kolejne listy do przyjaciół, informując ich o swoich niepowodzeniach i zastanawiając się, czy nie porzucić myśli o karierze wojskowej. Jednak los sprawił, że pozostał jeszcze przez dwa lata w armii. Nieoczekiwanie otrzymał pismo od barona Fouqué¹², z propozycją (skierowaną także do przyjaciela Eichendorffa Veita) związania się pracą zawodową z wojskiem i uzyskania stopnia oficera. Nie zastanawiając się nad wiarygodnością obietnic barona, zgłosił rezygnację ze służby w korpusie Lützowa i udał się niezwłocznie do generalnego

9 Korpus ten, nazwany, z uwagi na kolor noszonego przez ochotników munduru „czarną gromadą”, liczył około 3000 żołnierzy piechoty, 600 kawalerzystów i około 120 artylerzystów.

10 Chodzi o słynnego założyciela ruchu gimnastycznego i pierwszego boiska do ćwiczeń na Śląsku Friedricha Ludwiga Jahna. Po 1815 roku Jahn był człowiekiem wpływowym w kręgach korporacji studenckich, w 1848 został członkiem frankfurckiego Zgromadzenia Narodowego.

11 Cyt. za: G. Schiwy, *Eichendorff. Der Dichter in seiner Zeit. Eine Biographie*, München 2000, s. 342.

12 Friedrich Baron de la Motte Fouqué (1777–1843) był także popularnym poetą, autorem dramatów, eposów i opowiadań (najbardziej znane jest opowiadanie *Undine* z 1811 roku) i utrzymywał kontakty z czołowymi pisarzami epoki romantyzmu.

sztabu we Wrocławiu, a potem do Pragi, gdzie spotkał się z nim osobiście. Jego najbliżsi, rodzice i narzeczona Louise von Larisch nie rozumieli powodów, dla których młody, wykształcony prawnik pragnie za wszelką cenę służyć w pruskim wojsku. Jednak realizacja planów napotykała wiele trudności. Eichendorff musiał najpierw pożyczyć pieniądze na zakup nowego munduru (brandenburskich kirasjerów) i konia, nie zdając sobie sprawy, że w armii pruskiej przygotowywanej do obrony terytorialnej i wymarszu, nie ma już wolnego stanowiska oficera. Pełen determinacji postanowił mimo przeszkód zaciągnąć się do nowo powstałej armii austriackiej, ale i tutaj nie został przyjęty. W liście do Loebena pisze: „Moja kasa opróżniła się w wyniku ciągłych podróży, a nie miałem niemal żadnej rezerwy. Opuuszczony przez wszystkich i zbyt dumny, aby jako zwykły żołnierz piechoty wyblagać przyjęcie, zdecydowałem, nie bez głębokiej złości w sercu – powrócić na Śląsk”¹³. Tym razem próbował szczęścia w stacjonujących na Dolnym Śląsku oddziałach Blüchera¹⁴. Po raz trzeci Eichendorff zmienił mundur żołnierski i wierząc, że zrobi karierę, zgodził się na oddelegowanie go w stopniu podporucznika do Kłodzka. I tym razem przeżył ogromne rozczarowanie, okazało się bowiem, że oddział dopiero się formuje, a poeta spodziewający się konkretnych rozkazów i bojowych działań, zmuszony jest przez trzy miesiące pełnić służbę w koszarach. Nie zdawał sobie sprawy, iż jego jednostka zgodnie z przygotowanym przez generała von Scharnhorsta planem obrony kraju ma za zadanie przede wszystkim bronić twierdzy i prowadzić ćwiczenia, a nie walczyć na linii frontu. Przebywał w Kłodzku nawet w chwili, kiedy pruska armia przygotowywała się do decydującej bitwy narodów pod Lipskiem w dniu 16–18 x 1813 roku. Także w następnych miesiącach (grudzień 1813) nie było mu dane znaleźć się w centrum działań, wysłany bowiem został po wycofaniu się oddziałów Napoleona do twierdzy w Taurogach. W maju 1814 Eichendorff podjął decyzję o rozstaniu się z armią, początkowo korzystając z przysługującego mu urlopu, potem przedłużając go o zwolnienia lekarskie. Wbrew woli rodziców ożenił się w kwietniu 1815 roku z ukochaną Louise i przeniósł do Berlina, gdzie został zatrudniony w charakterze urzędnika w ministerstwie

13 G. Schiwy, *Eichendorff...*, s. 348.

14 W listach do przyjaciół Eichendorff wyjaśnia, że nie zamierza rezygnować i że nie wycofa się z „wirów żołnierskiej tułaczki”. „Na Śląsku, w regularnej armii, służyli przeważnie dobrze wykształceni młodzi ludzie z wyższych stanów, którzy sami się wyposażali i którzy zgodnie ze swoim stanem byli w należących do pułku oddziałach piechoty traktowani i kształceni, gdzie po kilku miesiącach mogli sobie wybrać oficerów. Różnili się od pozostałych grup zielonymi mundurami strzelców” (cyt. za: G. Schiwy, *Eichendorff...*, s. 349).

wojny. Poznał wówczas osobiście kilku pruskich dowódców i zwolenników reform w armii, np. Gneisenaua i Blüchera. W maju 1815 otrzymał rozkaz wyjazdu do Akwizgranu i utworzenia nowego pułku odpowiedzialnego za prowincje nad Renem. Jego decyzja o powrocie do służby cywilnej i poświęceniu się zawodowi prawnika podyktowana jest nie tylko troską o los rodziny, ale krytycznym dystansem wobec politycznych decyzji ugrupowań konserwatywnych, zmierzających do stworzenia centralistycznego i militarne państwa.

Powstałe w 1814 roku wiersze poety tematyzują „wojskowe” wątki w jego biografii pozwalając mu zapomnieć o doznanych upokorzeniach. Odsuwając w niepamięć przykre doświadczenia¹⁵, przywołuje postacie przyjaciół i radosne chwile. I tak np. w pieśni¹⁶ adresowanej do żołnierzy korpusu Lützowa (*An die Lützower Jäger*) wspomina z sentymentem zarówno czas poniewierki i strachu towarzyszący marszom oddziałów wzdłuż brzegów Łaby i błotnistych terenów Szprewy, obrazy śmierci i smutku, ale także pogodne momenty, pełne nadziei i tęsknoty za innym jutrem. „Wspaniali kamraci, czy jeszcze mnie pamiętacie, czy pamiętacie jak czuwaliliśmy złączeni u wód Łaby [...]”¹⁷ zapytuje, wyznając, że wszystko, co przeżył, zapisane jest w jego pamięci i w biografii. Wspomnienie „wiernych towarzyszy broni” (np. w wierszach *Auf dem Rhein/ Na Renie* czy *Die ernsthafte Fastnacht 1814/ Smutne zapusty 1814 roku*) pojawia się na tle zmieniających się pór roku (wiosna, zima, lato) i dnia (dzień, noc) oraz wielu głosów przyrody budzących radość, ale i lęki, a także przeczucie śmierci (np. *Wymarsz/ Aufbruch*). Eichendorff, poeta religijny, romantyk i marzyciel pisząc o utracie swoich towarzyszy, wierzy w opiekuńczą moc Boga, który przed poległymi na polu bitwy „stawia jasną, triumfalną bramę”, a żywych pociesza. Śmierć żołnierza nie jest dla niego powodem do sentymentalnych opisów czy wzruszeń. Jest, co podkreśla w cyklu wierszy poświęconych czasom wyzwoleniczych wojen¹⁸, wydarzeniem tak tragicznym, że należy pisać o nim z powagą, oszczędnie posługując się słowem. Jednym z niewielu

15 Okazało się, że służba w Landwehrze przyniosła Eichendorffowi jeszcze więcej rozczarowań.

16 Chodzi o cykl wierszy nazwanych przez poetę *Zeitlieder* (*Pieśni na czasie*).

17 J. von Eichendorff, *An die Lützowschen Jäger*, w: *Eichendorffs Werke- Erster Teil*, herausgegeben von L. Krähe, Deutsches Verlagshaus, Berlin, b.r., s. 144.

18 Cykl wierszy zatytułowanych *Zeitlieder* obejmuje kilkanaście poezji powstałych w latach 1810 (np. *Gebet, Mahnung, Der Tiroler Nachwache*) do 1815 (np. *Entschluß, An Fouqué, An meinen Bruder, Aufbruch, Soldatenlied, Auf der Feldwacht, Waffenstillstand der Nacht, Der Friedensbote, Der Freiheit Wiederkehr*), spośród których tylko osiem przełożonych zostało na język polski.

poetyckich tekstów, w których Eichendorff ujawnia swój „stan ducha”, jest pieśń pt. *Nocne zawieszenie broni* (*Waffenstillstand der Nacht*). Utwór ten w przeciwieństwie do pochodzących z tego okresu listów, w których poeta ubolewa, iż nie może wciąż udziału w „decydujących starciach z wojskami francuskimi”, zawiera przesłanie pokoju. Widok „krwi” i umierających w walkach żołnierzy wypełnia go lękiem i budzi tęsknotę za pokojem, którą w kilku wersach symbolizuje „zatrwożone tym widokiem lato”, cisza nocna oraz obraz zstępującego na ziemię Pana.

Niby wicher ciągnie dzika wojna,
Za nią idzie śmierć przez puste pola,
Na rozłogach mara stoi blada,
Lato się otrząsa w trwodze wielkiej,
Strąca liście, odwraca pospiesznie
Złote lica od krwawego świata.

Oto wstała teraz noc wspaniała,
Wszystkich skryła niby dobra matka,
Druha, wroga wraz całuje czule,
I jak gdyby zstąpił Pan na ziemię,
Usłyszałem znów przez to milczenie
Dumnych lasów pozdrowienie lube¹⁹.

Pragnienie pokoju, a przede wszystkim wciąż artykułowane dążenie do połączenia się z rodziną, powraca w jego wierszach z okresu, kiedy pełni służbę w Kłodzku i w Taurogach. W krótkim utworze zatytułowanym *Wyśłannik pokoju/ Der Friedensbote* marzy się poecie powrót do domu, czemu towarzyszy uczucie samotności, które przewycięża wiarą w opatrnościowe działanie Boga i nadejście wolności.

Dla Eichendorffa, podobnie jak i dla wielu młodych ludzi z prowincji, udział w wojnach wyzwoleniczych był z jednej strony drogą prowadzącą do uzyskania stopnia zawodowego oficera, z drugiej okazją do zademonstrowania patriotycznej postawy w nadziei na otrzymanie odznaczenia czy awansu, po trzecie przysługą życia, dzięki której mogli udowodnić swoją dorosłość, męstwo, odwagę i nawiązać przyjacielskie kontakty z rówieśnikami z terenu Prus i Austrii. Śląski poeta po miesiącach uniesień i entuzjazmu, z jakim zareagował na apel Fryderyka Wilhelma III zachęcającego młodych ludzi do wzięcia udziału w wojnie przeciw Francji, ocenia lata

19 J. von Eichendorff, *Nocne zawieszenie broni*, w: J von Eichendorff, *Wiosna i miłość. Poezje*, przełożył, przedmową poprzedził, metrykami tekstów i indeksami opatrzył A. Lam, Warszawa 2004, s. 126.

służby wojskowej z krytycznego dystansu, przyznając, iż jego młodzieńcze decyzje nie były przemyślane. W liście do przyjaciela Otto Heinricha Loebena z 8 IV 1814 roku, adresowanego z Taurogów, pisał: „Wojna jest prawdziwie męską szkołą życia; dla mnie jednak była ona niezwykle bolesna i niecodzienna. To tak, jak gdyby wciągnięty zostałem w ten wir tylko dlatego, aby pozbyć się bezwartościowego zarozumiałstwa i nauczyć się trzech wielkich cnót, których mi brakowało, poddania się woli Boga, uporu i cierpliwości”²⁰.

W gronie niemieckich twórców i piewców wojen napoleońskich Eichendorff nie był odosobniony. Zapomniany dzisiaj poeta, urodzony w Brandenburgii nad Hawelą baron Friedrich Heinrich Fouqué, przyjaciel i wydawca jego utworów, otrzymał dzięki Philipowi Veitowi maszynopis powieści *Przezcucie i rzeczywistość*, którą uznał za dzieło „poruszające serce i duszę” i ważne w literackiej debacie o czasach walk wyzwoleniczych. Fouqué, dziesięć lat starszy od Eichendorffa, pochodził ze starej rodziny szlacheckiej Hugonotów i wybrał karierę wojskową, parając się obok służby oficerskiej pisarstwem²¹. Był początkowo zafascynowany postacią Napoleona, zastanawiał się nawet, czy nie zaciągnąć się do francuskiej armii, zwyciężył jednak patriotyczny obowiązek. W 1813 roku otrzymał zadanie sprowadzenia grupy ochotników z Havellandu do Wrocławia, wcześniej wziął udział w kilku walkach, m.in. w bitwie pod Budziszynem. Podczas jednej z wypraw spotkał się z Eichendorffem, obiecał mu także wsparcie w awansie na zawodowego oficera. Wiersze, które związane są tematycznie z wojną, np. *Kriegslied für die freiwilligen Jäger* (*Pieśń wojenna dedykowana ochotnikom strzelców*), *Nach der Schlacht bei Lützen* (*Po bitwie pod Lützen*) czy *An Napoleon* (*Do Napoleona*) nie były oryginalne, ale ich prosta forma, język i niezwykła melodyjność sprawiły, że znane były szerokiemu ogółowi odbiorców, często także były przez żołnierzy śpiewane. Podobnie jak liryki Eichendorffa *Entschluß* (*Decyzja*) i *Soldatenlied* (*Pieśń żołnierza*), tak i pieśń Fouqué pt. *Kriegslied für die freiwilligen Jäger* (*Pieśń wojenna dla ochotniczych oddziałów strzelców*) adresowana była do młodych pruskich patriotów, gotowych oddać życie za ojczyznę i wyrażała aprobatę dla decyzji króla, zawierzając równocześnie Bogu pokonanie wroga. Natomiast wiersz *Do Napoleona* powstał pod wpływem traumatycznych przeżyć, jakich Fouqué doświadczył podczas walk toczonych pod Eisenach. Wycofując się drogą znaczoną ciałami poległych, zobaczył nagle, jak pisze, zabitego żołnierza, którego jedno oko było dziwnie otwarte, jak gdyby chciało

20 Cyt. za G. Schiwy, *Eichendorff...*, s. 339.

21 Por. przypis 12.

pościć spojrzenie ku żywym. Widok ten długo go prześladował, powodując, iż pogorszył się stan jego zdrowia, uniemożliwiając dalszy udział w wojnie.

Ochotnikami w pułku piechoty Lützowa byli także inni poeci epoki, np. urodzony w Dreźnie Theodor Körner (1791–1813) i Friedrich Förster (1791–1868). Körner po studiach w Akademii Górniczej we Freibergu i debiucie poetyckim w 1808 roku wstąpił dobrowolnie w 1813 roku do oddziałów ochotniczych we Wrocławiu i zginął 26 VIII tego samego roku ugodzony kulą w bitwie pod Gadebusch. Jego najpiękniejsze wiersze i pieśni, np. *Lützow wilde Jagd* (*Dziki polowanie Lützowa*), *Aufruf* (*Zew*) czy *Russisches Lied* (*Pieśń rosyjska*) wydano pośmiertnie w 1814 roku.

Swoją decyzję o ochotniczej służbie wojskowej²² uzasadniał w liście do ojca z dnia 10 III 1813 roku: „Tak, Drogi Ojcze, chcę zostać żołnierzem, chcę porzucić dotychczasowe wolne od trosk życie, aby móc, choćby moją krwią, wywalczyć ojczyznę – Nie nazywaj tego pychą, lekkomyślnością, porywczością! – [...] Kieruję się, przysięgam na Boga, uczuciem godnym szacunku; to głębokie przekonanie, że nie ma większej ofiary ponad najwyższe ludzkie dobro, jakim jest wolność narodu. [...] Uważam Ojcze, że nikt nie jest godny, aby zginąć za wolność i honor swojego narodu, ale wielu na nią [taką śmierć – G. B. Szewczyk] nie zasłużyło”²³.

W cyklu wierszy o charakterze apelatywnym Körner zwraca się do całego narodu, wzywając przede wszystkim młodych mężczyzn do udziału w walce, w świętej wojnie, jak nazywa ją w utworze *Aufruf* (*Apel*).

[...] To nie jest wojna, którą pamiętają monarchowie;
To wyprawa krzyżowa, to święta wojna!
Tyran wyrwał z waszej piersi prawo, cnotę, wiarę i sumienie
Ocalcie je, walczyć zwycięsko o wolność²⁴.

W podobnym tonie zwracał się do współczesnych przyjaciół Körnera i ochotnik w oddziałach Lützowa Friedrich Förster, który za zgodą dowódcy sił rosyjsko-pruskich G. Blüchera wydrukował tom poezji pt. *Schlachtruf an den erwachten Deutschen* (*Wezwanie do walki. Do przebudzonego Niemca*), poświęcony wojnom wyzwoleniczym. W walkach toczących się na Śląsku i pozostałych terenach pruskiego państwa uczestniczyli także inni, zgromadzeni w korpusie ochotniczym Lützowa, we Wrocławiu, niemieccy patrioci,

22 T. Körner studiował w Berlinie, gdzie nawiązał kontakty z Friedrichem Ludwigiem Jahnem. W połowie 1811 roku przeniósł się do Wiednia współpracując z tamtejszą operą i z Hofburgtheater. W 1813 wstąpił do korpusu ochotników Lützowa.

23 Por. T. Körner, *An seinen Vater bei Eintritt in das Lützowsche freiwillige Jägerkorps*, w: *Zur Literatur der Befreiungskriege*, red. G. Albrecht, Berlin 1954, s. 146.

24 T. Körner, *Aufruf*, w: *Zur Literatur der Befreiungskriege...*, s. 150.

np. wybitny berliński pedagog Karl Friedrich Friesen, który w 1814 roku poległ na polu bitwy czy ojciec ruchu gimnastycznego, wspomniany Friedrich Ludwig Jahn, który w stopniu oficera dowodził jednostką i poznał osobiście J. von Eichendorffa.

Podsumowując warto zwrócić uwagę na kilka ważnych dla powstania patriotycznej liryki w Niemczech w 1813 roku aspektów. Po pierwsze zarówno utwory poetyckie poświęcone wojnom wyzwolenicznym jak i publicystyka czasu (np. polityczne pisma i odezwy Ernsta Moritza Arndta) oddziaływały silnie na grupę młodych debiutujących poetów (Eichendorff, Körner czy Förster), a teksty najwybitniejszych autorów wczesnej fazy niemieckiego romantyzmu, np. Heinricha von Kleista, Ludwiga Uhlanda, Friedricha Rückerta i innych, wpływały na dobór tematów, formę i język poezji. Po drugie młodzi ochotnicy w oddziałach strzelców Lützowa, którzy rekrutowali się w większości z kręgów uniwersyteckich, znali poglądy, przemowy i rozprawy związanego z Jeną i Berlinem filozofa i teologa Johanna Gottlieba Fichtego czy wykładającego na uczelniach w Halle i w Berlinie Friedricha Daniela Schleiermachera. W *Przemowach do niemieckiego narodu* (1807/08) czy w *Nauce państwa* (1813) Fichte podkreślał szczególną rolę Niemców w obronie chrześcijaństwa, wolności i rozwoju cywilizacji, uważał także, iż nastąpił czas, kiedy naród niemiecki powinien rozpocząć nowy etap historii, stając się świadomie wolnym i samodzielnym. F. D. Schleiermacher, który w 1811 roku przyjechał na Śląsk, aby być świadkiem przygotowań do walk z wojskami francuskimi, wspierał patriotyczne decyzje ochotników. W pismach i w kazaniach domagał się uchwalenia konstytucji dla Niemiec i krytykował ambiwalentną postawę pruskiego dworu wobec politycznej strategii Napoleona.

Zaangażowanie Eichendorffa, Fouqué, Körnera i innych w ideę wojny patriotycznej, której celem była wolność i prawo do swobodnego rozwoju niemieckiego narodu miało swoją genezę w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej i w dążeniu do stworzenia państwowości. Nie można zapominać, iż większość młodych ochotników, walcząca w oddziałach Lützowa czy Blüchera – wywodzili się oni przeważnie z domów szlacheckich i mieszczańskich – wychowana była w etosie walki bądź jak Eichendorff, który marzył o stabilizacji życiowej i karierze wojskowej, pragnęła zerwać z obowiązującymi na prowincji normami i ograniczeniami społeczno-obywatelskimi i zasłużyć się dla dobra ojczyzny. Młodzi poeci wierzyli w idee wolności, nie zdając sobie sprawy, że często padali ofiarą politycznych złudzeń, niekiedy społecznych barier i intryg. Sposób, w jaki starali się wyrazić swoje uczucia i ideały, i w jaki opisywali wojenne doświadczenia, był tak przejmujący, bezpośredni i szczery, że trafił do serc szerokiego grona

odbiorców. Z drugiej strony powstałe podczas kampanii antynapoleońskiej, a także później utwory upamiętniały historyczne zdarzenia, miejsca i postacie w różny sposób, kierując uwagę ku wybranym obrazom, szczegółom i symbolom i uobecniając przeszłość za pomocą różnych środków artystycznych. Uczucia bólu, smutku i żalu z powodu przeżytej utraty, ale także wiara w zwycięstwo i wolność ojczyzny, określały pole tematyczne liryki, która miała charakter apelatywny i w której słowo stawało się bronią.

Theodor Körner, adiutant majora Lützowa, który wspólnie z dowódcą dostał się w sierpniu 1813 roku na tyły wroga i atakował w okolicach Schweirina obóz napoleońskich żołnierzy, chętnie i bardziej otwarcie niż zatopiony w poetyckich wizjach i marzeniach romantyk Eichendorff, opowiadał o swojej służbie wojennej. Od Körnera dowiadujemy się np., że Francuzi nazywali żołnierzy Lützowa partyzantami i rabusiami, nie rozumiejąc, że reprezentowali oni w przeciwieństwie do konserwatywnych junkrów gromadzących się w głównej kwaterze wojska ideały demokratyczne i że to oni wspierali dążenia do jedności Niemiec. Natomiast proste, ujęte w formę pieśni strofy Fouqué kierowane były przede wszystkim do ochotników, zafascynowanych etosem wyzwolenczej walki i utwierdzały ich w słuszności podjętych wyborów. Jedyne u Eichendorffa, obrazy wojenne wtopione są w pejzaże cierpiącej podobnie jak ludzie przyrody, a towarzyszy im często refleksja metafizyczna, będąca wyrazem wiary poety w opatrnośćowe działanie Boga i nadejście pokoju.

Dla współczesnego czytelnika poezja niemieckich autorów okresu tzw. wojen wyzwolenczych, twórców urodzonych bądź związanych służbą wojskową ze Śląskiem, ma nie tylko wagę historycznego dokumentu czy osobistego wyznania. Lektura ich tekstów pozwala nam dostrzec także myśli i idee, które wyprzedzając czas zapowiadają rewolucyjne wydarzenia w Prusach i zjednoczenie państwa niemieckiego.

Genius loci Śląska

IV symfonia jako portret „innego” Beethovena. Napoleon w oczach mistrza

Wielokulturowy, otwarty na różne infiltracje fundament śląskiej ziemi stał się także inspiracją dla stworzenia znaczącego dzieła w dorobku europejskiego dziedzictwa, aczkolwiek utwór ten nie jest utożsamiany powszechnie z naszym regionem. Mowa o kolejnej symfonii wielkiego mistrza z Bonn, o symfonii odmiennej od słynnej poprzedniczki i w pewnych zakresach także symfonii anonsującej kolejną, bodaj może najsłynniejszą, *Piątą*. Owa *Czwarta B-dur* op. 60 powstała na Śląsku, w opolskiej posiadłości Oppersdorffów w Głogówku w 1806 roku.

Ceniony i rozlegle reklamowany jest szlak dolnośląskich zamków, istnieje taki również na Opolszczyźnie, znaczone pozostałościami i legendami możnych rodów i takimi zabytkami, jak m.in. najbardziej znany w Mosznej Tiele-Wincklerów, XIII-wieczny zamek biskupów wrocławskich w Otmuchowie, otoczony baśniową aurą, obecnie zrujnowany zamek Schaffgotschów w Kopicach, Fryderyka Oppersdorffa z późnego renesansu zamek w Polskiej Cerekwi z XIX wieku czy średniowieczny zamek Odrowążów w Kamieniu Śląskim (od XVII w. Larischów), obecnie we władaniu diecezji opolskiej jako sanktuarium św. Jacka, Centrum Kultury i Nauki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego i sanatorium.

Burzliwe koleje losu, charakterystyczne dla całego Śląska, dotyczą także i tej jego części. Z drugiej strony, zakotwiczyły się w tych wielowymiarowych przestrzeniach także inspiracje kulturowe. Bogatsza i starsza w swym promieniowaniu ziemia dolnośląska oddziaływała na swe pogranicze.

Zamek głogowiecki pochodzący z XIII wieku, zbudowany przez księcia Władysława I Opolskiego, został w XVI wieku rozebrany i na tym miejscu Jan Oppersdorff postawił sporych rozmiarów rezydencję. Dalsza rozbudowa

miała miejsce pod koniec XVI i w XVII wieku. To tu właśnie schronił się Jan Kazimierz podczas „potopu”, w ten sposób czyniąc Głogówek na dwa miesiące stolicą Polski. Do 1945 roku zamek pozostawał w rękach rodziny, obecnie, w większości w prywatnym władaniu, nie jest w najlepszym stanie¹.

W części sal urządzonych jako Muzeum Regionalne zachowały się pamiątki po tej znamiennej dla historii muzyki wizycie – klawikord, na którym grał wówczas Beethoven i jego listy do ordynata. Obecnie na zamku istnieje sala poświęcona wielkiemu kompozytorowi, w której odbywały się cykliczne koncerty Śląskiego Festiwalu im. Ludwika van Beethovena. W ten sposób mały Głogówek stał się jedynym miastem w Polsce, w którym przebywał i koncertował genialny mistrz.

Ludwik van Beethoven został zaproszony do Głogówka przez właściciela posiadłości Franciszka Waclawa Oppersdorffa, który był zaprzyjaźniony z wieloletnim mecenasem kompozytora, Karolem von Lichnovskym. Artysta odwiedzał także inne rezydencje swego protektora, m.in. w Opawie. Właściciel głogowieckiego zamku sam grywał na różnych instrumentach, a na przywitanie mistrza orkiestra zamkowa wykonała jego *II symfonię*, co, zważywszy na ówczesne trudności w zdobyciu partytury, zdumiało sławnego wiedeńczyka. Owo tak radosne wydarzenie miało zakończyć się ofiarowaniem hrabiemu pisanej wówczas *V symfonii C-moll*, co uwieczniłoby ród, jak i byłoby sensacją dla historii muzyki. Pisał Beethoven w liście do Breitkopfa i Härtla z dnia 3 września: „Pozostanę tu na Śląsku przez całą jesień jako gość księcia Lichnowskiego, który przesyła Panom pozdrowienia. Proszę pisać do mnie na adres: L. v. Beethoven w Trppau [Opawa]”².

Do tego daru jednak nie doszło wskutek zatargu twórcy z Karolem Lichnovskym. Konflikt wywołała błaźnista, ale sławna symfonia została odsprzedana. Beethoven wcześniej pobrał zaliczkę, więc hrabiemu została zadedykowana inna symfonia, właśnie owa *Czwarta*, która pisana była podczas owocnego dla artysty pobytu we wrześniu na głogowieckim zamku. To właśnie w tych okolicznościach padły słynne i wielokrotnie przytaczane słowa – „Książę, tym czym Pan jest, jest Pan przez przypadek urodzenia; czym ja jestem, jestem dzięki sobie. Było i będzie tysiące książąt; jest tylko jeden Beethoven”³.

Pora zająć się teraz kolejami losu wielkiego kompozytora w epoce nawałnicy napoleońskiej. Jak wiadomo, artysta był wielbicielem „małego kaprala”, a dopiero zmiana założeń politycznych generała przeciwstawnych

1 *Śląskie i Opolskie. Przewodnik i atlas*, Warszawa 2012, s. 140.

2 A. Orga, *Beethoven*, tłum. Aleksandra Hawro, Kraków 2001, s. 126.

3 G. Marek, *Beethoven. Biografia geniusza*, tłum. E. Życieńska, Warszawa 1976, s. 377.

do demokratycznych poglądów wielkiego mistrza skłoniła go do zmiany dedykacji słynnej *Eroiki*, tchnącej potęgą brzmienia, monumentalnością i wielowarstwowością konstrukcji, ekspansją narracji i przesłaniem humanistycznych idei. Wskutek francuskiej okupacji Wiednia, nałożonych podatków okupanta, coraz to wyższych cen, zwłaszcza żywności, grabieży Wiednia i, z drugiej strony fiaska premiery *Fidelia* w 1805 roku w czasie wejścia wojsk francuskich do miasta, wzrosło rozgoryczenie wielkiego kompozytora⁴. Zwycięstwa Francji pod Ulm, Austerlitz (1805) i Jeną (1806), traktat z Austrią z bezlitosnymi warunkami nie napawały optymizmem, podobnie jak symboliczny kres Świętego Cesarstwa Rzymskiego, choć w tym samym czasie Napoleon doznał słynnej klęski pod Trafalgarem, a w maju odbył się ślub brata Beethovena, Carla. Działania wojenne zostały wznowione na wiosnę 1809 roku.

Rysująca się życiowa stabilizacja, otrzymana zaliczka (500 florenów), zapewniony spokój w odległej od ruchliwych centrów krainie, spowodowały chwilowe wyciszenie tego legendarnie burzliwego charakteru, co w owym utworze można wyczuć. Jest to „inny” Beethoven, którego charakter co prawda powróci potem do swych trudnych kolein, ale twórca w tej chwili jeszcze nie przyjmował do wiadomości stanu swego stale pogarszającego się słuchu.

IV symfonia ilustruje dychotomię całego dzieła Beethovena, stojące pomiędzy oświeceniem a romantyzmem⁵; to o niej powiedział Robert Schumann, iż jest jak „smukła Greczynka pomiędzy dwoma nordyckimi olbrzymami”. W tych latach 1807–1808 powstawała także słynna *Piąta*, a także podobna w swym bohaterским nastroju uwertura do *Koriolana*, obok jednak równie marzycielskiego i kantylenowego *Koncertu skrzypcowego* ze słynnym wstępem kotłów, pokrewnym *Piątej*, ponadto sławne *Kwartety Razumowskiego* op. 59 i słynna *Appassionata*, jak też *IV Koncert fortepianowy G-dur*.

Znany jest fakt podniosłego klimatu nieparzystych symfonii Beethovena, których wymowa potrzebowała „chwili wytchnienia” realizowanych w pozostałych dziełach. Ates Orga wręcz mówi o „prawdziwym romantyku” w tych heroicznym latach 1806–1808⁶, kiedy po burzliwym roku 1805 przyszedł czas lirycznych wyznań roku 1806, czemu sprzyjała wizyta u księcia Lichnowsky’ego w zamku koło Opawy (Troppau), dokąd pojechał kompozytor z Głogówka. Podobnie ku wczesnoromantycznemu odczytaniu tej

4 G. Marek, *Beethoven...*, s. 353–373.

5 G. Marek, *Beethoven...*, s. 375.

6 A. Orga, *Beethoven...*, s. 124–137.

symfonii skłania się Gustav Ernest⁷, zwłaszcza w triumfujących fanfarach pierwszego segmentu i „cieplej” części II. Tutaj, jak rozumiem, odzywają się echa ówczesnego stylu „burzy i naporu”, kiedy to Beethoven, obok Goi, skierował sztukę na nowe tory.

Równie romantyczne klimaty wyczuwa w tej symfonii George Grove, który pozostawił rozległą panoramę wszystkich epokowych symfonii⁸; to on kojarzy czułość jej *Adagia* z zakochaniem kompozytora w swej uczennicy Teresie von Brunswick (od 1806 r.), widząc także pokrewieństwo z nastrojem *Szóstej*.

Ta teza jest bliska także Michelowi Broylesowi⁹. Ponadto George Grove chciałby zbliżyć *Czwartą* do *Symfonii A-dur Włoskiej* Felixa Mendelssohna¹⁰. Cały ten okres lat 1803–1808 autorzy hasła w *Encyklopedii Grove’a* określają jako „frazę heroiczną”¹¹, mówiąc o romantycznym charakterze jego twórczości, co z pewnością nie pozostaje bez związku z klimatem epoki napoleońskiej, z tragicznymi wydarzeniami francuskiej okupacji czy „hałasu bitewnego”. Ale nawet i w takich czasach potrzebna jest chwila odpoczynku od tego co wzniosłe, „z dala od zgiełku”...

Odmienne od naszych utrwalonych przyzwyczajęń postać Beethovena została umieszczona przez autorów *Wielkiej Historii Muzyki* w rozdziale o muzyce XIX wieku¹², a znaczący amerykański badacz okresu klasycznego wręcz lokuje wielkiego mistrza w dobie postklasycznej¹³. Podnosząc kwestię elementów romantycznych, autor wskazuje na jego protoromantyczny styl przy utrzymaniu zarazem klasycznej bazy rodem z dzieła Haydna. Ta polaryzacja objawia się, zdaniem autora, w każdym okresie jego tworzenia, jednocześnie zwróconym ku tradycji i awangardzie¹⁴.

Tej regule, potrzebie odmiany i zwiastowania nowego stylu, poddaje się właśnie *IV symfonia*, ta jedna z dwóch najbardziej radosnych i beztrojskich z dokonań wielkiego mistrza, w której odzywają się zarówno „odgłosy ptaków”, potem charakterystyczne dla prototypowej romantycznie VI,

7 G. Ernest, *Beethoven*, Berlin 1922, s. 500–502.

8 G. Grove, *Beethoven und seine Neun Symphonien*, New York–London 1906, s. 91–126.

9 M. Broyles, *Beethoven: The Emergence and Evolution of Beethoven's Heroic Style*, New York 1987, s. 204–205.

10 G. Grove, *Beethoven...*, s. 95.

11 J. Kerman, A. Tyson, *Beethoven*, Grove Dictionary, t. 2, s. 354–414.

12 J. P. Burkholder, D. J. Grout, C. V. Palisca, *A History of Western Music*, New York–London 2010, s. 568–594.

13 C. Rosen, *The Classical Style. Haydn, Mozart, Beethoven*, New York–London 1978, s. 379–513 (okres wczesny i środkowy, s. 379–448).

14 C. Rosen, *The Classical Style...*, s. 380–382.

wartkie tempo, tak zachwycające w v, jak i głębia III. Jest to, podobnie jak VIII przed dramatyczną IX, „radosny esej”¹⁵, porywający swym rozpędem części pierwszej, ale i intymnym i uspokojonym jednocześnie liryzmem wolnej części (Es-dur), co dla tego „wielkiego dramaturga” muzyki wcale nie jest częste. Energetyczny, rozpędzony, rozedrgany nagłymi zmianami barwy finał, rzadkie u tego artysty momenty humoru, muzycznego dowcipu i rozhuśtana rytmicznymi nieregularnościami część III o ludowej proveniencji każą nam puścić wodze fantazji. Być może kompozytor był świadkiem jakiegoś radosnego wydarzenia w okolicy, a jego wizje przyszłości jak najbardziej pozytywne.

Optymizm i wewnętrzna radość, prostota przekazu i dobry nastrój emanują z tego dzieła, z imitacjami ludowych manier wykonawczych¹⁶, bez wcześniejszego i późniejszego patosu, bez skomplikowanych fakturalnych postaci polifonicznych, obecnych w III, v, VII i IX. Wolny wstęp budzi zaś skojarzenia do podobnej zaawansowanej techniki wielkiego poprzednika, Josepha Haydna, chociaż też może być odczytywany jako zwrot *à rebours* w stosunku do całego dzieła.

Aluzje do ludowych przedstawień przywołują porównania do zastosowanych w sąsiadujących kwartetach op. 59. Element humoru, obecny już w *Symfonii II*, tutaj objawia się zwłaszcza w finale, a godne podkreślenia jest także rzadkie u kompozytora krótkie *tutti*. Istotny jest obraz *Menueta* w owej IV, menueta w stylu scherza¹⁷, formy nieobecnej od I *symfonii*, co jeszcze mocniej zbliża dzieło do dziedzictwa Haydna. Ponadto rysuje się tu jeszcze jedna analogia – podobnie jak VIII *symfonia*, IV należy do najmniej popularnych dzieł orkiestrowych Beethovena.

Interesujący jest w tym cyklu poważny, zamyślony wstęp, niepasujący do nastroju całości, na co zwracają uwagę autorzy polskiego *Przewodnika koncertowego*¹⁸. Raz jeszcze w tej symfonii ujawniła się owa charakterystyczna, dla tych czasów i dla Beethovena kontradycja – anons romantyzmu przy odkrywczym zabiegu transformacji dorobku klasycyzmu. I nie wiadomo, dlaczego z tego dzieła wyśmiewał się Karol von Weber...

Tutaj jednak Beethoven pozostaje sobą – nagłe zwroty narracyjne, dynamiczne, układy synkopowane, energia i rozległość przeprowadzania

15 A. Orga, *Beethoven...*, s. 127; podobnie wyraża się W. S. Schultze, *Beethoven*, Leipzig 1975, s. 44–52, kiedy określa lata 1800–1809 jako „*revolutionäres Neurerertum*”, a kwartety op. 59 uważa za stworzone „w olimpijsko wyklarowanym nastroju”.

16 S. Łobaczewska, *Beethoven*, Kraków 1983, s. 123–124.

17 O. Schumann, *Handbuch der Orchestermusik*, Wilhelmshaven 1954, s. 103–106.

18 T. Chylińska, S. Haraschin, M. Jabłoński, *Przewodnik po muzyce koncertowej*, t. I, Kraków 2003, s. 88–90.

narracji, częste zmiany „akcji” obok zwartych, nośnych i wielokierunkowo wykorzystanych linii melodycznych znamionują warsztat, jaki kojarzymy ze stylem „wielkiego samotnika z Bonn”.

Pozostaje więc zgodzić się z teorią Leonarda B. Meyera¹⁹ o twórczości artystycznej, będącej odbiciem otaczającej rzeczywistości, z nakreśloną przez Andrzeja Nowickiego teorią inkontrolologii²⁰, czyli odzwierciedlenia w artystycznym dokonaniu charakteru, osobowości i nawet idei portretowanego. Do tych myśli dzieło Beethovena przystaje jak mało które w historii muzyki.

IV symfonia nie należy do tych generujących mit Beethovena w późniejszej epoce; wybitny niemiecki muzykolog analizujący to zjawisko²¹ widzi je jako odbicie mitu Prometeusza, wzmocnione ponadto jeszcze znany pomnikiem Maxa Klingera. W każdym razie rok 1802 znamionuje nową ścieżkę twórczości wiedeńskiego mistrza²². To właśnie ten środkowy okres twórczy stał się podstawą dla rodzącego się mitu Beethovena, mitu założycielskiego XIX-wiecznego romantyzmu wobec odkrytych znacznie później jego dzieł ostatniego okresu. „Romantyzowana”, i uczyniona programową w XIX wieku muzyka Beethovena²³, ma za swoją genezę niewątpliwie także burzliwy okres wojen napoleońskich i związane z nimi dramatyczne i zmienne odczucia mistrza, co *I Trio* uzewnętrznia, *IV symfonia* ukrywa, a *VII* uwypukla.

Interesujący jest jednak trop dalszy – odzewu „hałasu bitewnego” w dorobku wielkiego samotnika, co uzewnętrzniło się już na początku jego twórczości w pierwszych koncertach fortepianowych, a zwłaszcza *II B-dur* (1792–1795), pisanego przed *I C-dur* (1795–1797). Ów drugi w zbiorze od początku przejawia zaangażowanie kompozytora poprzez stosowanie militarnych akcentów tematu. Ten element nadaje całemu utworowi ostry, zdecydowany charakter; jego dynamika zostanie utrzymana aż do III części.

Podobne uwagi mogą odnieść się do stylu pierwszych triów fortepianowych, wydanych w tym 1795 roku²⁴, pisanych podczas nauki u Haydna i dedykowanych właśnie księciu Lichnowskiemu. Najbardziej odpowiada temu obrazowi pierwsze *Trio Es-dur* op. 1 nr 1, urzekające dynamizmem w swej I części. Interesujący jest pokrewny *IV Symfonii* początek drugiego *Tria G-dur* op. 1 nr 2 z wolnym wstępem. Owo trio, jeszcze bardziej burzliwe,

19 L. B. Meyer, *Style and Music. Theory, History and Ideology*, The University of Chicago Press, Chicago and London 1996.

20 A. Nowicki, *Portrety filozofów w poezji, malarstwie i muzyce*, Lublin 1978.

21 C. Dahlhaus, *Nineteenth-Century Music*, translated by J. Bradford Robinson, Berkeley–Los Angeles–London 1989, s. 75–81.

22 C. Dahlhaus, *Nineteenth-Century Music...*, s. 80.

23 C. Dahlhaus, *Nineteenth-Century Music...*, s. 33.

24 D. Gwizdalanka, *Przewodnik po muzyce kameralnej*, Kraków 1996, s. 42–46.

przywołuje echa hymnu austriackiego, stworzonego przez Haydna i wykorzystywanego w jego utworach. Raz jeszcze Beethoven aluzyjnie nie pozostawia wątpliwości, po której stronie się opowiada w tej europejskiej zawierusze. Równie dramatycznie, acz już bez akcentów sugerujących „zgiełk bitewny”, objawiają się pozostałe części II *Tria* i III *Trio C-moll* op. 1 nr 3.

Te wczesne utwory znamionują już transformację, jakiej ulega „klasyczny” Beethoven w późniejszych latach przemiany w „apostoła” romantyzmu, w prototyp tej burzliwej orientacji. Nie zawsze jednak dzieje się to w „wysokim” stylu – „bitwę narodów” uczcił mistrz „ilustracyjną fantazją symfoniczną” *Zwycięstwo Wellingtona pod Vittorią* (1813)²⁵, dziełem powszechnie uznawanym za niezbyt udane ze względu na swą dosłowną obrazowość i patos, co ewokuje podejrzenia o komercyjne i nieszczerze emocje towarzyszące jego napisaniu. Utwór powstał na okoliczność oddania hołdu angielskiemu zwycięskiemu wodzowi nad wojskami Napoleona w Hiszpanii. Bezpośrednią przyczyną był pomysł Johanna Nepomucena Mälzla, wynalazcy metronomu, by w ten sposób zaprezentować szerszej publiczności jego nowatorski „panharmonicon”, instrument mechaniczny, który debiutował na salonach zimą 1812–1813 roku w Wiedniu.

Utwór odniósł wielki sukces, który nie przełożył się jednak na uznanie w historii muzyki, jak pisze autorka biografii geniusza Stefania Łobaczewska: „Omyłka Beethovena nie uszła oczom historii, która ukrywa ten utwór przed potomnością, jako nie dorastający ani w części swym poziomem artystycznym do wartości innych pozycji Beethovenowskiej sztuki”²⁶. Według relacji współczesnych, sam mistrz doskonale zdawał sobie z tego sprawę i chciał zakpić z wiedeńskich snobów, co nie we wszystkich środowiskach zostało prawidłowo odczytane. Paradoksalnie jednak Beethoven podjął gatunek francuskiej symfonii programowej, charakterystyczny dla rewolucyjnej Francji, co podkreśla Charles Rosen nazywając nastrój tego utworu „nerwowym realizmem”²⁷. Nas jednak w tej chwili interesuje wymowa tego niesławnego dzieła, emanującego uczuciami Beethovena, który stanął po stronie walczących z najeźdźcą.

Napoleońska „nawałnica” i jej konsekwencje raz jeszcze zdołały utrwalić się w nutach mistrza, acz podobnie nie całkiem chwalebnie – mowa o kantacie *Przesławna chwila* (1814), napisanej na uczczenie kongresu wiedeńskiego²⁸ (panegiryczne i narzucone kompozytorowi słowa A. Weissenbacha).

25 S. Łobaczewska, *Beethoven...*, s. 190–194.

26 S. Łobaczewska, *Beethoven...*, s. 193–194.

27 C. Rosen, *The Classical Style...*, s. 400–401.

28 S. Łobaczewska, *Beethoven...*, s. 194–196.

Ponownie utwór został entuzjastycznie przyjęty przez wyższe sfery stolicy, a sam mistrz został wielokrotnie uhonorowany tytułami, co przełożyło się na późniejsze zamówienia. Powstaje zatem pytanie, czy Beethoven miał świadomość, że swym fałszywym ze względów genetycznych dziełem legitymuje restaurację konserwatyzmu, co stało w sprzeczności z jego dotychczasowymi, i w zasadzie niezmiennymi, poglądami?

Stefania Łobaczewska tłumaczy te chwilowe „zaćmienia umysłu” narastającą niechęcią, rozczarowaniem i nienawiścią do „małego kaprała”, spowodowane jego początkowymi sukcesami, a potem okupacją Wiednia, naznaczoną coraz to bardziej dokuczliwymi kontrybucjami oraz radością z powodu klęski Francuza. To właśnie na tej fali entuzjazmu powstały owe nieudane dzieła. Autorka przytacza fragment listu po otrzymaniu wiadomości o bitwie pod Lipskiem, kiedy to mistrz pragnął napisać hymn narodowy; wyzwolenie od Napoleona rozumiał jako wyzwolenie narodów. W tym klimacie patriotycznego zrywu niesie się też wspaniała, dynamiczna od początku do końca, niepohamowana w radosnej aurze „roztańczona” VII symfonia, napisana jednak wcześniej (1811).

Znamienny jest fakt, iż Beethoven, podobnie jak Haydn i Schubert, nigdy nie odwiedził Paryża²⁹, a jego mit nie zadomowił się jeszcze w kulturze francuskiej – najpopularniejszym twórcą pozostawał aż do połowy XIX wieku Joseph Haydn³⁰. Dopiero artystyczna interwencja François-Antoine’a Habenecka w latach 40. odwróciła sytuację, czyniąc dzieło Beethovena entuzjastycznie pożądanym elementem koncertowym w salonach stolicy Francji³¹.

Spoglądając na cały ten okres – od momentu słynnego *Testamentu Heiligenstadzkiego* (1802) do IX symfonii (1824) – celnie pointuje go wybitny niemiecki muzykolog Friedrich Blume: „as a time in which Classic and Romantic views of music met in continual opposition”³². To właśnie Beethoven przekształcał uniwersalny język muzyczny oświecenia w emocjonalny, etyczny zarazem przekaz emanujący obrazami cierpień duszy i dramatycznych jej stanów. Proces ten, zapoczątkowany już u Mozarta, otrzymał u „samotnika z Bonn” głębokie piętno, realizowane nowymi środkami w obszarze wszystkich sfer sztuki dźwięku.

29 J. Mongrédien, *French Music from the Enlightenment to Romanticism 1789–1830*, translated from the French by Sylvain Frémaux, Portland, Oregon 1996, s. 315.

30 J. Mongrédien, *French Music...*, s. 317.

31 J. Mongrédien, *French Music...*, s. 319–323.

32 F. Blume, *Classic and Romantic Music. A Comprehensive Survey*, translated by M. D. Herter Norton, London–Boston 1979, s. 28, 127–128.

Nieobojętne były w tych przemianach emocjonalne zawirowania wokół postaci wielkiego cesarza, najpierw otaczanego szacunkiem i podziwem, a później odsuniętego od władzy wskutek politycznych burz. Nieodmiennie jednak Beethoven, sam świadomy swych wartości, doceniał potęgę Napoleona, jego znaczenie dla Europy, wyczuwał jego osamotnienie, nie pozostał nawet obojętny wobec jego upadku, chociaż ten fakt go radował. Te ambiwalentne odczucia odzwierciedla w pełni tylko jego muzyka, zarówno wtedy, kiedy pragnie odizolować się od areny dziejów, a także i w momentach uniesień, owocujących chwilowym obniżeniem lotów jego wysokiej sztuki.

Bez wątpienia cały ten okres, związany pośrednio z postacią „małego kaprala” jawi się w całości jako przełomowy, torujący drogę do wiekopomych osiągnięć ostatnich lat. Jeżeli podsumujemy dokonania rewolucji i jej dramatycznych skutków dla świata dźwiękowego, i potraktujemy to strategiczne wydarzenie jako ostateczną incytację do zrodzenia się *à rebours* u Niemców europejskiego romantyzmu, jak tego chce wielki Norbert Elias³³, to rola Beethovena w tych metamorfozach była fundamentalna.

33 N. Elias, *O procesie cywilizacji*, przekład Tadeusz Zabłudowski, Kamil Markiewicz, Warszawa 2011.

Napoleon Bonaparte

na łamach prasy polskiej w latach 1796–1815

Okres napoleoński to czasy niezwykle dla Europy, w tym ziem polskich. Zmiany wtedy zachodzące były wypadkową realizacji idei oświeceniowych, a Napoleon Bonaparte był niejako ich owocem. To bożyszcze wojny, znie-nawidzone przez większość Europejczyków, było uwielbiane przez Polaków i Francuzów. W miejsce oligarchicznej republiki stworzył autokratyczne cesarstwo, które miało jednak w sobie załączek współczesnej demokracji. Realizując swoją wizję najpierw Francji a później Europy, zgromadził wokół siebie szereg wybitnych jednostek, które pod jego kierownictwem nadały kształt epoce. Poważną rolę w realizacji jego planów odgrywała prasa, która była jednym z głównych narzędzi propagandy. Sam Napoleon niejednokrotnie chwycił za pióro, kreśląc nie tylko obraz samego siebie, ale również przedstawiając wizję nowego porządku. W swoich artykułach poruszał kwestie dotyczące: działań militarnych, prawa, porządku w miastach, a nawet kultury. Inspirował całe zastępy dziennikarzy i to zarówno mu przychylnych jak i mających do niego stosunek krytyczny. Doceniał siłę słowa drukowanego, widział w nim istotną „broń”, poprzez którą miał możliwość kształtowania opinii publicznej. Był niewątpliwie autorytetem, do którego ciągle się odwoływano. Jego wypowiedzi często były sugestiami, które odbijały się szerokim echem. Szczególnie wielkie emocje wywoływał Napoleon wśród Polaków. Budził nie tylko entuzjazm, ale również obawy. Prasa polska na bieżąco komentowała poczynania generała, a później cesarza. Stawiano sobie pytanie, co stanie się po jego pełnym zwycięstwie.

Do 1806 roku Napoleon był stosunkowo słabo obecny na łamach polskich czasopism. Ta wschodząca gwiazda, niszcząca wraz z wojskami Republiki Francuskiej istniejący w Europie porządek absolutny, pojawiała

się tylko w kontekście zmagania militarnych. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwiła w sytuacji politycznej ziem tworzących niegdyś państwo polskie, które znajdowały się pod kontrolą państw zaborczych będących w konflikcie z Francją. Dlatego w prasie na ziemiach polskich w tym okresie Napoleon zaistniał bardzo słabo. Można jedynie odnaleźć ogólne informacje, i to niezbyt rzetelne, dotyczące działań wojennych na froncie włoskim. Bardzo słaby akcent ze zrozumiałych względów kładziono na udział w kampanii włoskiej polskich oddziałów. Co prawda wszystko co działo się we Francji a później Włoszech, budziło zainteresowanie. Na łamach wydawanego w Warszawie przez Hipolita Wyzewskiego „Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” drukowano przekazane przez korespondentów krajowych „zasłyszane wiadomości”. Były to z reguły przedruki z gazet zagranicznych, głównie pruskich, austriackich oraz francuskich. Obok wieści dotyczących ziem nieistniejącego już państwa polskiego, można znaleźć w nich informacje o wydarzeniach we Włoszech. Jeśli źródło było pruskie lub austriackie, wieści nacechowane były dużą dozą dezaprobaty dla poczynań francuskich, natomiast jeśli posłużono się źródłem francuskim, tchnęły nawet entuzjazmem dla czynów młodego generała. Zdarzały się nawet przedruki listów kierowanych przez Napoleona Bonaparte do Dyrektoriatu oraz odpowiedzi tegoż do generała. Oczywiście publikowane artykuły podlegały cenzurze ze strony władz pruskich¹. Zamieszczane informacje podawano w formie sensacji. Zwycięstwa francuskiego generała z jednej strony wywoływały podziw, a z drugiej strony wzbudzały lęk². Warszawskie czasopismo dostrzegало wzrastającą pozycję młodego generała³.

Zaskakującą postawę przyjęły polskie gazety w 1798 roku podczas wyprawy Napoleona do Egiptu. Przemilczały całe wydarzenie. Większe zainteresowanie wzbudzała sytuacja we Francji po jego powrocie z wyprawy. „Gazeta Krakowska” informowała o zamachu 18 broumaiere’a, przy okazji określając go mianem „najbardziej cywilnego ze wszystkich generałów”⁴. Przejęcie przez Napoleona władzy dyktatorskiej zwiększyło obawy co do jego osoby. Oskarżano go o uzurpację, autorytarne zapędy, awanturnictwo. Nieliczni tylko liczyli, że może on doprowadzić do uspokojenia sytuacji politycznej w Europie. Na łamach „Gazety Krakowskiej” latem 1800 roku ukazał się przedruk przemówienia członka brytyjskiej Izby Gmin, niejakiego Sheridana, w którym określił Napoleona mianem „nadmierzajnego człowieka”, dzięki

1 „Korespondent Warszawski i Zagraniczny”, 31 v 1796, s. 523, 525; 14 v 1796, s. 488, 490.

2 „Korespondent Warszawski i Zagraniczny”, 22 v 1796, s. 523.

3 „Korespondent Warszawski i Zagraniczny” 21 v 1796, s. 509.

4 „Gazeta Krakowska”, 22 I 1800, s. 51.

któremu „traktaty są świątobliwie dochowywane, pod tym uzurpatorem zmniejszą się cierpienia ludzkości, kunszt i umiejętności znajdują schronienie”⁵. Na nowo rozbudziły się również oczekiwania Polaków związane z francuskim dyktatorem, którego odbierano jako demokratę. Na łamach tej samej gazety pisano: „Prawdziwą będzie wielkością, kiedy dyktator po zwyciężeniu nieprzyjaciół RzPospolitej złoży swą władzę na ołtarzu wolności”⁶. Widziano w nim zbawcę Republiki Francuskiej. Ta sama gazeta cytowała komisarza Doublot, który wzorem innych republikanów pisał: „Bona parte uratuje i utrwali republikę. Imię jego ożywia walczących”⁷.

Obraz człowieka prawa kierującego się dobrem ogółu kreował sam Napoleon, który pisał: „Nie rządę jak wojskowy, ale rządę dlatego, że Naród sądzi, iż mam cywilne uzdolnienia potrzebne do sprawowania władzy”⁸. Zaczęto porównywać go do Juliusza Cezara. „Gazeta Krakowska”, opisując pochod Napoleona przez przełęcz św. Bernarda, stwierdzała: „Przybył, zobaczył, zwyciężył”⁹. Stopniowo w polskiej prasie wyłaniał się obraz Napoleona jako wyzwoliciela, który na czele narodu francuskiego przybywał na odsiecz zgnębiom ludom Europy. Krakowskie czasopismo głosiło: „Jeśli lud francuski dosyć jest mocen do utrzymania swej sprawy, to nie mniej ważną jest dla niego sprawą, żeby się Europa o jego sprawiedliwości przekonała i interesowała pomyślnością jego oręża”¹⁰. Jednocześnie zachęcano Europę do „daniny krwi” w imię wolności. Służyło to usprawiedliwieniu toczzonej wojny.

Relacje z działań wojennych starano się przedstawić w sposób podkreślający dramaturgię wydarzeń. Szczególnie uwidacznia się to w opisie bitwy pod Marengo, którą Napoleon wygrał dzięki szczęśliwemu powrotowi wojsk dowodzonych przez Louisa Desaix. Omawiano pełną patosu scenę, kiedy to Napoleon pochylił się nad ciałem Desaix i zapłakał. Podkreślano, że francuski generał dzielił trudy ze swoimi żołnierzami. „Gazeta Krakowska” z entuzjazmem przytaczała warunki rozejmu, podkreślając, że „żadna osoba za czynione austriackiej armii usługi lub za polityczne mniemanie nie ma być prześladowaną”¹¹. Kolejne zwycięstwo Francuzów pod Hohenlinden nie wywołało już takiego entuzjazmu, a lutowy pokój podpisany w Lueneville został zrelacjonowany w sposób co najmniej pobieżny.

5 „Gazeta Krakowska”, 1 VII 1800, s. 639.

6 „Gazeta Krakowska”, 1 VII 1800, s. 641.

7 „Gazeta Krakowska”, 23 V 1800, s. 539.

8 „Gazeta Krakowska”, 6 VI 1800, s. 531.

9 „Gazeta Krakowska”, 9 VII 1800, s. 669.

10 „Gazeta Krakowska”, 14 I 1801, s. 39.

11 „Gazeta Krakowska”, 9 VII 1800, s. 669–670.

Napoleona przedstawiano w tym czasie nie tylko jako zwycięskiego dowódcę, ale również człowieka nauki i kultury, który niesie nie pozoję wojenną lecz postęp. Tworzono wizerunek mecenasa. VI 1800 roku „Gazeta Krakowska” informowała o jego odezwie jako Prezydenta Instytutu Francuskiego do niemieckich uczelni i instytucji naukowych, w której pisał: „Mości Panowie przesyłam wam program fizycznych zadań [...] Nagroda za najlepsze rozwiązanie onych przeznaczona dla tych osób, które są w stanie ułatwienia trudności tego przedmiotu pokonać, będzie pewnie słabszą pobudką niż honor z tego, iż on jednym krokiem postąpi naprzód w umiejętnościach ludzkich”¹². Wizerunek ten starano się utrwalić później, zwłaszcza w okresie Księstwa Warszawskiego.

Dzisiaj trudno powiedzieć jak zareagowała polska prasa na śmierć republiki francuskiej i powstanie cesarstwa, gdyż nie zachowały się czasopisma z tamtego okresu. Można przypuszczać, że zamieszczono opis koronacji cesarskiej Napoleona. Prasa podkreślała przymioty osobiste Napoleona, jego pracowitość, zainteresowanie wszystkimi dziedzinami życia. „Gazeta Warszawska” latem 1806 roku donosiła: „Piętnaście dni pracował w swoim gabinecie bez odpoczynku od świtu do nocy”¹³. Podkreślano jego popularność wśród poddanych, nawet poza Francją. Czasopisma wspominają o uroczystościach zorganizowanych przez jego brata, króla Neapolu Józefa Bonapartego: „Dnia 15 VIII 1806 r. obchodzono wespół z innymi prowincjami uroczystości Wielkiego Napoleona”¹⁴. Opisywano reformy wprowadzane na terenie Italii, dzięki czemu panowanie Józefa Bonaparte miało zyskiwać aprobatę społeczeństwa: „Prawo znoszące feudalność zostało przyjęte z niewypowiedzianą radością. W wielu miastach złożono publiczne dzięki Bogu za to wielkie dobrodziejstwo [...] rząd, który teraz ustał opuścił nas. Przywiążmy się więc do tego, który zaczyna dawać tak mocne dowody przychylności”¹⁵. Podkreślano szczodrość Napoleona. Na łamach „Gazety Warszawskiej” przytoczono historię starca, który zwrócił się do cesarza z prośbą o wsparcie, a ten kazał mu wypłacić 2400 franków. Innym przykładem może być jego rozmowa i chęć darowania życia w 1805 roku Georgesowi Codadualowi – zamachowcowi, który targnął się na jego życie XII 1800 roku¹⁶.

Kolejne doniesienia dotyczyły zmagania Napoleona z koalicją antyfrancuską. Szczególne emocje budziło zwycięstwo Napoleona pod Austerlitz.

12 „Gazeta Krakowska”, 18 VII 1800, s. 732.

13 „Gazeta Warszawska” 7 X 1806, nr 79.

14 „Gazeta Warszawska” 3 X 1806, nr 79.

15 „Gazeta Warszawska” 3 X 1806, nr 79, s. 789.

16 „Gazeta Warszawska” 3 X 1806, nr 79, s. 810, 812.

Opisały je „Pamiętnik Mieszczanina” oraz „Kronika Krakowska”¹⁷. Jeszcze większy entuzjazm w polskiej prasie wywoływały zwycięstwa nad Prusami w 1807 roku. Wybuchu wojny w 1806 roku oczekiwano z utęsknieniem. Relacjonowano stan stosunków francusko-pruskich. „Gazeta Warszawska” pisała z opóźnieniem: „Od przybycia z Paryża od księcia Neuchatel wszystkie obroty nieodzowna wojnę zapowiadają. [...] Kuryerowie często od Paryża do Berlina przebiegają, pozostaje mieć nadzieję, że wszystko jeszcze może się ułożyć”¹⁸. Jednocześnie wyrażano wątpliwości co do wyniku ewentualnego starcia. Podkreślano siłę wojska pruskiego. Z zaskoczeniem przyjmowano później klęski armii Hohenzollernów. Pisano: „W prochu, krwi i hańbie państwo pruskie leżało u stóp Napoleona”.

Ton gazet polskich na ziemiach zagarniętych wcześniej przez Prusy zaczął się wyraźnie zmieniać pod koniec 1806 roku wraz ze zwycięstwami armii francuskiej. Publicyści znacznie swobodniej wyrażali swoje opinie. Podkreślano, że władcy niemieccy przestali być zależni od Austrii i zyskiwali niepodległość. Zauważano, że zdobycze francuskie w Prusach stały się sposobem na pozyskiwanie sojuszników¹⁹.

Po wkroczeniu pod koniec XI wojsk napoleońskich do Poznania i Warszawy, na łamach polskich czasopism ukazały się artykuły pełne wiernopoddanych adresów. „Gazeta Warszawska” na początku XII 1806 roku pisała: „Dzień dzisiejszy oznaczył najślawniejszą epokę w dziejach narodu polskiego. WIELKI NIEZWYCIĘŻONY NAPOLEON stanął na naszej ziemi [...] od godziny piątej rana do wieczornych godzin lały się strumienie ludu na drogę OJCA NASZEGO [...] Miasto całe, wszelkiej płci i wieku na hasło Napoleona Wielkiego zbiegły się o pół mile od miasta”²⁰.

Skutkiem zajęcia części ziem polskich było m.in. zwiększenie zainteresowania jego osobą przez prasę polską, która odtąd rejestrowała niemal każdy krok jego i armii. Podkreślano poświęcenie Napoleona dla sprawy polskiej, przedstawiano go jako wielkiego przyjaciela Polski, który doprowadzi do jej odbudowy. Publikowano listy obywateli – Polaków, w których określali go oni mianem wskrzesiciela ojczyzny²¹. Na łamach prasy zaczęły ukazywać się odezwy i proklamacje, w których ślubowano walkę o wolność ojczyzny pod sztandarem cesarza Francuzów: „My obywatele województwa Sieradzkiego na odgłos Wielkiego imienia Jego i Ojczyzny zgromadzeni, za jedno bierzemy sobie hasło – Wieczność dla Niego,

17 „Pamiętnik Mieszczanina” 10 XII 1805, nr 12, s. 13.

18 „Gazeta Warszawska” 11 X 1806, nr 84.

19 „Gazeta Warszawska” 11 X 1806, nr 84; 7–11 XI 1806, nr 90, 91.

20 „Gazeta Warszawska” 2 XII 1806, nr 96, dod. III.

21 „Gazeta Warszawska” 2 3 XI 1806, nr 86, List anonimowego obywatela z Poznania.

miłość dla Ojczyzny – A pod świętym i jednym dla nas hasłem przysięgamy iść zawsze za NIM, nieść życie i majątek, gdziekolwiek zwycięski oręż Wielkiego NAPOLEONA, lub ku sprawiedliwej zemście nad Jego nieprzyjaciół, lub ku ratunkowi Ojczyzny prowadzić nas będzie”²². W czasopiśmie publikowano odezwy zachęcające do organizowania wojska oraz oświadczenie złożone na ręce gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, w którym wzywano: „Na odgłos pierwszemu odradzającemu się Polakowi, iż z woli ZBAWCY NASZEGO niezwykniętego NAPOLEONA zawiązywać się ma siła zbrojna krajowa”²³. Napoleon nie pozostawał dłużny. Na łamach polskich czasopism zamieszczano jego wezwania do formującej się armii polskiej, w których zachęcał Polaków do poświęcenia. 9 XII wydrukowano fragment odezwy, w której odwoływał się do chlubnej przeszłości Polaków: „Bądźcie gotowymi ojców waszych, co rozkazywali dworowi brandenburskiemu, panowali w Moskwie, oswobodzili Wiedeń i całe Chrześcijaństwo od haraczu ottonilii Tureckiego”²⁴. Gazety zamieszczały relacje z uroczystości świeckich i kościelnych organizowanych z okazji rocznicy koronacji cesarskiej Napoleona oraz jego zwycięstwa pod Austerlitz, a także opisywano zachowanie społeczeństwa: „Ludzie wylegli na ulice wiwatując na cześć Zbawcy Polski. Niech żyje Napoleon...! Wołano, niech żyje Napoleon! [...] w kościołach śpiewano uroczyste *Te Deum laudamus*”²⁵. Jeszcze większe fety urządzało po pokonaniu Prus. Na łamach prasy ukazywały się liczne wiernopoddańcze artykuły w których sugerowano, że cały naród polski wielbi cesarza Francuzów. „Gazeta Poznańska” relacjonowała: „Przy okazji świąt państwowych jak np. Konstytucji 3 Maja budowano Jemu i Ojczyźnie dumne ołtarze... Kościoły i Synagogi, place i zaułki zdawały się wołać jednym głosem «Viv l'Empereur»”²⁶. Prasa podkreślała, że hołdy składane Napoleonowi były spontaniczne, niewymuszone. „Dziennik Departamentowy Kaliski” relacjonował: „Wyjściu jego towarzyszyły takie same żywe okrzyki... Nie były wymuszone i te zimne, powierzchowne oznaki, w których wewnętrzne uczucia nie mają uczestnictwa, ale były to głosy wydzierające się z serc dzieci do swego Ojca”²⁷.

Na początku 1807 w prasie nadal zachwycano się sukcesami Napoleona. „Gazeta Bydgoska” publikowała relacje z kampanii nazwanej przez Napoleona polską. Przy okazji ochrzciła go Wielkim Napoleonem. Podkreślając

22 „Gazeta Warszawska” 2 XII 1806, nr 96, dod. III.

23 „Gazeta Warszawska” 23 XI 1806, nr 86.

24 „Gazeta Warszawska” 9 XII 1806, nr 100.

25 „Gazeta Warszawska” 2 XII 1806, nr 96; 6 XII 1806, nr 98.

26 „Gazeta Poznańska” 25 VII 1807, nr 61.

27 „Dziennik Departamentowy Kaliski” 14 VI 1807, nr 55.

postępy armii francuskiej pisała: „Można powiedzieć bez najmniejszej przesady, że WIELKI NAPOLEON toczy wojnę nie tylko z Moskalami, ale z samym niebem. Zważając na porę czasu i do szczytu zepsute drogi byłoby ciężko ujechać tyle mil ile ich wojsko nasze przebywa na dzień zatrzymywane nieprzyjacielskim oporem”²⁸. Przy opisie bitwy pod Pruską Hławą określono Napoleona wprost zbawcą. Jednocześnie podkreślano niedogodności, z którymi zetknęła się armia francuska, dodając, że „...ten niedostatek i te fatygi dzielił z żołnierzami Cesarz JM”²⁹. Podkreślano, że Napoleon, pomimo swej wysokiej pozycji, osobiście pomagał żołnierzom w codziennych czynnościach. Celem było oczywiście zaskarwienie sobie ich względów. Jedna z gazet pisała: „Wojska francuskie przeprawiwszy się przez rzekę Wkrę, na której w obecności i przy ręcznej pomocy Najjaśniejszego Cesarza postawiono most pod ciągłym ogniem nieprzyjaciela”³⁰. Podkreślano bohaterstwo Napoleona. „Gazeta Krakowska” opisując jego zranienie w czasie walk pod Ratyboną zauważała, że cesarz nie czekał na założenie opatrunku tylko kazał podać sobie konia i pokazał się żołnierzom, aby podbudować ich morale³¹.

Budując legendę Napoleona prasa podkreślała fakt docenienia przez niego bohaterskich czynów jego podkomendnych. Opisywano pochwałę Napoleona dla Józefa Szymańskiego, adiutanta Marszałka Davout, który rzucając się w pław przez rzekę miał dać przykład jeździe francuskiej³². Starano się wyrobić przeświadczenie, że sama obecność cesarza Francuzów była gwarancją sukcesu. „Gazeta Poznańska” pisała; „[...] sam odgłos między Moskalami obecności NIEZWYCIĘŻONEGO NAPOLEONA przy wojsku nad Bugiem przeraził ich trwogą, o czym sądzić można ze słów jednego oficera, który dostawszy się w ręce Francuzów, na zapytanie, czyli jest tu Napoleon, gdy usłyszał, że jest obecny, zawołał – To po nas!”³³. Jeszcze większe peany wznoszono po zwycięskiej bitwie pod Frydlandem, podkreślano jego geniusz. Na łamach „Gazety Warszawskiej” pisano: „Patrzcie jak Europa w swych starożytnych fundamentach wzruszona, na odgłos Geniuszu budowle swych towarzyskich konstytucji poprawia, oznaczając wiek XIX nową chronologią stworzenia i sławy”. Jednocześnie zauważano, że monarchia Napoleona daje szansę na odzyskanie niepodległości narodom jej pozbawionym³⁴.

28 „Gazeta Bydgoska” 15 II 1807, nr 25.

29 „Gazeta Poznańska” 1807, dodatek nr 13.

30 „Gazeta Poznańska” 1807, dodatek nr 8.

31 „Gazeta Krakowska” 28 II 1810, nr 17, s. 206.

32 „Gazeta Poznańska” 1807, dodatek nr 8.

33 „Gazeta Poznańska” 14 III 1807, nr 25.

34 „Gazeta Warszawska” 20 VII 1807, nr 68.

Należy pamiętać, że prasa na ziemiach zajętych przez wojska napoleońskie została poddana francuskiej cenzurze wojskowo-cywilnej. Powołano Izbę Najwyższą Wojenną i Administracji Publicznej, przy której funkcjonował Wydział Pomnażania Ducha Publicznego, któremu podlegała prasa. Prasa mogła pisać tylko w duchu nowego porządku³⁵. Jednocześnie zaczęło się blokowanie części informacji, co najdobitniej będzie widoczne w przedstawianiu wojny w Hiszpanii. W tym czasie powstał cały szereg czasopism związanych z nową władzą. W poszczególnych departamentach powołano dzienniki. Większość publikowanych w nich artykułów, dotyczących wydarzeń zagranicznych, stanowiły przedruki, które wcześniej często były publikowane w „Biuletynie Wielkiej Armii”. Pomimo tego jeszcze poddawano je cenzurze. Doskonale jest to widoczne w odniesieniu do informacji z kampanii rosyjskiej, które najpierw opracowywano we Francji, a dopiero później drukowano w polskiej prasie na terenie Księstwa. Na łamach gazet polskich prowadzono również polemikę z niektórymi gazetami niemieckimi, np. „Allgemeine Zeitung”, na łamach których ukazały się artykuły krytycznie odnoszące się do władz Księstwa Warszawskiego³⁶.

Powstanie Księstwa Warszawskiego zmieniło sytuację polityczną w Europie Środkowej, stanowiło dla Polaków zapowiedź odbudowy państwa. W prasie pojawiły się liczne komentarze dotyczące pokoju w Tylży. Treść artykułów pełna była patetyzmu, przy okazji ponownie podnoszono zasługi Napoleona. Podkreślano wspaniałomyślność cesarza Francuzów wobec pokonanych władców. „Gazeta Bydgoska” pisała: „Trzy razy Francja wskutek umiarkowani, a jakiego w dziejach nie masz przykładu, oddawała na powrót wszystkie zdobycze, książąt bez najmniejszego zmniejszenia ich potęgi znowu na tronie sadowiła, którym zwycięstwo kazało z nich stąpić Cesarz będzie gotów zachować jeszcze raz”³⁷. Jednocześnie ukazywano wiarołomstwo cara Aleksandra I. W „Gazecie Poznańskiej” komentator pisał: „Imperator Aleksander zapominając o wspaniałomyślności, jaką mu Cesarz okazał po batalii i zwycięstwie pod Austerlitz... wszyscy bezstronni, którzy roztrząsali stan armii nadziwić się nie mogli nad wspniałym postępowaniem i łaską Napoleona Wielkiego wśród tych okoliczności, kiedy losu armii moskiewskiej jest Panem... Teraz ten sam Imperator staje na czele nowej koalicji”³⁸. Napoleon był ukazywany jako człowiek miłujący pokój. Ta sama gazeta zauważała: „Cesarz wszystko uczynił, aby mieć

35 K. Ossowski, *Prasa Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 2004, s. 37, 48–51.

36 „Gazeta Warszawska” 1808, dodatek nr 19.

37 „Gazeta Bydgoska” 24 VIII 1807, nr 68.

38 „Gazeta Poznańska” 14 III 1807, nr 25.

pokój. Widzieliście Wy Panowie, Wy Senatorowie, widziała Francja i Europa, jakie jego cM dawał korzyści gabinetowi St. Jamesa”³⁹. Tworzono wizerunek Napoleona jako kreatora pokoju. „Gazeta Warszawska” przedrukowała odezwę senatu, w której czytamy: „Senat spieszy złożyć Ci ofiarę swej wdzięczności czegoś nie uczynił N. Panie dla zyskania pokoju”⁴⁰. Jednocześnie tłumaczono zaborczą politykę Francji jako rekompensatę za utraczone wcześniej kolonie⁴¹. Napoleona przedstawiano jako człowieka prawego, dotrzymującego słowa, a z drugiej strony cara Aleksandra jako człowieka wysługującego się Anglikom za złoto⁴².

Na łamach polskich czasopism ukazywano go jako pomazańca bożego, który ma za zadanie zmienić Europę, nazywano go „posłannikiem Najwyższego” oraz „mścicielem narodów”⁴³. Miało to uzasadniać politykę agresji prowadzoną przez cesarza Francuzów. Zręcznie przedstawiano jako prawego, ale jednocześnie nowoczesnego chrześcijanina. „Gazeta Krakowska” cytowała Napoleona: „Gdy rozmawiam z innymi prałatami przychodzi mi wątpić o prawdziwości i zacności wiary chrześcijańskiej. Po każdej rozmowie z księdzem Duvoisin czuję się być umocnionym w gorliwości o wiarę i mam się za nader szczęśliwego żem Chrześcijaninem”⁴⁴. Z drugiej strony określano go mianem mędrca i geniusza. „Gazeta Poznańska” pisała: „Twórca tych wszystkich odmian jest niepojętym geniuszem, od którego oczekuje swego odrodzenia tak wiele Prowincji i Narodów... Wieki błogosławieństwa i spokojności będą nagrodą za usiłowanie najmędrszego Bohatera mędrca”⁴⁵. Widziano w nim nowego zjednoczyciela, działającego w interesie ludów Europy, ale co ciekawe także jego nieprzyjaciół: „Chcesz trwałej spokojności nie tylko dla Twych ludów, nie tylko dla Twych sprzymierzeńców, ale także dla samych nieprzyjaciół Twoich”⁴⁶. Starano się stworzyć wrażenie, zwłaszcza na ziemiach niemieckich, że Napoleon i jego armia nie są agresorem, ale służą ludom Europy przeciwko „zniesionym dworom europejskim”. Obok niszczyciela starego porządku kreowano go na budowniczego nowego ładu. Doskonale to spuentowała „Gazeta Poznańska”: „Tak chciało wysokie Przeznaczenie Napoleona, co królów niszczy i utwarza, co

39 „Gazeta Poznańska” 23 I 1807, nr 10.

40 „Gazeta Warszawska” 15 II 1807, nr 19.

41 „Gazeta Bydgoska” 24 VIII 1807, nr 68.

42 „Gazeta Bydgoska” 25 VII 1807, nr 75.

43 „Gazeta Poznańska” 14 XII 1806, nr 91.

44 „Gazeta Krakowska” 25 VIII 1813, nr 67.

45 „Gazeta Poznańska” 17 I 1807, nr 5.

46 „Gazeta Poznańska” 14 XII 1806, nr 91.

nieprzyjacielskie ludy piorunem ugadza i spod jarzma niegodziwej polityki zgięte Narody mocą swego ramienia i mądrością wydzwiga⁴⁷. W konsekwencji podkreślano, że cesarz jest przeciwny rabunkom i gwałtom dokonywanym przez jego żołnierzy. Dzięki temu chciał między innymi zapewnić sobie posłuch i lojalność zwłaszcza miejscowych elit politycznych, w których widział wykonawców swojej polityki. W czasie wizyty Napoleona w Berlinie jesienią 1807 roku „Gazeta Poznańska” pisała: „Cesarz od pierwszej chwili bytności swej w Berlinie usiłuje wszystko sprawdzić i zabezpieczyć, co potrzeby interesować może⁴⁸. Informacje o odezwie do żołnierzy przyniosła z kolei prasa w czasie wojny z Austrią w 1809 roku. Wzywał w niej, by jego żołnierze nie grabili Węgier i ich stolicy⁴⁹.

Elementem tej akcji było podkreślanie szacunku Napoleona dla żołnierzy pokonanych armii oraz na odwrót. W „Dzienniku Departamentowym Kaliskim” opisano żołnierza-jeńca pruskiego, który miał rzec: „Szczęściem dla nas, Niezwyciężony WIELKI NAPOLEON otworzył pole honoru dla prawdziwego wojownika, który przez klęski wojska pruskiego dostał się do niewoli⁵⁰. Jednocześnie uzasadniano honorem przechodzenie na służbę Napoleona pojmanych jeńców. „Gazeta Poznańska” tłumaczyła: „A co się tyczy walczenia przeciw Ojczyźnie, oto troszczyć się nie należy. Cesarz Napoleon toczył i wojnę z Prusakami i tak szczęśliwie, że o nowej ani pomyśleć nie sposób. Wiara to, głupota czy zdrada? Istotną rzeczą było pozyskanie żołnierza, a tego mógł dokonać tylko, oddając mu to, co dlań najważniejsze – szablę, czyli honor⁵¹. Co ciekawe, na łamach polskiej prasy publikowano rzekome listy Anglików, z których wynikało, iż nawet Brytyjczycy uznawali wielkość i siłę armii francuskiej⁵².

Czasopisma za sprawą cenzury skrzętnie pomijały wszystko, co było sprzeczne z wizerunkiem Napoleona uosobiającego postęp i pokój. Najlepiej było to widoczne w okresie wojny hiszpańskiej. Publikowano jedynie informacje dotyczące zwycięstw, jak na przykład pod Samosierrą. Na łamach polskiej prasy nie ma żadnych doniesień o krwawości konfliktu, gdyż to zburzyłoby z taką pieczołowitością tworzony obraz Napoleona – wyzwoliciela. Kreowano go na władcę surowego ale sprawiedliwego, słynącego z właściwych osądów. Znowu powróciły porównania do wielkich władców

47 „Gazeta Poznańska” 23 XI 1807, dodatek I.

48 „Gazeta Poznańska” 23 XI 1807, dodatek I.

49 „Gazeta Bydgoska” 28 VI 1809, nr 23.

50 „Dziennik Departamentowy Kaliski” 14 VI 1807, nr 55.

51 „Gazeta Poznańska” 23 XI 1807, dodatek I.

52 „Gazeta Warszawska” 10 X 1809, nr 81.

epoki starożytnej. „Gazeta Krakowska” nazywała go: „Zwycięskim Aleksandrem Wielkim, Juliuszem Cezarem, Tytusem”⁵³.

Prasa nie omieszczała ukazywać Napoleona jako reformatora, który w Księstwie Warszawskim wprowadzi te prawa, które są najlepsze i sprawdzone już wcześniej we Francji⁵⁴. Podkreślano, że w służbie Napoleona najbardziej liczą się umiejętności i zasługi, dzięki którym można było awansować⁵⁵.

Innym elementem mitu Napoleona, stworzonym przez prasę, było przedstawianie go jako kochającego ojca i męża, człowieka ceniącego sobie życie rodzinne. Pewną trudność w tym względzie stanowiła postawa samego cesarza, który rozwiódł się ze swoją pierwszą żoną Józefiną Beauharnais. Łatwiej było z wizerunkiem ojca. „Gazeta Lwowska” zdawała relację z narodzin syna Napoleona z jego drugiej żony Marii Luizy. Wedle doniesień prasowych Napoleon miał towarzyszyć żonie w tym „błogosławionym czasie”⁵⁶.

Prasa z reguły wyrażała zaufanie do Napoleona. „Gazeta Warszawska” pisała: „Dosyć jest mi wiedzieć, że mąż ten wielki, równie jest wielki w tym, co ukrywa przed oczyma naszymi, jak i w tym, co im na widok wyjawia. Równie jest godnym zdumienia nad układem swych zamiarów, jak i nad przeprowadzeniem ich do skutku”⁵⁷. Zdarzały się jednak artykuły, które wyrażały tylko pozornie zadowolenie. Stawiano pytania co dalej, czy pokój stanowi gwarancję trwałości odradzającej się państwowości. Oczekiwano, że cesarz Francuzów uderzy na Rosję, „by odnowić stare granice opanowane w końcu świata od zgrajów barbarzyńskich”⁵⁸. Przypisywano Napoleonowi znajomość charakteru oraz zrozumienie i szacunek dla dążeń nie tylko Polaków, ale również innych narodów. „Gazeta Poznańska” jesienią 1807 roku pisała: „Umiarkowanie fundatora pokoju i jego szacunek dla ościennych narodów, tudzież jego ojcowskie staranie dla wszystkich klas obywateli, jego głęboka wiadomość charakteru i ducha narodu (polskiego), troskliwość, z jaką temu narodowi w politycznych nadawanych prawach do stopnia jego cywilizacji stosował się, zasługuje na uwagę [...]”⁵⁹. Zaufanie do geniuszu i umiejętności Napoleona szczególnie widoczne jest w czasie wojny z Austrią w 1809 roku. „Gazeta Bydgoska” publikowała odezwy: Rady Stanu, w której czytamy: „Polacy! Rok II mija jak był swój odzyskaliście niezwyciężonym ramieniem Napoleona Wielkiego i szlachetnym

53 „Gazeta Krakowska” 24 I 1811, nr 7, s. 79.

54 „Gazeta Poznańska” 16 IX 1807, nr 74.

55 „Gazeta Poznańska” 23 XI 1807, dodatek I.

56 „Gazeta Lwowska” 2 IV 1811, 9 IV 1811, nr 3.

57 „Gazeta Warszawska” 25 VII 1807, nr 61.

58 „Gazeta Bydgoska” 25 VII 1807, nr 75.

59 „Gazeta Poznańska” 16 IX 1807, nr 74.

poświęceniem się waszym...,⁶⁰ oraz księcia Józefa Poniatowskiego, w której ten stwierdzał: „Zasłużyliście na wdzięczność Ojczyzny, a najchlubniejszą do niej przyłączy nagrodę Satisfakcja Cesarza Francuzów”⁶¹. Odwoływano się do Napoleona jako twórcy jedności Polaków: „Niech ten węzeł zgody ręką Twórcy naszego Wielkiego Napoleona zawiązany trwa, ile niepożyta wiekami sława jego i wdzięczność Polaków”⁶². „Gazeta Warszawska” podkreślała, że przyszły byt Polski zależy od Napoleona⁶³. W tej sprawie jednak dotrzymał danego słowa. W 1811 roku odrzucił propozycję cara Aleksandra, dotyczącą nowego podziału Europy, a zwłaszcza Księstwa Warszawskiego.

Jeszcze większe nadzieje wiązano z wyprawą moskiewską Napoleona w 1812 roku. Ponownie prasa kreowała cesarza Francuzów na wskrzesiciela całego państwa polskiego. Latem tegoż roku „Gazeta Krakowska” pisała: „Pod Najwyższą protekcją i opieką Najjaśniejszego Wskrzesiciela Wielkiego Napoleona, deklarując odrodzenie się Polski w całej rozciągłości rozszarpanych jej dawnych granic”⁶⁴. Przy innej okazji sugerowano, że cesarz realizuje boskie zamierzenia. Dlatego określano go mianem „zesłańca Najwyższego Stwórcy” i „zbawcy”⁶⁵. Widziano w nim również człowieka, który zjednoczy mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej w walce o odrodzenie państwa. „Gazeta Warszawska” mówiła: „Za sprawą Bohatera dziełem wspólnej broni, powraca Orzeł Biały i Bratnia Pogoń”⁶⁶. I 1813 roku prasa zamieściła odezwę księcia warszawskiego Fryderyka Augusta, w której ten wzywał do wierności Napoleonowi, podkreślając, że odbudował on tożsamość polityczną Polaków i że ich nie opuści⁶⁷.

Wiosną ton polskiej prasy zaczął wyraźnie zmieniać się. Przeszto wierzyć w zwycięstwo Napoleona. Prasa przestała nazywać go wskrzesicielem, a zaczęła ostrożnie spoglądać w kierunku Rosji⁶⁸. Pomimo tego latem tegoż roku jeszcze można było zauważyć powracającą nadzieję w zwycięstwo Napoleona, co było efektem między innymi jego triumfu w Saksonii. Publicyści „Gazety Krakowskiej” pisali, że „europejski horyzont” przyzywa cesarza

60 „Gazeta Bydgoska” 12 IV 1809, Odezwa Rady Stanu.

61 „Gazeta Bydgoska” 3 V 1809, Odezwa księcia Józefa Poniatowskiego.

62 „Gazeta Bydgoska” nr 22, Odezwa Rady Stanu.

63 „Gazeta Warszawska” 11 XI 1809, Dodatek nr IX.

64 „Gazeta Krakowska” 8 VII 1812, nr 55, s. 660.

65 „Gazeta Krakowska” 8 VIII 1812, nr 62; 5 VII 1812, nr 54.

66 „Gazeta Warszawska” 1 VII 1812, nr 53, s. 643.

67 „Dziennik Departamentowy Krakowski” 28 I 1813, nr 30, s. 404–405.

68 „Gazeta Krakowska” 4 V 1813, nr 43.

Francuzów⁶⁹. Jesienią ton gazet i obraz Napoleona uległ kolejnej zmianie. Uwielbienie zamieniono na krytykę⁷⁰. Przesztano wierzyć w możliwość odniesienia przez niego zwycięstwa. W prasie na terenach zajętych przez Rosjan w miejsce „zbawcy” pojawia się określenie „ludożerca”. „Gazeta Krakowska” pisała: „...ten ludożerca Bonaparte przejadł już wszystkie zboże, jakie ofiarowali mu kraje ościenne i sojusznicze”⁷¹. Zaczęto zamieszczać fikcyjne listy pisane na froncie przez żołnierzy francuskich. Były one pełne apatii i braku wiary w sukces Napoleona. Po klęsce w 1814 roku „Gazeta Warszawska” zauważała, że jego panowanie było niebezpieczne i sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości. Jeden z jej obserwatorów pisał: „Każde dalsze rozpostarcie panowania Jego od dawna wszelką miarę sprawiedliwości przechodzące połączone było z widocznym niebezpieczeństwem nie tylko dla Francji, która pod ciężarem zdobyczy upadła”⁷². Ukazywały się przedruki z czasopism francuskich, w których Napoleona określano mianem „gwałciciela praw obywatelskich”, „strasznego gnębiiciela” i „tyrana”⁷³. Zaczęto zauważać, że konsekwencją ambicji Napoleona były „wojny” i „pożoga”⁷⁴. Taki zwrot prasy w przedstawianiu Napoleona był nie tylko konsekwencją faktu zajęcia ziem Księstwa Warszawskiego przez wojska państw wrogich Napoleonowi, ale również rozczarowaniem. Należy zauważyć, że car Aleksander pozostawiał w tym czasie dużą swobodę prasie polskiej na terenach kontrolowanych przez jego wojska.

Po uwięzieniu Bonapartego na Elbie prasa nadal zdawała relacje z jego tam pobytu. Wyraźnie obecny ton wrogości osłabł. Pojawiła się refleksja. „Gazeta Warszawska” zadawała pytanie, gdzie podział się dawny Napoleon, z którym niedawno walczano, o którym opowiadano najprzeróżniejsze rzeczy. Zauważano, że nadal magnetyzuje, zadziwia trafnością sądów⁷⁵. Niespodziewany powrót Bonapartego z Elby i próba odzyskania przez niego władzy, a następnie jego ostateczna klęska zostały niemal niezauważone przez prasę polską. Przemilczano również jego zesłanie na Wyspę Świętej Heleny.

Napoleon na szpaltach polskiej prasy pojawił się dość wcześnie w publikacjach informujących o sukcesach militarnych. Od początku budził zachwyt jako dzielny i skuteczny dowódca. Jednocześnie ze wzrostem jego popularności prasa zaczyna dostrzegać jego wzrastającą pozycję polityczną.

69 „Gazeta Krakowska” 6 VII 1813, nr 55, s. 632.

70 „Gazeta Krakowska” 19 IX 1813, nr 79.

71 „Gazeta Krakowska” 19 IX 1813, nr 79

72 „Gazeta Warszawska” 3 VII 1814, nr 56.

73 „Gazeta Warszawska” 3 VII 1814, nr 56.

74 „Gazeta Warszawska” 10 IX 1814, nr 73, s. 1807

75 „Gazeta Warszawska” 16 VIII 1814, s. 1064

Wraz ze sukcesami militarnymi w wojnie z Prusami, polska prasa widziała w nim przyszłego odnowiciela polskiej państwowości. Zaczęło się budowanie legendy „zbawiciela” Polski, człowieka niosącego nowe idee. Porównywano go z wielkimi wodzami epoki starożytnej. Apogeum ten proces osiąga w dobie Księstwa Warszawskiego. Stworzony obraz cesarza Francuzów zaczyna się chwiać wraz z klęską w czasie wojny z Rosją, a następnie koalicją w 1813 roku. Potem dostrzeżono „ciemne” strony hegemonii napoleońskiej. Dotychczasowy bohater zszedł na dalszy plan, tylko po to, aby na nowo odżyć w świadomości Polaków po krótkim okresie zapomnienia.

Idea Państwa w filozofii Georga Wilhelma Friedricha Hegla i Claude'a Henri Saint-Simona

Nie warunki, w jakich żyjemy, lecz cel, ku któremu zwrócone są nasze najżywotniejsze dążenia, określa naszą wolność. Jeśli tak mówię, to mówię zarazem, że wolność nigdy nie może stanowić celu dla siebie. Owe dążenia najżywotniejsze kierują się ku temu, czego nie może zamknąć w granicach żadna praktyka, czego nie daje się sprowadzić do uchwytnej, wymiernej sfery zadań potocznych. Dążenia takie [...] przejawiające się w rozmaitych postaciach, najtrafniej określa się mianem powołania.¹

Wraz z rozwojem społeczeństw w różnego rodzaju wspólnoty polityczne, pojawiła się również potrzeba idei, która ich dążeniom nadałaby właściwy etyczno-prawny kształt. Idei, która gwarantowałaby harmonię współżycia na każdym szczeblu w ramach wypracowanej formuły państwa. Idei, która byłaby spoiwem łączącym ich wzajemne cele i dążenia. Podobnie działo się i w pełnym społecznych kontrastów i przewrotów politycznych wieku XIX. Asumptem zaś do tego, by myśli społeczno-politycznej nadać nowy kształt, jednolity dla całej wspólnoty europejskiej, stały się rewolucja francuska i epoka napoleońska. W ciągu czterech dekad zarówno w przestrzeni politycznej, jak i społecznej doszło do gruntownych przeobrażeń. Polityczno-społeczna emancypacja wymusiła poszukiwanie nowych dróg tożsamości narodów europejskich. Jednymi z najważniejszych przedstawicieli nowoczesnej myśli filozoficznej, rodzącej się na gruncie oświeceniowych, rewolucyjnych i napoleońskich przemian byli wówczas Georg W. F.

¹ W. Juszczak, *Wędrowka do źródeł*, Poznań 2008, s. 7.

Hegel² i Claude H. Saint-Simon³. Ich doświadczenie i świadectwo wystawione epoce, w której żyli, skłoniło mnie do tego, aby to właśnie im oddać głos. Po pierwsze warto zwrócić uwagę na różnorodność i ciekawość spojrzenia na tę samą problematykę, sposób ujęcia tematu, osobiste postawy wobec wydarzeń politycznych i społecznych, których byli świadkami. Ponadto, na indywidualne ujęcie problemu państwa wpływ miały bez wątpienia pochodzenie społeczne oraz narodowość widziane przez pryzmat napoleońskiej epopei, determinowanej różnymi przecież skądinąd interesami państw i społeczeństw, z których się wywodzili. Państwo, zwłaszcza w wizji Hegla, stało się obiektywizacją pragnienia wolności, dlatego jego duch mógł zrealizować się w instytucjach państwowych i ustroju, a tym samym rozpocząć historię swej wolności jako historię państwa. Dla Saint-Simona ustrój polityczny stanowił raczej sprawę drugorzędną. Ludzie i instytucje były dlań ważne jedynie jako narzędzia realizacji przemian społecznych, które uważał za bardziej istotne niż ustroje polityczne. Obaj myśliciele, jak wspominałem, byli ponadto świadkami wydarzeń z lat 1799–1815, i każdy z perspektywy własnego doświadczenia oraz wiedzy stworzył własny warsztat filozofa. Oczywiście koncepcje państwa obu filozofów obok wspólnych elementów, czasem tylko nieznacznie zarysowanych, przybierały także

2 Georg Wilhelm Friedrich Hegel (27 VIII 1770 – 14 XI 1831). Etap autentycznie twórczy datuje się dopiero na tzw. okres jeneński przypadający na lata 1801–1806, kiedy Hegel wykładał jako docent prywatny na tamtejszym uniwersytecie, to początek prawdziwego rozkwitu jego idei filozofii. To tu powstało jego wielkie dzieło *Fenomenologia Ducha*. Po krótkim epizodzie w Bambergu, Hegel przeniósł się na zaproszenie przyjaciela Niethammera do Norymbergii, gdzie przebywał w latach 1808–1816 na stanowisku rektora i profesora filozofii gimnazjum klasycznego. W tym mieście powstała jego *Nauka logiki* oraz zarys *Encyklopedii nauk filozoficznych*. W roku 1816 otrzymał katedrę filozofii w Heidelbergu, a od 1818 roku zaczął się w życiu Hegla tzw. okres berliński. Na tutejszym uniwersytecie wykładał filozofię historii, sztuki, religii, a także historię filozofii. Stolica Prus była świadkiem narodzin ostatniego z jego wielkich dzieł *Filozofia Prawa*.

3 Claude Henri de Rouvroy de Saint-Simon (17 X 1760 – 19 V 1825). Rozpoczęcie przezeń kariery myśliciela datuje się na około 1799 rok. Można ją podzielić na cztery okresy, tj. okres cesarstwa do roku 1814 – jego myśl w tym czasie skupia się głównie wokół utworzenia syntezy nowej nauki, co ma stworzyć podstawy reorganizacji społeczeństwa. Lata 1814–1817 to czas, kiedy Saint-Simon stawia się w roli rzecznika interesów burżuazji i wówczas jego myśl oscyluje bardzo blisko bieżącej polityki. Następne lata 1817–1824 w jego twórczości pozostają pod znakiem koncepcji nowego społeczeństwa i utopii społeczeństwa industrialnego. Swoją myśl przedstawił w takich utworach jak *L'Organisateur* i *Du système industriel*. Rok 1825 to ostatni, w którym najpełniej dochodzą do głosu elementy mistycyzmu społecznego, wyrażone w dziele pt. *Nowe chrześcijaństwo*.

wyraźnie odmienną w swej treści formę. Wynikało to zarówno z warsztatu obu, jak i indywidualnego stosunku do systemu prawnego nowoczesnego państwa. Jeśli o Heglu możemy powiedzieć, że jego dzieło było i jest bardzo wnikliwe i pogłębione, a myśl ewoluując podążała systematycznie ku wybranemu celowi, to o rozważaniach drugiego tyle, że charakteryzowała je pewna płaskość i niedbalstwo erudycyjno-pisarskie, do czego zresztą sam się przyznawał, czyniąc nawet z tego faktu cnotę – „Aby tworzyć idee naprawdę nowe, trzeba dużo myśleć i bardzo mało czytać”⁴ – przekonywał. Formułując swoje wizje państwa, każdy z nich posługiwał się inną metodą badawczą. Dla Hegla podstawą była dialektyka, Saint-Simon zaś postawił na metodę obejmującą dwie czynności: syntezę i analizę – *a priori* i *a posteriori*. Zachowanie kolejności przeprowadzonych badań miało jego zdaniem przynieść najwłaściwsze rezultaty. Hegel, bezwzględny realista, przeciwny irracjonalizmowi romantyków, przekonany był, iż dzieje ludzkości są dziejami rozumu. Uzasadnieniem dla tego twierdzenia była dla niego najpierw rewolucja francuska, a po jej agonii ucieleśnieniem rozumu miała być napoleońska Francja i jej cesarz. Saint-Simon, bardziej idealista, tworzył liczne projekty na poły utopijnych instytucji i plany reform z naciskiem na zagadnienie reorganizacji społeczeństwa. Obaj myśliciele, formułując własne wizje państwa, mieli podobny stosunek do przeszłości. Przede wszystkim odrzucali możliwość powrotu do dawnych form ustrojowych. Ta postawa charakterystyczna była dla obu i nie uległa zmianie ani w trakcie epoki napoleońskiej, ani po upadku cesarza. Zarówno Hegel jak i Saint-Simon byli konsekwentnie antyfeudalni. Każdą próbę wskrzeszenia przeszłości uważali za sprzeczną z prawami historii. Hegel wręcz ostrzegał przed próbą cofania wskazówek zegara, pisząc m.in.: „Musimy stanowczo przeciwstawić się temu nastrojowi, który trwoni siły na bezużytecznej nostalgii za przeszłością i tęsknocie za nią”⁵. Różnica, ale tylko wynikająca z ewolucji myśli Saint-Simona, pojawiła się natomiast w przestrzeni światopoglądu. Hegel bezapelacyjnie i niezmiennie był konserwatystą. Wręcz oskarżał liberalizm o to, że forsując zasadę atomistyczną – zasadę woli jednostki – „nie zadowala się tym, że panuje rozumne prawo, że istnieje określony ustrój państwa, w którym pewne ośrodki życia społecznego same zawiadują swymi sprawami, że jednostki rozsądne mają wpływ na lud i, że lud okazuje im zaufanie”⁶. Zasady demokracji przyjmował o tyle, o ile nie

4 H. Gouhier, *La jeunesse d'Auguste Comte et la formation du positivisme*, t. II, *Saint-Simone jusqu'à la Restauration*, Paris 1936, s. 225.

5 Mowa rektorska z 1815 roku, *Nürnbergens Schriften*, s. 370–373.

6 G. F. W. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, Warszawa 1958, t. II, s. 351.

zachodziła sprzeczność pomiędzy suwerennością narodu a suwerennością polityczną uosabianą przez monarchę. Saint-Simon natomiast, „naukowy namiestnik” Napoleona, jak o sobie zwykł mawiać u schyłku jego panowania, swoją myśl kierował ku społeczeństwu, jakby dystansując się od podlegającej coraz głębszej absolutyzacji władzy monarszej. W 1813 roku napisał projekt, który godząc ambicje i obietnice cesarza, miał zachęcić go do przyspieszenia reform, pogłębiających liberalizację życia społeczno-politycznego⁷. Po pierwszej i drugiej abdykacji Napoleona początkowo zbliżył się do liberałów, wręcz przekształcając się w publicystę politycznego. Z biegiem czasu jednak jego myśl z coraz większą pewnością zmierzała ku konserwatyzmowi. Dał temu wyraz w książeczce pt. *O reorganizacji społeczeństwa europejskiego*, wyraźnie wychodząc z postulatem jedności organizacji politycznej⁸. Ta jednorodność miała opierać się na kodeksie moralności, z którego jednoznacznie wynikać miała słuszność istniejących zasad politycznych, które są w stanie zapewnić ludzkości szczęście. Obaj przedstawieni wyżej myśliciele stworzyli zatem tylko sobie właściwy warsztat badawczy. Zbudowali przestrzeń myśli, która miała stać się fundamentem potrzebnym do stworzenia nowej konstrukcji państwa, opartego na rozumnym prawie jako duchu obiektywnym i obejmującym swym zasięgiem możliwie wszystkie aspekty życia.

Przejdźmy teraz do analizy obu idei państwa, przedstawionych przez Hegla i Saint-Simona i prześledźmy pokrótce, jak ten proces przebiegał w ciągu kolejnych wieków. Tym tropem dojdziemy aż do epoki napoleońskiej. To wówczas horyzont myśli filozoficznej, w sposób bardzo trwały, zaczął utożsamiać się z ideą silnego państwa, osadzonego na fundamencie sprawnie funkcjonującego aparatu administracji publicznej. To wtedy także, w jakimś stopniu w opozycji do niego, z potrzeby społecznej kontroli państwa zrodziła się myśl usiłująca wykreować ów horyzont na drodze naukowego poznania. Najstarszą koncepcją państwa, która przetrwała do naszych czasów, była wyłożona przez Platona doktryna idealnego państwa w dziele *Państwo i Prawo*, dzieląca społeczeństwo na trzy grupy: żywicieli, wojowników i strażników. Kolejna koncepcja związana była z myślą Arystotelesa. Wychodził on z zasady naturalizmu politycznego, tzn. państwo należy do twórców politycznych. Za najlepszą formę władzy uznał monarchię w przypadku władców wybitnych, w innym razie politeję, czyli rządy klasy średniej. Epikurejczycy byli przekonani, że państwo jest użyteczne, gdyż chroni i gwarantuje

7 C. H. Saint-Simon, *Pisma Wybrane*, Warszawa 1968, t. I, s. 522–525.

8 C. H. Saint-Simon, *O reorganizacji społeczeństwa europejskiego*, w: *Pisma Wybrane...*, t. II, s. 31.

minimum bezpieczeństwa i wewnętrzny pokój. Stoicy aprobowali państwo pod warunkiem, że było tworem rozumnym. Cyceron traktował państwo jako twór ludzkiej potrzeby życia w zbiorowości, a tworzący je lud jako wspólnotę zespoloną więzami prawa i interesów. Dla Pawła z Tarsu władca był sługą Boga, stąd należało mu się posłuszeństwo i lojalność. W średniowieczu koncepcja państwa podporządkowana była obrazowi religijnemu i aktualnym sporom politycznym. Podstawowym problemem było pochodzenie władzy monarszej, wywołujące pytania, czy nadana jest ona bezpośrednio przez Boga, czy też za pośrednictwem ludu, a także o zwierzchność papieża nad światem, czy też cesarza. W następstwie tych sporów zrodziły się koncepcje uniwersalizmu papieskiego i cesarskiego. Okres ten to także narodziny państwa feudalnego, opartego na zasadzie lennictwa. Kolejnym etapem rozwoju myśli państwowej było wyodrębnienie się monarchii narodowych. Z kolei w swojej teologii politycznej Tomasz z Akwinu przyznawał monarchii pierwszeństwo, zaznaczając przy tym hierarchiczność prawa. Najwyższym oczywiście było prawo wieczne, natomiast ludzkie miało powstrzymać człowieka przed złem. W innym zaś przypadku wygasało. Nicolo Machiavelli pisał o potrzebie silnej, absolutnej władzy monarszej. Po ustabilizowaniu rządów, władza absolutna winna była być jednak zastąpiona przez republikę, która miała łączyć elementy rządów monarchicznych, arystokratycznych i demokratycznych. Podług idei kardynała Richelieu i spadkobiercy jego polityki Ludwika XIV, król był symbolem rozumu, a jego władza podlegała tylko Bogu i rozumowi. Będąc tożsamym z państwem, on tylko rozstrzygał o tym, co jest racją stanu, a co nie. Monarchę nie mogło nawet ograniczać nawet to prawo, które sam stworzył. Jednostka była pozbawiona praw w przypadku kolizji z władzą i wolą monarchy. Egzekwowanie królewskich rozkazów miała zapewnić doskonała teoria policji. Z powyższej idei zrodziła się koncepcja monarchii absolutyzmu oświeconego, jako negacja poprzedniego systemu. Niezwykle ważnym kreatorem wizji monarchii absolutnej był Thomas Hobbes. Swoje filozoficzne poglądy, wręcz pochwałę absolutyzmu, przedstawił m.in. w dziele z roku 1651 pt. *Lewiatan*. Według Hobbesa państwo jest absolutnym władcą jednostek, a suweren otrzymał władzę niejako z rąk ludzi, w darze. Prawa suwerena były nieograniczone i wynikały z racjonalnych przesłanek, były wyrazem woli ludzi. Państwo absolutne miało być podług filozofa synonimem sprawiedliwości, zaś posłuszeństwo poddanych mogło ustać wraz z tym, jak monarcha nie był w stanie zapewnić im bezpieczeństwa. Wyraźnym przeciwnikiem powyższej formy ustroju politycznego był współtwórca zasad liberalizmu i utylitaryzmu John Lock. Jego zdaniem, państwo powstało na zasadzie umowy zawartej w dwóch aktach: między jednostkami, wskutek czego powstało społeczeństwo, a następnie

z władzą, co dało początek rządowi, czyli państwu. Upadek rządu nie niweczył jednak istnienia społeczeństwa. Sprawne funkcjonowanie państwa – umiarkowanej monarchii mógł gwarantować trójpodział władzy, na ustawodawczą, wykonawczą, w tym rząd i wymiar sprawiedliwości oraz federacyjną, w której gestii pozostawałyby sprawy zagraniczne. Wybory do parlamentu miały odbywać się za pośrednictwem korporacji i być oparte na cenzusie majątkowym. Ustrój, jaki proponował Lock, był formą monarchii mieszczańsko-szlacheckiej. Ogromny wkład w dzieło formułowania zasad idei państwa miała bez wątpienia także myśl polityczna Monteskiusza. Usystematyzował on ustroje polityczne według natury rządów, czyli tego, co precyzuje istotę państwa i jego zasad, a więc to, co określa jego działania. Wolność polityczna według słów myśliciela winna była polegać na robieniu tego, co się powinno chcieć. Ważnym głosem, nie do przecenienia, było także słowo Jana Jakuba Rousseau, który swoją wizję stosunków społecznych w ramach państwa i jego funkcjonowanie przedstawił najpełniej w dziele *Umowa Społeczna* z roku 1762. Zawarte tam tezy dały początek zasadzie niepodzielnej suwerenności ludu, zaś dotychczasowy podział władzy uważał za sprzeczny z powyższą formą wolności. Wreszcie ogłoszona 26 VIII 1789 roku Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela głosiła, że ludzie rodzą się i pozostają równi w swoich prawach, a źródłem władzy zawsze jest naród. Proklamowała też nienaruszalność własności prywatnej. Jednak w kolejnych latach rządy cnoty i terroru zupełnie zdewaluowały szczytne idee. „Subiektywna cnota bowiem – pisał Hegel – która rządzi jedynie na zasadzie przekonania, prowadzi do najstraszniejszej tyranii”⁹. Od lipca 1794 roku wcielaniem wielkich idei państwa miał stać się pięcioosobowy dyktatoriat, który jak powiadał Hegel tworzył jedność moralną, jednak nie indywidualną¹⁰. Ale i tu zapanowała podejrzliwość, podczas gdy rządy pozostawały w rękach władzy ustawodawczej¹¹. Wkrótce więc i ta idea państwa zawiodła – „upadała, ponieważ okazała się absolutna potrzeba władzy rządowej” – pisał Hegel. „Ustanowił ją dopiero Napoleon w postaci rządów wojskowych, a następnie stanął na czele państwa jako wola jednostkowa” (I Konsul, cesarz Francuzów)¹² – przekonywał filozof. Europa zaś przyglądała się temu spektaklowi z nieskrywanym zdziwieniem, ale i przerażeniem. Na horyzoncie ustrojowym kontynentu zarysowały się niejako dwa bieguny tożsamości. Na jednym z nich wciąż obowiązywały idee oparte na zasadach nierozzerwalności

9 G. W. F. Hegel, *Wykłady*..., s. 249.

10 G. W. F. Hegel, *Wykłady*..., t. II, s. 350.

11 G. W. F. Hegel, *Wykłady*..., s. 350.

12 G. W. F. Hegel, *Wykłady*..., s. 350.

prawa i tronu i działał się tak m.in. w Austrii, Prusach, Rosji. Jednocześnie na drugim biegunie europejskiej sceny politycznej, tj. we Francji prawo zaprzęgnięte w rydwan rewolucyjnych idei wyraźnie ciążyło ku nowoczesnym formom oraz pojęciom państwa i narodu. Rozwinięcia oraz spełnienia tych nadziei – wolności i równości wobec prawa, po zamachu 18 brumaire’a 1799 roku oczekiwano od Napoleona. Jego opinie na temat formy i treści prawa ewoluowały, aby wreszcie znaleźć swoje uzasadnienie w konkretnych czynach i stać się faktem w postaci podstawowych instytucji o proveniencji demokratycznej oraz *Code Civil*¹³. „Umiał on rządzić i wprowadził szybko ład w stosunkach wewnętrznych” – przekonywał Hegel. „Rozpędził resztki adwokatów, ideologów, i doktrynerów: miejsce nieufności zajęły szacunek dla władzy i obawa przed nią. Z całą mocą swego charakteru zwrócił się on następnie na zewnątrz, podbił całą Europę i wprowadził wszędzie swe liberalne instytucje”¹⁴ – dodawał. W oczach Napoleona, powoli instalującego się u steru władzy, przede wszystkim liczył się interes powszechny, który w podstawowym zarysie lud winien był rozpoznać. Powiadał: „Mój pogląd jest taki, że należy tak rządzić ludźmi, jak wielka ich liczba pragnie być rządzona. To jest, jak sądzę, sposób respektowania suwerenności ludu”¹⁵. Oznaczało to ni mniej, ni więcej, że reprezentantem tegoż byłby sam Bonaparte. W podobnym tonie brzmiał zapis art. 6 *Tytułu wstępnego Code Civil*¹⁶. Ponadto kodeks gwarantował równość wszystkich obywateli wobec prawa – „każdy Francuz będzie używać praw cywilnych”¹⁷. Jak przekonamy się niżej, podobnie argumentował Hegel. Zanim jednak powstał najważniejszy z dowodów

13 Dzisiaj za twórców słynnego kodeksu uważa się obok Napoleona także Jeana Cambacera, Francois Troncheta, Josepha Portalisa oraz Jeana Treilharta. Zawierał on 2281 artykułów i dzielił się na trzy księgi: *O prawie rodzinnym i osobach fizycznych; O prawie rzeczowym i spadkowym; O zobowiązaniach i małżeńskim prawie majątkowym*. Dokument ów został zatwierdzony 21 III 1804 roku, ogłaszając go tytułem Kodeksu Cywilnego Francuzów, co oczywiście miało swój wydźwięk propagandowy niejako dający obywatelom poczucie przynależności i tożsamości z nowymi prawami, pozornego wkładu i udziału w nadaniu mu ostatecznego kształtu, poprzez jego rewolucyjną proveniencję. Trudny do przyjęcia dla konserwatystów, przez jakobinów okrzyknięty narzędziem bezczeszczącym zdobycze rewolucyjne, był w gruncie rzeczy syntezą społeczeństwa francuskiego, kompromisowym rozwiązaniem stanowiącym próbę połączenia tego, co wypracowało społeczeństwo w dobie rewolucji z ideą monarchii dziedzicznej zawartej w wizji Napoleona i świetnie z nią korespondującej. Miał spajać – i czynił to – zarówno zasady prawa rzymskiego, starofrancuskiego i rewolucyjnego.

14 G. W. F. Hegel, *Wykłady...*, t. II, s. 350

15 J. Baszkiewicz, *Anatomia bonapartyzmu*, Gdańsk 2003, s. 73.

16 *Kodex Napoleona*, Warszawa 2008, *Tytuł Wstępny*, art. 6, s. 296.

17 *Kodex Napoleona...*, *O używaniu praw cywilnych*, księga I, tytuł I, dział I, art. 8.

napoleońskiego pragmatyzmu, majstersztyk prawodawstwa, Francja otrzymała prawdziwie demokratyczne instytucje. Podstawą funkcjonowania całego ustroju była konstytucja Roku VIII, ogłoszona 24 XII 1799¹⁸. W trzy dni później 27 XII 1799 roku powołany został senat, a 1 I 1800 roku izby ustawodawcze, trybunat i ciało prawodawcze. W lutym roku 1800 dokonano niezbędnej reformy administracyjnej, a następnie utworzono Narodowy Bank Francji. Republika otrzymała isticie demokratyczne podstawy funkcjonowania. Bonaparte powołał hierarchię urzędników, na której czele stanął, i za pośrednictwem której sprawował władzę w imię dobra Francji, on reprezentant ogólnych interesów państwa. Instytucje i cały aparat urzędniczy były tym, na co Hegel zwracał szczególną uwagę, podstawową formę komunikowania się społeczeństwa obywatelskiego z państwem. *Pax Napoleonika*, czyli pokój prawny napoleońskiej Francji, a potem Europy opierał się zatem na zasadach monarchii konstytucyjnej i stał się w przekonaniu Georga Friedricha Hegla, i do pewnego stopnia Claude'a Henri Saint-Simona, racjonalnie uzasadnioną ideą państwa. Dla obu, jak przekonamy się poniżej, zasady prawa, oparte na rozumie stały się podstawowym fundamentem formułowanych przez nich idei państwa. Zanim jednak obaj nadali ostateczny kształt swoim wizjom, idee napoleońskie zdążyły na dobre rozgościć się niemal w całej Europie. Rozniesione na grzbietach cesarskiej Wielkiej Armii znalazły także swe spełnienie na terenach polskich¹⁹, jak również, choć w znacznie okrojonej formie, na Śląsku. Ów akcent napoleońskiej retoryki wolnościowej znalazł swe odzwierciedlenie w połowicznych, ale wyczekiwanych reformach, zwanych od nazwisk ich twórców Steina i Hardenberga, i był wymuszony sytuacją, w jakiej znalazły się Prusy po klęsce militarnej poniesionej pod Jeną i Auärstedt 14 X 1806 roku. Śląsk na nową sytuację polityczną odpowiedział zbrojnie, choć stosunek do okupanta francuskiego był w regionie zróżnicowany. Część miast witała napoleońskiego żołnierza z nadzieją. Gdziekolwiek dało się słyszeć okrzyki popółstwa – „Francuzi przynoszą wolność, oni zwiastują nam nowe prawa”²⁰. Przypomnijmy: rajcowie miast śląskich nie byli zbyt chętni do stawiania czynnego oporu widząc w nadchodzącym pogromcy tego, który może uczynić zadość ich własnym interesom. Przedstawiciele władz Wrocławia zaraz po kapitulacji złożyli *homagium* na wierność cesarzowi, zobowiązując się – jak czytamy – „do wykonywania

18 A. Sorel, *Introduction*, w: *Livre du Centenaire*, s. XXIV.

19 7 VII 1807 roku na mocy Traktatu pokojowego, zawartego w Tylży pomiędzy Napoleonem I a carem Rosji Aleksandrem I i 9 VII tegoż roku z Prusami, powołane zostało Księstwo Warszawskie, składające się w znacznej części z ziem polskich II zaboru pruskiego.

20 J. Staszewski, *Wojsko Polskie na Śląsku*, Katowice 1938, s. 15–16.

wszystkich zarządzeń wydanych przez armię francuską i nie wchodzenia w kontakt piśmienny z wrogiem²¹. Z czasem jednak proporcjonalnie do wysiłku ekonomicznego, związanego z koniecznością spłaty kontrybucji, euforia ustępowała miejsca postawom wyraźnie wrogim. Niezależnie od ogólnej sytuacji Prus, a w tym Śląska, władze zdecydowały się na podjęcie wspomnianych z nazwy reform. Kręgosłupem tych zmian były cztery podstawowe, wydane w ciągu czterech lat edykty królewskie i ustawy. Pierwszy akt prawny, zwany edyktem październikowym, z 9 X 1807 roku traktował o zniesieniu poddaństwa, umożliwiając społeczności wiejskiej przenoszenie się do ośrodków przemysłowych²². Ustawa z 1808 roku na nowo regulowała stan prawny miast, przywracając w nich samorząd i obieralną radę miejską. W dwa lata później, w 1810 roku została wydana ustawa o wolności przemysłowej (*Gewerbefreiheit*) oraz wprowadzony nowy system podatkowy. Odtąd został zlikwidowany przymus cechowy, a rzemiosło mógł uprawiać każdy pod warunkiem opłacania podatku przemysłowego. Niemniej wdrożony jako pierwszy edykt październikowy nie rozwiązywał jednak definitywnie problemu wsi. Chłop co prawda został uwolniony od poddaństwa osobistego, ale zależność jego gruntów od właściciela i wynikające z tego faktu zobowiązania dalej pozostawały aktualne. Sytuacja taka wzmogła niepokoje na Śląsku wśród ludności wiejskiej. Momentem kulminacyjnym było powstanie chłopów w części górnośląskiej w lutym 1811 roku. W obliczu rosnącego napięcia, dodatkowo potęgowanego ekonomiczno-militarnym sojuszem Prus z Francją, rząd wydał 14 IX 1811 roku edykt regulacyjny sankcjonujący przejście gospodarstwa chłopu posiadanego na prawie lassyckim na jego podległą własność²³. W następnym roku, w 1812, Prusy w związku z kampanią rosyjską zostały zmuszone do dostarczenia kontyngentu wojskowego, by zaś w kolejnym roku w obliczu klęski cesarza zwrócić się przeciw niemu. Zmianym elementem gry władz pruskich, zmierzających do zachęcenia obywateli do walki, była odezwa do narodu wydana przez króla Fryderyka III Wilhelma we Wrocławiu²⁴, w której nie tylko odwołał się on do patriotyzmu mieszkańców, ale obiecywał również nadanie konstytucji i powołanie parlamentu. Jednakże po klęsce Bonapartego słowa te zostały zapomniane,

21 Linke, *Friedrich Theodor von Merkel im Dienste fÜrs Vaterland*. Breslau 1910, t. I, s.85 w: S. Michalkiewicz, *Historia Śląska*, Warszawa 1970, s.40.

22 W. Długoborski, K. Popiołek, *Śląsk w I połowie XIX wieku*, wybór źródeł, Wrocław 1957, t. I, s. 19–22.

23 W. Długoborski, K. Popiołek, *Śląsk w I połowie...*, t. I, s. 23–30.

24 Odezwa do Narodu (Do mego ludu/ An Mein Volk) wydana 17 III 1813 roku przez Fryderyka III Wilhelma, zredagowana przez Teodora Gottlieba von Hippel Młodszego i opublikowana w *Schlesische Zeitung* 20 III 1813 roku.

a Śląsk wraz z całym Prusami musiał czekać na zapowiadaną konstytucję jeszcze blisko czterdzieści lat²⁵.

Mając już pewien wgląd w historię idei państwa, prześledźmy teraz jak Hegel i Saint-Simon kształtowali swój własny pogląd na te problematykę. Porównanie dzieła obu myślicieli pozwoli nam stwierdzić jak dalece są zbieżni i jak głęboko sięga ich myśl w istotę państwa i obywatela w nim.

„Nietrudno zauważyć, że nasze czasy są czasami narodzin i przejścia do nowej epoki” – pisał Hegel. „Duch zerwał z dotychczasowym światem swe go istnienia i wyobrażenia, mając zamiar odsunąć go w przeszłość i pracując nad swoim przekształcaniem”²⁶. Europa u progu XIX wieku, zdaniem Hegla, doświadczona w ciągu ostatnich trzech dekad (rewolucja francuska oraz epoka napoleońska), i na nowo ukształtowana pod względem społecznym i politycznym wchodziła w nowy dla siebie okres. Gmach rodzącej się rzeczywistości wznosić miał się teraz na fundamencie nowoczesnego prawa opartego na rozumie, zrodzonego z ducha prawdy, rozumianej tu jako państwo, swoje uzasadnienie odnajdować miał w uniwersalnych właściwościach ludzkich, a przede wszystkim w ich wolnej woli. Pamiętać należy przy tym, że podkreślana zasada wolności nie miała polegać na arbitralnej decyzji i dowolnym działaniu jednostki²⁷, ale winna była rozwijać się na podstawie konkretnej zasady. Hegel w ogóle sprzeciwiał się przekonaniu, iż prawo jest tylko zewnętrzną, ograniczającą formą ogólności. Wręcz przeciwnie, to pozorne ograniczenie arbitralnej woli jednostki uważał za czynnik immanentnie rozumowy i uwalniający do przyjęcia właściwej postawy (patriotyzmu), która „jest świadomością, że moje substancjalne i szczegółowe interesy zachowane są i zawarte w interesach i celach jakie ma ktoś inny (w tym państwo), kto pozostaje w pewnych stosunkach do mnie, dzięki czemu ten inny nie jest żadnym innym dla mnie, a jako świadomy tego, jestem wolny”²⁸. Saint-Simon zaś przekonywał, że „Każdy człowiek [...]nabywa zawsze przez swe wychowanie, stosunki i przykłady[...] pewne mniej lub bardziej zakorzenione nawyki wybiegania wzrokiem poza granice osobistej korzyści, wiązania własnego interesu z interesem społeczeństwa, którego jest członkiem. Skłonność tę, która niekiedy słabnie, ale nigdy nie zanika całkowicie, nazywamy patriotyzmem”²⁹. Podłożem konstruowanego prawa pisał dalej Hegel – „jest to, co duchowe, a jego bliższą dziedziną i punktem wyjścia – wola, która

25 Król pruski Fryderyk Wilhelm IV, 31 I 1850 roku, nadał Prusom okrojoną konstytucję.

26 G. W. F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, Warszawa 2002, s. 19.

27 G. W. F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, Warszawa 1969, s. 51.

28 G. W. F. Hegel, *Zasady...*, s. 250.

29 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 43.

jest wolna, tak iż wolność stanowi substancję i określenie prawa, a system prawny jest królestwem urzeczywistnionej wolności, jest światem ducha z niego samego wytworzonym jako druga natura³⁰. Idąc tym tokiem rozważania dochodzimy do interesującego nas momentu – określenia, czym jest w ogóle idea według Hegla i Saint-Simona. Otóż pierwszy uważał, że podkreśla ona tożsamość zarówno myśli, jak i bytu, ale jednocześnie służy swego rodzaju przeciwstawnemu paralelizmowi i jest określana jako „jedność pojęcia i rzeczywistości”³¹. Idea sama w sobie stanowić miała obiektywną tendencję samoistną i autonomiczną. Ze względu na tę jej cechę nazywał ją ideą absolutną. Miała ona, podług filozofa, wiele postaci, a przyroda i duch były tylko różnymi jej przedstawieniami, natomiast religia i sztuka powinny być pomagać jej w ujmowaniu siebie i nadawaniu sobie adekwatnego istnienia³². Ponadto idea nie była i nie jest czymś statycznym, ale procesem zmiennego porządku wartości. Ten porządek polega na nieustannym stawaniu się, w miarę pogłębiania wiedzy o nim, a tym samym rozwoju przestrzeni duchowej i zmian, jakie zachodzą w jej rzeczywistości. Idea zatem to nic innego jak dochodzenie do prawdy absolutnej, czyli do wiedzy o wewnętrznym porządku wartości. W przekonaniu drugiego z myślicieli idea to pewien rodzaj naukowego uniwersum, ogólności, u podstaw której leżała przesłanka filozoficzna, iż rzeczywistość można ująć w jednolitym systemie pojęć, ona sama bowiem ma charakter jednorodny i prawdziwie logiczny. Przeświadczony o słuszności swoich wywodów powiadał, że – „człowiek i wszechświat wydają mi się jednakowymi mechanizmami w dwóch skalach”³³. Cechą uderzającą we wszystkich dziełach Saint-Simona był zatem pewien monizm naukowo-filozoficzny. Pojęcie idei – idei ogólnej, jako syntezy rozmaitych dziedzin wiedzy, według tego myśliciela, zawierało przekonanie o konieczności przekształcenia ich w naukę, gdyż tylko wtedy stanie się ona rzeczywistym odbiciem pozbawionej anarchii przyrody. Dzieje się tak z kolei dlatego, że wszystkie zachodzące w niej zjawiska są skutkiem jednej i tej samej przyczyny ogólnej. Wspomniana wyżej koncepcja idei ogólnej była kategorią historyczną, swego rodzaju kluczem do poznania i wyjaśnienia zjawisk występujących w świecie. Saint-Simon zakładając, że owa idea podlega przemianom i dostrzegając w niej warunek przyczynowy podzielił na cztery etapy, bałwochwalstwo, politeizm, deizm, a jako czwarty, ostatni, widział tu fizycyzm,

30 G. W. F. Hegel, *Zasady...*, § 4, s. 32–33.

31 Z. Kuderowicz, *Hegel i jego uczniowie*, Warszawa 1984, s. 113

32 Z. Kuderowicz, *Hegel...*, s. 113.

33 C. H. Saint-Simon, *Wprowadzenie do prac naukowych XIX wieku*, t. I, s. 261.

czyli wiarę w jedno prawo rządzące wszechświatem. Nie jest to więc już władza przyczyny, a rządy poznania ludzkiego. Idea ogólna ponadto nie będąc produktem biernym, z czasem zaczynała odgrywać rolę czynną, determinującą poszczególne dziedziny życia społecznego. Wszystkie systemy zarówno religijny, polityczny, czy moralny były niczym innym jak zastosowaniem ogólnego systemu idei. Jest to po prostu – jak powiada Saint-Simon – „system myśli ludzkiej rozważany z różnych punktów widzenia”³⁴.

W ten sposób dochodzimy do przestrzeni zwanej przez Hegla i Saint-Simona ideą wolności. Przez pierwszego rozumiana była jako podstawa idei nowoczesnego państwa prawa³⁵. Dla drugiego stanowiła studium nowoczesnego społeczeństwa, „fizjologię społecznych przemian”, gdyż jak pisał – „Jesteśmy, drodzy moi, ciałami zorganizowanymi”³⁶. Dla Hegla ideę tę stanowiły trzy wyznaczniki będące w równej mierze prawami – synonimami wolności, tj. etyczność, moralność i interes państwa. Wszystkie one były sobie podporządkowane. Nad nimi górowało już tylko prawo ducha świata, które jest niczym nieograniczoną formą absolutu urzeczywistniającego się na ziemi, w formie praw w całej swej perspektywie wieczności³⁷. Dla Saint-Simona u podstaw idei wolności leżały zasady równości, własności oraz samo społeczeństwo, pojęte jako ISTOTA – „której egzystencja jest mocniejsza lub słabsza w zależności od tego, czy jej organy społeczne spełniają mniej lub bardziej prawidłowo powierzone im funkcje”³⁸. Być może także za Durkheimem chodziło tu o rodzaj istoty zbiorowej, która wychodząc z idei mistycyzmu posiadać miała duszę zbiorową. Saint-Simon uważał, że aby uzyskać optymalną realizację idei wolności w społeczeństwie należy bezwzględnie odsunąć na dalszy plan interesy indywidualne, a troskę o dobro ogólne złożyć w jedyne ręce, zapewniając tym sposobem bezstronność. One to zapewniać miały maksymalną wolność i równość. Tymi rękoma miały być dłonie nauki, a nie jak u Hegla państwa. Saint-Simon zaznaczał jednocześnie, że wolność jednostki nie jest celem społeczeństwa. Zapewnić mają ją zasady, budowane na podstawie idei rozumu³⁹. Ponadto wolność polegać miała na rozwijaniu, bez żadnych więzów i w najszerszym zakresie uzdolnień maksymalnych czy duchowych, pożytecznych dla stowarzyszenia. Wolność zatem była niczym innym, jak swobodą

34 C. H. Saint-Simon, *Zarys nauki o człowieku*, Warszawa 1968, t. I, s. 392.

35 G. W. F. Hegel, *Zasady...*, s. 51.

36 C. H. Saint-Simon, *Listy do mieszkańca Genewy*, Warszawa 1968, t. I, s. 189.

37 G. W. F. Hegel, *Zasady...*, § 30, s. 52.

38 C. H. Saint-Simon, *La physiologie sociale. Oeuvres choisies*, s. 57, w: *Pisma Wybrane...*, t. I, s. 52.

39 C. H. Saint-Simon, *Organizator*, w: *Pisma Wybrane...*, t. II, s. 270.

działania i rozwoju w kierunku społecznie pożytecznym i pokrywała się z predyspozycjami jednostki. Projektując swoją koncepcję wolności, sprzeciwiał się zasadom liberalizmu, uważając, że rozbija związki i oddziaływanie społeczeństwa na jednostkę. W tym twierdzeniu zbieżny był z poglądami Hegla. Równie bliscy sobie byli w twierdzeniu, że świadomość społeczeństwa winna być kształtowana planowo i celowo, gdyż – „społeczeństwo wymaga, aby uczucia jego członków, podobnie jak ich interesy, były poddawane stałym regułom”⁴⁰. Podobnie ich idee były zbieżne, kiedy stwierdzali, iż uniformizacja nauki i religia stanowi czynnik wyzwalający i wpływający na jakość więzi społecznej. Hegel postrzegał rolę religii jako najwyższej rękojmi prawa⁴¹, zaś Saint-Simon dodawał, „iż jedynym katechizmem, który mógłby być przyjęty przez ludy oświecone, jest bardzo zwięzły wyciąg z Encyklopedii, obejmujący systematyczny wykład fizycyzmu”⁴². Rozważając czym dla obu filozofów była idea wolności, nie sposób pominąć także momentu równości w obu systemach politycznych. Koncepcja Saint-Simona, jako że wedle jego projektu społeczeństwo jest rodzajem spółki, równość była ściśle uzależniona od uzdolnień jednostki. „Każdy uzyskuje taki stopień ważności – pisał – i korzysta z wyników pracy proporcjonalnie do swoich umiejętności i swego wkładu. I to jest najwyższy osiągalny i pożądany stopień równości”⁴³. Różnica w pojmowaniu zasady równości u obu myślicieli polegała na tym, że Hegel wyprowadzał ją z opartej na prawie natury wolności⁴⁴, zaś u Saint-Simona to stopień równości wyzwał do wolności i taką też miała ona jakość oraz zasięg w życiu jednostki na tle społeczeństwa. Obaj myśliciele poruszali także problem własności w ramach funkcjonującego prawa. Zarówno Hegel, jak i Saint-Simon zgodni byli co do tego, że własność sama w sobie nie stanowi jeszcze tytułu do władzy. Posiadający rządzą nie posiadającymi ze względu na stopień oświecenia. Hegel ponadto trzymał się zasady, że własność jest naturalnym prawem jednostki, niezależnym od państwa – „pod warunkiem nieczynienia z nich użytku zabronionego przez ustawy i rozporządzenia”⁴⁵. Dla Saint-Simona własność nie była prawem naturalnym czy też czymś absolutnym, a „samo prawo własności – pisał – zależne jest od prawa wyższego i bardziej ogólnego, od tego prawa natury, na mocy którego umyśl

40 *Oeuvres choisies de Saint-Simon*, t. III, s. 309.

41 G. F. W. Hegel, *Wykłady...*, t. II, s. 347.

42 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. I, s. 346.

43 C. H. Saint-Simon, *Organizator*, w: *Pisma Wybrane...*, t. II, s. 314.

44 G. W. F. Hegel, *Wykłady...*, t. II, s. 340.

45 *Kodex Napoleona*, art. 544, s. 366.

ludzki czyni nieustanne postępy⁴⁶. Więcej, tylko własność nabyta przez pracę w dziedzinie nauki, sztuki czy przemysłu była nabyta z korzyścią dla ogółu społeczeństwa⁴⁷. Własność, jak twierdził Saint-Simon trwale winna była być związana z talentem, aby zostać optymalnie wykorzystana. Własność zaś stanowiła o trwałości rządu, lecz ten mógł się na niej opierać tylko wówczas, gdy będzie ona umocowana na fundamencie oświaty. Dla Hegla własność była przyczyną działania instytucji tworzących system prawny i sankcjonujących na jego mocy prawo do niej. Źródłem zaś tego prawa mogło być tylko prawo natury, gdyż – „istnieje prawo powszechne, niezmienne, źródło wszelkich ustaw pozytywnych; stanowi ono jedynie rozum naturalny w zakresie, w którym rozum ten kieruje wszystkimi narodami ziemi⁴⁸”. U Saint-Simona własność była natomiast skutkiem posiadanych talentów, wiedzy, zdolności i zarazem narzędziem realizacji własnych ambicji, w celu złączenia się z innymi jednostkami. Niezależnie jednak od pojęcia przyczyny i skutku obserwujemy u obu myślicieli wyraźnie rysujący się, choć w różnym natężeniu, aspekt indywidualności jednostki w działaniu, zwracający się w stronę dobra wspólnego. Hegel powiedział, że nie wystarczy, by obywatel mógł uprawiać dany zawód i tylko po to, by miał z tego jakiś dochód. „Nie wystarczy – pisał – że człowiek może czynić użytek ze swych sił, trzeba również, by znalazł możliwość ich zastosowania⁴⁹”. Saint-Simon zaś przekonywał, iż idealny model społeczeństwa jest przestrzenią, gdzie każda jednostka otrzymuje w niej szacunek i wynagrodzenie podług swej [indywidualnej] zasługi. Ta równość miała swe umocowanie w świadomości naturalnej nierówności między ludźmi. Przestrzenią, w której obaj myśliciele spotykali się w kwestiach wyrażania przez jednostkę swej indywidualności, była własna opinia czy też publiczne głoszenie swoich przekonań. Hegel przekonywał, że opinia publiczna obdarzona wolnością słowa nie stanowi dla państwa żadnego niebezpieczeństwa, gdyż posiada ono gwarancję swej trwałości w postaci racjonalnie działających instytucji. Więcej, pozwala na rozwój jednostki, a tym samym zachęca ją do popierania państwa⁵⁰. Hegel ideę wolności, równości i własności pojmował jako wzajemne uznanie obu stron prowadzących dialog – państwa i narodu – w pewnym sensie w logicznym samoograniczeniu.

46 Cyt. za: P. Janet, *Saint-Simon et les Saint-Simonisme*, Paris 1878, s. 4–5, w: C. H. Saint-Simon, *Pisma Wybrane...*, t. I, s. 109.

47 C. H. Saint-Simon, *Organizator*, Warszawa 1968, t. II, s. 340.

48 H. Capitant, *Wstęp do prawa cywilnego*, przekł. S. Talbor, Warszawa–Kraków, 1938, s. 29, przyp. 1; *Kodex Cywilny, Księgi Wstępna, Tytuł v* s. 316–325.

49 G. W. F. Hegel, *Wykłady...*, s. 345.

50 G. W. F. Hegel, *Zasady...*, § 315–319, s. 307–315.

Państwo i naród – pojęte jako społeczeństwo obywatelskie⁵¹ i rodzina powinny były stanowić wspólnotę, wzajemnie się uzupełniającą. Podstawą współżycia obu była suwerenność, jaką społeczeństwo mogło osiągnąć tylko w obszarze państwa i tylko dzięki niemu. Suwerenność narodu polegała na suwerenności politycznej w przestrzeni wewnętrznej, ustroju, jak i zewnętrznej, czyli w stosunkach z innymi równie samoistnymi i autonomicznymi formami państw. „O suwerenności narodu można mówić w tym sensie – pisał Hegel – że naród jest w ogóle na zewnątrz czymś samoistnym i tworzy własne państwo. W ten sposób można również o suwerenności wewnątrz powiedzieć – dodawał dalej – że spoczywa ona w narodzie, jeśli tylko mówi się o całości w ogóle”⁵². Obie ze stron powinny być za siebie odpowiedzialne w pełnym tego słowa znaczeniu, a podstawę tego stanu miało gwarantować właściwie skonstruowane i respektowane przez obie strony prawo. Nie mogło być tu miejsca na przypadek i dowolność, ponieważ opiera się ono na immanentnym przekonaniu, a jak podkreśla Ewa Nowak-Juchowicz w sprawiedliwym i powszechnie uznanym prawie zdeponowany jest powszechny szacunek dla każdej jednostki, która ustosunkowuje się doń, by w ten sam sposób uznać je za swoje i w nim oraz przezeń urzeczywistniać swoje cele. To właśnie jest istotą nowoczesnego państwa, gdzie – „indywiduum jest w nim uznawane, chronione i respektowane nie tylko jako członek wspólnoty, lecz także po prostu jako samowiedza, która jest wartością samą w sobie”⁵³. Saint-Simon widział nieco inaczej przestrzeń konstruowanego państwa. To społeczeństwo i tylko ono miało moc sprawczą, i nadawało w jakimś stopniu sens istnienia państwu i jego instytucjom. Ono było czynnikiem nadrzędnym, w przeciwieństwie do twierdzenia Hegla, dla którego w państwie – i tylko w nim, i przezeń – istniała możliwość realizacji osobistej obywatela. Jednak niezależnie od czynnika kształtującego przestrzeń społeczno-polityczną obaj wywodzili swoją wizję z koncepcji organicznej. Hegel państwo nazywał organizmem, podkreślając wielość i różnorodność jego składników, i różnorodność instytucji, z którymi związane są jednostki. „W stosunku organicznym” – pisał Hegel – „gdzie odnoszą się wzajemnie do siebie członki, a nie części, każdy członek realizuje to, co należy do jego własnej sfery, utrzymuje zarazem wszystkie inne. Dla każdego członka substancjalnego celem i produktem

51 Dla Hegla społeczeństwo obywatelskie to w pełni i pod każdym względem wspólnota ekonomiczna.

52 G. W. F. Hegel, *Zasady...*, § 279, s. 276.

53 E. Nowak-Juchacz, *Hegel, Alexandre Kojève'a, czyli o filozoficznym jakobinizmie*, Poznań 1999, s. 60.

swego własnego utrzymania się jest również utrzymanie innych członów”⁵⁴. Saint-Simon w kategoriach organizmu rozpatrywał społeczeństwo jako system fizjologicznych przemian. Jak pisze Jan Trybusiewicz – społeczeństwo to po prostu funkcjonalna jedność osobników, której realność polega na tym, że jest ona organizacją, układem, strukturą⁵⁵. Organizm ten to także rodzaj maszyny, w której człowiek stanowi rodzaj agregatu. Warto przy tym podkreślić, że jeden i drugi myśliciel, opisując społeczeństwo w ramach określonego narodu lub państwa, zawsze rozpatrywał je jako ogół. Jednostka stanowiła integralną jego część i w nim powinna znajdować uzasadnienie dla swoich poczynań i wyborów, własny interes i spełnienie. „Z tego zaś stosunku miało wyłonić się dlań prawo” – dzięki któremu pisał Hegel – „rzecz ogólna staje się jej własną rzeczą szczegółową”⁵⁶.

Obaj filozofowie inaczej pojmowali problem ustroju społeczno-politycznego. To stwierdzenie w prostej linii prowadzi nas do określenia czym dla Hegla i Saint-Simona była idea państwa. W przekonaniu pierwszego z myślicieli opierała się ona na dwóch zasadniczych filarach. Stanowić je miały suwerenność wewnętrzna, czyli ustrój państwa i suwerenność zewnętrzna, czyli stosunek z państwami ościennymi. Oba warianty winny były uzupełniać się, gdyż stanowiły o istocie funkcjonowania państwa jako indywidualności, samoistnej całości posiadającej własne cele i wartości. Gwarantowały one zatem trwanie państwa w historii powszechnej, w której jego duch nadawał sobie rzeczywistość⁵⁷. Według Saint-Simona wychodzącego zawsze z założenia ogólności i systemu społeczeństwa powszechnego, państwo mogło funkcjonować w ramach suwerenności wewnętrznej, ale raczej ograniczonej suwerenności zewnętrznej, ponieważ rolę nadrzędną stanowić miały instytucja ponadpaństwowego parlamentu i rządu europejskiego⁵⁸. „Europa – pisał Saint-Simon – posiadałaby najlepszą organizację, gdyby wszystkie zamieszkujące ją narody były rządzone przez własne parlamenty, uznając zarazem zwierzchność parlamentu ogólnego, postawionego ponad wszystkimi rządami narodowymi, a obdarzonego władzą rozstrzygania sporów między nimi”⁵⁹. Można powiedzieć, że Saint-Simon był w jakimś sensie prekursorem zjednoczonego kontynentu na podobnych zasadach, jakie dziś obowiązują. Ów system miał tworzyć coś na kształt republiki europejskiej opartej o zasady konstytucji wy-

54 G. W. F. Hegel, *Zasady...*, § 286, s. 284.

55 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. I, s. 52.

56 G. W. F. Hegel, *Zasady...*, § 261, s. 248.

57 G. W. F. Hegel, *Zasady...*, § 259, § 271, s. 244 i s. 265.

58 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 42-49.

59 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 43.

pracowanej przez dwuizbowy parlament, tzw. izbę deputowanych oraz izbę parów. Do pierwszej izby prowadziłyby wybory oparte – podobnie jak w systemie napoleońskim – na cenzusie majątkowym i każdy deputowany winien wykazać się posiadaniem 25 tys. franków renty ziemskiej. Każdy milion europejczyków winien był wydelegować do owej izby po jednym kupcu, uczoneym, administratorze i sędzi. W sumie izba winna była liczyć 240 członków przy około 60 mln obywateli wspólnoty. Członkami izby parów mieli być powoływani przez króla obywatele posiadający co najmniej 500 tys. franków renty ziemskiej. Izba ta miała mieć charakter dziedziczny i nieograniczony, a reprezentować ją powinno grono 20 obywateli nobilitowanych za wyjątkowe zasługi w dziedzinie administracji, nauki, sądownictwa oraz przemysłu. Prawo gwarantowało im rentę ziemską wysokości 500 tys. franków. Ponadto w parlamencie europejskim, na wzór napoleoński, obowiązywać miała zasada kooptacji, czyli odnawiania obu izb. Zatem w ich składzie powinni zasiadać powołani przedstawiciele konkretnych korporacji, zwłaszcza zaś ludzie reprezentujący naukę, sądownictwo, administrację, kupcy oraz industrialści (burżuazja)⁶⁰. W rękach owego parlamentu, obok rozlicznych zadań, tj. utrzymywania równowagi wewnętrznej mocą ustaw i zewnętrznej wobec państw niezrzeszonych, skupiona zostać miała władza sądownicza. Instancją zwierzchnią, ale zarazem władzą wykonawczą, miał być król parlamentu europejskiego, który zwoływał ciało ustawodawcze i jako majestat pozostawał formą dziedziczną, a jako rząd funkcję nadrzędną sprawował prezes rady ministrów⁶¹. Takie przekonanie myśliciela było spójne z wizją samego Napoleona, który również uważał, że przyszłość kontynentu zależy od sposobu, w jaki zostanie on zjednoczony w obrębie wspólnych, łączących go instytucji i jakości ich działania. „Jestem przekonany” – powiedział Bonaparte – „że pewnego pięknego dnia ujrzymy odrodzenie się Cesarstwa Zachodu, ponieważ udręczone ludy pobiegną poddać się w jarzmo narodu najlepiej rządzonego”⁶². Współcześnie w podobnym duchu wypowiadał się m.in. Alexander Kojève, a dziś czyni to np. Giorgio Agamben. Dla obu nie tylko aspekt ekonomiczny, ale przede wszystkim kulturowy sankcjonuje i gwarantuje trwałość tożsamości europejskiej wspólnoty narodów⁶³. Hegel natomiast jakąkolwiek możliwość zwierzchności ponadpaństwowej odrzucał. Uważał bowiem, że wszelkie relacje zewnętrzne powinny być regulowane

60 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 45.

61 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 43–49.

62 Napoleon, *Maksymy – Myśli o polityce*, Warszawa 1983, s. 53.

63 *Nieznośna lekkość Europy*, „Tygodnik Powszechny”, nr 27, 7 VII 2013.

na drodze obustronnych traktatów lub wojny. W starciu militarnym widział możliwość udowodnienia przez państwo swej suwerenności wobec państw ościennych i własnych obywateli. Wojna w oczach Hegla nabierała swoistej etyczności, ale tylko jako akt obronny, wówczas bowiem poruszone zostają najgłębsze przestrzenie obywatelskości, czyli patriotyzm. Saint-Simon w wojnie widział swego rodzaju ostateczność, a wręcz obecność instytucji ogólnoeuropejskich stwarzała szansę zażegnania potencjalnych starć militarnych. W państwach obu filozofów instytucje stanowiły wyznacznik ustroju i gwarantowały jego sprawne funkcjonowanie, lecz każdy z nich rozpatrywał ten problem we właściwy dla siebie sposób. W myśli Hegla to instytucje tworzyły właściwy ustrój państwa i to one stanowiły rodzaj komunikatora pomiędzy państwem a narodem. „Instytucje tworzą” – przekonywał Hegel – „w sferze szczegółowości ustrój państwowy, tzn. rozwiniętą i urzeczywistnioną rozumowość i stanowią dlatego trwałą bazę dla państwa oraz bazę zaufania i postawy dla jednostek wobec państwa; są one także filarami wolności publicznej”⁶⁴. Saint-Simon powiadał zaś, że – „Instytucje to tylko idee, które działają”⁶⁵. Problem ustroju państwa i tworzących go instytucji rozpatrywał przez pryzmat powszechnego systemu społecznego, którego celem było dobro ogółu, a organizacje wszelkich instytucji i układ poszczególnych władz powinien być sprzyjać wszechstronnie pojętemu interesowi publicznemu⁶⁶. W przestrzeni państw projektowanych przez Hegla i Saint-Simona dostrzegamy wyraźny rys demokracji pośredniej, a cały system polityczny funkcjonował na podstawie trójpodziału władzy. U Hegla stanowiła go władza ustawodawcza – parlament jednoizbowy, wykonawcza – rząd i władza panującego – „łączącego odróżnione władze w indywidualną jedność i stanowiącą wobec tego wierzchołek i początek całości – monarchię konstytucyjną”⁶⁷ oraz system sądowniczy. W gestii władzy legislacyjnej zatem pozostawiało wypracowanie spójnego i progresywnego systemu ustawodawstwa państwowego, rzutującego na cały ustrój państwa. Ustawodawstwo to powinno być kompatybilne z – postępującym charakterem ogólnych spraw rządowych⁶⁸. Rząd miał za zadanie wykonywanie ustaw i utrzymywanie ich w mocy. Cele państwa rząd urzeczywistniał na zewnątrz i wewnątrz, tzn. winien był dbać o dobro państwa i wszystkich klas jego obywateli.

64 G. W. F. Hegel, *Zasady* ..., § 265, s. 249–250.

65 C. H. Saint-Simon, *Pisma*..., t. I, s. 47, w: E. Durkheim, *Le socialisme. Sa définition – ses débuts. La doctrine Saint-Simonienne*, Paris 1928, s. 270.

66 C. H. Saint-Simon, *Pisma*..., t. II, s. 32.

67 G. W. F. Hegel, *Zasady*..., § 273, s. 267.

68 G. W. F. Hegel, *Zasady*..., § 298, s. 292.

Oznaczało to oparcie jego przestrzeni polityczno-społecznej na dobrze zorganizowanej i sprawnie funkcjonującej strukturze administracji. Z tego zaś wynikała dbałość rządu, by obywatel mógł uprawiać wybrany zawód, czerpiąc z tego określony dochód, a dla swych sił znajdował zastosowanie⁶⁹. Prawo ostatecznej decyzji przysługiwało natomiast, jak pisałem wyżej, monarsze. Monarchia zaś – i to przede wszystkim dziedziczna – oparta na zasadach primogenitury stanowiła zdaniem myśliciela podstawową gwarancję trwałości ustroju i wolności publicznej⁷⁰. W przypadku władzy sądowniczej, zgodnie z zasadami wypracowanymi przez twórców *Kodeksu Napoleona*, jeśli sędzia w sprawach karnych związany był literą ustawy, tak w sprawach cywilnych zawsze mógł, nawet w sytuacji, gdy ustawa milczy, wydać wyrok kierując się poczuciem naturalnej słuszności⁷¹. Sędzia bowiem w myśl interpretacji czynionych przez Jeana- Etienne Portalisa był niejako sługą słuszności. Wychodząc zatem z zasad wyłożonych przez Hegla, możemy powiedzieć, że wszystkie ustawy jako czynnik regulujący i mający swe posadowanie w rozumie stanowiły gwarancję posiadania przez obywatela własności, równości i wolności osobistej. „Ponadto – zapewniał Hegel – wolność realna obejmuje wolny wybór pracy zarobkowej, to znaczy, aby każdy obywatel miał prawo używać swych sił według własnej woli oraz by miał swobodny dostęp do wszystkich urzędów”⁷². Wykładnia ta była także spójna z opinią Napoleona, który twierdził wprost, że prawo jest jednakowe dla wszystkich obywateli, a – „względy na urodzenie i majątek nie mogą być dla panującego i sędziów powodem do złagodzenia sprawiedliwości, a nawet zastosowania łaski”⁷³. Wina tym bardziej stawała się porażająca i obrażająca państwo oraz naród im świetniejsze miejsce zajmowali powołani do pełnienia w nim służby. Saint-Simon ów trójpodział władzy określał następująco: „Pierwszą władzę” – pisał – „nazwałbym zarządem interesów ogólnych, drugą zaś zarządem interesów partykularnych lub lokalnych”⁷⁴. Każda z tych władz, które wspólnie stanowiły dwuizbowy parlament, zdaniem myśliciela winny były być obdarzone prawem opracowywania ustaw i wysuwania wszelkich wniosków ustawodawczych. „Siła zaś ustroju” – zdaniem myśliciela – „tkwiła w postanowieniu głoszącym, iż żadna uchwała jednej z tych władz nie może być wykonana

69 G. W. F. Hegel, *Wykłady...*, s. 345.

70 G. W. F. Hegel, *Wykłady...*, § 286. s. 284–285.

71 K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*. Warszawa 2008, s. 61.

72 G. W. F. Hegel, *Wykłady...*, s. 345.

73 Napoleon, *Maksymy. Myśli o polityce*, Warszawa 1983, s. 81.

74 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 33.

bez uprzedniego zbadania i przyjęcia przez drugą⁷⁵. Druga władza, zwana przez Saint-Simona regulującą lub miarkującą, winna była mieć prawo ponownego badania zagadnień istotnych dla ogółu, poprawiania błędów ustaw i w razie konieczności odrzucania ich oraz projektowania innych, które z kolei powinny być rozpatrywane przez poprzednie dwie izby. Owa druga z władz miała rolę wykonawczą i dzieliła się na króla – przekazywana drogą dziedziczości oraz rząd – która „z istoty swej obieralna, powierzona była prezesowi rady ministrów”⁷⁶. Natomiast w przypadku władzy sądowniczej Saint-Simon pisał o niej dość ogólnie. Wychodził po prostu z założenia, że jeśli jednostka czynić będzie coś niezgodnego z kodeksem prawa, to wystarczy sama bierna presja społeczeństwa, aby zmusić ją do właściwego postępowania. System sądowniczy i całość norm postępowania społeczeństwa miały regulować stosowne kodeksy, tzn. kodeks moralności ogólnej, narodowej i indywidualnej. Wspomniane kodeksy w swej wymowie jako wzorzec przyjmowały także *Code Civil*. Saint-Simon, kreśląc zasady podziału władzy w państwie, jako najlepszy widział wzorzec monarchii brytyjskiej⁷⁷. Uważał ponadto, że dobry ustrój tworzy dobre prawa, pozwalające na swobodne korzystanie z zasad wolności osobistej, własności, jak również wolności myślenia i pisania, a także pogłębia porozumienie pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. W tym względzie byli zresztą podobnego zdania z Heglem. „Wszystkie bowiem prawa” – pisał Saint-Simon – „owoc zdrowej organizacji wzmacniał ją i dawał oparcie, którego sama by znaleźć nie mogła”⁷⁸. Dla obu myślicieli państwo w ogóle miało charakter korporacyjno-stanowy, poprzez które jednostka miała brać udział w życiu państwa. Zarówno u jednego, jak i u drugiego filozofa podstaw różnicowania społeczeństwa należało szukać w innościach wynikających z systemu potrzeb, podziału pracy i sposobu ich zaspokajania. Społeczeństwo industrialne Saint-Simona było swego rodzaju wspólnotą ludzi zorganizowanych w grupy klasowo-zawodowe, a u Hegla stanową (wynikającą z przynależności do korporacji). Zadaniem jednostek zamkniętych w granicach tej roli społecznej, do której predestynowały je naturalne zdolności, było w sposób harmonijny współpracować dla osiągnięcia wspólnego celu. Hegel dzielił społeczeństwo na trzy stany: naturalny, w skład którego wchodził uprawiający rolę, przemysłowy, w skład którego wchodził przemysłowcy, rzemieślnicy i kupcy oraz ogólny, którego trzon

75 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 33.

76 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 39.

77 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 35–41.

78 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. II, s. 40.

stanowili urzędnicy państwowi i wojskowi. Saint-Simon dokonywał systematyki społeczeństwa w formie piramidy, której podstawę stanowili robotnicy, drugim stanem byli industrialisci, szczyt zaś zajmowali ludzie nauki. Saint-Simon jako zasadniczy element kształtujący nową rzeczywistość uznał instytucję naukową i to ona jako rodzaj narzędzia miała pomóc w urzeczywistnieniu nowej formy społeczeństwa. Instytucje naukowe, przeciwnie niż u Hegla miały cieszyć się prawdziwą autonomią wobec władzy i w ich rękach wiedza miała być narzędziem. Istniał w tym jednak, jak się przekonamy, pewien rodzaj utopii, która szukała umocowania i usprawiedliwienia dla swojej wykładni w zmieniającej się konstelacji polityczno-prawnej na kontynencie, tłumacząc samą siebie na podstawie jednostki (u Hegla ducha subiektywnego), w której widziała wcielenie geniuszu, w tym także na firmamencie nauki. Starał się wreszcie pogodzić ducha państwa prawa, przez Hegla nazywanego duchem obiektywnym, z duchem nauki, którego z kolei Hegel nazywał duchem absolutnym. Saint-Simon z przekonaniem stawiał instytucje naukowe jako czynnik prawo i państwo-twórczy, Hegel przeciwnie, mieszając w przestrzeni ducha absolutnego naukę i sztukę nie dał pełniej odpowiedzi co do wzajemnego stosunku wobec państwa, nawet wówczas, kiedy to w nim spoczywała wedle założeń filozofa domena czynnika sprawczego i decydującego. Zdaniem Hegla w suwerennym państwie władzę mogły sprawować różne jednostki, bez względu na ich osobowość, byle tylko posiadały wiedzę prawniczą na temat swych funkcji państwowych. W konstruowanej przez Saint-Simona idei państwa znajdziemy wiele idei zaczerpniętych z *Umowy Społecznej* Rousseau. Są one jednak swoiście przezeń rozumiane. Podobnie przyznawał on co prawda jednostce pierwszeństwo i bezwzględną autonomię decyzyjną, ale oczywiście w ramach określonej umowy. Umowa ta to jednak nie gwarancja konkretnych praw i wolności, ale zbiorowa zgoda na cel społecznego działania, tylko tak rozumiana miała dawać prawdziwą wolność. Saint-Simon uważał, że społeczeństwo winno rozwijać się na podstawie zasad, dla których punktem wyjścia była stworzona przezeń „koncepcja człowieka”. A ten według niego to „żywa maszyna” – której działanie można z góry ustalić na zasadzie podobieństw ludzi do siebie i przełożyć na sferę prawa politycznego. Rządy zasad według niego miały zastąpić rządy ludzi⁷⁹. Jeśli u Hegla to państwo wyznaczało kierunki rozwoju wspólnoty i jego decyzje były arbitralne, tak u Saint Simona społeczeństwo świadome swego celu samo dla siebie stawało się arbitrem. Jeśli u Hegla, o czym wspominałem wyżej, obywatel był suwerenny dzięki prawu i tylko dzięki

79 C. H. Saint-Simon, *Organizator*, w: *Pisma Wybrane...*, t. II, s. 332.

państwu, tak u Saint-Simona odwrotnie. To cały system polityczny zależał od celu, który wyznaczyła wspólnota. Saint-Simon wyraźnie zaznaczał, że najważniejszy akt polityczny nie zależy od ludzi posiadających stanowiska, lecz od ogółu. Wreszcie dodawał, iż „w ten sposób społeczeństwo, traktowane zbiorowo, może realnie przejawiać swą suwerenność, która nie ma już wtedy charakteru dowolnej opinii, przeobrażanej przez masy w prawo, lecz wynika z zasady, wyprowadzonej z samej natury rzeczy, a przez ludzi uznanej za słuszną i konieczną”⁸⁰. Zasady, które forsuje Saint-Simon wywodziły się z przekonania, że społeczeństwo industrialne znosi niejako dawny system władzy. Stanowić to miało zatem zmierzch władzy arbitralnej. Jego władza miała opierać się na umiejętności, a „każda umiejętność zmierza sama przez się do zamknięcia się w swej roli naturalnej”⁸¹. Istotą zaś owej roli naturalnej winno być oddziaływanie człowieka na rzeczy, a nie na drugiego człowieka, „co jest zawsze samo w sobie szkodliwe dla ludzkości; bywa ono pożyteczne tylko wtedy, gdy występuje wtórnie i przyczynia się do tym mocniejszego oddziaływania na naturę”⁸². U Saint-Simona społeczeństwo było czymś na wzór warsztatu, a system pracy kolektywnej stanowił rodzaj kalki ustroju politycznego. Opracowanie metody i środków działania takiego państwa mogło być jedynie owocem rezultatów naukowych. Rząd miał zatem jedynie czuwać, aby nic nie zakłóciło toku pracy. Nawet w przypadku pojawienia się jednostki aspołecznej, o czym wspominałem już wyżej, bierna siła społeczna miała wedle filozofa wystarczyć do powstrzymania jej od wszelkiego negatywnego działania. Taki sposób myślenia był zupełnie nie do przyjęcia dla Hegla. Jego system prawny wyraźnie kojarzył idee ekonomii politycznej, broniącej gospodarki wolnorynkowej, z instytucjami jakie wypracowało państwo Napoleona (jak policja i wymiar sprawiedliwości) i budował model państwa dostosowanego do zasad gospodarki kapitalistycznej. Hegel uważał ponadto – na co zwróciłem już uwagę pisząc o systemie sądowniczym – że jeśli jednostka popełni przestępstwo, to jak najbardziej podlega karze. Niemniej sposób przeprowadzenia śledztwa, i szacunek dla popełniającego przestępstwo ze względu na jego człowieczeństwo, służy podkreśleniu powszechnie obowiązującego prawa.

Powróćmy jeszcze na moment do zagadnienia jednostki. U Saint-Simona jednostka wybitna to niekoniecznie każdy obywatel. Wierzył on bowiem, podobnie jak Hegel, w obecność wyjątkowego bohatera. Przy

80 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, s. 332–333.

81 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, s. 276.

82 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, s. 329.

czym pierwszy określał go geniuszem, drugi odmiennie, obserwował go i oceniał tylko z perspektywy dziejowej przydatności. Swoje przemyślenia na ten temat Saint-Simon zawarł w *Listach mieszkańca Genewy do swych współczesnych*. W jednym z akapitów czytamy: „Panowie, jedną mam tylko nadzieję – zapewnić pokój w Europie: jedną, jedyną ideę – przeobrazić społeczeństwo europejskie”⁸³. Czy dostrzegał siebie w tej roli? Analiza całego tekstu podpowiada wyraźnie, że widział w tym czasie i na tym miejscu kogoś zupełnie innego. Sam chciał być raczej tym, który wskazuje możliwości działania, czy jak sam się określał – „namiestnikiem naukowym Napoleona”. Niemniej trzeba powiedzieć, że Saint Simon był w swych projektach bezkompromisowy i stawiał na ideę totalną. Uważał, że świat współczesny znalazł się w stanie ogromnego kryzysu politycznego i moralnego, w czym zresztą nie odbiegał także od stanowiska Hegla. Inaczej je jednak formułował i inne znajdował środki do jego urzeczywistnienia. W jednym z jego rozważań czytamy – „ród ludzki został uwikłany w jeden z najpotężniejszych kryzysów, jakiego doświadczył od początku swego istnienia”⁸⁴. Saint-Simon, inaczej niż Hegel, twierdził, że rewolucja francuska nie przyniosła oczekiwanych zmian, nie zagwarantowała trwałego porządku społecznego. Więcej, wiele z przyczyn jej wybuchu wciąż jest obecnych. Jednak mimo wszystko, podobnie jak Hegel, dostrzegał w tym, co się stało i w jego następstwach szansę na dokonanie faktycznych zmian społeczno-polityczne. Podobnie jak Hegel, po agonii rewolucji wierzył w zbawczą gwiazdę Bonapartego. To on, jako wyczekiwany geniusz, mógł dokonać koniecznej reorganizacji społeczeństwa⁸⁵. W Napoleonie pokładał nadzieję nie tyle jako polityku samym w sobie, ile jako ucieleśnieniu wyższych cnót objawiających się w jego działalności na forum nauki. Tej przestrzeni, która niemal do końca epoki pozostawała wolną od politycznych nacisków I Konsula, a potem cesarza. Dzięki temu Napoleon stał jakby wyżej ponad sprawowaną funkcją polityczną. Zatem nie polityczna rola wielkiej jednostki, ale jej społeczna działalność, z wykorzystaniem narzędzi jakich dostarcza nauka, dokonywać miała zmian. Czyżby więc to duch akademicki, a nie państwa, miał siłą sprawczą? Może to zastanawiać zwłaszcza, jeśli jak twierdzi myśliciel – „ważne badanie zasad, jakimi kierują się rządy we wszystkich dziedzinach swojej działalności, wykazuje bez wyjątku, że odkrywcami byli ludzie genialni”⁸⁶. Myślę, że Saint-Simon sprytnie

83 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, t. I, s. 517.

84 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, s. 396.

85 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, s. 183.

86 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, s. 176.

połączył tu dwie sfery, funkcje polityka i człowieka nauki. Mimo wszystko zdawał sobie bowiem sprawę, że przestrzeń prawna, chociażby nie wiem jak idealna od polityki nie ucieknie. Pojawia się tu pewna niekonsekwencja, z jednej strony bowiem podskórnie łączy obie sfery, zarazem oczekuje, aby horyzont nauki był wolny od związków z rządem, uważanym za czynnik wiążący jej siły twórcze. Istnieje jednak jeszcze inna możliwość interpretacyjna, niezależna od tego pozornego dysonansu. W 1797 roku Napoleon został członkiem Akademii Francuskiej, w katedrze fizyki. Jest to znamieny fakt, zważywszy, że owo „wolne” gremium dokonujące zmian miało, według projektu myśliciela, skupiać się pod wielce szlachetną nazwą Rada Newtona. Sam Bonaparte był podówczas „jedynie” generałem, w dodatku geniuszem, który sam ustanawiał warunki pokoju (*Campo Formio*⁸⁷), a więc stawiał się ponad rządzących. Problem mógł pojawić się, kiedy przejął władzę w 1799 roku, ale i to usprawiedliwiało go w oczach Saint-Simona, predestynowany bowiem do tego był przez ducha działania twórczego – ducha dziejów. Posłuchajmy co pisał Saint-Simon o wyciekającym geniuszu: „Widzę, że wybraniec ludzkości znajdzie się w sytuacji o wiele korzystniejszej od akademików; będzie on cieszył się najpełniejszą niezależnością i zdoła rozwinąć wszystkie swe siły, nie krępując się żadnymi postronnymi względami; żaden fałszywy skrupuł nie będzie mógł opóźnić rozwoju geniuszu ani postawić tamy jego pracom i szczęściu. A żeby nie utracić uzyskanej godności, zapłonie żarliwością, ogarnie zatroskanym wzrokiem prace swoich poprzedników, zapagnie ich przeciągnąć, porzucając utarte ścieżki i torując nowe. Jego zapał będzie nieustannie wzrastał [...], aż wreszcie pozwoli mu osiągnąć istotne zadanie polegające na zapewnieniu postępu ludzkiej myśli”⁸⁸. Inaczej Hegel, który był przeciwny twierdzeniu o wpływie jednostki na bieg procesu historii. Niemniej w czasach przełomowych owe wyjątkowe jednostki mogły spełniać rolę pozytywną, uosabiając nowe wartości. Ponadto daleki był od opisywania ich jako geniuszów. Dla niego rola jednostki wyjątkowej miała znaczenie, o ile pokrywała się z aktualną tendencją dziejową. Dla Saint-Simona bohater to – geniusz realizujący własne ambicje, świadomie wypełniający fragment historycznego planu, u Hegla przeciwnie, jednostka ta jest tego, do pewnego stopnia, nieświadoma. U pierwszego rola geniusza trwa, bo jest – „nawet ponad tych, którzy mają największą władzę”⁸⁹,

87 W Campo Formio, 17 x 1797 roku został podpisany pokój pomiędzy Napoleonem Bonaparte (Francja), a Ludwikiem von Cobenzlem (Austria), sankcjonujący dotychczasowe zwycięstwa pierwszego w I Kampanii włoskiej.

88 C. H. Saint-Simon, *Pisma...*, s. 171–172.

89 C. H. Saint-Simone, *Pisma...*, t. I, s. 171

zaś u Hegla zanika lub jest odsuwana od życia politycznego. Przykładem takim w jego oczach był właśnie Napoleon, który, gdy spełnił swoją rolę, został wyrzucony poza nawias historii. Zatem wkład jednostki jest adekwatny do jej funkcji w realizacji postępu.

Cesarstwo potrafiło tylko narzucić porządek brutalnymi siłami, które uruchomiła Republika; pozostawiło nam scentralizowaną, silną administrację, którą uważam złą, ale być może tylko ona mogła zastąpić zarządy lokalne zniesione w czasie, gdy w głowach królowały jedynie anarchia i ignorancja.⁹⁰

90 F. Chateaubriand, *Pamiętniki zza grobu*, Warszawa 1991, s. 104.

PIOTR GREINER
SŁAWOMIRA KRUPA

Materiały do dziejów epoki napoleońskiej na Górnym Śląsku w Archiwum Państwowym w Katowicach

Epokę napoleońską na Górnym Śląsku w swoim wymiarze bezpośrednim datuje się dopiero od x 1806 roku, czyli klęski Prus w podwójnych bitwach pod Jeną i Auerstädt. Choć w pewnej postaci w źródłach archiwalnych występuje również od klęski w XII 1805 roku Austrii w bitwie pod Austerlitz. W swoim wymiarze wojennym w zasadzie ominęła wschodni Górny Śląsk, którego kompetencją obejmuje Archiwum Państwowe w Katowicach, nie licząc przemarszu wojsk różnych nacji, krótkotrwałej okupacji francuskiej i pruskiej jego części na przełomie lat 1806/1807 oraz poborów do armii pruskiej i austriackiej. Górnoślązacy służyli zresztą w różnych armiach tego okresu, głównie pruskiej i austriackiej, ale również francuskiej lub ją posiłkujących wojsk polskich legii czy oddziałów pospolitego ruszenia, jak oddział dowodzony przez księcia Jana Nepomucena Sułkowskiego, wspierających działania Cesa-za Francuzów w tej części Europy. Licznie w źródłach odnotowane są rekwizycje czy podatki rzeczowe i finansowe nakładane na mieszkańców regionu z tego okresu. Górny Śląsk, jako zaplecze wojenne walczących stron, był także lazaretem rannych żołnierzy, miejscem obozów jenieckich i ważnym producentem uzbrojenia, w tym zwłaszcza pochodzącego z hut fiskalnych w Małej Panwi (Ozimku) i Gliwicach. W gliwickiej hucie odlano w 1813 roku pierwszą partię wojskowego odznaczenia Żelazny Krzyż, ustanowionego 17 III 1813 roku przez króla Fryderyka Wilhelma III we Wrocławiu, jednocześnie z odezwą *An mein Volk*, nawołującą do „wojny wyzwolenczej” przeciwko Francji.

Największą jednak część zasobu katowickiego archiwum z lat 1805/1806–1815 roku zajmują te dokumenty, które obrazują pośrednie skutki epoki

napoleońskiej w postaci reform wywołanych przez przegranie przez Prusy wojny 1806 roku, określanych terminem reform Steina-Hardenberga. Reformy te objęły prawie wszystkie sfery życia społeczno-gospodarczego, z których najdonioślejsze znaczenie miały: reforma chłopska, ordynacja miejska i tzw. rzemieślnicza, edykt emancypacyjny Żydów, a poza tym reformy sądownictwa, administracji oraz wojska.

Źródła archiwalne związane z okresem napoleońskim w zasobie Archiwum Państwowego w Katowicach zasadniczo znajdują się w trzech grupach dokumentacji: archiwach rodzinnych, aktach miast, a także w zbiorach dokumentów i kartografików oraz ikonograficznych.

W archiwach rodzinnych znajdują się kroniki, wspomnienia, korespondencja, materiały o charakterze gospodarczo-finansowym. Szczególnie interesujący jest zespół Archiwum Książąt Hohenlohe-Ingelfingen z Koszęcina¹. Zawiera m.in. materiały związane z życiem i działalnością Friedricha Ludwiga księcia zu Hohenlohe-Ingelfingen-Oehringen, generała pruskiego, który został obarczony winą za klęskę Prusaków pod Jeną 14 x 1806 roku. W 1809 roku wrócił on na stałe do Sławięcic, gdzie zmarł i został pochowany w 1818 roku². Przebywając w swoim górnośląskim majątku, napisał dla króla Prus Fryderyka Wilhelma III obszernie wyjaśnienia i sprawozdanie z przebiegu kampanii 1806 roku, których kopie z około 1815 roku zachowały się w aktach zespołu zatytułowane: *Bericht an Sr Majestät den König Friedrich Wilhelm III über den Feldzug von 1806* (sygn. 9372), *Beiträge zu Geschichte des Feldzugs von 1806* (sygn. 9373), *Abschrift des Berichts an Sr Majestät den König Friedrich Wilhelm III über den Feldzug von 1806* (sygn. 9374) oraz *Beiträge zu Geschichte des unglücklichen Preussischen Feldzugs im October 1806* (sygn. 9375)³. Oprócz tego zachował się odpis listu do króla Fryderyka Wilhelma III napisanego 29 x 1806 z niewoli francuskiej w Prenzlau⁴.

1 Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: AP Katowice], zespół 12/384 Archiwum Książąt Hohenlohe-Ingelfingen z Koszęcina [dalej: Hohenlohe Kosz]; S. Wraclawek, *Kancelaria i archiwum książąt Hohenlohe-Ingelfingen z Koszęcina*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” nr 1, 1998, s. 137–146.

2 Friedrich Ludwig książę (*Fürst*) zu Hohenlohe-Ingelfingen-Oehringen (1746–1818); J. Herold, *Fürst Friedrich Ludwig von Hohenlohe-Ingelfingen*, München–Leipzig 1918; O. von Lettow-Vorbeck, *Krieg von 1806 und 1807*, Bd. 1. Berlin 1891, s. 114–117; S. Krupa, *Dzieje rodziny Hohenlohe-Ingelfingen z Koszęcina w świetle dokumentów przechowywanych w Archiwum Państwowym w Katowicach*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” nr 3, 2007, s. 67–88.

3 AP Katowice, Hohenlohe Kosz, sygn. 9372–9375.

4 AP Katowice, Hohenlohe Kosz, sygn. 9375a.

Syn Friedricha Ludwiga – Adolph książę zu Hohenlohe-Ingelfingen⁵ w 1815 roku, jako szesnastolatek wstąpił do armii, aby walczyć z Napoleonem. W zbiorze dokumentacji związanej z wydatkami na wychowanie księcia Adolpha zachował się oryginał jego listu do ojca wysłany z wirtenberskiej posiadłości rodu w Oehringen, w którym informuje, że Napoleon po ucieczce z Elby jest już w Paryżu, a on prosi o zgodę na walkę z nim⁶. Zgodę taką dostał i 27 IV 1815 roku otrzymał patent podporucznika kawalerii jako adiutant przy generale Friedrichu von Kleist⁷. Za swój udział w walkach 1815 roku otrzymał w 1826 roku „medal pamiątkowy za rok 1815 ze wstęgą”, o czym świadczy zachowana w zespole informacja w wykazie odznaczeń księcia⁸. Książę Adolph oprócz majątku na Śląsku posiadał także dobra Sithen w powiecie Teltow (Brandenburgia), które podczas wojen napoleońskich zostały wielokrotnie splądrowane. Zachowały się informacje, że dzierżawca majątku nie był w stanie płacić przepisanych umową opłat, gdyż złupili go najpierw wojska francuskie, a następnie w lipcu 1813 roku stacjonujące tam wojska rosyjskie⁹.

Zespół Archiwum Książąt Hohenlohe-Ingelfingen z Koszęcina jest jednak interesujący nie tylko z powodu zachowanych dokumentów rodzinnych, ale także ze względu na akta uwłaszczeniowe, powstałe w związku z edyktem regulacyjnym z 14 IX 1811 roku. W Koszęcinie pierwsza umowa uwłaszczeniowa, czyli reces, została podpisana 18 VI 1830 roku po trwających dwa lata negocjacjach, potem zawarto kolejne, również zachowane w zespole¹⁰.

W oddziale pszczyńskim przechowywany jest zespół Archiwum Książąt Pszczyńskich w Pszczynie – największe archiwum podworskie na obszarze Górnego Śląska, zawierające materiały związane z funkcjonowaniem pszczyńskiego wolnego państwa stanowego i informacje na temat jego właścicieli¹¹. W okresie wojen napoleońskich władza w państwie pszczyńskim

5 S. Krupa, *Dzieje rodziny Hohenlohe-Ingelfingen...*, s. 67–88.

6 AP Katowice, Hohenlohe Kosz, sygn. 9066, k. 126 – list Adolfa księcia zu Hohenlohe-Ingelfingen z 25 III 1815 roku.

7 AP Katowice, Hohenlohe Kosz, sygn. 8984, k. 1 – patent.

8 AP Katowice, Hohenlohe Kosz, sygn. 9321, k. 1–9 – korespondencja w sprawie wykonania odznaczenia.

9 AP Katowice, Hohenlohe Kosz, sygn. 9059 – sprawozdania dzierżawcy Woltera.

10 AP Katowice, Hohenlohe Kosz, sygn. 3408–3409, 3423; B. Kalinowska-Wójcik, *Etapy uwłaszczenia gospodarstw chłopskich w majątku książąt Hohenlohe-Ingelfingen na przykładzie Koszęcina*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” nr 7, 2011, s. 11–23.

11 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Pszczynie [dalej: AP Pszczyna], zespół 17/53 Archiwum Książąt Pszczyńskich w Pszczynie [dalej: AKP].

należała do Ludwiga księcia von Anhalt-Cöthen. Z tego okresu zachowała się bogata, właściwie nie do końca zbadana przez naukowców dokumentacja, na którą składają się kroniki, pamiętniki i wszelkiego rodzaju korespondencja książąt. Autorem pamiętników z lat 1801–1838 jest sam książę Ludwig. Znajdują się w nich liczne informacje na temat polityki europejskiej i spraw śląskich z okresu wojen napoleońskich¹². Wartościowych informacji należy także szukać w dyplomatycznej i prywatnej korespondencji panów na Pszczynie, m.in. w korespondencji wojskowej z lat 1756–1807, w tym w listach do króla Fryderyka Wilhelma III¹³ lub w korespondencji księcia Ferdinanda von Anhalt-Cöthen do Hansa Ernsta barona von Lüttwitz z lat 1808–1816 o treści politycznej¹⁴.

Materiały z lat 1806–1815 znajdują się również w grupie akt zawierających dokumentację dotyczącą wojen i spraw wojskowych. Zachowało się m.in. sprawozdanie z kapitulacji twierdzy w Brzegu 17 i 1807 roku oraz akt zawieszenia w czynnościach głogowskiej Kamery Domen i Wojny za wysługiwanie się Francuzom w 1806 roku¹⁵. Zachowały się również nominacje wojskowe i cywilne, w tym księcia Ludwiga na komendanta regimentu husarzy z 1805 roku oraz na generalnego gubernatora Śląska z 1806 roku¹⁶, a także akta dochodzenia w sprawie ukrywających się w Pszczyńskim deserterów i rozbójników¹⁷.

Na szczególną uwagę zasługuje kronika pszczyńskiego wolnego państwa stanowego, napisana w pierwszej połowie XIX wieku przez archiwistę książecego Heinricha Wilhelma Schaeffera, w której umieszczał informacje zaczerpnięte z nieistniejących już źródeł¹⁸. Zawiera ona wiele wzmianek o okresie napoleońskim, zwłaszcza o kolejnych przemarszach wojsk, zarówno rosyjskich jak i francuskich, wspomina, że w 1806 roku „bandy polskie pod wodzą osławionego księcia Sułkowskiego z Bielska i jego szwagra barona von Larisch z Osieka plądrowały i rabowały” okoliczne wsie. Przepędził ich „dzielny von Wittowski [...] Do znacznej potyczki doszło pod Wilkowyjami”. Z kolei w 1807 w uzdrowisku w Czarkowie urządzono szpital dla rannych francuskich huzarów. W tymże roku książę musiał

12 AP Pszczyna, AKP II, sygn. 856–887.

13 AP Pszczyna, AKP II, sygn. 892, 906.

14 AP Pszczyna, AKP II, sygn. 846.

15 AP Pszczyna, AKP XIII, sygn. 1196, 1198.

16 AP Pszczyna, AKP II, sygn. 903–905.

17 AP Pszczyna, AKP II, sygn. 910.

18 AP Pszczyna, AKP I, sygn. 74, wydana w tłumaczeniu na język polski: *Henryk Wilhelm Schaeffer. Kronika Wolnego Państwa Stanowego a od 1827 r. Księstwa Pszczyńskiego*, cz. I i II, oprac. i tłum. B. Spyra, Pszczyna [brw].

zrealizować dostawy dla wojsk bawarskich oblegających Koźle oraz dostarczyć furaz do Wrocławia. Kronika wspomina o chorobach, które trafiły wojsko i obciążeniach wojennych.

Dużą grupę zasobu pszczyńskiego oddziału stanowią akta i kartografika uwłaszczeniowe poszczególnych wsi oraz związana z tym dokumentacja dotycząca zamiany gruntów¹⁹. Także reforma sądownictwa znajduje swoje odzwierciedlenie w tamtejszych aktach²⁰.

Omówione powyżej dwa zespoły zawierają dokumentację, z terenów Śląska pruskiego, jednak w zasobie katowickiego archiwum znajduje się również dokumentacja obejmująca tereny Śląska austriackiego. Przechowywana jest ona w cieszyńskim oddziale Archiwum, w tym zwłaszcza w zespole „Komora Cieszyńska”, który obejmuje archiwalia dotyczące kompleksu dóbr, na które składała się znaczna część Księstwa Cieszyńskiego²¹. Księstwo to od 1653 roku formalnie podlegało władzy króla czeskiego i zarządowi królewsko-czeskiej komory we Wrocławiu (od 1654 roku). Akta zespołu były przechowywane w siedzibie książąt cieszyńskich i późniejszej Dyrekcji Komory, na zamku w Cieszynie. Wśród dokumentów znajdują się m.in. kroniki i zbiory odpisów dokumentów²². Szczególnie istotne dla okresu napoleońskiego informacje, zebrane na podstawie zaginionych już dzisiaj dokumentów, znajdują się w kronice Cieszyna, autorstwa Aloisego Kaufmanna²³, spisanej na początku XIX wieku, który wielu z tych wydarzeń był zresztą świadkiem. Zapisał m.in., że w 1805 roku, kiedy Austria wzięła udział w kolejnej, trzeciej wojnie koalicyjnej przeciwko Francji, przez Cieszyn przemaszerowało kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy sprzymierzonej armii rosyjskiej oraz austriaccy rekruci, którymi z powodu ich stanu zdrowia musieli opiekować się cieszyńscy mieszkańcy. Następnie, kiedy sprzymierzeni doznali 2 XII 1805 roku klęski pod Austerlitz (Sławkowem), a Napoleon zajął Wiedeń, najwyższe władze cesarstwa schroniły się do Cieszyna, który stał się na miesiąc tymczasową stolicą imperium Habsburgów. Kaufmann informuje także o tym, że kiedy w 1808 roku stworzono Landwehrę, a Obwód Cieszyński musiał wystawić dwa bataliony, z miasta wyszło 26 mężczyzn. Także w kronice Kaufmanna znajdujemy informację o tym, że w 1813 roku niedobitki Wielkiej Armii wycofywały się przez Cieszyn na

19 AP Pszczyzna, AKP X, sygn. 546–1345, 1412–1459.

20 AP Pszczyzna, AKP X, sygn. 1–43.

21 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Cieszynie (dalej: AP Cieszyn), zespół 14/76 Komora Cieszyńska 1438–1929 (dalej: Kom. Ciesz.)

22 K. Bałon, *Wstęp do zespołu Komora Cieszyńska*, Cieszyn 1959 (msp).

23 Alojzy Kaufmann (1772–1847), burmistrz miasta Cieszyna w latach 1814–1847; autor kroniki miasta obejmującej okres od jego początków do roku 1822.

zachód. Wśród nich był także książę Józef Poniatowski, który na sześć tygodni zatrzymał się w gospodzie „Pod złotą koroną”²⁴. Kaufmann, oprócz opisywania historii Cieszyna, zachował wiele dokumentów z tego okresu, sporządzając ich odpisy. W aktach Komory zachowały się także materiały dotyczące spraw wojskowych, obejmujące również dokumenty z okresu wojen napoleońskich, a także korespondencja urzędowa magistratu²⁵.

Niestety w zespole Archiwum Książąt Sułkowskich przechowywanym w bielsko-bialskim oddziale archiwum wskutek różnego rodzaju niefortunnych wypadków dziejowych nie zachowały się żadne istotne informacje na temat wojen napoleońskich, co jest dla badaczy dziejów tego okresu tym większą stratą, że przedstawiciele rodu Sułkowskich aktywnie w tych wojnach brali udział i to po stronie cesarza Napoleona²⁶.

Uzupełniające ciekawostki zawiera zespół Dyrekcja Dóbr Żywieckich w Żywcu przechowywany w żywieckim oddziale archiwum²⁷, w którym zachował się fragment (kopia) traktatu wiedeńskiego z 3 v 1815 roku z podpisem Klemensa von Metternicha²⁸. Z kolei w zbiorze ikonograficznym Oddziału w Żywcu znajdują się zdjęcia Alicji księżnej Habsburg w biżuterii, którą Napoleon ofiarował swojej żonie Marii Ludwice (córce cesarza Austrii Franciszka), jako prezent z okazji urodzenia syna²⁹.

W zasobie katowickiego archiwum, który obejmuje swoim zasięgiem działania także obszary leżące poza historycznym Śląskiem, zachowały się dwa archiwa rodzinne, w których znajdują się źródła do interesującego nas okresu. Zespół Akta rodziny Zachertów z Kromołowa zawiera materiały o charakterze rodzinnym dotyczące działalności Piotra Gostkowskiego oraz Jana Zacherta w okresie funkcjonowania Księstwa Warszawskiego i udziału w walkach po stronie Napoleona³⁰. Z kolei w zespole Archiwum Poleckich z Rokitna Szlacheckiego³¹ zachowała się korespondencja z lat 1801–1808 między generałem Gabrielem Taszyckim a jego synem Michałem,

24 AP Cieszyn, Kom. Ciesz., sygn. 71–74; została wydana w języku oryginału: A. Kaufmann, *Gedenkbuch der Stadt Teschen*, Bd. II, Cieszyn 2007, s. 321–335.

25 AP Cieszyn, Kom. Ciesz., sygn. 228–229, 321.

26 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, zespół 13/91 Archiwum Książąt Sułkowskich w Bielsku.

27 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Żywcu [dalej: AP Żywiec], zespół 20/26 Dyrekcja Dóbr Żywieckich w Żywcu [dalej: DDŻ].

28 AP Żywiec, DDŻ, sygn. 3.

29 AP Żywiec, zespół 20/189 – Zbiór ikonograficzny, sygn. 607–608.

30 AP Katowice, zespół 12/900 – Akta rodziny Zachertów z Kromołowa, sygn. 4, 12.

31 AP Katowice, zespół 12/386 – Archiwum Poleckich z Rokitna Szlacheckiego [dalej: A. Pol. Rokitno].

wychowankiem Akademii Wojskowej w Berlinie, która obrazuje stosunki wśród oficerów armii francuskiej oraz kontakty Taszyckich z generałami Józefem Zajączkiem i Janem Henrykiem Dąbrowskim³². Oprócz tego mamy dokumentację o charakterze gospodarczo-administracyjnym: informacje o kontyngentach na rzecz Księstwa Warszawskiego³³, przepustki³⁴, nakaz kwatery dla wojsk pruskich w majątku Skrzydłów w 1805 roku, a także fragmenty *Dziennika Departamentu Kaliskiego* z 1813 roku³⁵.

Drugą grupą dokumentacji w zasobie katowickiego archiwum, w której zachowały się źródła do dziejów wojen napoleońskich, są akta miast. Szczególnie zasobny w taki materiał jest zespół Akta miasta Bytom³⁶. W listopadzie 1806 roku oddział pod dowództwem porucznika Stanisława Trembeckiego wkroczył do Bytomia, z którego uciekło część urzędników i jego pan zwierzchni Karl Lazarus hrabia Henckel von Donnersmarck. W styczniu przybyły kolejne oddziały, zachowujące się zresztą dość przyzwoicie, rekwirujące tylko żywność, paszę i broń³⁷. Niestety w kwietniu 1807 roku miasto zajął książę Jan Sułkowski z Bielska, który grasował po Śląsku, zebrawszy oddział ochotników. Miasto zostało złupione, a mieszkańcy ponieśli wiele strat wskutek rabunków. Także kolejne kontrybucje i świadczenia na rzecz wojsk napoleońskich były uciążliwe, o czym świadczą dobrze zachowana dokumentacja rekwizycji, kontrybucji i dostaw na rzecz wojska³⁸. Informacje te uzupełniają również zestawienia szkód wojennych z czasu pobytu tam wojsk napoleońskich³⁹. Miasto zorganizowało i utrzymywało także lazaret wojskowy, w którym znalazło się szczególnie dużo żołnierzy rosyjskich, francuskich i pruskich po bitwie pod Kaczawą z 26 VIII 1813 roku, w tym wielu zarażonych tyfusem⁴⁰. W aktach miasta są również materiały dotyczące zakwaterowania wojsk i ich utrzymania⁴¹, a także poboru do wojska i spraw dezercji⁴² oraz omawiające stosunek wojska i żołnierzy do ludności cywilnej, w tym zaświadczenia wzorowego zachowania, skargi i zażalenia⁴³.

32 AP Katowice, A. Pol. Rokitno, sygn. 316.

33 AP Katowice, A. Pol. Rokitno, sygn. 322.

34 AP Katowice, A. Pol. Rokitno, sygn. 326.

35 AP Katowice, A. Pol. Rokitno, sygn. 330.

36 AP Katowice, zespół 12/645 Akta miasta Bytomia [dalej: M. Byt.].

37 AP Katowice, M. Byt., sygn. 4150.

38 AP Katowice, M. Byt., sygn. 3029–3032, 3040–3045, 3050–3051.

39 AP Katowice, M. Byt., sygn. 3033–3034.

40 AP Katowice M. Byt., sygn. 3052–3053. AP

41 AP Katowice, M. Byt., sygn. 3024, 3036–3051.

42 AP Katowice, M. Byt., sygn. 3026–3027.

43 AP Katowice, M. Byt., sygn. 3028.

Zachowały się także dokumenty świadczące o tym, że byli tacy, którzy potrafili na tej wojnie zarobić. Należał do nich Żyd bytomski Szymon Friedlaender, protoplasta sławnego później rodu przemysłowców górnośląskich, który zorganizował produkcję i dostawy obuwia zarówno do armii francuskiej, jak i później pruskiej, a także inni miejscowi kupcy dorabiający się na dostawach dla armii⁴⁴.

W zbiorze dokumentów byłego Archiwum Miejskiego miasta Bytom również są głównie informacje dotyczące podatków wojennych nakładanych w 1812 i 1815 roku⁴⁵.

Ciekawe informacje znajdują się w zespole Akta miasta Tarnowskie Góry⁴⁶. Pierwsze oddziały francuskie przybyły do tego miasta w listopadzie 1806 roku i swoje rządy rozpoczęły oczywiście od rekwizycji. Kolejne wkraczające oddziały (w tym przybyła 9 XII 1806 roku polska kawaleria) nie były lepsze, konfiskując pieniądze, żywność, sukno, alkohol i tytoń. Przez kolejny rok 1807 Francuzi i Polacy pozostawali w mieście, doszło nawet do potyczki pomiędzy nimi a oddziałem pruskich huzarów pod dowództwem rotmistrza Andreeasa von Witowskiego. W efekcie miasto zmuszone było płacić kolejne haracze. W zespole tym znajdują się materiały dokumentujące powyższe wydarzenia, głównie o charakterze finansowym, dotyczące kontrybucji wojennych i rekwizycji⁴⁷, a także zakwaterowania wojsk i ich utrzymania⁴⁸. Po opuszczeniu Tarnowskich Gór przez Francuzów, przez miasto w latach 1813–1814, a następnie w 1817 roku przechodziły wojska rosyjskie, za każdym razem rabując i bijąc mieszczan⁴⁹. Zachowały się także materiały dotyczące organizacji i utrzymania lazaretu wojskowego w Tarnowskich Górach⁵⁰. Ciekawe dokumenty dotyczą pobytu w mieście siedmiu francuskich oficerów, wziętych do niewoli w bitwie pod Lipskiem x 1813 roku, których mieszczanie utrzymywali⁵¹. Wzrost nastrojów patriotycznych w latach 1813–1815 obrazują m.in. akta zawierające informacje o zbiórkach pieniędzy na różne cele wojenne⁵².

44 AP Katowice M. Byt., sygn. 3153.

45 AP Katowice, zespół 12/650 – Zbiór dokumentów byłego Archiwum Miejskiego miasta Bytom, sygn. 2240.

46 AP Katowice, zespół 12/1441 – Akta miasta Tarnowskich Gór [dalej: Mag. Tarn. G.].

47 AP Katowice, Mag. Tarn. G., sygn. 2362–2365.

48 AP Katowice, Mag. Tarn. G., sygn. 2367.

49 AP Katowice, Mag. Tarn. G., sygn. 2369, 2371–2373, 2375–2376.

50 AP Katowice, Mag. Tarn. G., sygn. 2368.

51 AP Katowice, Mag. Tarn. G., sygn. 2374.

52 AP Katowice, Mag. Tarn. G., sygn. 2366, 2370.

Podobne materiały jak akta miejskie Bytomia i Tarnowskich Gór zawierają Akta miasta Gliwice⁵³. W zespole zachowała się obszerna dokumentacja z czasów wojen napoleońskich z lat 1806–1815. Tak jak i we wszystkich innych miastach francuskie wojska wkroczyły tu z początkiem 1807 roku. Zachowane dokumenty dostarczają informacji o samej wojnie⁵⁴, jak i o kwestiach finansowych takich jak kwaterunek wojsk⁵⁵ czy jego zaopatrzenie⁵⁶, a także odszkodowaniach za działania wojenne⁵⁷. Także w tym mieście, jak i w wielu innych śląskich grodach przebywali oficerowie francuscy – jeńcy wojenni spod Lipska, których miasto musiało utrzymywać⁵⁸. Zorganizowano więc szpitale wojskowe⁵⁹. Zachowały się także materiały związane z poborem do wojska⁶⁰ i organizacją Landwehry⁶¹. Zupełnie wyjątkowy rodzaj informacji, na tle innych zespołów, zawierają akta dotyczące uroczystości z okazji stulecia wojny 1813 roku oraz ufundowania w 1849 roku pomnika poległych i zmarłych w lazarecie wojskowych w Gliwicach żołnierzy⁶².

Pozostałe zespoły miejskie w zasobie katowickiego archiwum mieszczą w sobie wyłącznie informacje szczątkowe, co wiąże się z ich stanem zachowania. I tak w Aktach miasta Żory znajdują się dane na temat organizacji i funkcjonowania Landwehry w tym mieście⁶³. Z kolei w Aktach miasta Lubliniec zachowały się materiały dotyczące organizacji landszturmu w latach 1813–1814⁶⁴, a z zespołu Akta miasta Woźnik można się dowiedzieć na temat zaopatrzenia oddziałów francuskich w nim stacjonujących w latach 1807–1808⁶⁵.

Dzieje Śląska austriackiego w okresie napoleońskim uzupełniają materiały zachowane w Aktach miasta Cieszyn⁶⁶, w których dominują głównie

53 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Gliwicach [dalej: AP Gliwice], zespół 15/1 Akta miasta Gliwic [dalej: M. Gliwice].

54 AP Gliwice, M. Gliwice, sygn. 6500–6502.

55 AP Gliwice, M. Gliwice, sygn. 6506, 6515–6517, 6536, 6538, 6547, 6556, 6758–6761, 6162.

56 AP Gliwice, M. Gliwice, sygn. 6503–6509, 6572, 6796.

57 AP Gliwice, M. Gliwice, sygn. 6514, 6684.

58 AP Gliwice, M. Gliwice, sygn. 6507.

59 AP Gliwice, M. Gliwice, sygn. 6568, 6671–6673, 6808.

60 AP Gliwice, M. Gliwice, sygn. 6573.

61 AP Gliwice, M. Gliwice, sygn. 6512, 6513, 6567, 6575.

62 AP Gliwice, M. Gliwice, sygn. 6388.

63 Archiwum Państwowe w Katowicach Oddział w Raciborzu, zespół 18/89 Akta miasta Żory, sygn. 173.

64 AP Katowice, zespół 12/1376 Akta miasta Lubliniec, sygn. 220.

65 AP Katowice, zespół 12/1377 Akta miasta Woźnik, sygn. 651.

66 AP Cieszyn, zespół 14/13 Akta miasta Cieszyna [dalej: M. Ciesz.].

dokumenty o charakterze finansowym, dotyczące kwaterunku wojsk z lat 1812–1816⁶⁷, budowy szpitala wojskowego⁶⁸, a także spraw związanych z kosztami utrzymania i remontów budynków wojskowych w mieście z lat 1798–1808⁶⁹. Także różnego rodzaju korespondencja władz miasta m.in. z urzędami cesarskimi, pozwala wzbogacić wiedzę na temat tego okresu⁷⁰.

Ponadto warto również pamiętać o mapach, w tym o planach miast wykonanych na podstawie rozporządzenia wykonawczego do Ordynacji miejskiej z 19 listopada 1808 roku⁷¹ oraz mapach regulacyjnych (uwłaszczeniowych)⁷² przechowywanych w Zbiorze kartograficznym Archiwum w Katowicach⁷³. Nieocenioną wartość mają mapy górnicze i techniczne zgromadzone w zespole Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach⁷⁴. W zbiorze ikonograficznym oddziału w Gliwicach zachowały się liczne litografie z epoki lub późniejsze, przedstawiające umundurowanie i uzbrojenie różnych formacji walczących w wojnach napoleońskich, głównie pruskich⁷⁵.

Badacz okresu napoleońskiego na Górnym Śląsku na pewno może jeszcze odnaleźć w katowickim Archiwum wiele interesujących informacji źródłowych, niewykorzystywanych jeszcze do tej pory przez historyków. Pozwolą one na wyjaśnienie niektórych luk badawczych lub na zweryfikowanie ustalonych już tez. Na pewno w pierwszej kolejności należałoby bliżej się zająć sprawozdaniami Fiedricha Ludwiga księcia zu Hohenlohe-Ingelfingen-Oehringen z przebiegu kampanii 1806 roku. Po ich dokładnym rozpoznaniu naukowym niewykluczone wydaje się opracowanie edycji źródłowej.

67 AP Cieszyn, M. Ciesz., sygn. 225–226.

68 AP Cieszyn, M. Ciesz., sygn. 224.

69 AP Cieszyn, M. Ciesz., sygn. 221–223

70 AP Cieszyn, M. Ciesz., sygn. 13.

71 Patrz szerzej: P. Greiner, *Plany miast pruskiego Górnego Śląska z lat 1810–1811/15*. „Szkice Archiwalno-Historyczne” nr 6, 2010, s. 11–25.

72 Patrz szerzej: R. Banduch, P. Greiner, *Plany miast i osiedli Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z okresu do 1945 roku w zbiorach Archiwum Państwowego w Katowicach*, „Zaranie Śląskie” 1984, nr 1–2, s. 119–132.

73 AP Katowice, zespół 12/181 – Zbiór kartograficzny Archiwum Państwowego w Katowicach do 1945 roku.

74 AP Katowice, zespół 12/396 – Wyższy Urząd Górniczy Katowice; P. Greiner, *Kartografia górnicza na Śląsku od XVI do pierwszej połowy XIX wieku. Zarys historyczny, katalog map, bibliografia*, Wrocław 1997.

75 AP Gliwice, zespół 15/98 – Zbiór ikonograficzny Archiwum Państwowego w Katowicach Oddział w Gliwicach.

JOLANTA KOWALCZYK
MARTA ZBIERAŃSKA

Napoleoniana

w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej

Epoka napoleońska ma bardzo bogatą dokumentację piśmienniczą i ikonograficzną. Także w Bibliotece Śląskiej zachowało się wiele ciekawych materiałów pokazujących różnorodne oblicza tamtych czasów oraz postać ich głównego bohatera – Napoleona Bonaparte. Najcenniejsze napoleoniana znajdują się w Dziale Zbiorów Specjalnych, są to między innymi: dokumenty z epoki, odezwy, dekrety, ustawy, a także poezja okolicznościowa, utwory dramatyczne, mapy oraz zbiory ikonograficzne, przede wszystkim piękne grafiki przedstawiające Napoleona i jego czasy¹.

STARE DRUKI

Najstarsze napoleoniana w zbiorach Biblioteki Śląskiej można odnaleźć w zasobie druków wydanych przed 1800 rokiem. W kolekcji czasopism znajduje się periodyk „Revolutions-Almanach von 1798” (229511 r²), rocznik poświęcony wydarzeniom rewolucji francuskiej. Publikacja wydana w Göttingen w 1799 roku, oprócz cennych informacji historycznych, zawiera również dwadzieścia miedziorytowych tablic, w tym portrety czołowych polityków i generałów, a także liczne ilustracje z epoki. Na karcie przedtytułowej zamieszczono rycinę przedstawiającą młodego Napoleona, portret wykonano według rysunku z natury i oprawiono w medalion.

1 W artykule opisano wybrane zbiory specjalne związane z epoką napoleońską jedynie w wyborze.

2 W nawiasach podano sygnaturę Biblioteki Śląskiej.

Ciekawym i rzadkim drukiem³ jest kolejne wydawnictwo osiemnastowieczne *Promemoria Bounaparcie Dla Sprostowania Sławy Jego czyli List Do Tegoż Generała* (222596 I) autorstwa francuskiego pisarza i publicyisty Sylwaina Maréchała. Utwór należy do tekstów antynapoleońskich, krytykuje politykę zagraniczną Napoleona i wzywa do realizacji demokratycznej idei braterstwa ludów, a także solidarności z walczącymi Polakami. Wydany w 1797 roku⁴, przetłumaczony został na język polski prawdopodobnie na przełomie 1799 i 1800 roku⁵.

DUKI ULOTNE

Działalność artystyczna w Polsce napoleońskiej w latach 1806–1812 w dużej mierze podyktowana była przez polityczne nastroje, a celem nadrzędnym stała się odbudowa państwowości w oparciu o potęgę Francji. Powstała więc okolicznościowa poezja narodowo-patriotyczna, przepiękna uwielbieniem dla Napoleona, wydawana w postaci niewielkich druków rozrzucanych w miastach, do których wkraczały wojska napoleońskie. Treść utworów była często wynikiem działań propagandowych instytucji państwowych, ale także inicjatyw obywatelskich, będących wyrazem panujących wówczas nastrojów. Odbywały się liczne uroczystości ku czci Napoleona, a nadzór nad nimi sprawował marszałek Joachim Murat, a potem Louis Davout i wreszcie rezydent, który przekazywał życzenia francuskich władz⁶. Wydawano drobne druki związane z bieżącymi wydarzeniami, jak urodziny Napoleona czy przyjazd cesarza do różnych miast polskich, ale także odezwy i apele o wsparcie finansowe oraz rozporządzenia władz. Niektóre zachowały się w kolekcji druków ulotnych Biblioteki Śląskiej.

Na przełomie listopada i grudnia 1806 roku Napoleon przebywał w Poznaniu. Witał go Antoni Wybranowski utworem *Wiersz Na Przybycie Do Poznania [...] Cesarza Francuzów [...] Napoleona Wielkiego Zbawcy Polaków* (UR 2868). Poeta nawiązywał do dziejów Polski i wzywał Lecha, Bolesława

3 Katalog centralny starych druków Biblioteki Narodowej notuje cztery egzemplarze w zbiorach polskich.

4 Francuskie wydanie tego dzieła: *Correctif à la gloire de Bonaparte, ou Lettre à ce général*, Venise; et Paris l'an VI [i.e. 1797].

5 Data umieszczona pod tekstem dotyczy francuskiego wydania, właściwą datę powstania tłumaczenia ustalił Marian Skrzypek, zob.: M. Skrzypek, *Promemoria Buonaparcie, czyli ambiwalencje bonapartyzmu w polskiej anonimowej broszurze z końca XVIII wieku*, „Napis” 2007, Seria XIII, s. 14–15.

6 Zob.: J. Polaczek, *Sztuka i polityka w Księstwie Warszawskim. Dzieje, formy, treść i dziedzictwo*, Rzeszów 2005, s. 50.

Chrobrego i Kazimierza: „wszystkie swe dzieła przez coście sławnemi rzucić pod nogi NAPOLEONOWI”, a tekst był nie tylko powitaniem cesarza, ale również zapowiedzią odbudowy państwa polskiego. Trzy lata później Marcin Molski (żołnierz kampanii napoleońskiej) w dłuższym utworze napisanym *Do Wojska Narodowego Powracającego Do Warszawy Po Woynie Austriackiej 18 Grudnia 1809* (UR 2867) przedstawił czytelnikom etapy wojny, chwalił twórców zwycięstwa, dowódców i żołnierzy. W tym samym roku Ludwik Osieński w *Wierszu Na Powrót Zwycięzkiego Wojska Do Stolicy, Czytany na posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół nauk, dnia 22 Grudnia 1809... roku* (UR 2866) nazwał Napoleona „wyższym nad człowieka”.

Postać Napoleona zwycięzcy pojawia się również w utworach pisanych z okazji rocznic wyzwolenia Krakowa. W *Wierszu Na Obchod Rocznicy Oswobodzenia Krakowa...* z 1810 roku (UR 2500) notariusz departamentu krakowskiego Andrzej Markiewicz pisał: „I niech powtarza z czuciem wnuk wnukowi, Co Polak winien NAPOLEONOWI”, a w *Wierszu Na Trzeci Obchod Rocznicy Oswobodzenia Krakowa...* z 1812 roku (UR 2882) ten sam autor deifikował Napoleona: „BOGU w NAPOLEONIE wieczna cześć i chwala!”. Takie porównania były częste i ujawniały się w wielu lirycznych utworach⁷. Przez dłuższy czas orientację napoleońską uważał za najkorzystniejszy wybór także poeta, pisarz, działacz polityczny oraz sekretarz senatu w Księstwie Warszawskim i prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk Julian Ursyn Niemcewicz. W swojej *Piesni Woiennej*⁸ (UR 2875) powstałej w 1809 roku pisał:

Do koni, bracia, do koni!
Niech każdy zbroję przymierza,
Niech gotuje ostrze broni
Jak przystoi na Rycerza. [...]
Z radością w kressie zawodu,
Wniesiem Hymny dziękczynienia,
Wskrzescielowi Narodu...

W związku z trudną sytuacją gospodarczą Księstwa Warszawskiego oraz nałożonymi przez Napoleona obciążeniami, z tym niełatwym obowiązkiem utrzymania armii i twierdz, zwrócono się o pomoc finansową do obywateli. W kolekcji ulotek Biblioteki Śląskiej znajduje się odezwa datowana „w Krakowie dnia 26 lipca 1809”, a skierowana *Do Kongregacyi Kupieckiej*

⁷ Zob.: *Ulotna poezja patriotyczna wojen napoleońskich 1805–1814*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1977.

⁸ Autorstwo utworu wg K. Estreichera, *Bibliografia polska XIX. Stulecia*, Kraków 1876, t. 3, s. 230.

(UR 3547), w której „Magistrat Stołecznego Miasta Krakowa pod Protekcją Nayaiaśniejszego NAPOLEONA W. Cesarza Francuzów” prosi o „czynienie ofiar na potrzeby [...] Ojczyzny [...] w pieniądzech pryncypalnie, ale i w różnych rekwizytach woiennych”. Natomiast z 11 listopada 1809 roku pochodzi *Okolnik Do Obywateli Dominiów i Mieszkańców Cyrkułu Krakowskiego* (UR 2382) w sprawie podatku na żołąd i ubranie wojska wydany w Krakowie wraz z załączoną odezwą naczelnego wodza wojsk polskich oraz ministra Księstwa Warszawskiego księcia Józefa Poniatowskiego *Do Obywateli Galicyjskich* (UR 2381) datowaną „w Krakowie dnia 12go Października 1809”. Poniatowski apelował do swoich rodaków: „Na moment nawet wątpić nie mogę szanowni Obywatele [...] na Imie WIELKIEGO NAPOLEONA! żebyście mieli skąpić potrzebom Wojska, które się dla waszego własnego bezpieczeństwa podnosi i uzbraia...”

Początek wojny z Rosją w 1812 roku obudził nadzieje na odzyskanie niepodległości, pojawiło się wtedy wiele utworów wzywających do walki u boku Napoleona. Poemat *Do Polaków* Erazma Janiszowskiego⁹ (UR 2884 i UR 2886), choć wydany w 1809 roku, opisywał przygotowania do kampanii 1812 roku oraz przedstawiał tereny przyszłych działań wojennych. *Wiersz Do Wojska Polskiego Z okoliczności rozpoczętej wojny z Moskwą* Franciszka Wężyka¹⁰ zaczynający się od słów: „Powstańcie niezłomni mężo, Powstań z bronią Polsko cała!” (UR 2881 i UR 2592) wzywał do pełnej mobilizacji. Po pomoc zbrojną do Polaków służących w wojsku carskim zwrócił się także Tomasz Kantobery Tymowski w utworze *Do Braci Naszych W Służbie Moskiewskiej* (UR 2872). Anonimowy tekst ody *Ojczyzna z Grobu* (UR 2870) wyraża zaufanie do Napoleona „co oswobodzić zamysła Polaki” i przepelniony jest wiarą w obietnice cesarza.

Do walki z Rosją miała Polaków mobilizować Konfederacja Generalna Narodu Polskiego. Po jej ogłoszeniu Józef Tadeusz Michał Skórkowski¹¹ ułożył *Odę Napisaną Z okoliczności [...] Ogłoszenia Królestwa Polskiego Aktem Konfederacji jeneralney d. 28. Czerwca Roku 1812 w Warszawie...* (UR 2876), a Tomasz Kantobery Tymowski *Odę Z powodu ogłoszenia Aktu Konfederacji jeneralney...* (UR 2874). Na uwagę zasługuje również sam *Akt Konfederacji Generalney* (UR 4446) zawiązanej w celu przywrócenia Królestwa Polskiego, który zawiera 18 zasad funkcjonowania i sprawowania władzy przez Konfederację oraz ustala skład Rady Generalnej. Do cennych ulotek z epoki należy również odezwa do

9 Data wydania oraz nazwisko autora (Erazm Lucjan Janiszowski lub Janiszewski) podano wg K. Estreichera, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Kraków 1874, t. 2, s. 199.

10 Autorstwo wiersza ustalone na podstawie K. Estreichera, *Bibliografia polska XIX. Stulecia*, Kraków 1880, t. 5, s. 46.

11 Zob.: K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX. Stulecia*, Kraków 1878, t. 4, s. 266.



Bitwa pod Somosierrą

Litografia Charlesa Motte'a według rys. François Greniera
A. V. Arnault, *Vie politique et militaire de Napoléon*, t. 2. Paris 1826,
Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne



*Bitwa nad rzeką Kaczawą pod Legnicą pomiędzy wojskami francuskimi
a armią prusko-rosyjską, 26 sierpnia 1813 r.*

Litografia (XIX wiek), Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne

narodu spisana na sesji Rady Generalnej Konfederacji Królestwa Polskiego 24 lipca 1812 roku (UR 4447) rozpoczynająca się od słów: „Rodacy! Odbierzcie więc, odbierzcie tę wyrocznię przeznaczeń Waszych...”. Druk powstał „przy ogłoszeniu odpowiedzi [...] Cesarza Francuzów” i podnosi zasługi Napoleona Bonapartego dla utworzenia Królestwa Polskiego: „Już macie Polskę, [...] mieć ją będziecie, bo do Was powiedział Największy z Mocarzów – bądźcie iednomyślnemi, a uczynię dla Was co tylko iest w moiej mocy... Do Polaków to powiedział ten, który wszystko może. W Polaków więc ręce powierzył on owoce swoiey potęgi – Rodacy zaprzysiężcie, że ie pielęgnować potraficie – zaprzysiężcie iedność, gorliwość, wytrwanie...”.

Smutnym wydarzeniem, wśród licznych uroczystości w dobie napoleońskiej, były obchody żałobne po śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, który zginął 19 X 1813 roku w bitwie pod Lipskiem. W Bibliotece Śląskiej zachowała się broszura wydana w Pradze w 1813 roku, wkrótce po śmierci dowódcy wojsk polskich. Niewielką książeczkę poświęconą życiu księcia Józefa Poniatowskiego *Lebens-Schilderung des bey der Schlacht bey Leipzig ertrunkenen Generals en Chef der pohlischen Armee, Joseph Fürsten v. Poniatowsky* (UR 2525) otwiera barwna ilustracja miedziorytowa przedstawiająca śmierć księcia Józefa podczas przeprawy przez rzekę Elsterę. Zgodę cara Aleksandra I na sprowadzenie zwłok Poniatowskiego do Polski uzyskano po wielu staraniach, dopiero po zajęciu Paryża¹². Wśród pięćdziesięciu oficerów, którzy wyruszyli do Lipska, znalazł się generał i uczestnik kampanii napoleońskich Michał Sokolnicki. 17 VII 1814 roku wygłosił on przemówienie z okazji wydania ciała księcia Józefa (sprzed sprowadzenia zwłok do Warszawy): *Discours Prononcé Par Le Général Sokolnicki [...] a l'occasion de la cérémonie funebre qui eut lieu à Leipzig le 17. Juillet 1814...* (UR 3320). Zachowany druk ulotny (obok wypowiedzi generała) zawiera również treść inskrypcji z marmurowej tablicy nagrobnej Józefa Poniatowskiego w Lipsku. Do tych wydarzeń nawiązuje także utwór poetycki napisany i opublikowany 9 IX 1814 roku w Warszawie przez znanego poetę i historyka literatury Kazimierza Brodzińskiego: *Wiersz Na Wprowadzenie Zwłok Xięcia Jozefa Poniatowskiego [...] Przez Toż Woysko Z Francyi Wracaiące...* (UR 2502).

W zbiorach specjalnych znajduje się także wiersz francuskiego poety i dramaturga Casimira Delavigne *Do Napoleona Jedna z Messenien Kazimierza Delavigne* (UR 2831) w tłumaczeniu Wincentego Niemojewskiego wydany w języku polskim w 1830 roku w Warszawie. Utwór pochodzi ze zbioru *Les Messéniennes* powstałego po klęsce Napoleona pod Waterloo.

¹² Zob.: H. Mościcki, *Pozgonna cześć dla księcia Józefa (pogrzeb – pomniki – pieśń i legenda)*, Warszawa [i in.] [1922], s. 23.

Bardzo różnorodne i ciekawe materiały związane z Napoleonem i jego epoką znajdują się w zasobie rękopiśmiennym Biblioteki Śląskiej. Najcenniejsze są oryginalne dokumenty z tamtych czasów. W spuściźnie rodziny Drozdowskich herbu Pilawa (R 484 IV) zachowały się dokumenty wydane w imieniu Napoleona i opatrzone jego pieczęciami. Z 1809 roku pochodzi pismo *Rządu Centralnego Woyskowego Tymczasowego Obydwóch Galicyów* do Mikołaja Drozdowskiego w sprawie mianowania go na stanowisko *Asesora Kommissyi Dozoru Poczt*, zawierające ślady czerwonej pieczęci lakowej¹³. Natomiast wśród dokumentów rodziny Malawskich (spokrewnionej z Drozdowskimi) zachował się dyplom doktorski Tadeusza Malawskiego uzyskany na Wydziale Prawa Uniwersytetu Krakowskiego w 1810 roku, opatrzony pieczęcią tuszową: *Napoleon Wielki*.

Do cennych rękopisów należy akt nominacji Ignacego Smoczyńskiego na stopień porucznika 15 pułku piechoty Wojska Księstwa Warszawskiego, wystawiony w imieniu Fryderyka Augusta w Warszawie 21 I 1813 roku (R 4034 IV). Nominacja, wypełniona ręcznie na ozdobnym blankiecie rządowym, podpisana została przez zastępcę ministra wojny Józefa Wielhorskiego. Ciekawa jest również książeczka żołnierska piechoty wojska polskiego, wystawiona w Turynie w 1813 roku na nazwisko Mikołaja Jeleńskiego (R 167 I).

Teksty związane z epoką napoleońską można odnaleźć również w dziewiętnastowiecznych księgach parafialnych, zawierających odpisy „okólników cywilnych i kościelnych” z tamtych czasów. Na przykład w księdze parafii Starokrzepice (R 145 IV) znajdują się m.in. odpisy dokumentów z lat 1806–1807. Z bogatego zbioru warto wyróżnić *Odezwę Jana Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego*, wydaną przed wkroczeniem Francuzów do Poznania (podpisaną w Berlinie w 1806 roku), wzywającą rodaków do broni i tworzenia wojska polskiego, a rozpoczynającą się od słów: „Polacy. Napoleon Wielki i niezwyciężony wchodzi w 300000 [wojska] umyślnie do Polski...”.

Z kolei w kopiariuszu parafii Mrzygłód (R 277 IV) na uwagę zasługują rozporządzenia dotyczące Księstwa Warszawskiego, na przykład odpis *Ustawy Konstytucyjnej Xięstwa Warszawskiego*, nadanej przez Napoleona w Dreźnie 22 VII 1807 roku oraz dekret cesarza o ustanowieniu Komisji Rządzącej, tymczasowego rządu Księstwa Warszawskiego (*Wyciąg z protokołu Sekretaryatu stanu w Kwaterze Cesarskiej w Warszawie 14 Stycznia 1807 Roku*). W kopiariuszu zamieszczono również odpis dekretu Napoleona

13 Pieczęć uszkodzona, widoczny fragment tłoczenia: *Cesa[rz] Francuzów...*

o wprowadzeniu blokady kontynentalnej Anglii – *Extrakt z Rejestrow Sekretaryatu Narodowego w Berlinie...* datowany „21-go Listopada 1806” roku.

W innym rękopisie związanym z epoką napoleońską znajdują się liczne odpisy mów, apeli, odezów i deklaracji dotyczących kwestii politycznych, w tym sprawy polskiej w Europie (r 1332 II). Są to m.in.: tłumaczenie mowy Napoleona do polskich deputowanych w Berlinie, wygłoszone 19 XI 1806 roku (opublikowane w tłumaczeniu w „Gazecie Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 3 XII 1806 roku), *List Krolewicza Szwedzkiego* [Jeana Baptiste’a Bernadotte’a] *do Nay. Napoleona...* z 15 III 1813 roku oraz *Deklaracya Mocarstw Sprzymierzonych z Frankfurthu nad Menem* podpisana 3 XII 1813 roku.

Pośród dziewiętnastowiecznych odpisów pism politycznych i przemówień (R 3950 IV) warto wyróżnić *Notę posta pruskiego* Friedricha Wilhelma Ludwiga Krusemarcka do Huguesa Bernarda Marena, księcia de Bassano, ministra spraw zagranicznych Francji, dotyczącą stosunków prusko-francuskich (podpisaną w Paryżu 27 III 1813 roku), a także *Odpowiedź Xięcia Bassano na Notę Barona Krusemarka*.

W zasobie rękopiśmiennym, podobnie jak w przypadku druków ulotnych, zachowało się również sporo poetyckich utworów okolicznościowych z epoki napoleońskiej. Dziewiętnastowieczne odpisy takich tekstów znajdują się na przykład w *Zbiorze Wierszów Różnych y Tłumaczeń* (R 173 IV). Na uwagę zasługuje *Oda na zawarty Pokój dnia 14 Października 1809* popularnego poety, krytyka i publicysty oraz członka Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego Kajetana Koźmiana. Wiersz związany był z uroczystymi obchodami pokoju podpisanego w Schönbrunn, gdy tzw. Nowa Galicja (trzeci zabór austriacki) została przyłączona do Księstwa Warszawskiego. Dokumentami panegirycznymi są utwory ogłaszane z okazji urodzin cesarza. W odzie *Na dzień urodzin Napoleona Wielkiego 15 Sierp. 1812*, obok słów uwielbienia dla siły „męża przeznaczenia” i nadziei na kolejne zwycięstwa, wybitny poeta tamtych czasów Franciszek Wężyk nie ukrywał swych obaw co do losów Polski.

W tomie utworów poetyckich poświęconych kampanii 1812 roku (R 744 II) zachował się odpis wiersza Juliana Ursyna Niemcewicza *Koniec ostatniej wyprawy roku 1812* odczytany na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk 7 I 1813 roku¹⁴. Tekst stał się pretekstem do przedstawienia trudnej sytuacji ludności polskiej w czasie wojen napoleońskich, wzburzenia wywołanego klęską Wielkiej Armii, stratami materialnymi i śmiercią

14 Wiersz ukazał się także drukiem, zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX. Stulecia*, Kraków 1876, t. 3, s. 229.

wielu żołnierzy¹⁵. Obraz tragicznych wydarzeń, a także słowa krytyki skierowane pod adresem Napoleona, pojawiają się również w odpisie wiersza Marcina Molskiego *Uwagi nad Kampanią roku 1812. Do Antoniego Bieńkowskiego Sędziego [...] Xięstwa Warszawskiego*¹⁶. W wierszu napisanym 9 VI 1813 roku Molski zarzuca cesarzowi błędne decyzje, co wywołało gwałtowną odpowiedź zwolennika polityki Napoleona w poemacie skierowanym *Do Autora Uwag nad Kampanią w R. 1812 Molskiego [...] Przez Oficera Pol. Leduchoskiego 1813*¹⁷. W zbiorze rękopisów znajduje się również odpis fragmentów innego wiersza Marcina Molskiego *Na Śmierć Jozefa Xiążęcia Poniatowskiego, Naczelnego Dowodzczy Woysk Polskich [...] Poległego w Bitwie pod Lipskiem w Dniu 19 Października 1813 Roku (R 1332 II)*¹⁸.

Legenda Napoleona oraz pamięć jego epoki przez wiele lat żyła w kulturze europejskiej. Nie tylko w czasach panowania cesarza Francuzów, ale również przez cały wiek XIX, a także w następnym stuleciu pisarzy, poetów i dramaturgów fascynowała postać Napoleona. Powstawały liczne utwory literackie, a w teatrach całej Europy wystawiano sztuki, których głównym bohaterem był Napoleon Bonaparte, w różnych momentach życia prywatnego i działalności politycznej. W wielu dramatach Napoleon i jego epoka obecni byli we wspomnieniach żołnierzy, weteranów, którzy wspominając minione czasy, kultywowali napoleońską legendę.

Najwięcej takich utworów w śląskiej księżnicy zachowało się w rękopisach unikatowej kolekcji Biblioteki Teatru Lwowskiego. Są to egzemplarze przepisywane na potrzeby lwowskiej sceny w XIX wieku i w pierwszej

15 Zob.: J. Baliński, *J. U. Niemcewicz a Napoleon*, „Przegląd Humanistyczny” R. 13, nr 1, Warszawa, 1969, s. 147; I. Rusinowa, *Pana Juliana przypadki życia. Julian Ursyn Niemcewicz 1797–1841*, Warszawa 1999, s. 111.

16 Utwór pod innym tytułem: *Uwagi nad wypadkami kampanii w 1812^m roku. Do Antoniego Korwina Bieńkowskiego 1813* zachował się w rękopisie ossolińskim (sygn. 12982/II), zob. *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, Wrocław 1966, t. 3, s. 638.

17 Autorem może być Ignacy Hilary Halka-Ledóchowski (1789–1870), generał brygady Wojska Polskiego, uczestnik kampanii 1812–1813 lub inny uczestnik Jan Ledóchowski (1791–1864), oficer armii Xięstwa Warszawskiego. Zachowany w rękopisach ossolińskich tekst tego utworu (sygn. 12982/II) opisano jako anonimowy, zob. *Inwentarza rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, Wrocław 1966, t. 3, s. 638.

18 Faksymile całego wiersza, zob.: *Ulotna poezja patriotyczna wojen napoleońskich 1805–1814*, oprac. A. Zieliński, Wrocław 1977, w rękopisie Biblioteki Śląskiej wiersz we fragmencie pt. *Z Wierszy nad Śmiercią Poniatowskiego*.

połowie XX stulecia. Większość to sztuki nigdy nie wydane drukiem i zachowane jedynie w rękopisie.

W zbiorze przeważają rękopisy komedii twórców francuskich tłumaczone na język polski. Auguste Bourgeois oraz Dumanoir¹⁹ są autorami komedii-wodewilu w dwóch aktach (o oryginalnym tytule *La savonnette impériale*). Biblioteka Śląska posiada rękopis tego dzieła w przekładzie Oskara Milewskiego *Zaślubiny z rozkazu Napoleona* (BTLW 796), wykorzystywany w teatrze lwowskim w latach 1843–1861. Jest to jedyny egzemplarz tej sztuki w zbiorach polskich²⁰, zawiera wpis cenzorski w języku niemieckim z 1861 roku oraz wpisy suflerskie i adnotacje dotyczące obsady.

Jeden z najpopularniejszych dramaturgów francuskich II połowy XIX wieku Victorien Sardou wspólnie z Émile Moreau napisali *Madame Sans-Gêne*. Ta komedia w czterech aktach do dziś cieszy się dużą popularnością, a jej tytułową bohaterką jest Cathérine Lefèbvre, oberżystka i praczka, ale też księżna Gdańska i żona marszałka Francji, pojawiająca się w jednej z wielu anegdot legendy napoleońskiej. Publiczność bawiła się dowcipnymi dialogami i sceną, w której młody Bonaparte nie miał czym zapłacić za pranie. Egzemplarz teatralny Biblioteki Śląskiej (BTLW 3805) posiada wpisy suflerskie oraz lwowską obsadę aktorską. Obok roli Napoleona zanotowano nazwisko Ferdynanda Feldmana, znakomitego aktora, który przez wiele lat odtwarzał postać cesarza Francuzów. Następną komedia francuska to *Szpieg Bonapartego*. Oryginalny tytuł sztuki brzmi *Michel Perrin. Comédie vaudeville en deux actes*, a jej autorami byli Mélesville²¹ i Charles Duveyrier. Egzemplarz lwowski powstał około 1854 roku (BTLW 1175).

Napoleon Bonaparte jest również bohaterem komedii irlandzkiego dramaturga George'a Bernarda Shawa *Bóg wojny*²². Zachowany w Bibliotece Teatru Lwowskiego rękopis to przekład Józefa Jedlicza (BTLW 4665). Utwór nawiązuje do czasów kampanii włoskiej, kiedy młody, bo zaledwie dwudziestosiedmioletni generał Napoleon Bonaparte, stanął na czele wojsk francuskich. Akcja sztuki toczy się 12 V 1796 roku, w północnych Włoszech, w miejscowości Tavazzano, na drodze z Lodi do Mediolanu.

19 Właśc. Philippe-François Pinel.

20 Zob.: *Dramat obcy w Polsce 1765–1965: premiery, druki, egzemplarze*, pod kier. J. Michalika, Kraków 2001, s. 109, poz. 16.

21 Właśc. Anne-Honoré-Joseph Duveyrier, znany pod pseud. Mélesville.

22 Na rękopisie egzemplarza Biblioteki Śląskiej tytuły: *Bóg wojny* oraz *Bożek wojny*, tyt. oryginału: *The Man of Destiny*, sztuka znana także pod tytułami: *Mąż przeznaczenia*; *Napoleon, czyli Geniusz wojny*; *Wielki wódz*; *Zwycięzca spod Lodi*, zob. *Dramat obcy w Polsce...*, s. 204–205.

Komedia przedstawia Napoleona „subtelnie, z humorem i całkiem niezgodnie z bieżącą legendą”²³.

W zbiorze Biblioteki Teatru Lwowskiego znajdują się również dwa maszynopisy komedii w czterech aktach z prologiem *Napoleon i Józefina*²⁴, autorstwa austriackiego dramaturga Hermanna Bahra. Bohaterami sztuki są m.in.: Napoleon, jego pierwsza żona Józefina, polityk i generał francuski Paul Barras, syn Józefiny z pierwszego małżeństwa Eugène de Beauharnais oraz ulubiony aktor Napoleona François Joseph Talma. Akcja sztuki rozgrywa się w Paryżu, Lodii i Mediolanie w 1796 roku oraz trzy lata później w paryskim pałacu w Tuileries. Egzemplarz teatralny (BTLW 3954) zawiera orzeczenie cenzury austriackiej z 1912 roku, zezwalające na przedstawienie komedii oraz informacje dotyczące obsady (w roli Napoleona ponownie Ferdynand Feldman). Drugi maszynopis (BTLW 3955) jest egzemplarzem suflerskim i znajdują się w nim liczne skreślenia i poprawki tekstu oraz szkice sceniczne.

Do ciekawych sztuk historycznych należy komediodramat Pierre’a Bertona *Piękna Marsylianka*²⁵. Akcja rozgrywa się w Paryżu w okresie Konsulatu i rozpoczyna nieudanym zamachem na Napoleona Bonapartego na ulicy Sainte-Nicaïsse. Zachowany egzemplarz teatralny (BTLW 5867) wykorzystywany był podczas premiery sztuki we Lwowie 27 IV 1906 roku.

Z innych tłumaczeń utworów obcych w lwowskim zbiorze teatralnym zachowały się jeszcze egzemplarze dramatów *Napoleon w Hiszpanii*²⁶ Carla Friedricha Gustava Töpfera, rękopis z 1860 roku (BTLW 1953) oraz *Stary kapral Napoleńczyk*²⁷ autorstwa Adolphe’a Philippe’a Dennery i Dumanoira, rękopis (BTLW 896) z adnotacją cenzury w języku niemieckim z 1860 roku oraz znakami suflerskimi, skreśleniami tekstu oraz spisem rekwizytów.

Autorami sztuk o tematyce napoleońskiej byli także polscy dramaturgowie. Dużą popularnością cieszyła się na przykład sztuka *Pani Walewska* napisana przez Ignacego Nikorowicza na podstawie powieści Wacława Gąsiorowskiego o tym samym tytule. Polska przyjaciółka Napoleona Maria Walewska oraz jej relacje z cesarzem Francuzów należały do najczęściej wykorzystywanych historii z epoki napoleońskiej. Egzemplarz (BTLW 3640) opatrzony jest zezwoleniem cenzury na wystawienie sztuki w teatrze lwowskim. Premiera odbyła się 21 XI 1906 roku, a Napoleona jak zwykle

23 B. Bałutowa, *Dramat Bernarda Shaw*, Łódź–Wrocław 1957, s 37.

24 Tytuł oryginału: *Josephine. Ein Spiel in 4 Akten*.

25 Tytuł oryginału: *La Belle Marseillaise. Drame en 4 actes*.

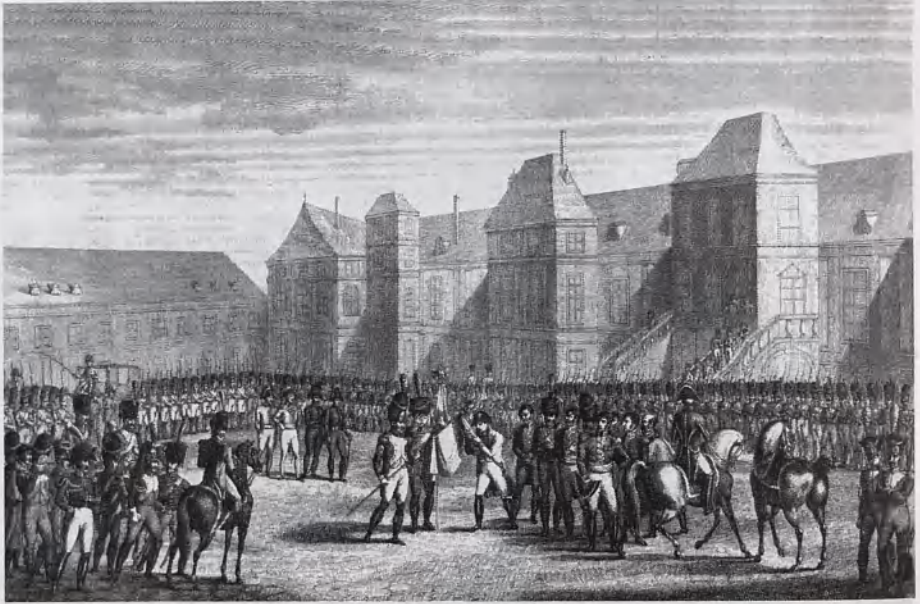
26 Tytuł oryginału: *Des Königs Befeh. Ein Lustspiel in 4 akten*.

27 Tytuł oryginału: *Le Vieux caporal. Drame en 5 actes*.



*Napoleon w otoczeniu najwybitniejszych generałów
i oficerów francuskich epoki*

Litografia Johanna Conrada Bolletera (XIX wiek),
Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne



*Abdykacja Napoleona, scena pożegnania Gwardii Cesarskiej
na Dziedzińcu Białego Konia pałacu w Fontainebleau
przed odjazdem na wyspę Elbę, 20 kwietnia 1814 r.*

Staloryt François Pigeota (przed 1830), Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne

grał Ferdynand Feldman. Ten sam aktor ponownie wystąpił w roli cesarza 18 III 1913 roku podczas premiery dramatu *Za gwiazdą Napoleona*. Sztuka (BTLW 4018) napisana przez dyrektora teatru lwowskiego Ludwika Hellera oraz teatralnego sekretarza Henryka Cepnika spotkała się z ostrą krytyką. Stanisław Lam w dodatku do „Dziennika Poznańskiego” zarzucał twórcom dramatu niezajomość historii oraz psychologii Napoleona²⁸.

Kolejny zachowany egzemplarz to maszynopis dramatu historycznego *Grzech Napoleona* (BTLW 5148). Autor Tadeusz Frenkiel-Niwiński na końcu umieścił spis dzieł w języku francuskim wykorzystywanych w trakcie pisania sztuki. Jej akcja rozgrywa się między 12 a 15 III 1804 roku, kiedy na rozkaz Bonapartego przeprowadzono błyskawiczny proces i egzekucję księcia Ludwika d'Engghien, spokrewnionego z rodziną Burbonów.

Oprócz rękopisów i maszynopisów w kolekcji lwowskich egzemplarzy teatralnych zachowało się również sporo druków, a wśród nich na przykład dramaty w pięciu aktach *Napoleon* Artura Passendorfera, opublikowany pod pseudonimem Artur M. Łączewski i wydany w Tarnowie w 1888 roku (BTLW 1919). W czwartym akcie przedstawiono kampanię 1812 roku, wyprawę Napoleona na Moskwę oraz jego przybycie na Kreml. Drukiem ukazały się również „trzy odsłony dramatyczne” Antoniego Sikorskiego i Konstancji Łozińskiej – *Ostatni akt. Napoleon Bonaparte w dolinie Świętej Heleny* (BTLW 2940). Tematem utworu wydanego w 1912 roku w Warszawie jest zesłanie i śmierć cesarza Francuzów.

Utwory o tematyce napoleońskiej zachowały się również w ogólnym zbiorze rękopisów Biblioteki Śląskiej. Ciekawe są na przykład arkusze korektorskie fragmentów sztuki *Napoleon Bonaparte* (R 412 II) z 1910 roku, pochodzące z cennej spuścizny niemieckiego powieściopisarza i dramaturga Carla Hauptmanna²⁹. Pierwsze wydanie tego dzieła ukazało się w Monachium nakładem wydawnictwa Georg D. W. Callwey w 1911 roku. Natomiast rękopis o sygnaturze R 413 III zawiera czterdzieści cztery karty notatek i szkiców do tego dramatu pisanych w 1908 roku w Szklarskiej Porębie. Wzmianki o dramacie *Napoleon* oraz zarys tego dzieła znajduje się także w rękopisie dziennika³⁰ Carla Hauptmanna z lat 1906–1908 (R 416 III). Z kolei w bogatej spuściznie pisarza i historyka Kazimierza Gołby na uwagę zasługuje manuskrypt „opowieści historycznej” *Szlakami honoru* (R 2882 II).

28 S. Lam, *Z Teatru Lwowskiego*, „Literatura i Sztuka, dodatek do Dziennika Poznańskiego” R. 1913, s. 234.

29 Carl Ferdinand Hauptmann (1858–1921) – był bratem słynnego pisarza i dramaturga, laureata Nagrody Nobla Gerharta Hauptmanna.

30 Carl Ferdinand Hauptmann (1858–1921) był bratem słynnego pisarza i dramaturga, laureata nagrody Nobla Gerharta Hauptmanna.

Utwór napisany w Krakowie w 1925 roku opowiada o Polakach służących u boku Napoleona. Akcja rozgrywa się w 1814 roku we Francji, a głównymi bohaterami historii są uczestnicy kampanii napoleońskich, m.in. szef szwadronu Paweł Jerzmanowski, generał Michał Sokolnicki i pułkownik Józef Szymanowski, którzy (z polecenia generała Jana Henryka Dąbrowskiego) odwiedzili Napoleona w Fontainebleau.

GRAFIKA

W zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej znajdują się również cenne materiały ikonograficzne związane zarówno z epoką napoleońską, jak i samym Napoleonem. Niewątpliwie jedną z najciekawszych i najpiękniejszych jest publikacja francuskiego polityka, poety i dramaturga Antoine'a Vincenta Arnaulta *Vie politique et militaire de Napoléon*, wydana w dwóch tomach w Paryżu w 1822 i 1826 roku przez Emile'a Babeuf'a w Librairie Historique (G 7430 v). Dzieło zdobione jest litografiami francuskiego grafika i rysownika Charlesa Etienna Pierre'a Motte'a, wykonanymi na podstawie prac artystów epoki m.in.: François Greniera, Victora Vincenta Adama, Hippolyte'a Bellangé, Pierre'a Gautherota, Antoine'a Jeana Grosa, Carle'a Verneta i jego syna Horacego oraz Louisa Marina-Lavigne'a. Publikację złożoną ze 116 plansz otwiera portret Napoleona według rysunku paryskiego grafika i ilustratora Françoisa Greniera. Pięknym litografiom, przedstawiającym sceny z życia politycznego i militarnego Napoleona, towarzyszy francuski tekst Arnaulta, dokładnie opisujący przedstawione wydarzenia na tle historycznym. W publikacji zilustrowano m.in.: bitwę pod Pułtuskim, bitwę pod Pruską Iławą, bitwę pod Samosierrą, spotkanie Napoleona i cara Aleksandra I nad Niemnem 25 VII 1807 roku, przeprawę przez Niemen, zdobycie Smoleńska, bitwę pod Borodino oraz przeprawę przez rzekę Berezynę.

Ten sam moment historyczny – przeprawę przez rzekę Berezynę, nad którą wycofująca się spod Moskwy Wielka Armia cesarza Napoleona stoczyła walkę z wojskami rosyjskimi w dniach 26–29 XI 1812 roku – prezentuje również luźna plansza litograficzna wydana jako graficzny dodatek nr 8 do czasopisma *Conversationsblatt* nr 32 (G 10330 II)³¹.

Kolejna litografia *Schlacht an der Katzbach* przedstawia, przegraną przez wojska Napoleona, bitwę nad rzeką Kaczawą pod Legnicą 26 VII 1813 roku (G 8117 v).

31 Tytuł grafiki: *Uebergang der Franzosen ueber die Berezina vom 26. bis 29. November 1812.*

Jedną z piękniejszych grafik, jakie zachowały się w zbiorach Biblioteki Śląskiej, jest dziewiętnastowieczna litografia Johanna Bolleterera³², przygotowana według wzoru niemieckiego malarza i grafika Dietricha Montena. Przedstawia Napoleona w otoczeniu swojej gwardii oraz najwybitniejszych generałów i oficerów francuskich epoki (G 172 v)³³.

Równie piękną litografią jest plansza *Allocation serment au drapeau, 12 octobre 1805. Salon de 1810*, przedstawiająca scenę przysięgi na sztandar wojsk Napoleona pod Augsburgiem (G 169 v). Grafika powstała na podstawie obrazu Pierre'a Gautherot'a *Napoleon przemawiający do II Korpusu Wielkiej Armii przed atakiem na Augsburg*. Z kolei z życiem prywatnym Napoleona związana jest litografia autorstwa francuskiego malarza, portrecisty i grafika Georges'a Rougeta przedstawiająca zaślubiny cesarza z Marią Luizą (G 174 v)³⁴.

W materiałach graficznych znaleźć można również plansze miedziorytowe. Zalicza się do nich wieloobrazkowa rycina niemieckiego malarza-pejzażysty i grafika Georga Adama, pokazująca wydarzenia roku 1815 (G 162 v)³⁵. Na jednej karcie ułożono kilka scen związanych z Napoleonem, m.in.: opuszczenie wyspy Elby i przybycie do Francji, ucieczkę Napoleona oraz zesłanie na Wyspę Św. Heleny.

Z prac francuskich artystów warto wymienić ryciny powstałe około 1830 roku: miedzioryt francuskiego grafika Prospera Brunellière'a, pokazujący przybycie Napoleona do Antwerpii 18 VII 1803 roku (G 165 IV)³⁶ oraz rycinę Leclerca, na której uwieczniono spotkanie Napoleona z ambasadorem perskim na zamku Finkenstein 27 IV 1807 roku (G 164 IV)³⁷. Grafika ta powstała według rysunku francuskiego artysty Léopolda Massarda wzorującego się na obrazie François Henri'ego Mularda.

Inną technikę graficzną – staloryt – reprezentują dwie prace francuskie rytownika Edme Bovineta wykonane przed 1832 rokiem. Pierwszą jest rycina pokazująca scenę przewiezienia Napoleona łodzią z fregaty „Bellerophon” na pokład statku „Northumberland”, którym później popłynął na Wyspę Świętej Heleny, miejsce ostatniego zesłania (G 160 v)³⁸. Drugą jest

32 Na grafice sygn. : *Lith[ographia] v[on] J. Conr. Bollter in München.*

33 Tytuł litografii: *Napoleon umgeben von den berühmtesten französischen Generalen seiner Zeit.*

34 Tytuł litografii: *Mariage de Napoleon I et de Marie-Louise.*

35 Tyt. ryciny: *Erinnerungsblatt des Jahres 1815. oder Aufzeichnung der denwürdigsten Weltbegebenheiten des genannten Jahres.*

36 Tytuł ryciny: *Entrée de Bonaparte premie[r] Consul à Anvers 18 Juillet 1803.*

37 Tytuł ryciny: *Napoleon reçoit a Finkenstein l'Ambassadeur de Perse 27 Avril 1807.*

38 Tytuł grafiki: *Transferment de Bonaparte du Bellerophon a bord du Northumberland, le 8 Aout 1815.*

obraz przedstawiający manewry Gwardii Cesarskiej w obecności dwóch cesarzy w Tylży 28 VI 1807 roku (G 157 v)³⁹, według rysunku francuskiego malarza, rysownika i grafika Jacquesa Swebacha.

Kolejny staloryt, autorstwa paryskiego sztycharza François Pigeota, przypomina wydarzenia po abdykacji Napoleona, scenę pożegnania z Gwardią Cesarską na Dziedzińcu Białego Konia pałacu w Fontainebleau przed odjazdem na wyspę Elbę, 20 IV 1814 roku (G 161 v)⁴⁰.

W zasobie grafiki zachował się także (pochodzący z I połowy XIX w.) staloryt niemieckiego artysty H. Pletscha, przedstawiający Napoleona we francuskiej miejscowości Montereau 18 II 1814 roku (G 155 v)⁴¹. Autorem wzoru był Eugène Lami, francuski malarz batalistyczny i rodzajowy.

W technice akwaforty powstał obraz francuskiego grafika i ilustratora François Dequevauvillera, który w I połowie XIX wieku (na podstawie rysunku Jacquesa Swebacha) uwiecznił Napoleona podczas przeglądu prac przy okopach i szańcach korpusu oblężniczego (kierowanych przez marszałka François-Josepha Lefebvre'a) w Gdańsku 9 V 1807 roku (G 156 v)⁴². Jest to scena wymyślona przez artystę, bowiem wizyty cesarza w Gdańsku w tym dniu nie potwierdzają żadne opracowania. Według historyków i badaczy epoki, Napoleon tego dnia przebywał w Elblągu, a następnie wrócił do swojej kwatery w Finkensteinie (Kamieńcu Suskim)⁴³.

Śląska księżnica dysponuje również kilkoma portretami Napoleona, wykonanymi w oryginalnych technikach graficznych. Są to na przykład: staloryt niemieckiego malarza portrecisty i rytownika Carla Mayera (G 10858 r) oraz staloryt niemieckiego grafika i malarza Karla Bartha, zamieszczony w albumie *Meyer's Illustrationen*, wydanym przez Eigenthum & Verlag des Bibliographischen Instituts in Hildburghausen około 1860 roku (G 10414/77 r)⁴⁴. Portret z albumu przedstawia Napoleona w stroju koronacyjnym jako cesarza Francji i króla Włoch.

Kolejne wizerunki to: portret konny Napoleona, wykonany w technice akwaforty przez francuskiego grafika Victora Focillona (G 154 III) oraz

39 Tytuł grafiki: *La Garde Impériale manœuvre en présence des deux Empereurs à Tilsit, le 28 Juin 1807.*

40 Tytuł grafiki: *Abdication de Napoleon, son départ de Fontainebleau pour l'île D'Elbe, (le 20 Avril 1814).*

41 Tytuł grafiki: *Napoleon bei Montereau den 18 ten Februar 1814.*

42 Tytuł grafiki: *Napoléon visite travaux du siège de Dantzick dirigés par le maréchal Le Febvre, le 9 Mai 1807.*

43 *Napoleon i Gdańsk*, red. Tadeusz Stegner, Gdańsk 2008, s. 41; A. Malejka, *Przewodnik napoleoński po Polsce*, Katowice 2013, s. 25, 70.

44 Tytuł grafiki: *Napoleon I. Kaiser v. Frankreich, König v. Italien.*

plansza luźna z heliograviurą, przedstawiająca Napoleona w uroczystym stroju ślubnym. Karta graficzna powstała na podstawie portretu francuskiego malarza i rysownika Jeana-Baptiste'a Isabeya, a zamieszczono ją w tece Karla Masnera i Erwina Hintze'a, opublikowanej we Wrocławiu w 1916 roku. Wydawnictwo było pokłosiem wystawy historycznej urządzonej we Wrocławiu w setną rocznicę kampanii napoleońskiej w 1813 roku (G 10041 IV, G 10413 IV)⁴⁵.

Na uwagę zasługuje także grafika z 1807 roku berlińskiego portrecisty Benedicta Bendixa, który w technice akwatinty i akwaforty przedstawił trzech władców: Napoleona, Fryderyka Wilhelma III i Aleksandra I (G 152 III)⁴⁶.

Ze zbiorów graficznych warto przywołać również portrety polskiego bohatera narodowego, księcia Józefa Poniatowskiego, generała i naczelnego wodza Wojsk Polskich Księstwa Warszawskiego oraz uczestnika kampanii napoleońskich w latach 1812–1813.

Francuski sztycharz Ferdinand Goulu jest autorem grafiki w technice stalorytu, powstałej w II połowie XIX wieku, przedstawiającej popiersie Józefa Poniatowskiego w mundurze ze szlifami, gwiazdą Legii Honorowej, orderem *Virtuti Militari* i krzyżem na piersi (G 8561 I)⁴⁷. Z tego samego okresu pochodzi (powstały w Zwickau) miedzioryt punktowy niemieckiego grafika Johanna Rosmaeslera, prezentujący owalne popiersie Józefa Poniatowskiego w polskim generalskim mundurze z dwoma krzyżami w pętlicy i orderem *Virtuti Militari* na szyi (G 8562 I)⁴⁸.

Autorem wizerunku księcia Józefa Poniatowskiego jest również polski litograf i rysownik Ludwik Horwart, który wykonał litografię *X^{te} Józef Poniatowski*, odbitą w Warszawie „w Litografii Józefa Kościńskiego” w 1829 roku (G 7478 III).

Ilustrowany album *Portrety polskie*⁴⁹, wydany we Lwowie w 1911 roku w oficynie Hermana Altenberga, zawiera portret Józefa Poniatowskiego wykonany w heliograviurze według obrazu Józefa Grassiego⁵⁰, a towarzyszą mu teksty polskich historyków Szymona Askenazego oraz Jerzego Mycielskiego (G 10362 III, G 10977 III).

45 Tytuł teki: *Die historische Ausstellung zur Jahrhundertfeier der Freiheitskriege Breslau 1913*, Breslau 1916.

46 Tytuł grafiki: *Napoleon I. Friedrich Wilhelm III. Alexander I.*

47 Tytuł grafiki: *Prince Joseph Poniatowski (Maréchal de l'Empire)*.

48 Tytuł ryciny: *Fürst Joseph Poniatowski, General der Pohlml. Armee*.

49 *Portrety polskie XVI w.-XIX w. wydane przez Maryę z hr. Branickich ks. Jerzową Radziwiłłową pod red. dr. Jerzego hr. Mycielskiego*, t. 1, z. 1, Lwów 1911.

50 Tytuł ilustracji: *Ks. Józef Poniatowski jako podpułkownik chevau-légerów cesarskich 1763–1813*.

W Bibliotece Śląskiej znajduje się także miedzioryt kanonika kapituły katedry krakowskiej i kustosa skarbcza koronnego Sebastiana Sierakowskiego, wykonany po 1817 roku w Krakowie. Sztych prezentuje projekty czterech pomników⁵¹ (nigdy niezrealizowanych), upamiętniających polskich wodzów legionowych, m.in.: Jana Henryka Dąbrowskiego, Karola Kniaziewiczza oraz księcia Józefa Poniatowskiego. Na obeliskach autor umieścił płaskorzeźbione sceny historycznych bitew kampanii napoleońskich i nazwy miejscowości, u stóp czterech pomników znajdują się rzeźby z alegoriami rzek: Padu, Renu, Wisły i Tagu⁵² (G 10874 IV).

Ze zbiorów graficznych warto wyróżnić jeszcze wydawnictwo albumowe pt.: *Pieśń Legionów z ilustracjami Juliusza Kossaka*⁵³, wydane we Lwowie w 1894 roku. Album zawiera informacje o początkach *Pieśni legionów polskich we Włoszech*, trzy różne warianty tekstu pieśni (z 1797, 1798 i 1829 roku), podobiznę autografu Józefa Wybickiego, zapis nutowy muzyki oraz siedem plansz z heliograviurami ilustrującymi tekst utworu (G 10361 III).

POCZTÓWKI

W zbiorach ikonograficznych Biblioteki Śląskiej Napoleoniana można odnaleźć również kolekcję archiwalnych pocztówek. Na przykład krakowskie wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich opublikowało w dwudziestoleciu międzywojennym kartę: *Napoleon nadaje konstytucję utworzonemu przez siebie Księstwu Warszawskiemu w Dreźnie dnia 29 lipca 1807 r.*, reprodukowaną według historycznego obrazu Marcella Bacciarellego.

Dwie następne pocztówki ze scenami batalistycznymi, powstały na podstawie obrazów polskiego malarza historycznego Juliusza Kossaka: podkolorowana pocztówka *Książę Józef Poniatowski pod Raszynem*, wydana przez Antoniego Fiedlera w Poznaniu około 1911 roku oraz *Bitwa pod Wagram 1809 roku*, wydana przez Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich po 1927 roku. Ta sama oficyna w okresie międzywojennym opublikowała również karty: *Śmierć pułk. Cyprjana Godebskiego (1809 r.)* według obrazu Januarego Suchodolskiego oraz trzy reprodukcje obrazów słynnego malarza, twórcy *Panoramy Racławickiej* – Wojciecha Kossaka: *Zwyciężyliśmy! (Raszyn 1809 r.)*, *Palenie sztandarów* będące częścią panoramy *Berezyna* oraz *Dwaj grenadierzy* z fragmentem wiersza Heinricha Heinego *Grenadierowie*.

51 Tytuł ryciny: *Victricibus Polonorum armis gloria memor.*

52 Zob.: W. J. Podgórski, *Pieśń Ojczyzny pełna. Mazurek Dąbrowskiego w dziejowych rolach*, Warszawa 1994, s. 128 i ryc. 17.

53 *Pieśń Legionów z ilustracjami Juliusza Kossaka, z tekstem objaśniającym* D^R. Ludwika Finckla, Lwów 1894.

Zur Schlacht an der Katzbach am 26. August 1813.



Mapa bitwy nad Kaczawą

Sattig Wilhelm, Die Schlacht an der Katzbach am 26. August und die Verfolgung bis zum 1. September 1813, Berlin 1914, Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne



Portret konny Napoleona

Akwaforta Victora Louisa Focillona (przed 1876 rokiem),
Biblioteka Śląska, Zbiory Specjalne

W zbiorach Biblioteki znajdują się także dwie pocztówki wydane w Warszawie przez Salon St. Kulikowskiego, przedstawiające *Szarżę w wąwozie Samosierry* według obrazu Wojciecha Kossaka.

KARTOGRAFIA

W zbiorach kartograficznych Biblioteki Śląskiej epokę napoleońską przypomina historyczna mapa Leonarda Chodźki, wydana w Paryżu w 1842 roku. Przedstawia ona ziemie polskie z zaznaczonym terenem Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego, granicami zaborów i niewielkimi planami pobocznymi Krakowa i Warszawy. Naniesione zostały na niej miejsca walk w kolejnych okresach historycznych, a także umieszczono tabele z danymi statystycznymi, nazwami miejsc bitewnych, datami walk oraz nazwiskami głównych dowódców (m.o. 16 1).

Ciekawa jest również mapa miedziorytowa z planem zwycięskiej dla Napoleona bitwy pod Jeną, stoczonej 14 X 1806 roku. Mapa jest jedną z ilustracji drugiego tomu dzieła⁵⁴ (wydanego w Paryżu w 1807 roku), opisującego kampanię armii francuskiej pod dowództwem Napoleona w Prusach, Saksonii i w Polsce. Z kolei relację z oblężenia Głogowa (wydaną w Paryżu w 1827 roku)⁵⁵ uzupełniają dwa plany ze szczegółowym opisem twierdzy. Przedstawiono na nich blokady i oblężenia twierdzy przez wojska pruskie i rosyjskie w latach 1813–1814. Głogów pozostawał w rękach francuskich od 1806 roku, a akt kapitulacji podpisano po ponad rocznym oblężeniu twierdzy 10 IV 1814 roku. Kwaterowały tu polskie jednostki, m.in. oddziały Henryka Dąbrowskiego i 4 pułk strzelców konnych, sam Napoleon przebywał w Głogowie trzykrotnie. Ostatni obiekt kartograficzny pochodzi również z publikacji książkowej. Do wydanego w 1914 roku w Berlinie dzieła Wilhelma Sattiga *Die Schlacht an der Katzbach* dołączono mapę bitwy nad rzeką Kaczawą.

DRUKI XIX I XX WIEKU

Do pełnego obrazu najciekawszych i najcenniejszych Napoleonianów w Bibliotece Śląskiej trzeba dodać także druki dziewiętnastowieczne oraz kilka publikacji z wieku XX. Wybrane edycje wyróżniają się piękną szatą graficzną,

54 J. Peuchet, *Campagne des armées françaises, en Prusse, en Saxe, en Pologne etc., sous le commandement de S. M. l'Empereur et Roi, en 1806 et 1807*, t. 2, Paris 1807.

55 *Relation des Blocus et Sièges de Glogau: soutenus par les Français contre les Russes et les Prussiens en 1813 et 1814*, Paris 1827.

na przykład ilustracjami wykonanymi w oryginalnych technikach, często są to wydania rzadkie, luksusowe i bibliofilskie.

Ciekawa i bogato ilustrowana jest publikacja biograficzno-historyczna Jana Nepomucena Bobrowicza: *Napoleon Bonaparte czyli Obrazy bitew i czynów wojennych Bohatera. 90 rycin na stali podług malowideł w Muzeum Wersalskim...* wydana w Lipsku w 1838 roku oraz druga lipska edycja tego dzieła z 1841 roku, która ukazała się pod nieco zmienionym tytułem rozpoczynającym się od słów: *Kronika malownicza Napoleona Bonaparte czyli Obraz bitew i czynów wojennych Bohatera...* i powiększona była *Opisem pogrzebu cesarza Napoleona w Paryżu d. 15 grudnia 1840*. W obu wydaniach zilustrowano bitwy i działania wojenne Napoleona na podstawie obrazów znajdujących się w Muzeum Wersalskim. Dzieła artystów z epoki zostały skopiowane w technice stalorytu przez francuskiego grafika Etienne'a Reveila. W publikacji znajdują się dwa portrety Napoleona oraz obrazy bitew m.in. pod Austerlitz, Jeną, Pruską Ławą, Frydlandem, Borodino i Waterloo, a także inne historyczne przedstawienia.

Cenną jest również publikacja polskiego historyka, kartografa i wydawcy Leonarda Chodźki, opisująca historię Legionów Polskich we Włoszech⁵⁶. Dzieło, wydane w dwóch tomach przez wydawcę i księgarza paryskiego J. Barbezata w 1829 roku, zawiera portret Jana Henryka Dąbrowskiego rytowany przez francuskiego grafika François Dequevauvillera oraz zapis nutowy *Mazurka Dąbrowskiego* w formie partytury na głos i fortepian, w aranżacji i akompaniamencie fortepianowym Alberta Sowińskiego, ze słowami w języku polskim i francuskim.

Leonard Chodźko zainicjował także na emigracji w Paryżu obszerne trzutomowe wydawnictwo zbiorowe *La Pologne*⁵⁷, wydawane w latach 1835–1836, 1836–1837, 1839–1841. Celem publikacji, w której znalazły się stalorytowe sztychy, nuty, fragmenty książek, broszur oraz niepublikowanych rękopisów różnych autorów, była popularyzacja historii Polski za granicą. Pierwszy tom zawiera m.in. trzy teksty autorstwa anonimowego oficera Wielkiej Armii dotyczące związków Polski z Napoleonem. Albert Sowiński

56 *Histoire des Légions Polonaises en Italie, sous le commandement du général Dombrowski par Léonard Chodźko*, Paris 1829.

57 *La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque, ou Scènes historiques, monuments, monnaies, médailles, costumes, armes, portraits, esquisses biographiques, éphémérides, sites pittoresques, châteaux, édifices, églises, monastères, cultes religieux, curiosités naturelles, peinture de moeurs, coutumes, cérémonies civiles, militaires et religieuses, danses, contes, légendes, traditions populaires, impressions de voyages, géographie, statistique, commerce, littérature, poésie, beaux-arts, théâtre, musique*, t. 1–3, Paris 1835–1841.

jest twórcą rubryki poświęconej historii muzyki i tańca polskiego, w której prezentuje dzieje *Mazurka Dąbrowskiego* wraz z załączonym zapisem nutowym do tej pieśni. W zbiorze zamieszczono także stalorytową tablicę gipsowego modelu posągu konnego Józefa Poniatowskiego wykonaną przez francuskiego rytownika Auguste'a François Alésa. Monument odlany z brązu został zamówiony w 1817 roku u duńskiego rzeźbiarza Bertela Thorvaldsena staraniem polskiej arystokracji i miał stanąć na jednym z głównych placów Warszawy⁵⁸. Fragment dzieła Leonarda Chodźki, dotyczący Napoleona i sprawy polskiej, został opublikowany w tomie drugim. W trzecim woluminie wydawca przedstawił historię Legionów Polskich we Włoszech, dzieje Księstwa Warszawskiego, a także chronologiczny zapis przebiegu działań wojennych Napoleona z udziałem Polaków walczących w jego kampaniach do 1815 roku. W publikacji znajdują się również staloryty z portretami polskich generałów: Jana Henryka Dąbrowskiego, Karola Kniaziewicza, Józefa Poniatowskiego, rytowane przez angielskiego grafika James'a Hopwooda. Autorami wzorów do poszczególnych ilustracji są kolejno: Michał Stachowicz, Józef Kurowski i Antoni Brodowski. Następny rozdział *Rozmaitości polskie* dotyczy przyjazdu i pobytu Napoleona w Toruniu w 1807 roku. Grafika przedstawiająca wizytę Napoleona w rzymskim domu urodzin Mikołaja Kopernika⁵⁹ została wykonana przez Adama Pilińskiego do rysunku Teofila Mielcarzewicza⁶⁰.

Ciekawym wydawnictwem z I połowy XIX wieku jest praca polskiego historyka i badacza kultury osiadłego na stałe we Florencji – Bernarda Zaydlera *Storia della Polonia...*⁶¹, którą można przetłumaczyć jako *Historia Polski aż do ostatnich czasów napisana przez doktora Bernarda Zaydlera, Polaka, członka Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i podobnych akademii literackich we Włoszech*. Publikację (wydaną w dwóch tomach we florenckiej oficynie w 1831 roku) ilustruje 108 plansz, wykonanych w technice stalorytu przez artystów polskich (m.in. Aleksandra Orłowskiego, Antoniego Oleszczyńskiego, Ewę Sułkowską) oraz florenckich grafików, na podstawie współczesnych i dawnych rycin. Większość

58 Pomnik znajduje się obecnie na dziedzińcu Pałacu Namiestnikowskiego w Warszawie (jest to rekonstrukcja rzeźby zniszczonej w 1944 roku).

59 Dom nr 40 na rogu ul. Kopernika i Piekary uchodził za miejsce narodzin Mikołaja Kopernika, zob.: A. Malejka, *Przewodnik napoleoński...*, s. 53–55.

60 Tytuł grafiki: *Maison de Kopernik à Thorn, où il naquit en 1473. visitée par Napoléon en 1807*.

61 *Storia della Polonia fino agli ultimi tempi scritta dal dottore Bernardo Zaydler Polacco membro della Regia Società degli Amici delle Scienze in Warsavia, e di parecchie accademie letterarie italiane*, Firenze 1831.

włoskich autorów rycin znana jest głównie z tego właśnie wydawnictwa i do naszych czasów przetrwały jedynie nazwiska, utrwalone w sygnaturach pod kompozycjami. Byli to m.in.: Corsi, Verico, Adamo Bozza, Francesco Pieraccini. Epoce napoleońskiej Zaydler poświęcił część rozdziału szóstego i zilustrował ją rozkładanymi planszami, większymi niż inne ilustracje z tomu. Dzieło zawiera portrety: generała Jana Henryka Dąbrowskiego i księcia Józefa Poniatowskiego rytowane przez Cignozziego oraz wizerunek generała Józefa Zajączka wykonany przez Adamo Bozza. W publikacji zamieszczono również staloryty Verico (według wzoru Horacego Verneta) ukazujące najbardziej utrwalone w zbiorowej wyobraźni przykłady polskiego męstwa, czyli bitwę pod Somosierrą oraz scenę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery podczas bitwy pod Lipskiem⁶². Dla zilustrowania swego wydawnictwa Zaydler korzystał ze współczesnych materiałów sztychowanych, odnoszących się do historii i kultury polskiej, zbierał je w bibliotekach oraz zbiorach prywatnych polskich arystokratów osiadłych we Florencji, jak i od przyjaciół z Polski, którzy nadsyłali mu wzory⁶³.

Dla Bernarda Zaydlera największym źródłem ilustracji dotyczącym historii Polski były *Śpiewy historyczne z muzyką i rycinami* Juliana Ursyna Niemcewicza wydane w Warszawie w 1816 roku. Pisane w latach 1808–1810 na zamówienie Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, są cyklem pieśni historyczno-patriotycznych, poświęconych ważniejszym postaciom historycznym oraz wydarzeniom z historii Polski. Zbiór rozpoczyna *Bogurodzica*, a kończy pieśń *Pogrzeb Xięcia Józefa Poniatowskiego*, *Pienie żałobne* z muzyką polskiego kompozytora Franciszka Lessela. Niemcewicz w poetyckim skrócie, ale bardzo wiernie odtworzył przebieg uroczystości pogrzebowych w Warszawie w piątek 9 IX 1814 roku. Do edycji dołączono rozkładaną rycinę przedstawiającą pogrzeb wodza wojsk polskich. Grafika wykonana została w 1816 roku przez dreźnieńskiego miedziorytnika Christiana Stoelzla (na podstawie anonimowego rysunku, być może jednego ze świadków pogrzebu) i była to jedna z ostatnich prac tego artysty⁶⁴.

Z dwudziestowiecznych druków warto wymienić książkę polskiego wydawcy i historyka Ernesta Łunińskiego *Napoleon (legiony i Księstwo Warszawskie)*. Publikacja wydana w Warszawie nakładem Orgelbranda w 1911

62 Tytuły grafik: *I Polacchi alla battaglia di Somosierra* oraz *Giuseppe Poniatowski alla battaglia di Lipsia del 1813*.

63 Zob.: K. Pijanowska, „Storia Della Polonia” Bernarda Zaydlera – historia Polski w obrazach opowiedziana Włochom, artykuł dostępny online, 7.01.2014: <http://muzeum-zamojskie.pl/wp-content/uploads/2011/03/3.Storia-della-Polonia.pdf>

64 Zob.: M. Witkowski, *W kręgu „Śpiewów historycznych” Niemcewicza*, Poznań 1979, s. 93.

roku rejestruje obiekty tematycznie związane z Napoleonem i Księstwem Warszawskim, a reprezentujące różne dziedziny sztuk plastycznych. Publikacja jest swoistym katalogiem, tym bardziej cennym, że część opisanych dzieł została zniszczona w czasie II wojny światowej.

Interesujące są również wydawnictwa obce, jak ilustrowana biografia Napoleona autorstwa francuskiego pisarza i historyka sztuki Armanda Dayot'a, wydana w Paryżu w 1905 roku z licznymi reprodukcjami dzieł sztuki oraz faksymilami kilku listów i podpisów Napoleona⁶⁵, a także opracowany przez Friedricha Schulze'a zbiór karykatur przedstawiających cesarza (11 kolorowanych litografii i 48 czarno-białych tablic), opublikowany w Weimarze w 1916 roku przez Gesellschaft der Bibliophilen⁶⁶.

Z wydań bibliofilskich trzeba wyróżnić edycję *Rękopisów Napoleona w Polsce 1793–1795*. Piękna publikacja przygotowana została przez polskiego historyka Szymona Askenazego w Warszawie w 1929 roku. Jest to zbiór pism napoleońskich w języku polskim i francuskim wydany na papierze czerpanym, ze znakiem wodnym „N”. Biblioteka Śląska dysponuje egzemplarzem oznaczonym numerem 306. Całość umieszczono w tece wydawniczej ze złożoną literą „N”, a oprawę ozdobiono na licu złożonym herbem Cesarstwa Francuskiego.

Różnorodność przedstawionych zbiorów świadczy o dużym zainteresowaniu postacią Napoleona i jego epoką. Niezwykłe życie i polityczna działalność cesarza Francuzów oraz legenda i kult Bonapartego znalazły odbicie w twórczości wielu artystów plastyków, pisarzy, poetów i publicystów oraz historyków i badaczy kultury. Już za życia Napoleona powstały liczne dzieła malarzy i grafików, układano wiersze i poematy, pisano artykuły i biografie. Z bogatego zasobu katowickiej księżnicy przedstawiono najcenniejsze i najpiękniejsze obiekty. Zgromadzone w Dziale Zbiorów Specjalnych Napoleoniana są nie tylko ciekawym dokumentem epoki oraz nieocenionym źródłem dla badaczy, ale także pokazują ogromne bogactwo form wydawniczych⁶⁷.

65 *Napoléon. Illustrations d'après des peintures, sculptures, gravures, objets, etc., du temps*. Paris 1905.

66 *Die deutsche Napoleon – Karikatur. Eine Auswahl und Würdigung der bedeutendsten Blätter von Friedrich Schulze*, Weimar 1916.

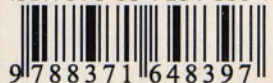
67 W artykule korzystano również z opracowania W. Pawłowicz, *Materiały z epoki Kościuszki i Napoleona w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej*, w: *Czasy Kościuszki i Napoleona: Jan Zbigniew Lubicz-Pachoński jako badacz epoki*, praca zbiorowa, red. Z. Janeczek, Katowice 2001, s. 395–410.

ŚLĄSK W DOBIE KAMPANII NAPOLEOŃSKICH

Celem oddanych w ręce Czytelnika studiów jest przybliżenie dziejów Śląska w burzliwej epoce kampanii napoleońskich, które odcisnęły swoje piętno także na dziejach tej ziemi. W pierwszym, wprowadzającym artykule przedstawiono wydarzenia wojenne na Śląsku w latach 1806/1807 i w 1813 roku oraz skutki, jakie przyniosły. Rozwinięciem podjętych zagadnień jest omówienie kluczowej roli twierdz pruskich na Śląsku, szczególnie widocznej podczas operacji wojennych w 1806 i 1807 roku. Osobne miejsce w kolejnych opracowaniach zajmuje kampania 1813 roku. Zaprezentowany został przebieg kampanii wiosennej na Dolnym Śląsku, od chwili wkroczenia wojsk Napoleona po majowych zwycięstwach w Saksonii, do czasu rozejmu zawartego w Pielaszkowicach. Omówiono również na tle początku kampanii jesiennej znaczenie bitwy nad Kaczawą, stoczonej między wojskami napoleońskimi a tzw. armią śląską koalicji antyfrancuskiej. Uzupełnia te opisy krótka refleksja nad obrazem Śląska w polskich wspomnieniach i powieściach dotyczących czasów napoleońskich. Pisząc o Śląsku w epoce napoleońskiej, nie sposób pominąć związanych z nim wielkich postaci kultury europejskiej. Dlatego na tle opisywanych wydarzeń ukazano postać wybitnego śląskiego poety i uczestnika tzw. wojny wyzwoleńczej Josepha von Eichendorffa oraz przybliżono związany z Głogówkiem śląski okres twórczości Ludwiga van Beethovena. Nakreślono również obraz Napoleona, jaki wyłania się z polskiej prasy wydawanej na początku XIX wieku, a w osobnym szkicu zawarto porównanie idei państwa w filozofii Georga Wilhelma Friedricha Hegla i Claude Henri Saint-Simona. Jak ważną rolę w badaniach nad epoką napoleońską pełnią źródła bardzo często nieznane historykom, uzmysławiają następne artykuły, w których zaprezentowano materiały do dziejów epoki zgromadzone w Archiwum Państwowym w Katowicach oraz interesujące napoleoniana przechowywane w zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej.

Dariusz Nawrot

ISBN 978-83-7164-839-7



www.slaskwn.com.pl